

MAGAZYN *razem z dodatkami*

- Łatwogang, Maja i Bedoes. Fenomen internetowej zbiórki pieniędzy
 - Dziecko wypada z okna. Sąd rozlicza rodziców
 - Prof. Dudek: Od systemów prezydenckich do rządów autorytarnych
- PLUS** TELEMAGAZYN z programem TV i zapowiedziami najciekawszych programów w tygodniu



Czwartek-niedziela
30.04-3.05.2026

Wydanie 3
Nr 100 (23.610)
Nakład 17.480 Rok LXXVIII

GAZETA **pomorska**

www.pomorska.pl
Cena 6,50 zł (w tym 8% VAT)

Grudziądz
Szymon Gurbin
nie stracił funkcji
szefa rady miejskiej
str. 12



Radzyń Chełmiński
Jest nowy szef
przychodni zdrowia.
Co z pacjentami?
str. 26

Region
Międzynarodowy
peleton pomknie
przez miasta i wsie
str. 27



FOT. PIOTR BILSKI

Czas na majówkę! Trzy dni laby przed nami



Majówka to idealny moment, by złapać oddech. Mamy dla Was propozycje dobrej zabawy, zwiedzania, odpoczynku i miejsc do grillowania **Nasz przewodnik na str. 6-7**

Nr ISSN 0867-4965

Nr indeksu 350184



Nocne przymrozki
narobiły strat
w sadach. Będzie
mniej owoców **str. 4**

Leśnicy ostrzegają
przed majówką.
Uważajcie na lasy, jest
bardzo sucho **str. 5**

Proces profesora
Grzegorza G.
w Warszawie, ale
sędzia na urlopie **str. 8**

Gorąco na linii UMK-
marszałek. Wraca
spór o setki milionów
złotych na naukę **str. 9**

TYDZIEŃ Z „GAZETĄ POMORSKĄ”

PONIEDZIAŁEK

● Sportowe wydarzenia,
wyniki i tabele z weekendu

PONIEDZIAŁEK

● O obronie cywilnej, S10,
Via Pomerania z wojewodą

WTOREK

● Strefa biznesu - analizy
i informacje gospodarcze

ŚRODA

● Rak jajnika - cichy zabójca
atakuję coraz młodsze kobiety

CZWARTEK

● Druga Rzeczpospolita i jej broń
biologiczna. Pierwsi byli Niemcy

PIĄTEK

● Czego turyści szukają
w Czarnobylu?

ZAMÓW PRENUMERATĘ: tel. 52 511 94 64, bok.prenumerata@polskapress.pl, prenumerata.pomorska.pl

Beata Busz

POLSKA JĘZYK,
TRUDNA JĘZYK

Taka mnie naszła refleksja przed tymi majowymi świętami -Dniem Flagi i Świętem Konstytucji 3 Maja: dziś wielu z nas mieni się patriotami, ale najwidoczniej język ojczysty nie jest tego patriotyzmu istotnym elementem.

Wiem, wiem... Polska język, trudna język. Myślałam jednak, że dla obcokrajowców. Tymczasem okazuje się, że coraz częściej sprawia on trudności rodakom. „Wychamował”, „pódo”, „wziąć”, „dzieci”, „to tylko kilka pierwszych z brzegu przykładów, które kłuły mnie w oczy podczas przeglądania komentarzy pod postami w social mediach. Nie wspomnę już o „napewno”, „na prawdę”, „wogule”, „na razie”, „pozatym”, „conajmniej”. Ktoś może powiedzieć, że palec przy pisaniu się omsknął, ale to wtedy świadczy o językowym niechlujstwie, puszczamy błędy w eter, nie dbając o to.

Czasem odnoszę wrażenie, że w naszej ojczyźnie - zwłaszcza w internecie - zapanował jakiś wtórny analfabetyzm. I to zarówno wśród starszych, jak i młodych. Ci ostatni lepiej władają nawet angielskim niż ojczystym językiem. Zaszokowała mnie niedawno wypowiedź tegorocznych maturzystów, którzy wyznali, że najbardziej obawiają się na egzaminie dojrzałości ... języka polskiego. Zresztą liczby mówią same za siebie. Na ubiegłorocznej maturze średni wynik z języka polskiego wyniósł 59 proc., a z języka angielskiego 78 proc.

A weźmy na przykład taką Francję lub Włochy. Są znane z wręcz rygorystycznej dbałości o czystość i pozycję swoich języków narodowych, często walcząc z wpływami języka angielskiego. Kto odwiedził te kraje, z pewnością doświadczył tego na własnej skórze. Tymczasem u nas w najlepsze królują angielskie słówka.

Jesteśmy wciąż pod wrażeniem zbiórki zainicjowanej przez Łątwoganga. Jednym z hojnych darczyńców była polska firma pod angielską nazwą Eveline Cosmetics. Chora na raka Tosia, podczas transmisji przechrzcila ją na Ewelina Kosmetyczna, co od razu podchwycili internauci, a i sama firma zamieściła tę nazwę w swoich social mediach. Wielu się to spodobało, bo wyszło sympatycznie i swojsko.

Mikołaj Rej ponad 460 lat temu napisał z dumą: A niechaj narodowie wždy postronni znają, iż Polacy nie gęsi, iż swój język mają. Jak mawiał nieodżałowany poseł Litewka, ja to tu tylko tak zostawię... ©©

Biało-czerwonej należy się szacunek.
Musi być czysta, nie może być pomiętaoprac. BB
PAP

Na fladze RP nie wolno umieszczać żadnych napisów ani rysunków. Flaga nigdy nie może też dotknąć podłogi, ziemi, bruku lub wody. 2 maja obchodzimy dzień naszej biało-czerwonej.

Kilkadziesiąt dni po wybuchu powstania listopadowego, zebrani na Zamku Królewskim w Warszawie posłowie i senatorowie Królestwa Polskiego podjęli pierwszą w dziejach Polski uchwałę ustanawiającą barwy narodowe.

„Izba senatorska i poselska po wysłuchaniu wniosków Komisji sejmowych, zważywszy potrzebę nadania jednostajnej oznaki, pod którą winni łączyć się wszyscy Polacy, postanowiły i stanowią: Kokardę narodową stanowić będą kolory herbu Królestwa Polskiego oraz Wielkiego Księstwa Litewskiego, to jest kolor biały z czerwonym” - czytamy w uchwale z 7 lutego 1831 r. Akt ten interpretowano jako dopełnienie decyzji o przywróceniu polskiej suwerenności, którym była decyzja o detronizacji cara Mikołaja I jako króla Polski.

W ciągu kilkudziesięciu kolejnych lat, aż do odzyskania niepodległości, barwy biało-czerwone (lub niekiedy czerwono-białe) zostały uznane za barwy narodowe przez Polaków w trzech zaborach oraz wśród emigracji na całym świecie. Po-



FOT. ARCHIWUM

twierdzeniem zwyczajowo ustalonych barw narodowych była między innymi ustawa przyjęta przez posłów na Sejm Ustawodawczy 1 sierpnia 1919 r.

Polskie barwy narodowe, w przeciwieństwie do flag wielu innych krajów, nie miały jednak dnia upamiętniającego ich historię i promującego ich używanie.

„Święto ustanowiono na wzór innych krajów, przede wszystkim Stanów Zjednoczonych, gdzie zostało po raz pierwszy ustanowione na pamiątkę uchwalenia pierwszej flagi amerykańskiej z 1777 r.” - wyjaśniał PAP w 2018 r. Andrzej Bełowski z Polskiego Towarzystwa Wexylogicznego. Wybór daty święta miał dwie przyczyny. Jedną, historyczną, jest związana z tym, że właśnie 2 maja 1945 r. flaga polska została zawieszona w Berlinie na Reichstagu oraz na Kolumnie Zwycięstwa. Druga ma charakter praktyczny. Ustanowienie święta uzasadniało pozostawie-

nie wywieszonych 1 maja flag narodowych, które „oczekiwały” na Święto Konstytucji 3 maja.

Istnieją dwa rodzaje polskiej flagi państwowej. Pierwszym jest biało-czerwony prostokąt. Drugim natomiast flaga z godłem RP na białym pasie. Zgodnie z obowiązującą ustawą flagi z godłem mogą używać wyłącznie oficjalne przedstawicielstwa kraju za granicą, cywilne lotniska i samoloty, kapitanaty portów, a także polskie statki morskie jako bandery.

Barwy narodowe RP różnią się od flagi państwowej RP tym, że nie mają określonych proporcji. Mogą być zatem dowolnej długości i szerokości. Trzeba jednak pamiętać, że szerokość obu pasów musi być równa. Zgodnie z konstytucją barwy narodowe podlegają ochronie prawnej.

Fładze państwowej należy się szacunek. Eksponowana publicznie musi być czysta oraz mieć czytelne barwy - nie może

być pomięta lub postrzępiona. Flaga nigdy nie może też dotknąć podłogi, ziemi, bruku lub wody. Flagą również nie oddaje się honorów żadnej osobie, nie pochyla się jej przed żadną inną flagą lub znakiem. Ponadto na fladze państwowej RP nie wolno umieszczać żadnych napisów oraz żadnego rodzaju rysunków. Kodeks karny zawiera przepisy dotyczące ochrony symboli narodowych. Za publiczne znieważenie, uszkodzenie lub usunięcie flagi czy godła grozi grzywna, kara ograniczenia lub pozbawienia wolności.

Na terenie Polski flaga państwowa RP ma zawsze pierwszeństwo przed wszystkimi innymi flagami. Jeśli eksponuje się na masztach więcej flag, wówczas flagę państwową RP podnosi się (wciąga na maszt) pierwszą i opuszcza ostatnią.

W przypadku więcej niż jednej flagi w rzędzie, półkołu lub kole, kolejność uzależniona jest od ich miejsca w następującej hierarchii: flaga państwowa RP, flaga innego państwa, flaga województwa, flaga powiatu, flaga gminy (miasta, gminy miejsko-wiejskiej, gminy wiejskiej), flaga europejska, flaga organizacji międzynarodowej (np. ONZ, NATO), flaga służbowa (np. Policji, Straży Granicznej, Państwowej Straży Pożarnej, Poczty Polskiej, straży miejskiej), flaga instytucji, firmy, organizacji, uczelni, szkoły, klubu sportowego itp. ©©

POGODA W REGIONIE

Dzisiaj

16°C
1°C

Imieniny obchodzą

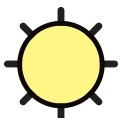
Dziś

Jakub, Maria,
Marian, Piotr

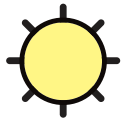
Jutro

Aniela, Berta,
Filip, Floryna,

Piątek

23°C
4°C

Sobota

26°C
10°C

RED

redakcja@polskapress.pl

Dyrektor Centrum Onkologii prof. Janusz Kowalewski złożył podpis pod umową o trzysmilionową dotację z Funduszu Medycznego na rozbudowę i modernizację zespołu głównego lecznicy.

Koszt ponad pół miliarda złotych placówka zbuduje nowe Centrum Innowacyjnych Terapii Onkologicznych, zmodernizuje budynek główny z blokiem operacyjnym i OIOM-em i uzupełni

infrastrukturę o wielopoziomowy parking na ponad 200 aut. Montażu finansowego inwestycji dopełnią pieniądze z budżetu województwa i budżetu własnego szpitala.

Nasze Centrum Onkologii znalazło się wśród dwudziestu placówek, które otrzymują tego rodzaju dotację. Wśród 57 podmiotów, które przystąpiły do rozpisanej przez Ministerstwo Zdrowia konkursu o finansowanie projektów strategicznych, zostało sklasyfikowane na trzecim miejscu! Szpital, który diagnozuje i leczy pacjentów na najwyższym

światowym poziomie, stale się modernizuje i rozwija. Jest od lat jednym z najlepszych w Polsce. Ale, jak wiadomo, w medycynie nie ma zamkniętych projektów, stąd konieczność nowych inwestycji, by dotrzymać kroku najlepszym na świecie - podkreśla marszałek Piotr Całbecki.

W ramach założonego na lata 2026-2029 przedsięwzięcia zaplanowano powstanie nowoczesnego pięciokondygnacyjnego budynku Centrum Innowacyjnych Terapii Onkologicznych (w którym zostaną zlokalizowane m.in. oddziały onkologii klinicz-

nej, ambulatorium chemioterapii i pracownię cytostatyków) i modernizację budynku głównego szpitala (z rozbudową bloku operacyjnego i powiększeniem oddziału intensywnej opieki medycznej oraz unowocześnieniem zakładu endoskopii, apteki szpitalnej i zakładu patologii nowotworów), a także budowę nowego parkingu wielopoziomowego.

CO w Bydgoszczy to wysoko notowana lecznica specjalistyczna, wdrażająca w opiece nad pacjentami najnowsze zdobycze światowej medycyny. ©©

JUŻ TERAZ ZRÓB ZAPASY OPAŁU NA ZIMĘ!

TANIEJ O 20ZŁ Z KODEM: www.BARTEX-WEGIEL.pl
BARTEX2026

ZADZWOŃ! **666 102 222**

ORYGINALNE PRODUKTY!



Z DOSTAWĄ PROSTO DO TWOJEGO DOMU!

SERDECZNIE ZAPRASZAMY DO WSPÓŁPRACY
HURTOWEJ **OD 24 TON!** W OFERCIE: **GROSZKI,**
MIAŁY, ORZECHY, KOSTKI

ZADZWOŃ! **795 437 619**

Nocne przymrozki narobiły szkód w sadach i na polach. Będzie mniej owoców i warzyw

Lucyna Talaśka-Klich
lucyna.talaska@polskapress.pl

Powtarzające się przymrozki powiększyły straty w gospodarstwach. Zniszczyły kwiaty i zawiązki owoców, pierwsze symptomy uszkodzeń widać też w uprawach warzyw i rzepaku.

Od kilku dni sadownicy pracują „w trybie wojennym”, bo noce spędzają między drzewami, walcząc z przymrozkami.

Niektórzy np. palą ogniska, by choć trochę podnieść temperaturę, mieszają nagrzane powietrze, stosują zraszanie nadkoronowe.

W wielu sadach nie jest dobrze

Jaki jest efekt dotychczasowych zabiegów w sadach?

- Kolejna noc podobna do poprzedniej. Przez kilka godzin poniżej minus trzech stopni Celsjusza na wysokości dwóch metrów. To oznacza bardzo duże przemrozenia pąków, kwiatów i zawiązków - tak wczoraj ocenił Paweł Pączka,



Ten sam fragment drzewa czereśniowego: przed przymrozkami (z lewej), po nocnym przymrozkach z 27 na 28 kwietnia (środkowe) i zdjęcie wykonane o poranku 29 kwietnia

prezes Grupy Producentów Owoców Galster w Wierzychucach (pow. bydgoski). Już dzień wcześniej twierdził, że jest źle: - Nie mogę znaleźć zdrowego zawiązka na jabłoniach.

Sadownik szukał nieuszkodzonych zawiązków w sadzie jabłoniowym, w którym stosował zraszanie nadkoronowe. W dodatku takie straty dotyczyły także najodporniejszych drzew.

Zdaniem Bogdana Bąka, bydgoskiego synoptyka, nocne



spadki temperatury mogą potrwać aż do sobotniego poranka. I właśnie od soboty słupek rtęci w dzień wskaże nawet 24-25 stopni Celsjusza!

- Nagły i tak duży wzrost temperatury nie będzie dobry dla regeneracji drzew po przymrozkach - stwierdziła Małgorzata Kołacz, główny specjalista ds. sadownictwa i ochrony roślin z Kujawsko-Pomorskiego Ośrodka Doradztwa Rolniczego w Minikowie. - Straty w sadach będzie można ocenić za kilka



FOT. LUCYNA TALASKA-KLICH

tygodni, ale już wiadomo, że nie jest dobrze.

Truskawki także oberwały. I warzywa

Straty dotyczą także plantacji truskawek, szczególnie tych gruntowych, bez otuliny. Lepiej powinno być w tunelach, pod daszkami, ale wiele zależy od tego, kiedy truskawki miały wydać owoce.

Trudna sytuacja dotyczy również produkcji warzyw. - Nasza cebula zimowa zmarzła

w stu procentach - powiedział Maciej Przybylski, gospodarz z Szostki (pow. radziejowski).

Cebula zimowa zmarzła także na polach Romana Molendy gospodarującego w Skotnikach (pow. inowrocławski).

- W naszym rejonie zmarzło 90 procent cebuli zimowej - powiedział Witold Manuszewski, rolnik z miejscowości Strzelce (pow. mogileński). W jego rodzinnym gospodarstwie uprawia się m.in. cebulę, marchew, pietruszkę, a także ziemniaki i buraki cukrowe.

Co prawda Manuszewscy cebuli zimowej nie mieli, ale ta posiana wiosną zaczęła wschodzić i przymrozki też mogły jej zaszkodzić. Podobnie może być z marchwią.

- Za dwa - trzy dni skutki ostatnich przymrozków będą bardziej widoczne - zauważył pan Witold.

- U nas stacja pogodowa wskazywała minus dwa stopnie Celsjusza, ale przy gruncie temperatura mogła być jeszcze niższa - stwierdził wczoraj Roman Molenda. - Na deszczowni rano był lód. A na polach sąsia-

dów widziałem, że po nocnym przymrozkach rzepak pozwiślał pąki kwiatowe.

Bardzo prawdopodobne jest to, że w tym roku warzyw będzie mniej. I to nie tylko z powodu wymarznienia. Rolnicy zauważają, że w wielu gospodarstwach areał upraw niektórych warzyw (np. cebuli) został zmniejszony. To efekt przede wszystkim kiepskiej opłacalności produkcji i problemów ze zbyciem towaru w ubiegłym roku.

Brak wilgoci jeszcze pogarsza sytuację

A w tym roku dużym problemem jest również niedobór opadów. Dlatego rolnik z pow. inowrocławskiego nawadnia niektóre uprawy. Wiatr jeszcze pogarsza sytuację na polach.

- Na słabszych ziemiach są istne burze piaskowe - dodał Roman Molenda.

Szansa na deszcz pojawi się 3 maja. Bogdan Bąk prognozuje, że od tego czasu możemy spodziewać się lokalnych burz, zaś od 7 maja - przelotnych opadów deszczu. ©©

REKLAMA

0011509798



SOLANKI
Uzdrowisko Inowrocław

CZERWCOWA REGENERACJA



7 noclegów w terminie od 31.05 do 7.06.2026 r.



trzy posiłki dziennie w formie bufetu szwedzkiego



konsultacja lekarska



20 zabiegów w trakcie pobytu



7 wejść do Strefy Relaksu (grota solna, sauna fińska i parowa, jacuzzi, siłownia)



voucher do Integracja Cafe

☎ 52 356 31 01 ☎ 52 356 31 00 ☎ 52 356 33 20 📧 rezerwacja@solanki.pl 🌐 www.solanki.pl

Leśnicy z regionu ostrzegają przed majówką. Uważajcie na nasze lasy, jest bardzo sucho!

Agnieszka Romanowicz
agnieszka.romanowicz@polskapress.pl

Trzeci, czyli najwyższy, stopień zagrożenia pożarowego obejmuje wszystkie lasy w Kujawsko-Pomorskiem. To niejeden problem, na który zwracają uwagę leśnicy przed zbliżającą się majówką.

- Długi weekend majowy to czas, w którym wiele osób planuje wyprawy do lasu, ale korzystanie z niego wymaga odpowiedzialności - podkreśla Honorata Galczevska, rzeczniczka prasowa Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Toruniu.

Głównie z winy ludzi

Chodzi przede wszystkim o wysokie ryzyko pożaru. W lasach w całym województwie kujawsko-pomorskim ogłoszono trzeci, najwyższy, stopień zagrożenia pożarowego. Tej wiosny obejmuje on większość lasów w kraju.

- Brak opadów deszczu, niska wilgotność powietrza,

zmienny wiatr, małe zachmurzenie oraz dość wysoka temperatura tworzą tzw. pogodę pożarową - tłumaczą strażacy. - W tak niesprzyjających warunkach nawet niewielki bodziec energetyczny może doprowadzić do powstania pożaru i jego szybkiego rozprzestrzeniania się.

- Wystarczy chwila nieuwagi, niedopałek papierosa, nielegalnie rozpalone ognisko lub pozostawione szkło, by doszło do zdarzenia, które może objąć znaczny obszar - ostrzega Honorata Galczevska.

90 proc. pożarów lasów powodują ludzie: rozpalają w nich ogniska i grille, wyrzucają niedopałki z samochodów.

W ostatni weekend (25-26 kwietnia) w całej Polsce odnotowano 228 pożarów lasu, w tym pięć na terenie Nadleśnictwa Bydgoszcz. Trzy razy paliło się w Nadleśnictwie Włocławek. W kolejnych dniach nie było poprawy: ogień strawił część drzewostanu na terenach nadleśnictw Żołędowo i Różanna. Ucierpiał nie tylko drzewa, również zwierzęta.



FOT. PSP

W 2026 r. w Polsce doszło już do ponad 2 tys. pożarów lasu, tylko w miniony weekend było ich 228

Nie ruszajcie maluchów

Wiosną w lasach jest pełno dzikich maluchów.

- Młoda sarna ukryta w trawie, zając pozostawiony w bezruchu czy podlot siedzący

na ziemi. Najczęściej nie są porzucone - podkreśla Honorata Galczevska. - W wielu przypadkach jest to naturalne zachowanie obronne, a dorosłe osobniki znajdują się w pobliżu.

Zabranie takiego zwierzęcia z miejsca, w którym zostało znalezione, może wyrządzić mu poważną krzywdę i znacząco ograniczyć szanse na przeżycie. Często najrozsądniejszą formą pomocy jest pozostawienie go w spokoju.

Należy się też spodziewać spotkania z dorosłym zwierzęciem, np. łosiem, dzikiem, sarną lub lisem.

- W takich wypadkach trzeba zachować spokój i dystans - zalecają leśnicy. - Nie wolno dotykać zwierząt, płoszyć, dokarmiać ani ich odławiać.

Pamiętajcie o kleszczach

Do leśnej wyprawy warto się dobrze przygotować.

- Sprawdzić prognozę pogody, zabrać wodę, naładowany telefon, odpowiednie obuwie oraz środki odstraszające kleszcze i meszki - przypominają leśnicy.

Istotne jest też zaplanowanie trasy.

- Narzędziem, które może w tym pomóc, jest aplikacja pn. „Lasy Kujaw i Pomorza”, która ułatwia orientację w terenie

i korzystanie z informacji o naszych lasach - poleca Honorata Galczevska.

Służby zwierają szyki i przypominają o odpowiedzialności karnej każdego, kto niszczy las. Przede wszystkim przez wzniesienie ognia.

Od 2026 r. kary za spowodowanie pożaru w lesie lub stworzenie zagrożenia pożarowego zostały zaostrzone z 5 tys. zł do 30 tys. zł.

- Jeśli czyn zostanie zakwalifikowany jako przestępstwo (za spowodowanie pożaru zagrożającego życiu lub zdrowiu wielu osób albo mieniu w wielkich rozmiarach), grozi kara pozbawienia wolności od sześciu miesięcy do ośmiu lat, a w skrajnych przypadkach nawet do dziesięciu lat - ostrzegają leśnicy.

Mandat można dostać m. in. za palenie tytoniu w lasach, na terenach śródlęsnych, łąkach, torfowiskach i wrzosowiskach oraz w odległości do stu metrów od granicy lasu. Wyjątkiem są drogi utwardzone i miejsca wyznaczone do pobytu ludzi. ©

MATERIAŁ INFORMACYJNY ORLEN

0011515375

Local content, czyli „polskie, dobre i rozsądne cenowo”

Nowa inicjatywa rządu - „local content” - ma zmienić sposób myślenia o zamówieniach publicznych i dużych inwestycjach. Kluczowe znaczenie zyskują nie tylko cena, lecz także jakość oraz realny wkład krajowych firm w realizację projektów..

„Local content” realizowany przez Ministerstwo Aktywów Państwowych jest ważną częścią rządowej strategii gospodarczej. Jego głównym celem, zwłaszcza w inwestycjach realizowanych przez spółki z udziałem Skarbu Państwa, jest możliwie jak największe polonizowanie łańcuchów dostaw. O szczegółach nowej inicjatywy, w środę 22 kwietnia podczas pierwszego dnia tegorocznego EKG, opowiedział Wojciech Balczun, Minister Aktywów Państwowych.

- Inicjatywa „local content” to jest zmiana mentalności, to jest coś, co wykracza poza horyzont najbliższych kilku lat, tylko coś, co powinniśmy zaszczepiać w rzeczywistości spółek skarbu państwa, w całym sektorze publicznym i nie tylko, bo przecież przetargi i zamówienia realizowane są również w firmach prywatnych - podkreśla Wojciech Balczun.

Zmiana jest fundamentalna, ponieważ jak dotąd przy zamówieniach publicznych najczęściej o wyborze oferty decydowała najniższa zaproponowana cena, co nie zawsze wpływało na sukces danego przedsięwzięcia. Teraz o wyborze najkorzystniejszej oferty mają decydować też „elementy badania krajowości podmiotu”, czyli np. to, gdzie dany podmiot płaci podatki, ile tworzy miejsc pracy, gdzie znajduje się jego rezydencja itd.

Minister aktywów podkreślił, że „local content” ma pomóc odwrócić trend, w którym to największe podmioty otrzymują największe kontrakty. W ramach tej inicjatywy przedsiębiorcy mają mieć ułatwiony dostęp do instrumentów finansowych takich jak np. gwarancje i pożyczki certyfikacyjne. W MAP powołany został już w tym celu specjalny zespół.

W pierwszych projektach realizowanych w ramach inicjatywy „local content” udział polskiego komponentu ma wynieść około 21 proc., a w kolejnych inwestycjach wzrosnąć do blisko 40 proc. Mowa o projektach w sektorze energetycznym, a dokładniej offshore, czyli związa-



nych z farmami wiatrowymi. Liderem w tym obszarze jest ORLEN.

Prezes Ireneusz Fąfara wyjaśnił, że udział polskich firm w projektach offshore będzie stopniowo zwiększany. Podkreślił, że rola krajowych dostawców nie ogranicza się jedynie do etapu budowy - kluczowe znaczenie będą mieć również w fazie eksploatacji, odpowiadając za utrzymanie i obsługę inwestycji.

Zaznaczył również, że ORLEN od kilku lat przygotowuje się do wdrożenia modelu „local content”, rozwijając wiedzę na temat po-

tencjału polskiego przemysłu oraz budując relacje z partnerami. Dzięki temu możliwe jest dziś realne zwiększenie udziału krajowych firm w dużych projektach energetycznych.

- Budowaliśmy od podstaw wiedzę na temat możliwości wykorzystania polskiego przemysłu oraz krajowej myśli technologicznej i naukowej w projektach offshore. Wymagało to zbudowania relacji i współpracy z podmiotami, które mogłyby w nich uczestniczyć - a więc także jasnego komunikowania, co robimy, jak pracujemy, jakie

mamy wymagania technologiczne i harmonogramy dostaw. Ten proces trwa od kilku lat, dlatego zaczynamy od obecnego poziomu, a w kolejnych projektach zakładamy już wyraźnie większy udział - podkreśla szef ORLENU.

Dodał, że inicjatywa ta nie opiera się wyłącznie na patriotyzmie gospodarczym - jej celem jest współpraca z firmami, które są konkurencyjne jakościowo i cenowo.

Prelegenci podczas panelu na EKG zwracali również uwagę na potrzebę ochrony własnego rynku i krajowy udział w inwestycjach.

Inicjatywa „local content”. Z korzyścią dla Polski została wypracowana w ramach zespołu powołanego przez ministra aktywów, z udziałem przedstawicieli innych resortów, a także Urzędu Zamówień Publicznych, Głównego Urzędu Statystycznego oraz Korporacji Ubezpieczeń Kredytów Eksportowych.

- Dementuję plotki: nie musimy zmieniać prawa zamówień publicznych. Poruszamy się w rzeczywistości prawnej, która funkcjonuje. Te sygnały, które będą z naszej strony szły, będą bardzo konsekwentne. W najbliższym czasie zostanie podpisany przez premiera kodeks dobrych praktyk, który będzie w szerszej formule określał, jak rozumiemy komponent krajowości - mówi Wojciech Balczun.

Eksperci w Katowicach podkreślali także, że „local content” może wywołać „efekt mnożnikowy” oraz synergii między krajowymi podmiotami. Budowanie wewnętrznych, lokalnych łańcuchów dostaw dodatkowo zapewni krajowej gospodarce bezpieczeństwo i większą odporność na globalne kryzysy.

W długi weekend nie siedź w domu! Czeka mnóstwo atrakcji lub biesiada przy grillu

Karolina Rotnicka, DZ
karolina.rotnicka@polskapress.pl

Majówka to idealny moment, by złapać oddech i odkryć uroki regionu. Podpowiadamy propozycje do zabawy, zwiedzania, odpoczynku i grillowania!

Okazuje się, że nawet niedaleko domu są miejsca, w których nie można się nudzić! Wybraliśmy miejscówki, gdzie można spędzić nawet cały dzień. Oferują wspaniałe zabytki, obiekty historyczne, ale i wyjątkowo malownicze krajobrazy.

Nad wodą

Miejskie bulwary to jedno z najbardziej popularnych miejsc wśród mieszkańców i turystów, idealne na spacer. W wielu miastach w regionie, zlokalizowanych nad rzekami, są bulwary. Mamy sporo długich betonowych tras, idealnych na spacer czy jazdę na rowerze. Są także tereny zielone - starannie urządzone skwery, jak też trawniki.

Od strony Wisły wyjątkowo pięknie prezentują się starówki (m.in. w Grudziądzu i Toruniu).

W Bydgoszczy piękną panoramę miasta i „pływające jednostki” możemy podziwiać nad Brdą.

W głównych miastach regionu (Toruń, Bydgoszcz i Włocławek) tuż przy nabrzeżu znajdziemy lokale gastronomiczne.

Spacerowe trasy i miejsca do rekreacji są także przy nabrzeżach jezior. Raj dla miłośników widoku wody jest nad Jeziorem Chełmińskim. Oprócz długich tras spacerowych, w Chełmży mamy też pomost o długości 260m. W Brodnicy przyciąga Niskie Brodno, z spektakularnymi pomostami łączącymi



Bydgoszcz to m.in. starówka i Wyspa Młyńska. Warto na niej zobaczyć np. Młyny Rothera. Można też skorzystać z atrakcji w Myśliczynie czy popływać Brdą podziwiając urokliwe krajobrazy

cymi dwa brzegi jeziora. Promenada ciągnie się nad Jeziorem Zamkowym w Wąbrzeźnie.

Piękne rynki miast

Rynek to wizytówka niemal każdego miasta. To zwykle jedno z pierwszych miejsc odwiedzanych przez turystów.

Mamy w regionie unikalne rynki w kształcie trójkąta (np. w Sępólnie Krajeńskim i Brodnicy).

Są „serca starówek”, na których królują ratusze. Tak jest m.in. w Chełmnie i Toruniu (Rynek Staromiejski). Przy wielu rynkach zlokalizowane są także kościoły.

Mamy też przepiękne mury kamienne, często z bo-

gato zdobionymi fasadami. Zdarzają się też w regionie na rynkach drewniane budynki. To np. Domek z Podcieniami w Golubiu-Dobrzyniu. Wśród dodatkowych atrakcji są fontanny czy studnie. Stary Rynek we Włocławku gwarantuje widok na Wisłę.

Niektóre miasta mogą poszczycić się więcej niż 1 rynkiem (w Brodnicy mamy Mały i Duży, w Toruniu - Staromiejski i Nowomiejski, w Rypinie jest Rynek i Nowy Rynek, w Golubiu-Dobrzyniu Rynek na golubskiej starówce i Plac Tysiąclecia z parkiem - w dobrzyńskiej części miasta, we Włocławku jest Plac Wyzwolenia 1920 oraz Stary Rynek).

Na rynkach jest sporo miejsc do zwiedzania, m.in. muzea, kościoły. Są też pomniki. W wielu miastach w ścisłym centrum starówki znajdziemy też hotele.

Wyprawa na zamki

- Mam to szczęście mieszkać w okolicy, gdzie zamków lub ruin zamków „jak mrówek”. I to pięknych, średniowiecznych, gdzie czerwone cegły budowli lub ruin widać już z daleka. W niektórych budowlach od czasu do czasu pojawiają się też duże kamienie, żeby nie powiedzieć głazy. Nadają one budowli jeszcze ciekawszego wyglądu - zaznacza Jarek Kaptajn, podróżnik z Golubia-Dobrzynia. Miłośnik podróży poleca odwie-

dzenie zamków w Golubiu-Dobrzyniu, Radzynie Chełmińskim, Toruniu, Brodnicy, Radzikach Dużych, Bobrownikach, Raciążku, Papowie Biskupim.

Atrakcje na cały dzień

Bydgoszcz to m.in. starówka i Wyspa Młyńska. Warto na niej zobaczyć np. Młyny Rothera - obiekt z wystawami i salami, w którym odbywają się imprezy kulturalne i ciekawe spotkania. Można też skorzystać z atrakcji w Myśliczynie.

JuraPark w Solcu to bez wątpienia jedno z ulubionych atrakcji dla dzieci w powiecie bydgoskim.

Piękne deptaki, parki, zabytkowe wille, Dworek Prezydenta znajdziemy w Ciechocinku.

Symbolem i wizytówką są unikalne łąki, pełniące rolę naturalnego inhalatorium. Miasto słynie też z pięknych, barwnych dywanów kwiatowych.

Tętnie znajdziemy też w Inowrocławiu, atrakcją Inowrocławia jest bez wątpienia Park Solankowy.

A może do Brodnicy - stolicy pojezierza brodnickiego? Piękne parki, jeziora, pozostałości zamku, starówka z trójkątnym rynkiem, Pałac Anny Wazówny, plaża nad jeziorem Niskie Brodno - to tylko część atrakcji.

W powiecie inowrocławskim warta odwiedzenia jest też Kruśzwica. Zobaczcie tu Mysią Wieżę, Półwysp Rzepowski, Gopło i centrum miasta.

Warto zobaczyć Chełmno, czyli miasto zakochanych z pięknymi murami i rynkiem oraz delektować się widokiem na Wisłę. Na Rynku króluje ratusz. W centrum jest też zespół klasztorny.

Powiat żniński jest niezwykle atrakcyjny dla turystów. Wizyta w Biskupinie to podróż w czasie, do początków państwa. W Wenecji mamy Muzeum Kolei Wąskotorowej. Zachwycą też Łabiszyn - miasteczko leżące na kilku wyspach, otoczone wodami Noteci i kanału Noteckiego.

Kamieniom w Piechcinie nazywany jest „polską Chorwacją”.

Dobry czas na grilla

Majówka nierozdziela łączy z piknikowaniem i grillowaniem. Nie masz domu z ogródkiem? A może chcesz zmienić otoczenie?

Żaden problem! Jest sporo miejsc publicznych w Kujawsko-Pomorskiem dających taką możliwość. Wiele z nich jest świetnie zlokalizowanych, m.in. nad wodą.



Grudziądz to piękna starówka, spichlerze, tereny nad Wisłą. Warto wybrać się też nad Jezioro Rudnickie, na plażę, do miasteczka westernowego. Miłośnikom jazdy na rowerze polecamy Grudziądzką Trasę Singletrack Wisła



W regionie jest wiele pozostałości po średniowiecznych zamkach, gdzie czerwone cegły widać już z daleka. Polecamy odwiedzenie zamków w Radzynie Chełmińskim, Toruniu, Brodnicy, Radzikach Dużych, Bobrownikach, Raciążku, Papowie Biskupim

Toruń oferuje dużo zieleni, dobre miejsce na koc i przekąski. Do grillowania służą m.in.:

- Osada Leśna Barbarka - ogólnodostępne, bezpłatne, miejsce do grillowania znajduje się na polanie górnej. Są tu trzy kamienne grille. Ruszty można pobrać w sklepiu po opłaceniu kaucji zwrotnej (50 złotych na czas wynajmu rusztu + 10 zł za dezynfekcję). Co istotne, nie ma możliwości wcześniejszej rezerwacji. Na polanie górnej można także rozpaść własnego grilla. Na Barbarce jest także pięć miejsc na ogniska. Wymagana jest wcześniejsza rezerwacja,
- Błonia nad Martówką - stoją tu murowane grille, są także stoliki i ławki. W to miejsce można przyjść również z własnym rusztem, jest także przygotowane miejsce na ognisko,
- Miasteczko akademickie na Bielanych - przy akademikach znajdują się dwa miejsca do grillowania. Są kamienne grille, zadaszone wiaty, stoły i ławki,
- Przystań AZS - tutaj można przyjść z własnym grillem. Można go rozpaść tylko w wyznaczonym miejscu.

W Bydgoszczy oraz okolicy Jeśli planujesz majówkowy piknik albo grilla, w Bydgoszczy lub okolicy, również masz kilka świetnych opcji:

- W Mysłęcinku jest ogromny park z polanami piknikowymi i wyznaczonymi miejscami na ognisko. Polana usytuowana jest naprzeciwko stoku, przy stawie.
- Grillowisko powstało przy zrewitalizowanym nabrzeżu w Starym Fordonie. Przygotowano pięć okrągów otoczonych kamieniami - można tam nie tylko rozpaść grilla, ale także niewielkie ognisko.
- Na grilla polecana jest też polana przy V Liceum Ogólnokształcącym, obok placu zabaw na Kapuściskach. Są tu wybrukowane punkty na grille, a obok nich stoły z ławkami. Inwestycję zrealizowano w ramach

Bydgoskiego Budżetu Obywatelskiego.

- Na piknik (bez grillowania) w Bydgoszczy często wybierana jest też Wyspa Młyńska.

Grillowiska w miastach cieszą się sporym zainteresowaniem, ponieważ gwarantują łatwy dojazd i dobrą infrastrukturę. Takie miejsca przygotowano m.in.

- nad jeziorem w Brodnicy,
- nad jeziorem w Chełmży,
- nad Wisłą w Ciechocinku,
- w Parku Solankowym w Inowrocławiu,
- nad Drwęcą w Golubiu-Dobrzyniu,
- nad jeziorem w Grudziądzu

W tym ostatnim miejscu obowiązują opłaty:

- grill - 35 zł + kaucja zwrotna 50 zł,
- ognisko z drewnem - 200 zł,
- ognisko bez drewna (we własnym zakresie) - 50 zł.

- Na dworze coraz cieplej, więc co powiecie na ognisko lub grill na plaży MORiW Grudziądz? Zapraszamy do rezerwacji paleńskich lub murowanego grilla. To świetna alternatywa do spotkań integracyjnych i rodzinnych pod chmurką - zachęca ośrodek. - Zapisy można składać osobiście w recepcji Ośrodka lub telefonicznie: 665 931 919.

Z dala od miasta

W regionie mamy też sporo miejsc do biesiadowania z dala od miast, m.in. w lasach i nad wodą. W niektórych jest opcja grillowania. To m.in.

- Zalew Koronowski - liczne plaże i miejsca na ognisko. Ośrodek Wypoczynkowy Pieczętyśka ma przygotowane strefy grillowe nad zalewem,
- Jezioro Borówno - popularne kąpielisko z miejscami do grillowania,
- Jezioro Grodno k. Golubia-Dobrzynia - z wiatą i miejscem na ognisko,
- Bory Tucholskie - wyznaczone miejsca biwakowe i ogniskowe,
- Pojezierze Brodnickie - mnóstwo jezior i spokojnych spotów, miejsca do grillowania (np. w Wądzyniu).



Jeśli planujesz majówkowy piknik albo grill, masz sporo opcji - od miejskich parków po naturę nad wodą. Pamiętajmy, że grillowanie i ogniska są dozwolone tylko w wyznaczonych miejscach. W parkach miejskich często obowiązuje zakaz rozpalania ognia - lepiej sprawdzić regulamin konkretnego miejsca

Sporo miejsc do biesiadowania (bez ogniska i grilla) znajdziemy w lasach. Przygotowano wiaty i parkingi (np. nad jeziorem Retno oraz w Górnym pod Brodnicą, przy nadleśnictwie Golub-Dobrzyń w Konstancjewie).

Ważne zasady przy grillowaniu

Pamiętajmy, że grillowanie i ogniska są dozwolone tylko w wyznaczonych miejscach (szczególnie w lasach - np. w Borach Tucholskich). W parkach miejskich często obowiązuje zakaz rozpalania ognia - lepiej sprawdzić regulamin konkretnego miejsca. Nie spalamy smieci!

Wszędzie należy też posprzątać po grillu, pikniku czy biesiadowaniu. Zostawiamy tak po sobie, jakbyśmy chcieli za- stać to miejsce.



Spektakularne widowiska tworzą program Festiwalu Energia Teatru Uliczne, który potrwa w Toruniu od 1 do 3 maja. Zespoły z Hiszpanii, Wielkiej Brytanii i Polski zamienią przestrzeń w centrum Torunia w otwartą scenę pełną życia. Więcej na festiwalteatrowulicznych.pl



Przed nami „Archeologiczna wiosna”, impreza od 1-3 maja na terenie Muzeum Archeologicznego w Biskupinie. Bilety nabyć można w kasach po przyjeździe do Muzeum. Warto jednak oszczędzić czas, kupując je wcześniej na stronie bilety-biskupin.pl



Bory Tucholskie, z wielkimi połaciami lasów i meandrującymi rzekami. Warto zobaczyć m.in. grodzisko w Raciążu, jez. Charzykowskie, Strugę Siedmiu Jezior oraz odwiedzić już w Pomorskiem - Wdzydze Kiszewskie. Lasy, jeziora i kajaki są idealne na reset

Proces profesora Grzegorza G. w Warszawie, ale sędzieja na urlopie

Maciej Czerniak
maciej.czerniak@polskapress.pl

Profesor Grzegorz G., działacz (PiS) z Torunia, pół roku temu został oskarżony o łapówkarstwo w głośnej aferze Collegium Humanum. Proces toczyć ma się w Warszawie.

Grzegorz G. to postać bardzo znana. To prawnik, adwokat, wykładowca akademicki, ale także - były radny miejski PiS w Toruniu, dwukrotnie kandydujący z listy tej partii na urząd prezydenta miasta.

Jest blisko związany Akademią Jagiellońską w Toruniu. Można powiedzieć, że ta wyższa uczelnia to dzieło Grzegorza G. Z uczelnią związana jest także jego rodzina: córka pełni funkcję rektora, a żona kanclerza.

Prokuratura twierdzi, że łapówek było wiele

Pół roku temu Prokuratura Krajowa skierowała do sądu akt oskarżenia przeciwko całej grupie osób - w tym wielu znanym politykom i rektorom wyż-

szych uczelni - w głośnej aferze Collegium Humanum. Wśród oskarżonych znalazł się także profesor Grzegorz G. z Torunia.

Prokuratura oskarżyła o łapówkarstwo. - Konkretnie o to, że w okresie od września 2018 do 13 marca 2024 roku w Warszawie, działając w krótkich odstępach czasu i w wykonaniu z góry powziętego zamiaru, wielokrotnie wręczał korzyści majątkowe o łącznej wartości co najmniej 90 000 zł Arturowi G. - osobie pełniącej funkcję publiczną w Polskiej Komisji Akredytacyjnej (PKA). Korzyści te miały służyć załatwianiu spraw w PKA, w tym bezprawnemu wpływaniu na decyzje i działania jej członków, celem uzyskania pozytywnych rozstrzygnięć dla Akademii Jagiellońskiej w Toruniu - przekazuje prokurator Katarzyna Calów- Jaszewska z Prokuratury Krajowej.

Łapówki przez profesora - według ustaleń prokuratury - wręczane były na przestrzeni blisko 6 lat. Można zatem powiedzieć, że była to „stała ścieżka” załatwiania korzyst-



Grzegorz G. to prawnik, adwokat, wykładowca akademicki i były radny miejski PiS w Toruniu, dwukrotnie kandydujący z tej partii na prezydenta Torunia

nych dla Akademii spraw - taki obraz przynajmniej rysuje się na podstawie aktu oskarżenia.

300 tomów, wnioski o dobrowolną karę

W listopadzie ub.r Prokuratura Krajowa wspomniany akt oskarżenia w sprawie Collegium Humanum skierowała do Sądu Okręgowego w Katowicach. Czy proces ruszył? Nie.

- Sprawa ta, zgodnie z postanowieniem Sądu Apelacyjnego w Katowicach z dnia 20 stycznia

2026 roku została przekazana do Sądu Okręgowego w Warszawie - przekazuje sędzia Jacek Krawczyk, rzecznik katowickiego sądu.

Kierunek „do stolicy” zapewne podyktowany został tzw. ekonomią procesową, czyli tym, że z tym miastem związana jest miejscowo duża część oskarżonych, świadków itd.

Czy zatem proces ruszył w Sądzie Okręgowym w Warszawie? Jeszcze nie. Sprawę zarejestrowano, wylosowano

do niej sędziego. Ale terminu startu procesu brak.

- Sprawa obejmuje 300 tomów akt. Sędzia musi mieć czas na zapoznanie się z nimi. Pojawiło się w niej także kilka wniosków od oskarżonych o dobrowolne poddanie się karze, które trzeba będzie rozpatrzyć - mówi sędzia Anna Ptaszek, rzeczniczka Sądu Okręgowego w Warszawie.

Wspomniany sędzia przebywa obecnie na 1,5-miesięcznym urlopie. Gdy wróci do pracy, wrócić też będzie można do tematu rozpoczęcia procesu.

Tymczasem profesor Grzegorz G. czuje się dobrze i nie rezygnuje z politycznej aktywności. Niedawno spotkać go można było w Muzeum Etnograficznym w Toruniu, gdzie były premier Mateusz Morawiecki (PiS) spotykał się z aktywistami i sympatykami prawicy.

Oskarżony Torunianin bardzo aktywny jest też w mediach społecznościowych, np. na Facebooku, gdzie systematycznie i ze swadą politycznie komentuje rzeczywistość. ©

KRÓTKO

NA DROGACH

Tragiczny wypadek w Pruszcze, zmarła druga osoba

Do tragicznego w skutkach wypadku doszło w Pruszcze, w powiecie tucholskim. Dachował tam samochód osobowy. Początkowo informowano o jednej ofierze śmiertelnej i jednej osobie ciężko rannej.

Do zdarzenia doszło w niedzielę, 26 kwietnia, po godz. 17 w Pruszcze, na drodze wojewódzkiej nr 237. Według wstępnych ustaleń policjantów, 25-letnia kobieta, kierująca Peugeotem, zjechała z drogi, po czym pojazd dachował. Śmierć na miejscu poniósł 36-letni pasażer.

Kierująca została w ciężkim stanie przetransportowana śmigłowcem Lotniczego Pogotowia Ratunkowego do szpitala w Bydgoszczy. Lekarze przez kilka dni walczyli o jej życie. Niestety, kobieta zmarła w wyniku odniesionych obrażeń ciała.

Na miejscu wypadku przez kilka godzin pracowały służby ratunkowe oraz policja, która prowadzi czynności mające na celu dokładne wyjaśnienie okoliczności tego tragicznego zdarzenia. Policijne postępowanie nadzoruje prokurator. **ŁSZ**

REKLAMA

0011516535

K

ZEZŁOMUJEMY KAŻDY POJAZD, NAWET UFO!

PROSTO I EKOLOGICZNIE

- SKUP AUT
- SPRZEDAŻ CZĘŚCI
- AUTOKASACJA

Co ZYSKACIE W KAPRAL-CAR?

GODZIWĄ GOTÓWKĘ

Tak, nawet jeśli wasz pojazd miał kilka „mniej zaszczytnych” momentów, wciąż ma swoją cenę!

LEGALNE DOKUMENTY

Nie chcesz mieć stresu związanego z formalnościami? Nie ma sprawy! Nasza stacja demontażu zadba o to, abyś mógł pozbyć się swojego auta zgodnie z prawem.

ODBIÓR GRATIS!

Tak, dobrze przeczytaliście - nie musicie się martwić o transport swojego pojazdu, my zajmiemy się tym **ZA DARMO**.

SZYBKĄ WYCENĘ

Bez zbędnych ceregieli, dostaniecie od nas uczciwą ofertę!

ZADZWOŃ

515 111 111

WWW.KAPRAL-CAR.PL

Wraca spór o setki milionów złotych na naukę

Adam Willma
adam.willma@polskapress.pl

Senat Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu jednoznacznie sprzeciwił się finansowaniu i lokalizacji nowej siedziby Kujawsko-Pomorskiego Centrum Naukowo-Technologicznego im. Jana Czochochalskiego.

W uchwale przyjętej 28 kwietnia UMK zarzuca władzom samorządowym województwa brak konsultacji i kierowanie dużych pieniędzy do jednego podmiotu poza systemem nauki, podczas gdy same uczelnie mają ograniczony dostęp do wsparcia. Wcześniej podobne zastrzeżenia formułował rektor Politechniki Bydgoskiej.

UMK: Nikt z nami nie konsultował

W uchwale UMK czytamy m.in.: „Decyzja nie była w żadnej formie z nami konsultowana ani uzgadniana. Wpisuje się w ciąg zaskakujących i niekorzystnych decyzji kierunkowych dotyczących finansowania działalności badawczej w regionie”.

Uczelnia podkreśla, że chodzi nie tylko o samą inwestycję, ale o tryb jej przygotowania i brak

dialogu z największym ośrodkiem naukowym w województwie. - Inicjatywa dotycząca Centrum Czochochalskiego wyszła bez porozumienia czy nawet powiadomienia - wyjaśnia dr Patryk Tomaszewski, rzecznik UMK. - To wzbudziło obawy i kontrowersje wśród pracowników. Jesteśmy zaniepokojeni powstaniem tego centrum tuż za plecami uniwersytetu.

Senat UMK zwraca uwagę, że decyzje w Urzędzie Marszałkowskim zapadły w trudnym dla wszystkich uczelni czasie: „W sytuacji chronicznego i zawstydzającego niedofinansowania polskiej nauki arbitralne kierowanie tak dużego strumienia publicznych pieniędzy w stronę jednej spółki, pozostającej de facto poza systemem instytucjonalnym polskiej nauki, musi budzić wątpliwości”.

„W innych regionach bardziej przejrzystość”

Przedstawiciele uczelni zwracają uwagę, że powstaje instytucja, która nie funkcjonuje w standardowym systemie nauki. - Powstaje instytucja badawcza, która nie jest de facto instytucją badawczą w rozumieniu systemowym, bo nie podlega pod ministerstwo nauki,



FOT. JACEK SMARZ

W uchwale UMK czytamy m.in.: „Decyzja ta nie była w żadnej formie z nami konsultowana ani uzgadniana”

tylko działa jako spółka - mówi dr Patryk Tomaszewski. - Jednostka ta ma otrzymać bardzo duże środki finansowe z województwa, a jednocześnie będzie prowadzić działania, które już są realizowane na uczelniach. Powstaje więc instytucja, która będzie dublowała pewne działania badawcze prowadzone w innych ośrodkach, w tym na UMK. A jednocześnie są budynki i aparatura, które wymagają modernizacji i unowocześnienia. W innych regionach środki trafiają do uczelni w ramach konkursów, które są otwarte i przejrzyste. Uczelnie mogą aplikować na rozwój infrastruktury, badań,

aparatury. Tak jest w Gdańsku, Katowicach czy Małopolsce.

Senat UMK liczy na „wycofanie się z kontrowersyjnych decyzji, a także rozpoczęcie dyskusji na temat zmiany formalno-prawnego statusu (...) tak, by jego funkcjonowanie umożliwiałoby synergii z istniejącymi już w regionie instytucjami naukowymi i nie wywoływało kolejnych napięć i niepokojów”.

Rzecznik UMK podkreśla, że uczelnia jest niezmiennie otwarta na współpracę z samorządem wojewódzkim: - Jednak model współpracy musi zaczynać się od dialogu, a nie od stawiania przed faktami dokonanymi. Pro-

blem w tym, że rozmowy z Urzędem Marszałkowskim odbywały się, ale ich konkluzje nie przekładały się na realne działania, dlatego pojawiło się tak mocne stanowisko Senatu.

Nowy kompleks dla Centrum Czochochalskiego

17 kwietnia marszałek Piotr Całbecki i prezydent Torunia Paweł Gulewscy porozumeli się w sprawie budowy nowego kompleksu dla Centrum Czochochalskiego na zapleczu głównego kampusu UMK - przy Szosie Okrężnej. Dotyczy ono miejskiej działki o powierzchni 1,5 hektara, która ma zostać nieodpłatnie przekazana samorządowi województwa pod tę inwestycję przez samorząd Torunia.

Nowy obiekt zostanie zbudowany w ciągu dwóch lat za ok. 100 mln zł. Centrum przeprowadzi się do niego z budynku dawnego szpitala zakaźnego przy ul. Krasieńskiego. Prezesem Kujawsko-Pomorskiego Centrum Naukowo-Technologicznego im. Jana Czochochalskiego jest prof. Bogusław Buszewski, chemik, przez lata pracujący na UMK. Marszałek zapewnił, że w maju ogłosi szczegóły porozumienia dotyczącego wsparcia finansowego największych uczelni w regionie. ©

MATERIAL INFORMACYJNY TOTALIZATORA SPORTOWEGO

0011513740

Szara strefa kasyn internetowych tematem debaty na EKG. „Tłumaczenie, że możliwe są wyższe dochody państwa dzięki prywatnym firmom, to fikcja”

Podczas EKG w Katowicach Radosław Kietliński, Doradca Zarządu Totalizatora Sportowego odniósł się do postulatów otwarcia rynku kasyn online. Przedstawiciel spółki nazwał wizję wyższych wpływów z demonopolizacji „fikcją”. Podkreślił, że obecny system gwarantuje bezpieczeństwo graczy.

Hazard w szarej strefie tematem EKG. Radosław Kietliński z Totalizatora Sportowego o przyszłości kasyn online

W Katowicach zakończył się Europejski Kongres Gospodarczy (EKG 2026). To wielowymiarowe wydarzenie co roku gromadzi tysiące uczestników, a harmonogram debat wypełniają setki tematów. Wśród wielu równoległe toczących się dyskusji, jedna z sal konferencyjnych stała się miejscem wymiany opinii na temat szarej strefy w branży hazardowej. W obliczu głosów branży bukmacherskiej, sugerujących otwarcie rynku, mocny głos w obronie obecnego status quo zabrał Radosław Kietliński, Do-



radca Zarządu Totalizatora Sportowego.

Szara strefa w liczbach – miliardowe straty czy bezpieczny monopol?

Debata o monopolu państwa toczy się wśród różnego rodzaju prób oszacowania skali nielegalnego hazardu. Niewątpliwie pozostaje on wyzwaniem dla państwa i jego instytucji. Szacuje się, że w latach 2026–2030 budżet państwa może stracić kilka miliardów złotych z tytułu nieodprowadzonego podatku od gier. Estymowana wartość hazardowej szarej

strefy wciąż rośnie, a z nielegalnych serwisów miałyby korzystać nawet 3,1 mln użytkowników.

Dane te jednak stoją w sprzeczności z analizami uczestników rynku (m.in. Totalizatora Sportowego), ale również z publikacjami Ministerstwa Finansów. Ogólnopolski Panel Badawczy Ariadna liczbę użytkowników nielegalnych kasyn szacuje natomiast na kilkaset tysięcy, a więc mniej niż zarejestrowało się w jedynym legalnym kasynie internetowym w Polsce.

– System, który wymyślił legislator przed laty, jest sy-

stem spójnym, bezpiecznym i racjonalnym. Przede wszystkim tłumaczenie, że możliwe są wyższe dochody państwa dzięki wprowadzeniu na polski rynek legalnych, kolejnych, prywatnych kasyn internetowych, to jest fikcja i to jest taka propaganda. Ten rynek nie opiera się na maksymalnych wpływach do budżetu, ale na równowadze między zyskiem a bezpieczeństwem graczy – podkreślił Radosław Kietliński.

Miliardy na sport i kulturę. Rola monopolisty w finansowaniu celów społecznych

Przedstawiciel Totalizatora Sportowego zwrócił uwagę, że choć szara strefa istnieje, to obecny monopol gwarantuje realne wsparcie dla kluczowych obszarów życia społecznego, których prywatne firmy mogłyby nie finansować w tak dużym stopniu.

– Do budżetu państwa poza podatkami płyną także dopłaty na istotne cele społeczne. Dwa najpoważniejsze to wsparcie sportu i wsparcie kultury. W tych

obszarach w zeszłym roku przeznaczyliśmy na ten cel półtora miliarda złotych. To są nieprawdopodobne pieniądze. Nie widzimy powodu, żeby niszczyć sprawny system – wyjaśniał Doradca Zarządu.

Dostępność kasyn online powinna być niewielka

Sceptycyzm wobec liberalizacji potwierdzają wyniki badania opinii publicznej przeprowadzonego przez Centrum im. Adama Smitha za pośrednictwem panelu Ariadna (metoda CAWI). 71 proc. respondentów odpowiedziało, że dostępność do kasyn internetowych w Polsce powinna być niewielka, a 62 proc. wskazuje na ryzyko uzależnień młodych dorosłych w wieku 18-25 lat jako jeden z głównych problemów związanych z ewentualnym upowszechnieniem kasyn online. Jednocześnie ponad trzykrotnie więcej badanych Polaków popiera monopol niż jest mu przeciwnych.

Radosław Kietliński odniósł się także sceptycznie

KRÓTKO

ROLNICTWO

Dwa potężne ogniska ptasiej grypy w regionie. Tysiące kur i gęsi do likwidacji

Kujawsko-Pomorski Wojewódzki Lekarz Weterynarii informuje o wykryciu wirusa grypy ptaków podtypu H5N1 w gospodarstwie komercyjnym w Baranie w gminie Lipno. W gospodarstwie utrzymywano 11318 gęsi reprodukcyjnych i rzeźnych.

Kolejne ognisko H5N1 zostało odnotowane w Martyńcu w gminie Kowalewo Pomorskie w powiecie golubsko-dobrzyńskim, objęło 29 100 kur niosek. Jest to dziewiąte ognisko grypy ptaków u drobiu komercyjnego stwierdzone na terenie województwa kujawsko-pomorskiego w 2026 roku.

Ognisko w Baranie zaś jest czwartym w powiecie lipnowskim.

- To bardzo trudna sytuacja dla hodowców z powiatu lipnowskiego - komentuje Czytelniczka. - Tydzień po zdjęciu kwarantanny nakładana jest kolejna. Hodowcy ponoszą straty.

Liczba zakażeń grypą ptaków rośnie w całym kraju, ostatnio na Mazowszu w powiatach żuromińskim, mławskim i sierpeckim, sąsiadującym z powiatem lipnowskim.

AGA

Resort klimatu kontra pszczelarze. Potrzeba więcej roślin miododajnych, a nie mniej pasiek

Agnieszka Romanowicz
agnieszka.romanowicz@polskapress.pl

Resort klimatu chce chronić dzikie zapylacze poprzez ograniczanie liczby pszczół na terenach cennych przyrodniczo. Pszczelarze nie akceptują tego pomysłu.

Ministerstwo Klimatu i Środowiska pracuje nad Krajowym Planem Odbudowy Zasobów Przyrodniczych. Dokument ma wytyczyć ramy działań resortu w przyszłości i jedno z nich obejmuje pszczoły miodne. Nie chodzi jednak o zwiększenie ich liczebności. Przeciwnie.

Pojawił się w nim zapis o ograniczaniu wydawania zgód na umiejscawianie pasiek w granicach obszarów chronionych. Chodzi o „ograniczenie negatywnego wpływu pszczół na dzikie zapylacze”. W tym samym celu planuje się m. in. usuwanie inwazyjnych gatunków obcych.

- Kategorycznie sprzeciwiamy się zrównywaniu hodowli pszczoły miodnej z oddziaływaniem inwazyjnych ga-

tunków obcych. Pszczoła miodna była i jest gatunkiem rodzimym i kluczowym komponentem polskiej przyrody - zaprotestował Polski Związek Pszczelarski. - Wykluczenie pszczół doprowadzi do niedostatecznego zapylenia runa leśnego i roślinności chronionej, co stoi w sprzeczności z nadrzędnym celem Parlamentu Europejskiego, tj. odbudową zasobów przyrodniczych.

Nadmiar pszczół szkodzi zapylaczom

- Dokument wskazuje jedynie na potrzebę ograniczania potencjalnych negatywnych oddziaływań w warunkach intensywnej gospodarki pasiecznej z myślą o ochronie dzikich zapylaczy - odpięra Ministerstwo Klimatu i Środowiska i publikuje oświadczenie Polskiego Towarzystwa Entomologicznego w tej sprawie:

„Nadmierne zagęszczenie pasiek pszczoły miodnej stanowi realne i potwierdzone w literaturze zagrożenie dla dzikiej fauny zapylaczy zwłaszcza na obszarach cennych przyrod-



Powodem ograniczania liczby pasiek ma być konkurencja o pokarm między pszczołami a dzikimi zapylaczami

niczo oraz tam, gdzie zasoby pokarmowe są ograniczone. Ta presja może przejawiać się przede wszystkim przez nasilanie konkurencji o nektar i pyłek, zaburzenie lokalnych relacji roślin - zapylacz oraz zwiększanie ryzyka transmisji patogenów”.

- Konkurencja międzygatunkowa to tylko jeden z istotnych elementów tej układanki - uważa Dawid Kikulski, pszczelarz, a także zastępca nadleśniczego w Nadleśnictwie Dą-

browa. - Największymi wrogami wszystkich zapylaczy pozostają: chemizacja rolnictwa, niszczenie siedlisk, takich jak miedze czy śródpolne zadrzewienia oraz gwałtowne zmiany klimatu. Plan odbudowy zasobów powinien zatem skupić się na naprawie środowiska, a nie na ograniczaniu obecności pszczoły miodnej, która od wieków jest elementem naszego krajobrazu.

Nadleśniczy zwraca też uwagę na to, że opracowywanie Krajowego Planu Odbu-

dowy Zasobów Przyrodniczych splota się z trudną sytuacją polskich pszczelarzy związaną z napływem taniego miodu z Chin, Ukrainy, a wkrótce z Ameryki Południowej. Umowa handlowa UE z Mercosurem przewiduje bezcłowy import miodu w wysokości 45 tys. ton. rocznie.

Pasieki już są zagrożone

- Napływ taniego miodu stawia polskie pasieki na granicy rentowności. W związku z tym wkrótce możemy się znaleźć po drugiej stronie dyskusji, gdy pszczelarzom w Polsce nie będzie się opłacało prowadzić pasiek i w efekcie znacznie brakować pszczół, które de facto odpowiadają za plony sadowników i rolników - uczula nadleśniczy.

Podkreśla on, że przywrócenie dzikich zapylaczy zajmie dekady.

- Do tego czasu to właśnie pasieki będą gwarantem stabilności plonów w zdewastowanym przez monokultury rolnicze środowisku - uważa Dawid Kikulski.

Są lepsze metody

Ministerstwo Klimatu i Środowiska zapewnia, że wsłuchuje się w te głosy.

- Byliśmy, jesteśmy i pozostaniemy otwarci na dialog z branżą pszczelarską. Celem jest znalezienie rozwiązań, które pozwolą jednocześnie wspierać pszczelarstwo i chronić bioróżnorodność. Obecnie tworzony dokument będzie zawierał rozwiązania takie jak m. in. promowanie łąk kwietnych, rodzimych gatunków roślin czy programy zwiększające retencję wody w środowisku. Mogą one przynieść korzyści wszystkim grupom zapylaczy - argumentuje resort środowiska.

Takim przedsięwzięciem przyklaskuje Polski Związek Pszczelarski:

- Proponujemy intensyfikację działań na rzecz wzbogacenia bazy pokarmowej (sadzenie drzew, krzewów i innych roślin miododajnych), co w sposób naturalny rozwiąże kwestię konkurencji międzygatunkowej - poleca w piśmie do ministra klimatu i środowiska.

© ©

REKLAMA

0011516271

BALNEA
MEDICAL SPA

Sanatorium
nowej generacji
w Inowrocławiu

REZERWACJE
POBYTÓW STACJONARNYCH

☎ 52 357 30 84
✉ recepcja@balneamed.pl

Balnea Medical SPA, wcześniej Sanatorium Modrzew, to miejsce, w którym tradycja uzdrowskowa spotyka się z nowoczesną rehabilitacją, a każdy pobyt staje się realną inwestycją w zdrowie i samopoczucie: łączymy doświadczenie zespołu medycznego, diagnostykę oraz naturalne zasoby uzdrowska, aby pomagać naszym Gościom wracać do formy.

NASZE PROFILE LECZNICZE

- Narządy ruchu i schorzenia reumatyczne
- Choroby dróg oddechowych
- Krążenie i profilaktyka kardiologiczna
- Rehabilitacja pourazowa i pooperacyjna
- Stres, napięcie i zaburzenia snu.

9 ul. Macieja Wierzbńskiego 50A
88-100 Inowrocław

www.balneamed.pl

REKLAMA

0011513891

Z okazji zbliżających się Świąt Majowych:

Święta Pracy, Dnia Flagi Rzeczypospolitej Polskiej oraz uchwalenia Konstytucji 3 Maja, życzymy, aby pamięć o wspólnej historii umacniała naszą tożsamość narodową oraz dumę z bycia Polakiem.

Mądrze budujmy naszą wspólną przyszłość.

Zarząd i Załoga
Bydgoskich Zakładów Elektromechanicznych
„BELMA”
Spółka Akcyjna

Local content wzmocni polskie firmy

Europejski Kongres Gospodarczy w Katowicach to wydarzenie, podczas którego często zapadają decyzje wpływające na kierunki rozwoju gospodarki. Nie inaczej było podczas tegorocznej edycji, gdzie szeroko zaprezentowano nową rządową inicjatywę „Local content. Z korzyścią dla Polski”.



przekłada się na budowanie kompetencji, które w kolejnych latach pozwalają im świadczyć usługi serwisowe i remontowe.

Na znaczenie systemowego podejścia do projektu zwraca uwagę również Wojciech Balczun. Minister wskazuje, że inicjatywa opiera się na analizie najlepszych praktyk stosowanych w Unii Europejskiej, w tym koncepcji „Buy European”, i jest powiązana z dokumentem „Polityka zakupowa państwa”. W jego ocenie w przetargach kluczowe znaczenie powinna mieć najkorzystniejsza oferta, a nie wyłącznie najniższa cena, która powinna stanowić jedynie jeden z elementów oceny.

Z punktu widzenia PGE inicjatywa „Local content” stanowi narzędzie wzmacniania krajowego łańcucha dostaw oraz budowy długoterminowej wartości dla gospodarki. Spółka traktuje ją jako integralny element realizacji swojej strategii inwestycyjnej i transformacji energetycznej. Włączenie polskich firm w realizację kluczowych projektów ma nie tylko zwiększyć ich udział w rynku, ale także podnieść kompetencje całego sektora i wzmocnić bezpieczeństwo energetyczne kraju.

Jest ona elementem filozofii gospodarczej rządu oraz realizacją priorytetów Ministerstwa Aktywów Państwowych. Jej głównym celem jest zwiększanie udziału krajowych firm w łańcuchach dostaw, zwłaszcza przy inwestycjach realizowanych przez spółki z udziałem Skarbu Państwa. O szczegółach projektu podczas otwarcia stoiska „Local content” mówi Wojciech Balczun.

– Stworzyliśmy ideę, która stanowi element budowy nowego systemu gospodarczego i ekosystemu na kolejne lata. To jeden z priorytetów rządu – podkreśla minister. – Zadaniem tej inicjatywy jest maksymalne wsparcie krajowego komponentu w inwestycjach realizowanych w nadchodzących dekadach – dodawał.

Wspólna agenda spółek Skarbu Państwa

W realizację inicjatywy zaangażowały się największe spółki z udziałem Skarbu Państwa, m.in. KGHM, ORLEN, Tauron, Enea oraz PGE Polska Grupa Energetyczna. Otwarcie wspólnego stoiska podczas kongresu było kolejnym etapem wdrażania projektu „Local content” w Polsce. Jak podkreśla Dariusz Lubera, prezes zarządu PGE, inicjatywa ma charakter długofalowy i została zaprojektowana jako przedsięwzięcie rozpisane na dekady, a nie krótkoterminowe działanie. Z perspektywy PGE projekt wpisuje się bezpośrednio w strategię spółki.

– Już w ubiegłym roku zaplanowaliśmy udział polskich przedsiębiorców w realizacji naszych inwestycji w perspektywie 10 lat na poziomie 150 mld zł. Obecnie w obszarze dystrybucji udział krajowych firm przekracza 85% – wyjaśniał Dariusz Lubera.

Transformacja i nowe podejście do inwestycji

Inicjatywa została wypracowana w ramach zespołu powołanego przez MAP, z udziałem przedstawicieli innych resortów oraz instytucji, takich jak Urząd Zamówień Publicznych czy Główny Urząd Statystyczny. Zakłada ona nie tylko zwiększenie udziału krajowego komponentu w inwestycjach, lecz także jego systematyczne wzmacnianie w największych projektach infrastrukturalnych. W nadchodzącej dekadzie sama polska energetyka może przeznaczyć na inwestycje ponad bilion złotych.

– Polska znajduje się dziś w wyjątkowym momencie swojej historii. Okres transformacji gospodarczej po 1989 roku dobiegł końca. Jesteśmy jedną z największych gospodarek świata i chcemy dalej wzmacniać potencjał krajowych

firm – zaznaczał minister Balczun. Do doświadczeń transformacji nawiązywał również Dariusz Lubera.

– Nigdy wcześniej sektor nie dysponował tak dużymi środkami inwestycyjnymi. Zawsze zależało mi, aby jak największa ich część trafiała do polskich firm – podkreślał.

Local content a przyszłość polskiej energetyki

Strategia PGE do 2035 roku zakłada nakłady inwestycyjne rzędu 235 mld zł, z czego około 150 mld zł ma trafić do krajowych przedsiębiorstw. Udział lokalnego komponentu różni się jednak w zależności od projektu. W przypadku morskiej farmy wiatrowej Baltica 2 planowany poziom wynosi 25–30%.

– W tym roku ogłosimy około 40 postępowań związanych z projektem Baltica 2. Pomagając w tym zmiany w prawie

zamówień publicznych, które sprzyjają uwzględnieniu szerszych kryteriów niż tylko cena – zaznacza Dariusz Lubera.

Znaczenie inicjatywy „Local content” wykracza poza sam etap realizacji inwestycji. Jak podkreśla prezes PGE Dariusz Lubera, udział polskich firm w projektach



Pozostał przewodniczącym rady miejskiej w Grudziądzu

Aleksandra Pasis
aleksandra.pasis@polskapress.pl

Decyzją większości radnych, Szymon Gurbin nie został wczoraj odwołany z funkcji szefa miejskiego samorządu.

Głosowanie nad projektem uchwały w tej sprawie poprzedziła dyskusja.

Przemysław Decker, radny Lewicy, jeden z wnioskodawców odwołania: - Ta uchwała nie jest polityczna, a merytoryczna. Radni Lewicy głosowali za Szymonem Gurbinem, aby piastował tę szaczącą funkcję mimo, że nasi koledzy z Lewicy byli sceptyczni. Po dwóch latach jesteśmy rozczarowani tym, że przewodniczący Gurbin wchodzi w polemikę z radnymi i nierówno traktuje radnych.

Krzysztof Kosinski, radny PiS, jeden z sygnatariuszy projektu uchwały: - Też poparliśmy kandydaturę Szymona Gurbina, a po złożeniu uchwały o odwołaniu oczekiwaliśmy pewnej refleksji, ale też poprawy.



FOT. DANIEL DREYER

Szymon Gurbin nie zgadza się z żadnym ze stawianych mu zarzutów

Łukasz Kowarowski, radny Lewicy: - Słuchaliśmy głosu mieszkańców, którzy też nie-

zbyt dobrze oceniają pracę przewodniczącego Gurbina. Po wyborze, portal internetowy (dop. red: Gazeta Pomorska) robił sondę, w której 60 proc. głosów wskazywało, że nie był to dobry wybór. Minęły dwa lata i w powtórzonej sondzie już aż 70 proc. osób biorących udział w sondzie negatywnie ocenia pracę przewodniczącego. Szymon Gurbin powinien wyciągnąć z tego wnioski.

Aleksandra Drozdicka, radna Obywatelskiego Grudziądza, którego członkiem jest też Szymon Gurbin: - Nie poprzemy tej uchwały i wyrażamy stanowczy sprzeciw tezom zawartym w uzasadnieniu. W naszej ocenie przewodniczący Szymon Gurbin w sposób rzetelny i godny pełni swoją funkcję. Z uwagą słucha radnych i doskonale moderuje dyskusje.

Radny niezrzeszony Roman Sarnowski: - To ile razy przewodniczący Gurbin odbierał mi głos, to widzą mieszkańcy. Nie godzę się na to. Do tej funkcji trzeba dojrzeć i dorosnąć.

Głosowanie w sprawie odwołania Szymona Gurbina było

tajne, co jest jest wymogiem w takiej sprawie.

Za tym, aby Szymon Gurbin pozostał przewodniczącym Rady Miejskiej Grudziądza swój głos oddało 13 radnych. Osiem osób głosowało za jego odwołaniem. Jedna osoba oddała głos wstrzymujący się.

- Obowiązki przewodniczącego rady wykonuję z serca i najlepiej jak potrafię - po głosowaniu, powiedział Szymon Gurbin, dziękując radnym, którzy go „obronili”.

Przypomnijmy. Radnymi wnioskodawcami odwołania Gurbina byli radni Lewicy, a wniosek poparli radni PiS. Przewodniczącemu zarzucano m.in. brak merytorycznej wiedzy potrzebnej do prowadzenia obrad, łamanie statutu gminy stanowiącego, że przewodniczący rady nie powinien polemizować ani komentować wypowiedzi radnych, naruszanie procedury odbierania głosu oraz nierówne traktowanie radnych. Szymon Gurbin nie zgadza się z żadnym z tych argumentów.

©©

Polecamy atrakcje na długi weekend

(DD)
redakcja.grudziadz@pomorska.pl

Przed nami długi majowy weekend. To czas świąt państwowych, ale także licznych imprez: koncertów, festynów, wydarzeń sportowych... Zebraliśmy najciekawsze imprezy i największe atrakcje w Grudziądzu oraz okolicznych miejscowościach.

Najpierw uroczystości:

1 maja obchodzimy Święto Pracy oraz 22. rocznicę wstąpienia Polski do Unii Europejskiej.

2 maja to Dzień Flagi RP. Na g. 12 zaplanowano marsz ze stumetrową flagą. Uczestnicy zbiorą się o g. 11.40 na plantach przy al. 23 Stycznia. Przemarsz zakończy się na Rynku odśpiewaniem hymnu i podniesieniem flagi.

Kulminacją majowych uroczystości będą obchody 235. rocznicy uchwalenia Konstytucji 3 Maja. Msza w intencji Ojczyzny odprawiona zostanie w bazylice o g. 10. O g. 11 na Rynku rozpocznie się uroczystość patriotyczna.

Wydarzenia kulturalno-sportowe:

● Od dziś do 2 maja trwać będą Grudziądzkie Zawody Balonowe. Balonów latających nad miastem możemy wypatrywać między g. 5 a 7 rano oraz od g. 18 do zmierzchu. Na piątek, 1 maja, od g. 17 na Błoniach Nadwiślańskich zaplanowano fiestę balonową. Po zmroku rozpocznie się pokaz z ognistą niespodzianką. W zawodach udział wezmą 23 balony, w tym załoga z Litwy oraz pilotka z Łotwy. Miejsca startów balonów zależą od kierunku wiatru.

● Na 1 maja zaplanowano 12. Półmaraton Śladami Bronka Malinowskiego. Biegacze ruszą o g. 11 ze Stadionu Centralnego im. Bronisława Malinowskiego, a uroczyste wręczenie nagród zaplanowano na g. 14 w parku przy Hanza Pałac w Rulewie.

● Od 1 maja, w g. 11-18 codziennie czynne będą wypożyczalnie sprzętu wodnego MO-RiW nad Rudnikami oraz w ośrodku nad jeziorem Tarpno.

● Majówkowe atrakcje czekać będą w „Zwierzogrodzie Bonanza” (były „Mega Park”). Miasteczko otwierać się będzie każdego dnia majówki o g. 10. Planowane są oprowadzanki z przewodnikiem, wspólne karmienie zwierząt i pokazy westerne o g. 11 i 16.30. Bilety: 29 zł (normalny) i 25 zł (ulgowy). Dzieci do 3 r.ż. - bezpłatnie.

● Na otwarcie sezonu turystycznego - 1 maja - zaprasza zamek w Radzynie Chełmińskim. Atrakcje będą czekały tego dnia w godzinach 12-18. Planowane są warsztaty, pokazy rycerskie, ką-

ci kulinarny. Będą też konkursy m.in. VIII Turniej Łuczniczy dla Turystów o g. 14 (zapisy od g. 13). Zwiedzanie zamku z przewodnikiem o g. 12.30, 14, 15.30 i 17 - chętni zbierają się na dziedzińcu. Indywidualnie zwiedzanie zamku będzie możliwe w godzinach 10-18. Bilety wstępu na zamek kosztują 15 i 10 zł.

● Z kolei sobota, 2 maja, od g. 12 na zamku w Radzynie Chełmińskim będzie Dniem z Harrym Potterem. Na 50 proc. rabatu przy zakupie biletu liczyć może każdy kto przyjdzie w tematycznym przebraniu (minimum 3 elementy stroju).

● W sobotę, 2 maja, w g. 15-17 w parku miejskim w Grudziądzu będzie trwał majówkowy piknik rodzinny. Jego punktem kulminacyjnym będą koncerty Grudziądzkiej Orkiestry Dętej i Orkiestry Dętej Starogardzkiego Centrum Kultury. W programie pikniku są atrakcje dla dzieci i całych rodzin, m.in. gry i zabawy sportowe, a także warsztaty m.in. „Białoczerwone serce z plasteliny”.

● W tym roku 3 maja Cytdela nie zostanie udostępniona zwiedzającym. Zwiedzać bez przeszkód będzie można jednak Fort Wielką Księża Górą. Otwarcie jego bram zaplanowano na g. 12. I o tej porze spod bramy głównej wyruszy pierwsza grupa zwiedzających z przewodnikiem. Kolejne grupy chętnych do wspólnego zwiedzania zbierają się na placu o g. 14 i 16. W g. 13-18 atrakcjami będą wystawy kolekcjonerskie, prezentacje grup rekonstrukcji historycznej, a także przejażdżki pojazdami wojskowymi (płatne).

Fort zwiedzać można także 1 i 2 maja, w g. 12-18, ale w te dni za wstęp trzeba zapłacić: bilet normalny kosztuje 15 zł, ulgowy (uczniowie, studenci, emeryci, seniorzy) 10 zł, dzieci do lat 7 włącznie wchodzi za darmo.

● W niedzielę, 3 maja, w Świeciu nad Osą odbędzie się XXIX turniej powożenia zaprzęgami parokonnymi. Początek zawodów o g. 14 na boisku przy szkole.

● „Polskość ukryta w słowach i dźwiękach” - to tytuł koncertu kameralnego, którego możemy posłuchać w niedzielę, 3 maja w muzeum. Utwory m.in. Skaldów, Ireny Santor, Republiki, Anny Marii Jopek wykonają Asia Czajkowska (śpiew) i Bartek Staszkiwicz (fortepian). Koncert rozpocznie się o g. 17.00 w gmachu głównym Muzeum, przy ul. Wodnej 3/5. Wstęp wolny.

W Grudziądzu zaplanowano też wyścig kolarski, który wraz z półmaratonem spowodują znaczne utrudnienia w ruchu samochodów i komunikacji miejskiej. O tym piszemy na stronie 27. ©©

REKLAMA 0011516514

Grudziądz, dnia 30 kwietnia 2026 r.

Starosta Grudziądzki
ul. Małomłyńska 1
86-300 Grudziądz
ŚB.6740.55.2026

OBWIESZCZENIE STAROSTY GRUDZIĄDZKIEGO

z dnia 30 kwietnia 2026 r.

o wydaniu decyzji nr 2.2026.ZRID na realizację inwestycji drogowej

Na podstawie art. 11c, 11f ust. 3 i ust. 4 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (Dz. U. z 2024 r. poz. 311) oraz art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (Dz. U. z 2025 r. poz. 1691) zawiadamiam, że w dniu 30 kwietnia 2026 r. dla Powiatowego Zarządu Dróg w Grudziądzu, działającego w imieniu Zarządu Powiatu Grudziądzkiego została wydana decyzja nr 2.2026.ZRID zezwalająca na realizację inwestycji drogowej polegającej na „przebudowie z rozbudową drogi powiatowej nr 1360C Kłódka – Rogóźno w miejscowości Kłódka”, gmina Rogóźno.

W związku z powyższym informuję, że z treścią decyzji można zapoznać się w siedzibie Starostwa Powiatowego w Grudziądzu, ul. Małomłyńska 1, 86-300 Grudziądz, po wcześniejszym telefonicznym uzgodnieniu terminu – tel. 56 45 14 420, w godzinach pracy urzędu.

Od ww. decyzji, zgodnie z art. 11g ust. 1 pkt 1 ustawy o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych służy stronom odwołanie do Wojewody Kujawsko-Pomorskiego, za pośrednictwem organu wydającego przedmiotową decyzję. Zgodnie z art. 49 § 2 Kodeksu postępowania administracyjnego zawiadomienie uważa się za dokonane po upływie czternastu dni od dnia, w którym nastąpiło publiczne obwieszczenie.

REKLAMA 0011516192

„Działając na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz. U. z 2026 r. poz. 399)

Burmistrz Nowego

podaje do publicznej wiadomości informację,

że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Gminy w Nowem w dniu 30 kwietnia 2026 r. wywieszono na okres 21 dni wykaz nieruchomości przeznaczonych do sprzedaży, zamiany, wynajęcia i wydzierżawienia. Pełna treść wykazów dostępna na stronie internetowej www.bip.gminanowe.pl w dziale obwieszczenia – znak IKS.6840.2.2026.AG, IKS.6840.3.2026.AG, IKS.6840.4.2026.AG, IKS.6840.5.1.2026.AG, IKS.6840.5.2.2026.AG, IKS.6840.6.2026.AG, IKS.6823.1.2026.AG, IKS.6845.6.2026.AG”.

REKLAMA 0011516853

AABŚ.A.6740.2.1.2026.AB

OBWIESZCZENIE STAROSTY CHEŁMIŃSKIEGO

o wydaniu decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej

Na podstawie art. 11f ust. 3 i 4 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (t.j. Dz. U. z 2024 r., poz. 311), art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (t.j. Dz. U. z 2025 r. poz. 1691) – dalej k.p.a., Starosta Chełmiński zawiadamia strony, że wydał na rzecz Wójta Gminy Lisewo decyzję nr 2/2026 o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej pn.: „Budowa łącznika ulicy Toruńskiej z ulicą Mikołaja z Ryńska w Lisewie”.

Na wniosek inwestora ww. decyzji nadano rygor natychmiastowej wykonalności.

Decyzja o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej stanowi podstawę do dokonania wpisów w księdze wieczystej i w katastrze nieruchomości. Decyzja ta jest także decyzją zatwierdzającą projekt podziału nieruchomości na potrzeby inwestycji. Ww. decyzja zawiera m.in. oznaczenie nieruchomości według katastru nieruchomości, na których realizowana będzie inwestycja (działki nr 164/3, 372/3, 375/6, 375/13, obręb Lisewo) oraz nieruchomości, która na skutek podziału, z mocy prawa stanie się własnością Gminy Lisewo (działka nr 374/7, obręb Lisewo). Odszkodowanie za przejętą nieruchomość ustalone zostanie przez Starostę Chełmińskiego w odrębnej decyzji.

Strony postępowania mogą zapoznać się z treścią ww. decyzji oraz dokumentacją sprawy w Wydziale Administracji Architektoniczno-Budowlanej i Środowiska Starostwa Powiatowego w Chełmnie, przy ul. Kolejowej 1, w godzinach pracy Urzędu (pokój nr 203, lub 206). Od decyzji służy stronom prawo wniesienia odwołania do Wojewody Kujawsko-Pomorskiego, za pośrednictwem Starosty Chełmińskiego w terminie czternastu dni od dnia doręczenia decyzji, w tym doręczenia w drodze publicznego obwieszczenia. Zgodnie z art. 49 § 2 k.p.a., zawiadomienie stron postępowania poprzez publiczne obwieszczenie uważa się za dokonane po upływie 14 dni od dnia, w którym nastąpiło publiczne ogłoszenie. W niniejszym przypadku zawiadomienie stron postępowania uważa się za dokonane po upływie 14 dni od dnia 30 kwietnia 2026 r.

#214
PULS



Dobra sieć.

Latwogang to pseudonim Piotra Garkowskiego, jednego z najpopularniejszych polskich influencerów młodego pokolenia. - Dużo mediów pisze, że mam na imię Patryk i jestem z Radomia, a mam na imię Piotrek i jestem z Warszawy. Ale mnie to w ogóle nie przeszkadza, może nawet i lepiej. Bo im bardziej jestem ukryty, tym łatwiej pokazać, że wszyscy razem zbieramy pieniądze dla dzieciaków - powiedział Łatwogang podczas transmisji ze zbiórki dla podopiecznych Fundacji Cancer Fighters.

Kariera Łatwoganga rozpoczęła się na TikToku, gdzie w 2021 roku opublikował pierwsze materiały pod chwytliwym pseudonimem. Z czasem zaczął się udzielać również na YouTube. Jego znakiem rozpoznawczym stało się hasło „Łatwo!” wypowiadane po wykonaniu jakiegoś zadania - challenge'u lub triku. Dużą wagę przykładął do budowania zasięgów poprzez interakcję z widzami.

Jednym z pierwszych wyzwań był pomysł, by słowo „gilbert” zaistniało wśród 10 nominowanych do Młodzieżowego Słowa Roku 2022. Według Łatwoganga „gilbert” miał być synonimem geniusza. Pomysł się spodobał - internauci masowo wpisywali to słowo w formularzu zgłoszeniowym PWN i cel osiągnęli. Ostatecznie wygrała „essa” - okrzyk radości po tym, jak coś nam się udało.

Influencerowi nie brakowało fantazji. W 2024 r. przejechał na rowerze trasę z Polski do Maroka. Był to efekt obietnicy, którą złożył swoim obserwatorom. Zakład polegał na tym, żeby zdjęcie jego stopy stało się najbardziej lajkowaną fotografią na polskim Instagramie. Zdobyło ponad 1,2 miliona polubień.

Popularność twórcy wzrosła także dzięki współpracy z piosenkarzem Edem Sheeranem. Przy okazji koncertów we Wrocławiu w 2025 r. Brytyjczyk na zaproszenie Łatwoganga przejechał na trójkolowym tandemie po Placu Solnym. W trakcie przejażdżki influencer postawił kolejne wyzwanie odbiorcom. Jeśli tiktokowy filmik zbierze milion polubień, powstanie wspólny kawałek z Sheeranem - po polsku. Tym razem również internauci nie zawiedli Łatwoganga. W październiku 2025 premierę miała polska wersja hitu Sheerana „Azizam”.

17 kwietnia Łatwogang, uruchomił na platformie YouTube nieprzerwany stream pt. „Słucham 9 dni dissu na raka, żeby pomóc dzieciom z Fundacji Cancer Fighters”. Punktem wyjścia była piosenka „Ciagle tutaj jestem (diss na raka)” - utwór rapera Bedoesa 2115 nagrany wspólnie z 11-letnią Mają Mecan, podopieczną fundacji, która zmagą się już z trzecią wznową nowotworu. Tym razem ostra białaczka szpikowa zaatakowała jej narządy wewnętrzne, w tym płuca.

Bedoes 2115 to znany bydgoski raper (naprawdę nazywa się Borys Piotr Przybylski, rocznik 1998) i założyciel zespołu 2115. Znany jest z przebojów takich jak „05:05” oraz multiplatynowych albumów. Zyskał miano „głosu pokolenia Z”.

Bedoes od dawna angażuje się w różne akcje społeczne, m.in. pomaga młodzieży zmagającej się z problemami psychicznymi, od lat angażuje się w różne kampanie społeczne.

Pretekstem do zbiórki Łatwoganga na rzecz fundacji Cancer Fighters był opublikowany 14 kwietnia utwór „Ciagle tutaj jestem (diss na raka)” Bedoesa 2115 oraz podopiecznej fundacji Mai Mecan, chorującej na nowotwór. Diss, czyli charakterystyczny dla muzyki rap utwór oparty na słownym ataku, tym razem został skierowany przeciwko rakowi. Artysta zapowiedział, że cały dochód z utworu zostanie przeznaczony na Fundację Cancer Fighters, która od 2015 r. pomaga osobom chorym na raka. Oprócz pomocy materialnej fundacja zapewnia także pomoc medyczną, psychologiczną oraz motywujące wydarzenia dla dzieci, młodzieży i dorosłych.

A 11-letnia Maja Mecan z Oławy to isierka, która rozpalila akcję Łatwoganga i całą Polskę. Maja ma 11 lat, same piątki i szóstki oraz... trzecią wznowę nowotworu. Ze swojego okna w bloku widzi szkołę, do której chce wrócić. Na razie codziennie jeździ na chemioterapię. Wieczorami robi bransoletki z koralików, które dała wszystkim nauczycielom, którzy przychodzą do niej do domu na lekcje. Polska

Łatwogang, Maja i Bedoes 2115. To oni byli bohaterami streamu

Jazda rowerem do Maroka, nagranie piosenki z Edem Sheeranem - z takimi wyzwaniami może się kojarzyć kariera Łatwoganga w sieci. Za sprawą akcji okrzyknięto go „internetowym Jurkiem Owsiakiem”

Anna Ciastoń, Michał Perzanowski, Paweł Relikowski



A 11-letnia Maja Mecan z Oławy to isierka, która rozpalila akcję Łatwoganga i całą Polskę. Tutaj ze swoją mamą



Łatwogang to pseudonim Piotra Garkowskiego, zaś Bedoes 2115 to znany bydgoski raper (naprawdę nazywa się Borys Piotr Przybylski)

poznała ją przez internet za sprawą rapera Bedoesa i twórcy internetowego Łatwoganga.

W rogu ekranu streamu przez całe 9 dni mogliśmy oglądać jedną z głównych bohaterek teledysku Bedoesa Maję Mecan, 11-latkę, chodzącą do 5 klasy Szkoły Podstawowej nr 8 w Oławie. Maja walczy z rakiem po raz trzeci, ale nie może się już doczekać, by wrócić do swoich rówieśników. Kiedy pojawiła się trzecia wznowa, trzeba było znów zacząć walczyć. Dziś dziewczynka niemal codziennie jeździ z mamą na chemioterapię i rehabilitację. Wraca do domu późnym popołudniem.

Mama Mai nie kryje wzruszenia, gdy opowiada nam, jak w ogóle powstał utwór, który poruszył całą Polskę.

- Wszystko zaczęło się od tego, że pani Aleksandra Kopyś, znana z TikToka Ciocia Ola, zaproponowała Majeczce, czy zechciałaby zaśpiewać piosenkę. Ona napisała zwrotkę, którą śpiewa Maja i tak się zaczęło. Potem z inicjatywą wyszedł Borys (raper Bedoes - red.), że dogra kawałek do Majeczki, co ją jeszcze bardziej zmobilizowało i ucieszyło, że będzie mogła nagrać utwór z kimś znanym - opowiada nam mama Mai Katarzyna Mecan.

Jak słyszymy, Maja bardzo się ekscytowała, bo było to dla niej coś nowego, co wywołało w niej ogromną energię i radość, że ktoś chciał przyjechać i poświęcić dla niej czas.

Kiedy Łatwogang uruchomił swojego streama, rodzina Mai śledziła go od samego początku. Codziennie, kiedy tylko mogła.

- Oglądaliśmy razem z mężem i podziwialiśmy. Wszyscy zresztą podziwiali, co tam się po prostu dzieje, bo to jest coś niemożliwego - przyznaje mama.

Maja oglądała transmisję ze świadomością, co zbiórka oznacza dla niej i innych dzieci. Szczególnie jeden element ją poruszył.

- Ja jej pokazywałam zwłaszcza te momenty, kiedy ludzie golili włosy. Majeczka bardzo to przeżyła, pozytywnie. Jest świadoma tego, co się dzieje i taka wdzięczna, że ludzie potrafią się tak zjednoczyć i robić tyle dobrego - mówi nam pani Katarzyna, dla której cała akcja ma jednak wymiar, który wykracza daleko poza samą zbiórkę. - Chciałam, żeby te dzieci wiedziały, że może się udać, że trzeba walczyć, że nie można się poddawać. Mam nadzieję, że wszystkie dzieciaczki, które walczą z nowotworami, na podstawie tej piosenki będą tę walkę miały tak jak ona. Bo tego my, jako rodzice, chyba najbardziej chcemy.

Bedoes do dziś jest z Mają w kontakcie. Pisze jej, że jest z niej dumny.

- Borys jest bardzo fajnym człowiekiem - mówi krótko mama. I więcej nie trzeba.

Tok nauczania Mai był przez lata dopasowywany do jej stanu zdrowia. Przez długie okresy nauka odbywała się w szpitalu lub w domu. Kiedy Maja mogła wrócić do szkoły, szkoła wysłała jej naprzeciw - dosłownie.

- Był przygotowany specjalny gabinet, w którym cała klasa miała zajęcia, żeby Maja nie musiała z plecakiem chodzić po naszej dużej szkole. Wszyscy nauczyciele przychodzili do tego gabinetu. Trwało to, niestety, dość krótko, bo potem nastąpiła wznowa - wspomina Wioletta Frischmann, wychowawczyni Mai.

Dziś nauczanie znów odbywa się w domu. Nauczyciele regularnie odwiedzają Maję. Każdemu z nich wręczyła już własnoręcznie wykonaną bransoletkę z koralików.

- Ubieram ją na wyjątkowe okazje - dodaje Wioletta Frischmann.

Maja jest też świetną uczennicą. Jak słyszymy, ma same piątki i szóstki. Klasy zdaje z czerwonym paskiem. - Majeczka to bardzo miła, sympatyczna dziewczynka. Ona ma w sobie takie naturalne ciepło, naturalną dobroć. Kojarzę ją właśnie z takim ciepłem... i z pięknym uśmiechem - opowiada nam Wioletta Frischmann, wychowawczyni Mai.

Dwie koleżanki z klasy regularnie do niej jeżdżą. Robiły to, kiedy leżała w szpitalu, robią to nadal.

- Czekamy, kiedy wróci do nas i będzie z nami cały czas już na stałe - przyznaje wychowawczyni.

To miała być zwykła internetowa zbiórka. Raper Bedoes 2115 i 11-letnia Maja Mecan, podopieczna fundacji Cancer Fighters, nagrali poruszający utwór „Diss na raka”. Kawałek zainspirował youtubera Łatwoganga do uruchomienia największego charytatywnego streamu ostatnich lat. Piotr Garkowski, bo o nim mowa, postanowił przez dziewięć dni słuchać „Diss na raka” i zbierać w tym czasie pieniądze dla dzieci chorych onkologicznie.

Pewnie do głowy mu nie przyszło, że jego akcję zauważą nie tylko polskie, ale i zagraniczne media.

Reuters pisze o „maratonie charytatywnym z małego mieszkania w Warszawie”, dziennikarze „The Independent” w artykule „Dziewięciodniowy stream polskiego influencera bije rekordy, zbierając ponad 50 mln funtów dla dzieci chorych na raka”, wyliczając, że uzbierana suma - 250 mln zł (52 mln funtów) - ponad trzykrotnie przebiła poprzedni rekord Guinnessa, ustanowiony we Francji w 2025 roku. Brytyjski „The Guardian” zwraca uwagę na fakt, że akcja zaczęła się niepozornie, w warszawskiej kawalerce, a z czasem włączyły się w nią światowe gwiazdy sportu i muzyki. Zagraniczni komentatorzy nie mają wątpliwości: to, co wydarzyło się w polskim internecie w kwietniu 2026 roku, przejdzie do historii.

Ale też w ciągu tych dziewięciu dni przez małą kawalerkę Łatwoganga na warszawskiej Pradze przewinęły się tłumy. Byli celebryci, artyści, muzycy, piosenkarze, sportowcy, dziennikarze, influencerzy, raperzy. Nie tylko wpłacali pieniądze. Katarzyna Nosowska obiecała, że zgoli głowę, jeśli licznik pokaże 55 mln zł. Gdy tak się stało, za maszynkę chwyciła aktorka Agata Kulesza. Edyta Pazura, Maffashion, Blanka Lipińska i streamerka Kasix też dały się ogolić. To wszystko w ramach solidarności z chorymi na raka.

W trakcie streamu pogodziło się dwóch zwaśnionych przez 17 lat raperów - Tede i Peja. Także Marcin Gortat i Mateusz Ponitka symbolicznie podali sobie dłonie. Ponitka zapowiedział, że jeśli zbiórka do końca dnia, a to był czwartek, osiągnie 9,2 miliona złotych, to w piątek zadzwoni do Gortata, z którym nie rozmawiał od wielu, wielu lat. I tak się właśnie stało. Panowie „zakopali wojenny topór”.

W piątek z Łatwogangiem połączył się Robert Lewandowski. Razem z żoną przekazali milion złotych na zbiórkę.

Na streamie zagościł Chris Martin z zespołu Coldplay, zachęcił do wsparcia zbiórki. Kilukrotnie łamaną polszczyzną zaśpiewał słowo „srubujemy”.

Maciej Musiał, nawiązując do zeszłorocznej aukcji na WOŚP, na której wystawił sprzątaninę w rytm muzyki utworu „Explosion” Kalwi i Remi, chwycił za odkurzacz i zaczął sprzątać mieszkanie Łatwoganga.

Były wspólne występy, goście uczcili urodziny zmarłego niespełna rok temu Stanisława Sojki, śpiewając jeden z jego hitów, spontaniczne pełne emocji rozmowy, łyż, dopingowanie i zachęcanie do kolejnych wpłat.

Małgorzata Kożuchowska wpadła w kartony ustawione w kawalerce Łatwoganga przy progu 163 mln zł. Stwierdziła przy tym: „Warto było czekać 15 lat, żeby to powtórzyć”, a powtarzała słynną scenę wypadku i śmierci Hanka Mostowiaka, którą grała w serialu „M jak Miłość”. U Piotra Garkowskiego pojawili się: Borys Szyc, Monika Olejnik, Michał Pol, Wojciech Szczęsny.

Wpłaty zaczęły spływać lawinowo, do akcji włączyli się zwykli ludzie, firmy, znane marki. W ciągu tych dziewięciu dni ekipa Łatwoganga zebrała prawie 250 milionów złotych, ale pieniędzy wciąż przybywa. Szok!

Nie stała za nimi żadna instytucja, nie było sponsorów, wielkiej polityki, tradycyjnych mediów. Ot, zwyczajny „chłopak z internetu”, popularny, ale nie wśród szerokiej masy Polaków, poruszył ludzkie serca.

- Mobilizacja kryzysowa jest naszą narodową specjalnością - mówił w rozmowie z Onetem psycholog społeczny Konrad Maj. Podobnie było w 2022 roku, kiedy ponad 70 proc. Polaków angażowało się w pomoc Ukrainie. Zdaniem Konrada Maja, działa tu mechanizm, który w Polsce jest wyjątkowo silny: nieufność połączona z potrzebą potwierdzenia społecznego. - My na ogół nie ufamy i żeby zaufać, potrzebny jest efekt skali. Dlatego tak dobrze działały akcje masowe, widoczne, głośne, z ogromną liczbą uczestników. WOŚP jest tu modelowym przykładem - im większa widoczność, tym większa gotowość do włączenia się - wyjaśnił psycholog. I tłumaczył, że udział w takich akcjach jak WOŚP czy stream Łatwoganga, zaspokaja kilka kluczowych potrzeb psychologicznych. - To jest uczestnictwo w zbiorowym rytuale. Czujemy się częścią wspólnoty, która coś dokłada. Do tego dochodzi poczucie sprawstwa: widzimy licznik, widzimy efekt, mamy dowód, że nasz gest ma sens. Pomaganie komuś jest w istocie pomaganiem sobie. Wpływa na poczucie szczęścia - dodał, przywołując badania korelacyjne z USA, które pokazują, że darczyńcy i wolontariusze deklaruja wyższy poziom dobrostanu.

To także sposób na symboliczne „wyzerowanie licznika”. Mamy poczucie, że pomimo błędów jesteśmy dobrymi ludźmi.

Konrad Maj podkreślił w rozmowie z Onetem, że podczas tej dziewięciodniowej akcji pojawił się pozytywny konformizm, efekt śnieżnej kuli. Wszyscy zaczęli się nawzajem nakręcać. Znane osoby dzwoniły do innych znanych osób.

Stream Łatwoganga pokazał, że bez wsparcia mediów, sponsorów, polityki można robić wielkie rzeczy. Liczy się autentyczność

Dorota Kowalska



- Reagujemy na sytuację, kiedy widzimy, że bez nas może się nie udać. To przeciwieństwo WOŚP, gdzie wielu myśli: „i tak zbiorą”. Tutaj, przeciwnie, początkowy cel 500 tys. zł wydawał się wręcz nieosiągalny. Było poczucie, że każda wpłata naprawdę może zdecydować o powodzeniu akcji - mówi.

„Barometr Humanitarny 2026” pokazuje, że aż 85 proc. Polaków w ciągu ostatniego roku zaangażowało się w co najmniej jedną formę pomocy innym, a większość badanych uważa wspieranie potrzebujących za ważny element życia społecznego. Maleje liczba osób przekonanych, iż pomoc powinna trafiać wyłącznie do rodaków, co świadczy o rosnącej otwartości na wsparcie osób spoza Polski.

- Niezmiennie dużo osób na pierwszym miejscu stawia dzieci. Jest to grupa, której powinniśmy pomagać w pierwszej kolejności - tłumaczyła Draginja Nadażdin ze stowarzyszenia Lekarze Bez Granic. I dodała, że ważnym pytaniem było to dotyczące migrantów, a jest ono zadawane w każdym roku. - W 2025 roku odsetek osób gotowych wesprzeć finansowo uchodźców i migrantów był najniższy. Natomiast w tym roku jest nieco lepiej. Wniosek, który z tego płynie, jest taki, że przez ostatnie 12 miesięcy było o wiele mniej agresywnych wypowiedzi, w tym także polityków, skierowanych do tych grup - mówiła.

Najczęściej wybieranymi obszarami wsparcia są zdrowie i leczenie oraz pomoc dla osób z krajów dotkniętych klęskami żywiołowymi.

Dlaczego pomagamy? Z potrzeby dzielenia się z innymi, którą deklaruje 56 proc. respondentów. Niewiele mniej, bo 50 proc., wierzy, że „dobro wraca”.

Istotną rolę odgrywa także wychowanie - wskazywane przez 37 proc. badanych - co pokazuje, że postawy pomocowe są zakorzenione nie tylko w emocji, ale również w strukturze norm społecznych.

Polacy pomagają, są pod tym względem w czołówce Europy.

Ale akcja Łatwoganga zwraca uwagę na jeszcze dwie rzeczy: przede wszystkim siłę internetu. Zbiórka odbyła się z dala od tradycyjnych mediów, które z czasem zaczęły o niej pisać, nagłaśniać ją, ale pomysł zrodził się w sieci. To tu młodzi prowadzą życie towarzyskie, dowiadują się tego, co na świecie. Niepotrzebne im do tego radio, telewizja, nie mówiąc o gazetach.

I kolejna sprawa: największy charytatywny stream ostatnich lat połączył pokolenia. Pozwolił temu starszemu przyjść do kawalerki tego młodszego, albo przynajmniej spojrzeć przez dziurkę od klucza, co się w niej dzieje. Zobaczyć inny świat i, być może, zmienić o nim zdanie.

„Myślę, że wszyscy, którzy korzystają z wiadomości medialnych, śledzą fenomen Łatwogang. To jest zjawisko, które ma wymiar większy niż sama zbiórka, chociaż oczywiście od ratowania życia nie ma nic ważniejszego. (...) Podjęłam ten wysiłek i sama rejestrując się na TikToka, obejrzałam filmiki, jakie Łatwogang nagrywał zyskując miliony obserwujących. No więc dawniej na zjawisko TikToka łapałam się za głowę. Rodzinne nastolatki pokazywały mi to czasem. To są jakieś niewyobrażalnie głupie filmiki, a im głupsze, tym więcej pieniędzy generują. Zjawisko z cyklu świat zwariował. Na Łatwoganga nigdy się nie natknęłam, ale pewnie też wzruszyłabym ramionami, chociaż on przynajmniej za cenę ilości obserwujących robił rzeczy pomysłowe, odjazdowe, albo naprawdę trudne, jak na przykład przejazd rowerem z Polski do Afryki. Ma jeszcze tę zaletę, że jest naturalny i inteligentny, ale bez zadejcia. Tak czy inaczej wzruszyłabym ramionami. I nagle... taka historia. Chłopak staje się Centrum pomocy. (...)” - pisze na Facebooku Joanna Szczepkowska.

Młodzi influencerzy, którzy pojawili się w kawalerce Łatwoganga, wcale nie kryli, że nie znali wszystkich, zwłaszcza z tego starszego pokolenia, którzy do nich dołączyli. - Kiedy pomagamy, wiek nie ma znaczenia. Byliśmy w tym wszyscy razem - mówili potem goście Łatwoganga. Ale podobnie działo się w polskich domach. Wnukowie pokazywali na telefonach charytatywny stream Garkowskiego swoim dziadkom i prosili o wpłatę pieniędzy. Ci wpłacali, a przy okazji dowiadywali się, co to stream i TikTok.

„Dzięki tej transmisji można usłyszeć sobie, że kiedy ludzie się zjednoczą, mogą wiele osiągnąć” - napisał potem portal gazety „The Times of India”.

Zbiórka pieniędzy wciąż trwa, chociaż kawalerka Piotra Garkowskiego opustoszała. Ten musiał się wyspać, a potem w niej posprzątać.

Po akcji w mediach społecznościowych pojawiło się wspólne oświadczenie rapera Bedoesa i Łatwoganga, sprawców całego zamieszania.

„W pierwszej kolejności - dziękujemy za wszystko, co zrobiliście. Nie przyjmujemy gratulacji ani podziękowań. To jest wspólne dzieło nas wszystkich i to my gratulujemy Wam tego, co zrobiliście dla dzieciaków i jak poruszyliście cały kraj” - napisali. I dalej: „Jeżeli chodzi o wywiady, telewizję, media - nasz komentarz jest absolutnie zbędny. Przez te 9 dni powiedzieliśmy wystarczająco. Media, którym zależy, prosimy o nagłaśnianie zbiórki i świadomości o tym, że RAK TO NIE WYROK. Bo tylko na tym nam zależy”.

Panowie nie chcą orderów. Najważniejsze w tym wszystkim są przecież chore dzieci.

MRÓWKOWCE NA WSCHÓD OD SAINT LOUIS

Mikromiasto, Bydgoszcz w pigułce. Mrówkowce na Bartodziejach mają niezwykłą historię. Na tę opowieść składają się losy mieszkańców, ale swoją wersję ma też do opowiedzenia architektura

Maciej Czerniak

Porzućcie wszelką nadzieję, ci którzy tu wchodzą - tę opowieść można zacząć słowami z Dantego. Można też mówić o piekle z betonu, choć sam autor „Boskiej Komedii” o takim kręgu infernalnym nie wspomina. Można też o slumsach, co wbrew pozorom bywało w tym przypadku określeniem przeszłości. Tylko, czy byłaby w tym prawda?

Taki wstęp do tej historii byłby może efektowny, ale... już mniejsza o to, że w złym guście. Dantego brak, a Wergiliusz występuje tu w dwóch osobach. Moimi przewodnikami po labiryntach i zakamarkach bydgoskich superjednostek, czyli mrówkowców na Bartodziejach w Bydgoszczy, są Katarzyna i Andrzej. Spędzili tu dzieciństwo i mimo, że na pewnym etapie życia wyprowadzili się z galeriowca, wciąż do niego wracają. Nie tylko wspomnieniami.

- O, tu był telefon! Na parterze, demokratycznie dostępny dla wszystkich - Katarzyna Dembińska wchodzi do klatki schodowej i dotyka ściany po lewej stronie. - Tu się wisiło na słuchawce! - z uśmiechem przybiera nieco teatralną pozę nastolatki blokującej linię innym mieszkańcom.

Kilka lat temu wróciła do swojego rodzinnego mieszkania w galeriowcu przy Skłodowskiej-Curie 25, w którym mieszkała od 1973 roku. Był czas, kiedy przeprowadziła się na Jachcice. Jesteśmy teraz w bliźniaczej (do „dwudziestki piątki”) jednostce, z numerem 56. To ta ładniej położona, bo nad Balatonem, czyli jeziorkiem powstałym w dawnym wyrobisku gliny.

- A klub lokatorski był? - pytamy.

- Nie, ale twórcy tych bloków mieli idee, by były w pewien sposób samowystarczalne - mówi Andrzej Stachera, który lata temu wyprowadził się stąd do centrum miasta. Czasu spędzonego



Moimi przewodnikami po labiryntach i zakamarkach bydgoskich superjednostek, czyli mrówkowców na Bartodziejach w Bydgoszczy, są Katarzyna i Andrzej

w mrówkowcu, dzieciństwa, lat nastoletnich nie da się jednak wymazać z pamięci. Dla tego jest tu i rozmawiamy.

Z Marsylii do Bydgoszczy

Budowa pierwszego kolosa, tego właśnie nad glinianką, rozpoczęła się w 1968 roku. Zaprojektowano go w biurze autorskim „Miastoprojekt”. Zespołem architektów kierował pochodzący z Sosnowca Andrzej Modrzejewski, członek Stowarzyszenia Architektów Polskich, współprojektant (ze Zdzisławem Kostrzewą) zespołu obiektów Instytutu Elektroniki i Telekomunikacji Akademii Techniczno-Rolniczej w Bydgoszczy.

Bydgoska superjednostka powstała przy współpracy konstruktorki Teresy Trzuszczowskiej. Budynek ma 197 m długości, 10,9 m szerokości, 34,7 m wysokości przy powierzchni zabudowy 2475 m kwadratów i 27219 m powierzchni ogólnej. Mieszczą się w niej 44 mieszkania M2, 216 M3, 154 M4 i 44 mieszkania M5. Tego olbrzymia zaprojektowano, by

pomieścić 1570 mieszkańców. W informatorze o „Mrówkowcu”, bo to oficjalna nazwa budynku, zaznaczono: „standard wyższy”.

Możliwe, że ten gigant nie powstałby, gdyby nie to, co wydarzyło się nieco ponad dekadę wcześniej w Marsylii. W tej opowieści trzeba jednak cofnąć się w czasie jeszcze bardziej.

Jednym z najważniejszych postulatów modernizmu w architekturze, zawartych w „Karcie Ateńskiej” z 1933 roku, było zapewnienie ludziom tanich i bezpiecznych dla zdrowia mieszkań, ale pomysły na modernistyczne bloki zaczęły się pojawiać już na wystawie w Stuttgarcie w 1924 roku - opowiada dr Iwona Jastrzębska-Puzowska, historyczka sztuki, wykładowczyni, kuratorka wystaw, autorka publikacji, związana z Politechniką Bydgoską, wcześniej też z Muzeum Leona Wyczółkowskiego, obecnie nauczycielka historii sztuki w Państwowym Liceum Sztuk Plastycznych w Bydgoszczy. - Le Corbusier, ojciec tego nurtu architektonicznego, uważał, że postulat

ten spełnią budynki rozumiane jako „maszyny do mieszkania”.

Koronną realizacją tej koncepcji była „Unité d’habitation”, ogromna jednostka mieszkaniowa, zwana jednostką marsylską, dla 1600 mieszkańców, zbudowana w latach 1946-52.

Mieszkający w tym „małym miasteczku” mieli do dyspozycji sklepy, usługi, gastronomię, sale gimnastyczne i basen. Idee Le Corbusiera, po „epizodzie socrealistycznym” przełomu lat 40. i 50., na nowo odżyły w polskiej architekturze w latach 60., także w formie wielkich, wysokich budynków mieszkaniowych zwanych popularnie „mrówkowcami” - mówi Jastrzębska-Puzowska.

„W realiach PRL-u jednak nie przyjęły się wspólne przestrzenie handlowo-usługowe, bo w obliczu ogromnego zapotrzebowania na własne „M”, szkoda było marnować powierzchnie na inne, niż mieszkalne, cele” - czytamy w opracowaniu historyczki sztuki, cytowanym przez „Bydgoszcz-Okruchy Przeszłości”, a pocho-

dzącym z Pracowni Dziedzictwa Kulturowego Kujawsko-Pomorskiego Centrum Kultury.

Warto podkreślić, że są w Polsce superjednostki bardziej znane, jak choćby w Katowicach, we Wrocławiu, czy też słynny gdański falowiec. Wyjątkowość tej bydgoskiej polega m.in. na tym, że te dwa budynki zaprojektowano jako monumentalną bramę do nowego (wtedy, na przełomie lat 60 i 70) bydgoskiego osiedla, czyli Bartodziejów.

„Córciu, gdzie ty się wyprowadziła?”

- Tu był koniec świata, a przynajmniej koniec Bydgoszczy. Od dzisiejszej ul. Gajowej rozciągały się różne ogrodnictwa, sady, dalej już tylko pola uprawne. Rosła pszenica - mówi Andrzej Stachera. - Jak się tu wprowadziłem, to moja babcia do mojej mamy mówiła: „Boże, córciu, gdzie ty się wyprowadziła”. Bartodzieje były głębokimi peryferiami. Te bloki były granicą budowy Bartodziejów do 1971, 1972 roku. Dopiero potem ruszyła cała rozbudowa osiedla.

I znowu podobieństwa do eksperymentu marsylskiego. Tam również kolos powstał na nowym, pustym terenie. W zamyśle tamtejszy olbrzym miał zapewniać mieszkańcom wszelkie wygody - dostępność usług, miejsca rozrywki i inne. - Okazało się jednak, że ludzie woleli dalej chodzić w te stare uliczki Marsylii, gdzie było bardziej klimatycznie, przytulnie, znajomo niż właśnie korzystać ze wszystkiego, co mieli na miejscu - mówi Jastrzębska-Puzowska.

Może więc bydgoski projekt okazał się większym sukcesem? Teza, choć odważna, chyba prawdziwa. Mrówkowce na Bartodziejach były dosłownie obudowane miejscami służącymi mieszkańcom.

- O tu, gdzie teraz wzniesiono nowy apartamentowiec, były przedszkole i żłobek, a tam, po drugiej stronie,

przy Gajowej była nasza słynna „Agora”, dom kultury - słyszę od moich rozmówców.

- Przy postoju taksówek, w pawilonie mieściła się klubokawiarnia „Stokrotka”. Później, w latach 80. to był klub „Royal” - mówi Katarzyna.

Stoimy w cieniu giganta numer 56. Na długości kilkudziesięciu metrów ciągną się charakterystyczne galerie. To długie balkony, z których wchodzi się prosto do mieszkań. Na galerie wychodzą łuficki niewielkich kuchni. Na pierwszej kondygnacji trzydziści parę lat temu galerię podzielono. Wydzielono w ten sposób ogródki, z których wchodzi się do parteryowych mieszkań.

Ten widok jest mi dobrze znany. Jako bydgoszczanin na Bartodziejach, a szczególnie w tym zakątku, bywałem często, teraz jednak uderza coś, z czego nie zdawałem sobie wcześniej sprawy. To przecież surrealistyczne: Ogrom betonowego gmachu z wpisanymi w niego, kameralnymi fragmentami, namiastkami intymności? I do tego jeszcze widok z nad ogródków na otoczone kwietniową zielenią jezioro w centrum miasta.

- Balaton wylewał regularnie, kiedy nie było jeszcze melioracji do Brdy. Rozlewał się aż na drugą stronę Skłodowskiej-Curie - wspomina Andrzej. - Dzieciaki zimą miały ślizgawkę.

A latem?

- Prawdziwa riwiera! - mówi Katarzyna. Na fotografii z lat 70. w informatorze Spółdzielni Mieszkaniowej „Zjednoczeni” widać tłum plażowiczów.

- Były dwa kąpieliska. Brodzik dla dzieci i drugie, duże dla dorosłych - tłumaczy Andrzej. - Trudno w to uwierzyć, ale tak to wyglądało.

- Często siedzieliśmy na plaży, o tam - Katarzyna wskazuje na brzeg po południowej stronie. - Pamiętam, biegaliśmy z bratem między ludźmi opalającymi się, leżącymi na kocach, szukając naszych rodziców. Fantastycznie było.

Sielankowo, ale nie obyło się bez poważnych incydentów. Do dzisiaj pamięta się tu o kilku utonięciach. - To musiało być krótko po zakończeniu budowy. Budowlańcy wcześniej nie posprząтали wszystkich sprzętów, niektóre elementy konstrukcyjne wrzucili wprost do glinianki - mówi Andrzej. - A potem chłopaki szaleli tu w wodzie, jeden skoczył i nadział się na pręt zbrojeniowy. Były też problemy z czystością wody.

- Mój kolega stracił nogę, kiedy zranił się w wodzie i wdało się zakażenie gronkowcem - przypomina sobie Katarzyna.

Amerykanki, Mądralewo i ośmiorniczki

- 1570 lokatorów?! Może w planach - zwraca uwagę inny mieszkaniec, pan Zdzisław.

- Były mieszkania, gdzie na 38 m gnieździło się 8 osób - mówi Katarzyna. - Mój kolega tak mieszkał. Bywałam u niego, mieli łóżka piętrowe, ale nie narzekali.

Wychodzi na to, że w jednym mrówkowcu mogło mieszkać nawet 2,5 tysiąca ludzi. Kiedy przemnożyć to przez dwa, wychodzi, że kompleks galeriowców to tak naprawdę miasto w mieście. Dało się tyłu upchnąć. Kuchnie w niektórych lokalach mają zaledwie szerokość metr osiemdziesiąt.

- Tu mieszkali naprawdę różni ludzie. Od tych na poziomie, nauczycieli, urzędników, lekarzy po takie prawdziwe niziny społeczne - mówi Andrzej. - Teraz to się trochę zmieniło, ale niewiele. Wciąż jest pełen przekrój społeczny. Z tym, że większa rotacja, więcej mieszkań jest wynajmowanych, mieszka tu też dużo Ukraińców. W klatce, gdzie mieściło się mieszkanie mojego taty, obecnie jest już tylko jeden sąsiad z tych pierwszych. Wszystkich dawnych lokatorów w bloku może być najwyżej pięćdziesięciu.

Kazimierz Wierzbicki pamięta pierwsze lata mrówkowców: - W początkach kariery zawodowej, w 1977 r. pracowałem na kolei, na zmiany. Mieszkałem tu jako kawaler, wynajmowałem pokój. Fajnie było latem. Po spać w domu? Brałem sobie koc na dół i się leżało. Był spokój. To nie te czasy, co teraz. Sympatycznie. Plaża, kąpielisko. Ten Balatonik pozostał w serduchu.

Daleko się nie wyprowadził. Mieszka w wieżowcu przy Żmudzkiej, nieopodal. Śmieje się, że w tamtych czasach najego obecne miniosiedle mówiono „Mądralewo”, bo to teren spółdzielni nauczycielskiej.

W „56” nad glinianką są mieszkania-muzea. Niektórzy mają meble te same od początku, od kiedy się wprowadzili. To widać, kiedy przychodzą nowi właściciele. Ruszają z remontami, a przed blokiem pojawiają się wystawki z me-

blościankami na wysoki polysk, nieraz trafi się „Kopernik”, bywają stoliki, amerykańki, półkotapczany.

Henry Moore mija Balaton, zatrzymuje się, zagaja. Starszy pan jakby nigdy nic, wtrąca, że właśnie chciał wypuścić do jeziora ośmiorniczkę.

- Co? Jak to? Przeżyją? Słodkowane? A to przypadkiem nie gatunek inwazyjny? - pytam półzartem. Starszy pan ewidentnie żartuje.

Mówi, że przez 40 lat mieszkał w Kanadzie, z kilkuletnią przerwą na Florydę. Był kucharzem na statkach żeglugi śródlądowej. - Wróciłem na stare śmieci. Trudno w to uwierzyć, ale doszedłem do wniosku, że tam, w Toronto, koszty życia, jeśli by zbilansować je z zarobkami, wcale nie wyglądają dobrze. W sumie, jakby wszystko zważyć na szali, to tu żyje się lepiej - mówi Moore, dawniej Henryk Morawski.

Mieszkał przy Niagara Falls, ale wrócił nad bydgoski Balaton.

- No to niech pan pokaże te ośmiorniczki.

Otwiera reklamówkę, wyjmuję kartonik z kunsztownie wykonanymi bursztynowymi zwierzętami. - Ładne, co? Pani doktor w przychodni niosę w podzięce za leczenie. Myśli pan, że się nie obrazi?

Pod jednym dachem

Pan Henry idzie w swoją stronę, a my wchodzimy do tego potwora. Plan budynku nie wydaje się skomplikowany. Rama z płyt żelbetowych, prawie dwustumetrowe korytarze przez całą długość budynku. Jest ciemno, nieco klaustrofobicznie. W klatce schodowej winda. Ciasna, stoimy ramieniem przy ramieniu. Jakbyśmy jechali w górę gardzieli tej maszyny do mieszkania. Ale humory dopisują. Moi rozmówcy czują się tu jak u siebie. Znają każdy zakamarek. Wychodzimy na galerię. Dostęp do niej otwiera nam pani Iwona Tadych, mieszkanka. Daje się namówić na wspólne zdjęcie. W dole Balaton, roztacza się panorama Bartodziejów. Ładnie. Może to zapłata za te ciasne kłitki?

Te minimalistyczne metraże to echo gomulłowskiego normatywu lokalowego z 1959 r. Władza chciała zapewnić ludziom mieszkania, choćby do mieszkań było im daleko. Ciemne kuchnie, wielkości schowków na miotły.

- Oj, nie! - oburza się Andrzej. - To nie tu. Tu nie ma ślępych kuchni. Nawet te od strony galerii mają małe okienka. Tu w ogóle, jak się wprowadzaliśmy, to miejsce uchodziło za wyższy standard. Ludzie się szczylicili tym, że mieszkają w nowym mrówkowcu. Oczywiście, z biegiem lat perspektywa się zmieniała.

- Każdy nowy blok powstający na osiedlu już miał lepsze rozwiązania architektoniczne



O terenach nad Balatonem jego dawni mieszkańcy mówią: to była prawdziwa riwiera



Jeśli riwiera, to i jachty. Nawet jeśli tylko papierowe. Dzieci nad Balatonem chwilę przed „regatami” stateczków



Przy ulicy Gajowej, a przed mrówkowcem nr 56 powstał w latach 70. Dom Kultury „Agora” prowadzony przez Spółdzielnię Mieszkaniową „Zjednoczeni”



Nowoczesna szkółka żeglarska nad Balatonem powstała w 2008 r. Wcześniej były tu kąpieliska i nie brakowało amatorów sportów wodnych

- przyznaje Katarzyna. Kiedy powstawały bloki przy Bałtyckiej, Koszalińskiej, Kołobrzelskiej, to już tamci mieszkańcy uważali się za lepszych. Pamiętam z lat szkolnych, że był w klasie taki podział na lepszych i gorszych. My, oczywiście byliśmy tymi gorszymi.

- Nawet się mówiło, w slumsie mieszkam - wrusza ramionami Andrzej. - Nie przykładaliśmy wagi do tej nazwy. Po prostu. Prawda jest taka, że to ogromne skupisko ludzi w jednym miejscu. Tak naprawdę przecież tysiące ludzi żyją pod jednym dachem. Jak na to patrzeć z perspektywy tych wszystkich lat, to jest zaskakujące.

Nie było legend. - Nie będę ściemniał, wymyślał - przyznaje Andrzej. - Zastanawiam się, dlaczego. Pewnie dlatego, że to po prostu były nowe bloki, wtedy za dzieciaka, nie było tu dla nas żadnych tajemnic. Nie było opowieści o duchach.

Papierosy na patio i RTL z satelity

Blok o numerze 25 był za to jednym wielkim placem zabaw.

- Ganiałismy się tymi korytarzami - stoimy na „patio”. Co to „patio”? Półpiętro na klatce schodowej w szczytowej części bloku. Andrzej wyjaśnia: - Najlepsza miejscówka. Smak pierwszych papierosów, rozmowy, grandzenie przez całe dnie, kiedy na dworze było za zimno.

W latach 80. w tych miejscach spotkań było głośno, gwarno. Pewnie też była muzyka. Joy Division, Depeche Mode, Republika? Pewnie. - Przeganiali nas stąd, non stop. Wiadomo, ten hałas niósł się wszędzie korytarzami. Ktoś się głośniejszymi zaśmiał i już łomot z tego niesamowity - słyszę.

- Była taka gra: Biec na 10. piętrze na wyścigi korytarzem do schodów, potem na 9. i dalej, cały korytarz, tylko w drugą stronę. I tak cały blok. Robiliśmy zawody, kto będzie pierwszy, ten, co zbiega po schodach, czy zjeżdżający windą. Jak ktoś nie zdążył, to był łapany przez takiego o to osobnika - Katarzyna wskazuje na Andrzeja.

Bloki miały gwarancję na 30 lat, 20 lat temu wzmacniano wsporniki zewnętrznych galerii. Znów są popękane. - Blok niestety osiada. Jak długo jeszcze wytrzyma? Chyba nikt tego nie wie - mówi Andrzej.

- Kiedyś były zsypy. Nie trzeba było wychodzić z budynku, żeby śmieci wyrzucić. Za to można było spotkać szczura wielkości kota. W końcu te zsypy zlikwidowano, niektórzy zagospodarowali te miejsca naschowyki, kantorki.

- Inne kantorki istniały już od samego początku, na 11. piętrze - zauważa Andrzej. - Ludzie tam sobie porobili jakieś pracownie, gabineciki, maga-

zyny. Zresztą tu w lokalach na parterze przy wejściach do klatek działały i działają nadal jakieś interesiki, małe biznesy.

W bloku 56 przez wiele lat był sklepik spożywczy. Charakterystyczny, bo roztaczający woń sera typu brie na całą okolicę. Teraz jest tam psi fryzjer. W 25 działa kosmetyczka.

- OK, legend nie było, ale wiele też się tu działo przez lata. Było kilka zabójstw, parę gwałtów. Głośne sprawy - przypomina sobie Andrzej. - Mimo tego ludzie żyli jakoś zgodniej, czuło się jakąś wspólnotę.

- I te wizyty u sąsiadów, którzy mieli telewizor - wtrąca Katarzyna.

- Właśnie, tam na dachu na „56” widać jeszcze stare anteny satelitarne. W latach 90. mieszkańcy mieli rozproszony sygnał „na wyłączność”. Był RTL, SAT1 i inne stacje...

Na 7. piętrze mieszkał przez jakiś czas znany bydgoski fotograf Jerzy Riegel. W tym samym budynku Marek Jeleniewski, późniejszy rzecznik wojewódzkiej policji, obecnie historyk. Mieszkał też działacz „Solidarności” Roman Kotzbach.

Andrzej: - Pamiętam dość głośną historię ze stanu wojennego, kiedy go zatrzymano. Tym faktycznie długo żyliśmy.

Za symboliczny koniec modernizmu uważa się wyburzenie osiedla mrówkowców Pruitt-Igoe w Saint Louis w 1972 roku. - Stworzyło się tam getto, wzrastała przestępczość, więc władze podjęły decyzję o zrownaniu z ziemią całego kompleksu - mówi Iwona Jastrzębska-Puzowska.

Zresztą w mrówkowcach na Bartodziejach milicja też miała problemy ze ściganiem podejrzanych. - Te korytarze były długie, można było swobodnie przemieszczać się między klatkami schodowymi. Dopiero po wielu latach zostały przedzielone, powstały osobne segmenty - słyszę.

Można powiedzieć, że kiedy modernizm z hukiem kończył się w USA, do galeriowców na Bartodziejach wprowadzali się pierwsi lokatorzy.

Stoimy na tym półpiętrze i to już chyba koniec tej odysei po mrówkowcu. Słońce niedługo zajdzie, już powoli złoci dachy osiedla. Rozmawiamy o dawnych czasach. Jeśli to odyseja, to bardziej w wyobraźni i bardziej to przypomina tułaczkę bohaterów „Małej Apokalipsy” Konwickiego. Tylko że tam końcowa scena rozgrywa się naszczycie Pałacu Kultury i Nauki. No i moi rozmówcy nie są duchami.

- To co, ścigamy się? Kto pierwszy, ja schodami, czy wy windą? - rzuca Katarzyna.

Wyzwanie podejmujemy. Winda była tylko nieco szybsza. ©©

DZIECKO WYPADA Z OKNA. JAK SĄD ROZLICZA RODZICÓW?

Tragedią na bydgoskim Szwederowie żyje cały kraj. 4-letni Szymek spadł z balkonu i zmarł. Co czeka teraz jego rodziców? Jaki finał mają podobne dramaty przed sądem? Całkowite uniewinnienia, także w przypadkach pozostawienia małego dziecka samego w domu, zdarzają się

Małgorzata Oberlan

Opinia publiczna zawsze emocjonalnie reaguje na takie wydarzenia. I jest podzielona w osądach. „Gdzie wtedy byli rodzice?” i „Małego dziecka nie zostawia się samego nawet na minutę” - grzmią jedni. „Dajcie spokój rodzicom, będą żyli z poczuciem winy do końca życia” i „Niech pierwszy rzuci kamieniem ten, kto nigdy na chwilę dziecka z oczu nie stracił” - mówią drudzy.

Każdy taki dramat zobowiązana jest zbadać prokuratura. Śledztwa zazwyczaj prowadzi w kierunku narażenia życia i zdrowia dziecka oraz nieumyślnego spowodowania śmierci, obrażeń ciała (jeśli do tego dojdzie). Nie zawsze postępowania te kończą się stawianiem zarzutów i kierowaniem do sądów aktów oskarżenia. Jednak jeśli tak się już stanie, to i w sądach sprawy mają różny finał. Całkowite uniewinnienia, także w przypadkach pozostawienia małego dziecka samego w domu, także się zdarzają.

Bydgoszcz. 4-letni Szymon nie żyje. Co z matką i jej partnerem?

To niedawna, tragiczna sprawa. Dramat wydarzył się na bydgoskim Szwederowie w bloku przy ul. Chołomiejskiego, 20 kwietnia, kilkanaście minut po godzinie 17.

4-letni Szymon spadł z balkonu, z wysokości piątego piętra, na taras znajdujący się na pierwszej kondygnacji. Chłopiec został szybko przetransportowany przez zespół ratownictwa medycznego do szpitala. Walka lekarzy o życie malca trwała kilka godzin. Niestety, nie udało się go uratować.

Wstępne ustalenia są takie, że dziecko, co do zasady, nie



Dzieci wypadają z okien w Polsce każdego roku - taka jest smutna prawda. Niektóre przypadki kończą się w miarę szczęśliwie. Inne tragicznie - śmiercią lub trwałym kalectwem dziecka/zdjęcie ilustracyjne

przebywało samo w domu. Według informacji przekazywanych przez prokuraturę i policję, w momencie zdarzenia mama chłopca (ciężarna) była przed klatką schodową bloku. Jej partner natomiast, który opiekował się Szymkiem, zszedł na dół, żeby jej pomóc wnieść zakupy do mieszkania. Wtedy doszło do dramatu.

Prokuratura Rejonowa Bydgoszcz-Południe wszczęła śledztwo w kierunku nieumyślnego spowodowania śmierci dziecka. Wstępnie wskazując winę opiekunów - z takim przekazem spotkali się dziennikarze. Najpierw przesłuchano opiekuna chłopca, potem - mamę Szymona, która też po tragedii trafiła okresowo do szpitala.

Z matką dziecka przeprowadzono czynności, znany już jej relację - przekazał naszemu reporterowi prok. Dominik Mrozowski, zastępca szefa Prokuratury Rejonowej Bydgoszcz-Południe. - Nikomu nie postawiono zarzutów. Nie stwierdzono, by w tej sprawie

doszło do czynu o charakterze kryminalnym.

Wiadomo, że mająca 25 lat matka i jej 26-letni partner byli trzeźwi. Tego samego dnia wcześniej mieli być na wspólnym spacerze z dzieckiem, m.in. w pobliskim centrum handlowym. Kobieta jest w siódmym miesiącu ciąży.

W tej sprawie zatem, przynajmniej na razie, sporo wskazuje na to, że opiekunowie nigdy nie staną przed sądem oskarżeni przez prokuraturę. Doszło do nieszczęśliwego wypadku - taki przekaz jak dotąd płynie ze strony śledczych.

Toruń. 4-letni Oluś przeżył. Jego matkę najpierw skazano, potem uniewinniono

Tą sprawą z Torunia też żyła cała Polska. W 2019 r. 4-letni wówczas Oluś wypadł z 11. piętra wieżowca przy ul. Konstytucji 3 Maja w Toruniu i przeżył. Jego matkę jednak sąd w pierwszej instancji skazał za narażenie życia dziecka, bo zostawiła dziecko samo w domu. Potem

jednak, po apelacji, została całkowicie uniewinniona.

Cieszymy się i odczuwamy satysfakcję z uniewinniającego wyroku, który wydał Sąd Okręgowy w Toruniu. Od początku jako obrońca pani Ewy podkreślałam absurd całego oskarżenia. Skutki tamtego zdarzenia dla mojej klientki były wystarczająco traumatyczne. Dziś najważniejszym jest to, że pani Ewa jest prawomocnie uniewinniona, a Oluś nie tylko fizycznie, ale i psychicznie jest w formie. Bardzo dobrze się uczy, świetnie funkcjonuje w grupie - mówił nam adwokat Dariusz Kłos, obrońca matki w listopadzie 2023 r. (wtedy był finał sprawy).

A co się dokładnie wydarzyło i co spotkało panią Ewę z Torunia? 19 września 2019 r. 4-letni wówczas Oluś wypadł z 11. piętra wieżowca. Przeżył m.in. dlatego, że upadek zamortyzowały krzaki i trawa. Potem prawdziwy bój o jego życie i zdrowie stoczyli lekarze ze szpitala dziecięcego. Chłopczyk był kilkukrotnie operowany,

później utrzymywany w stanie śpiączki farmakologicznej. Do sprawności przywrócili go ortopedzi, a następnie rehabilitanci. Mnóstwo ludzi wpłacało pieniądze na zbiórkę ogłoszoną przez rodzinę na ten cel. „Oluś, mały wojownik” - tak o nim mówiono. Dziś wiadomo, że wrócił do sprawności fizycznej i psychicznej.

Dramat rodziny trwał jednak dalej, bo w grudniu 2019 r. prokuratura oskarżyła matkę o niemyślne narażenie życia i zdrowia dziecka (art. 160 par. 2 i 3 kk). Dlaczego? Bo zostawiła go samego w domu i zjechała na parking spotkać się ze znajomym. Wtedy Oluś wskrabał się na okno i wypadł.

Śledczy ustalili, że kobieta zostawiła chłopca samego w mieszkaniu na około 20 minut. Na parkingu przed wieżowcem spotkała się ze znajomym, rozmawiała z nim, zapaliła papierosa. W tym czasie Oluś przez okno wzywał matkę, ojca. Potem wypadł...

Prokuratura dotarła do świadków, którzy z dołu widzieli chłopca stojącego w oknie i słyszeli jego krzyki. Najpierw wołał „Mamo, mamo!!!”, potem „Tato!”. Wykonali też eksperyment procesowy. Nie uwierzyli w pierwsze zeznania kobiety, która twierdziła, że nie było jej w domu dosłownie kilka minut.

Matka oskarżona została z art. 160 par. 2 i 3 Kodeksu karnego. To przestępstwo nieumyślnego narażenia życia na niebezpieczeństwo osoby, którą powinno się opiekować. Wyrok w II Wydziale Karnym Sądu Rejonowego w Toruniu ogłoszono w październiku 2021 r. Matkę uznano za winną i skazano na 8 miesięcy ograniczenia wolności w postaci prac społecznych.

Prokuratura ten wyrok uznała za słuszny. Absolutnie nie pogodziła się z nim jednak pani Ewa i jej obrońca. Wnieśli apelację. Tę w 2023 r. rozstrzygnął Sąd Okręgowy w Toruniu. I całkowicie uniewinnił kobietę.

Sąd Okręgowy uznał, że zachowanie matki nie wypełniło znamion zarzucanego jej przestępstwa. A dokładniej, że w sprawie zabrakło owej „bepośredniości” narażenia życia dziecka. Dlaczego? Bo - owszem - kobieta zostawiła synka w mieszkaniu samego, ale wyszła na krótko. Okno zostawiła zamknięte, nie stały pod nim sprzęty umożliwiające dziecku wejście na parapet (Oluś sam przysunął sobie stołek). Wcześniej natomiast chłopiec nigdy tak ryzykownie się nie zachowywał.

Zapoznaliśmy się dokładnie z pisemnym uzasadnieniem wyroku, o które poprosiliśmy. Uznaliśmy, że nie ma tutaj podstaw do wnoszenia o kasację - tak podsumowała wtedy sytuację ówczesna prokurator rejonowa Izabela Oliver.

I na tym, od strony karnej, po kilku latach cała bolesna sprawa się ostatecznie zakończyła.

Warszawa. Konrad i Damian zginęli na miejscu. Matce wyrok zawieszono

Najpierw skazana przez sąd pierwszej instancji na bezwzględne więzienie, a potem łagodniej potraktowana została natomiast pani Izabela - matka z Warszawy. To historia sprzed lat, ale wielu mieszkańców warszawskiego Bródna pamięta ją do dziś. Trudno bowiem zapomnieć o dwóch małych chłopcach, którzy razem wypadają z okna i giną...

Trzyletni Konrad i dwuletni Damian w 2006 r. wypadli z okna na ósmym piętrze bloku na tym stołecznym osiedlu. Dzieci zginęły na miejscu. Matka chłopców była wtedy w sąsiednim pokoju z przyjaciелеm Adamem K., który - również oskarżony w tej sprawie - został uniewinniony już w pierwszej instancji. Ojciec biologiczny dzieci przebywał wtedy w więzieniu.

Młoda matka, pani Izabela, wcześniej była już skazana za zostawienie chłopców bez opieki i narażenie ich na śmierć lub ciężki uszczerbek na zdrowiu (jak zauważyli sąsiedzi, chłopcy wychylali się z balkonu). I to miało znaczenie dla sądu pierwszej instancji.

Obrona od początku w tej sprawie wnosiła o uniewinnienie, argumentując, że matka nie odpowiada za tragedię. Zdając sobie sprawę z ruchliwości synów, wprowadziła zasadę, że po wietrzeniu i zamknięciu okna wyjmując się z niego kłamek. Według obrony nie wiadomo, kto krytycznego dnia pozostawił niedomknięte okno. Pani Izabela z pracy wróciła w nocy, gdy dzieci, pozostawione z opiekunką, już spały, a kłamek nie zbadano daktyloskopijnie, więc nie wiadomo, kto ostatni jej dotykał.

Sąd rejonowy w październiku 2008 r. skazał Izabelę B. za narażenie dzieci na niebezpieczeństwo przez brak właściwej opieki na 2 lata bezwzględnego więzienia. Po roku jednak - po apelacji - sąd okręgowy dał kobiecie szansę. Wyrok zmienił, orzekając karę w zawieszeniu na 5 lat próby - najdłuższy możliwy okres. I nie przekonały tutaj sądu odwoławczego argumenty obrony. Nie zdecydowała sytuacja i postawa matki. „Nie ma wątpliwości, że tragiczny skutek uzasadniał surową karę, ale dziś są wskazania, by wyrok zawiesić” - uznał sąd okręgowy. W jego ocenie oskarżona na to zasługiwała, bo nie miała od tamtej pory problemów z prawem, pracowała, a największą karą była dla niej śmierć dzieci. Takie słowa w uzasadnieniu padły. ©

PS Imiona bohaterów tekstu zostały zmienione.

**wyjątkowy spektakl koncertowy anonimowego autora-widmo
z towarzyszeniem zespołu Ajagore. pierwszy prawdziwy SIT-DOWN!**

skończył się
żarty.
Mann
i Bukartyk



bilety w internecie
(zeskanuj kod QR poniżej)



TORUŃ

Aula Uniwersytetu Mikołaja Kopernika

11 maja, 19⁰⁰

**Wojciech Mann i Piotr Bukartyk
w szlachetnej walce ze stand-upem**

Panie profeszorko, mamy dobrą konstytucję?

Moim zdaniem, niestety, w wielu punktach ona jest nie-dobra. Najgorsza oczywiście jest kwestia konstrukcji władzy wykonawczej, dlatego że mamy permanentne konflikty kolejnych rządów i premierów z kolejnymi prezydentami. W tej chwili obserwujemy kolejną burzliwą kohabitację i nie zapowiada się, że ona złagodnieje w przyszłości; raczej się zaostrzy. Poza tym jest wiele innych dość nieprecyzyjnych zapisów. Moim ulubionym przykładem jest ten, który dotyczy Trybunału Konstytucyjnego, bo tam ma pani bardzo słuszny zapis, że Trybunał Konstytucyjny jest całkowicie niezależny od innych organów władzy państwowej. I gdyby konstytucja na tym się kończyła w sprawie Trybunału, byłoby dobrze. Tylko że zaraz potem jest artykuł, który mówi, że szczegóły działania Trybunału określa ustawa uchwalana przez Sejm. Ten artykuł posłużył PiS-owi do, że tak powiem, włamania się do Trybunału i rozwalenia go od środka. Jeżeli jest niezależny, to sam sobie powinien określać zasady swojego działania. To jest przykład całego szeregu niekonsekwencji w konstytucji, stworzenia takich furtek, które później były forsowane przez różnych polityków, bo duch konstytucji nie był przestrzegany.

Na tamte czasy, kiedy powstała, to było wszystko, co można było stworzyć?

To była konstytucja, która była dziełem kompromisu ugrupowań centro-lewicowych, bo to był Sejm wybrany w 1993 roku, gdzie prawica - zresztą na własne życzenie, bo się tak podzieliła, że padła ofiarą progów wyborczych. W praktyce to cztery partie uchwaliły tę konstytucję: SLD, PSL, Unia Wolności i Unia Pracy. Od biedy można PSL i Unię Wolności uznać za partie centrowe. Natomiast Unia Pracy i SLD były ewidentnie lewicowe. Prawicy tam nie było i to było powodem ataków, bo konstytucja właściwie od początku była obiektem bardzo ostrej krytyki. W referendum cała prawica wzywała do jej odrzucenia. Ona wprawdzie przeszła, jak wiemy, w referendum w 1997 roku, ale krytycy podnoszą, że to jest kolejny paradoks konstytucji.

Dlaczego?

W referendum w maju 1997 roku brało udział czterdzieści kilka procent uprawnionych. Tymczasem ta konstytucja mówi, że za wiążące uważa się tylko te referenda, w których bierze udział co najmniej połowa uprawnionych. Czyli paradoks konstytucji polega

– Są ustroje mniej czy bardziej funkcjonalne. W Polsce ten system, który mamy, system mieszany: ni to prezydencki, ni to parlamentarno-gabinetowy, jest coraz mniej funkcjonalny i w którymś momencie, moim zdaniem, załamie się i zostanie zastąpiony, obawiam się, że przez system prezydencki – mówi prof. Antoni Dudek, politolog

Dorota Kowalska



Prof. Dudek: W polskich realiach system prezydencki może pójść w złym kierunku

PROF. DUDEK: SYSTEMY PREZYDENCCKIE PROWADZĄ DO RZĄDÓW AUTORYTARNYCH

na tym, że przyjęto ją w referendum, które nie spełnia warunków referendalnego określonego przez tę konstytucję, co też jest przedmiotem krytyki.

Więc ta konstytucja od początku miała problemy!

Dokładnie. Natomiast, żeby była jasność, ja dzisiaj jestem i tak o niej lepszego zdania niż byłem pod koniec lat 90., bo wtedy wydawało mi się, że

Polska może sobie zafundować lepszą ustawę zasadniczą. Ale dziś widzę, że to było maksimum tego, na co nas było wtedy stać. Bo gdyby układ sił w tamtym Sejmie był inny, czyli była tam silniejsza prawica, to prawdopodobnie w ogóle żadnej konstytucji byśmy nie mieli. Mielibyśmy konstytucję z 1952 roku, z kolejnymi poprawkami. Przecież widać wyraźnie, że konflikt polityczny od tamtego czasu

tylko się nasila i niezdolność do jakiegokolwiek porozumienia jest coraz głębsza.

Prezydent chciałby zmiany konstytucji. To chyba w tym momencie jest niemożliwe, prawda?

W tej chwili nie. I to mnie bardzo cieszy. Nie kryję, że ten kierunek zmian, który chciałby Karol Nawrocki, zmartwiłby mnie, bo to byłaby próba ustanowienia

w Polsce systemu prezydenckiego. Natomiast nie wiemy, jak się dalej sytuacja potoczy. Jeśli dojdzie do wyraźnej zmiany w nastrojach społecznych na przykład wskutek pogorszenia sytuacji gospodarczej, to wtedy ugrupowania prawicowe mogą zyskać większość bliską konstytucyjnej, co przy pewnych chwytach, które już dzisiaj zostały zastosowane na małą skalę, a w następnym Sejmie mogą zostać

zastosowane przez większość na dużo większą skalę, to wszystko jest możliwe. Po-wiem, o co chodzi. Dziś mamy dwóch posłów na trwałe poza granicami Polski, obaj uciekli z obawy przed uwięzieniem. Gdyby ich zamiast dwóch było na przykład dwudziestu kilku albo trzydziestu kilku, to wtedy większość niezbędna do uchwalenia zmiany konstytucji znacząco się obniża. A przecież nie wiemy, jak się zachowa następna hipotetyczna prawicowa większość w Sejmie. Kiedy słucha się polityków PiS-u, to oni właśnie cały czas grożą członkom rządu Tuska, potencjalnym przyszłym posłom opozycji, że ci będą siedzieć. Tym bardziej że ta konstytucja - i to jest jej kolejna wada - do pewnego stopnia jest słabo zabezpieczona przed zmianą.

To znaczy?

Mianowicie ta konstytucja jest podzielona, jeśli chodzi o zmiany, na dwie części. To znaczy na te części, które można zmienić wyłącznie z udziałem parlamentu, i na tę część, do której, żeby ją zmienić, potrzebne jest referendum. Ale jeśli chodzi o tę część konstytucji, do której nie trzeba referendum, to jest powiedziane, że musi być to większość dwóch trzecich. I wszyscy o tych dwóch trzecich mówią, ale zapominają, od jakiej liczby posłów to się liczy. Otóż jest to większość dwóch trzecich od dwustu trzydziestu jeden posłów. Czyli na sali nie musi być czterystu sześćdziesięciu posłów, żeby zmieniać konstytucję, wystarczy dwustu trzydziestu jeden. I jak z tych dwustu trzydziestu jeden będzie się miało dwie trzecie, to można konstytucję w znaczącym stopniu zmienić. Nie w całości. Więc reasumując: sprawa jest dość skomplikowana i może pójść w kierunku takim jak powiedziałem, czyli przy pewnym wahnięciu nastrojów i pewnej jeszcze większej brutalizacji polityki niż ta, z którą mamy dzisiaj do czynienia, to taka zmiana w kierunku systemu prezydenckiego jest możliwa. PiS kiedyś otwarcie mówił, że jest za systemem prezydenckim, później zamilkł w tej kwestii. I właściwie nie ma jasnego stanowiska PiS-u w sprawie ustroju politycznego, bo PiS usunął swój projekt konstytucji, który miał jeszcze do 2015 roku na stronie internetowej. Prezes Kaczyński w tej sprawie, delikatnie mówiąc, niejasno zaczął się wyrażać. Natomiast obie Konfederacje, czyli Konfederacja Mientzena i Bosaka, i Korona, są wyraźnie zwolennikami systemu prezydenckiego.

Panu się system prezydencki nie podoba?

Tak, mnie się nie podoba. Uważam, że w realiach większości krajów systemy prezydenckie szybko prowadzą do rządów autorytarnych. Doświadczyły tego liczne kraje Ameryki Południowej czy Łacińskiej, także Afryki czy Azji. W Europie to może nie było tak oczywiste, ale też w Europie nie ma w ogóle klasycznego systemu prezydenckiego. Najbardziej znany model francuski to tak zwany model półprezydencki, gdzie władza prezydenta jest mniejsza niż w klasycznym systemie prezydenckim, za jakiego ojczyznę uchodzą Stany Zjednoczone. Tam władza prezydenta jest większa. Myśmy zresztą mieli system prezydencki już raz w Polsce, tylko on się nie zdołał w pełni rozwinąć. Ustanowiła go konstytucja kwietniowa z 1935 roku. To był system ultraprezydencki, bo tam władza prezydenta była jeszcze większa niż w systemie amerykańskim. Było jasno powiedziane, że prezydent stoi ponad wszystkimi rodzajami władzy, a więc także ponad parlamentem. W systemie amerykańskim, tym klasycznym prezydenckim, jest równoważenie się trzech rodzajów władzy, równoważenie i separacja, czyli władzy ustawodawczej, wykonawczej i sądowniczej. Natomiast w polskich realiach system prezydencki może pójść w złym kierunku, co prowadzi ewolucja ustrojów choćby w sąsiedniej Białorusi, gdzie bardzo szybko system prezydencki Łukaszenko zamienił w swoją dyktaturę. Takie próby były też podejmowane w Ukrainie. I de facto kolejne rewolucje w Ukrainie, poczynając od pomarańczowej, miały także i ten kontekst. Już nie chcę mówić o Rosji, bo to jest klasyczny przykład pozornego systemu prezydenckiego, który w praktyce jest dyktaturą jednego człowieka – Putina.

Właśnie, ten system jest o tyle niebezpieczny, że prezydentem może zostać po prostu szaleniec. I co wtedy?

Wie pani, szaleniec jak szaleniec, ale przede wszystkim może nim zostać jakiś człowiek o dyktatorskich skłonnościach. I tu jest główny problem. Jeśli mamy przypadek szaleńca, czyli osoby stuprocentowo chorej psychicznie, to są różne procedury umożliwiające usunięcie jej z urzędu. Chociaż pojęcie choroby psychicznej też jest, delikatnie mówiąc, mocno nieostre. To jest oczywiście kazus obecnego prezydenta Stanów Zjednoczonych. Wszyscy się zastanawiają, czy on jest człowiekiem w pełni władz umysłowych, czy nie jest. Zdania są w tej kwestii podzielone. Natomiast na razie sytuacja w Kongresie jest dla niego ko-

rzystna. Zobaczmy, jaka będzie po półmetkowych wyborach, które odbędą się w listopadzie. Być może republika nie straci większości w obu izbach Kongresu i wtedy może się rozpocząć próba usunięcia prezydenta Trumpa z urzędu. Ale to może nie być proste, dlatego że tam trzeba mieć określoną kwalifikowaną większość w Izbie Reprezentantów i w Senacie.

System parlamentarno-gabinetowy, jaki obowiązuje u nas, też nie jest dobry, bo – wspomniał Pan o tym – nie ma żadnej współpracy między parlamentem a prezydentem, jeżeli reprezentują inne środowiska polityczne.

Tak, to prawda, ale to wynika z tego, że my nie mamy klasycznego systemu parlamentarno-gabinetowego, jaki jest na przykład w Niemczech. Mamy prezydenta wybieranego w wyborach powszechnych, co mu daje ogromne uprawnienia politycznie, po-zakonstytucyjnie – to jest niezwykle silny mandat. Po drugie, mamy cały szereg sformułowani w konstytucji, które są niejednoznaczne i które już były przedmiotem sporów i rozstrzygnięć przez Trybunał Konstytucyjny. Klasyczna kon-habitacja Lecha Kaczyńskiego z Donaldem Tuskiem i spór o to, kto ma reprezentować Polskę na szczytach Rady Europejskiej. Kaczyński chciał jechać zamiast Tuska, a Tusk się na to nie zgadzał i oddał sprawę do TK. I Trybunał Konstytucyjny, który jeszcze wtedy nie był tak kontrowersyjny, jak obecnie, czyli uznawały go zasadniczo obie strony, wydał wyrok, który jest dla mnie kwintesencją problemu, który mamy. Powiedział tak, że ilekroć pan prezydent chce jechać na szczyt Rady Europejskiej, ma prawo tam jechać, bo jest najwyższym reprezentantem, zgodnie z Konstytucją Rzeczypospolitej Polskiej za granicą, ale ma przedstawiać stanowisko, które mu przygotowuje rząd, bo to rząd kieruje polityką zagraniczną. A w ogóle, stwierdził Trybunał, obie strony powinny ze sobą współpracować. Finał tego orzeczenia jest taki oto, że prezydent teoretycznie może jechać, ale ma mówić to, co mu rząd każe, a jak prezydent nie chce tego mówić, to właściwie nie powinien jechać, ale on i tak może pojechać i mówić różne rzeczy. W efekcie mamy de facto dwie polityki zagraniczne. I moim zdaniem na to niestety w tym układzie sił nie ma rady. Natomiast prawda jest taka, że gdyby prezydent był wybierany w systemie niemieckim, zwanym kanclerskim, przez rodzaj zgromadzenia narodowego, to nie byłoby tego sformułowania, że jest najwyższym reprezentan-

tem. Wtedy pozycja prezydenta byłaby de facto czysto symboliczna. Trochę tak jak jest w Wielkiej Brytanii, w krajach skandynawskich, bo o tym warto wspomnieć, jak sobie mądrzy Skandynawowie tę sprawę rozwiązali.

Właśnie, jak?

Oni mają monarchię. Właściwie wszystkie kraje skandynawskie, a więc mówię o Szwecji, mówię o Norwegii, mówię o Danii, ale też przy okazji Holandii. To wszystko są kraje, które są monarchiami i mają problem głowy państwa rozwiązany, bo ten monarcha jest tam dziedziczny, nie ma żadnej realnej władzy. To są klasyczne systemy parlamentarno-gabinetowe. Naród sobie wybiera parlament, parlament wybiera rząd i ten rząd ma pełną władzę, jeśli ma poparcie w parlamencie. Głowa państwa, czyli monarcha, nie może odmówić podpisania ustawy, bo byłby złożony z urzędu na mocy konstytucji. Natomiast my mamy prezydenta z prawem weta, które paraliżuje bardzo często pracę rządu, co dzisiaj widzimy w wielu obszarach. I mamy permanentny konflikt polityczny. Nie mówię, że powinniśmy wrócić do monarchii, bo jestem republikaninem, ale mamy postępujący paraliż państwa; mówiąc szczerze, nie widzę szans na wyjście z tej sytuacji. Zwłaszcza od momentu, jak wymontowaliśmy teoretycznie organ, który mógłby być, hipotetycznie, arbitrem, czyli Trybunał Konstytucyjny. Bo w założeniu autorów obecnej konstytucji wszystkie spory między innymi organami władzy ma rozstrzygać Trybunał Konstytucyjny. I to, co do zasady, jest fajna reguła, tylko pod jednym warunkiem: mianowicie wszystkie strony liczące się w polskiej polityce muszą uznawać wyroki tego Trybunału i przy nim nie grzebać.

A tak nie jest!

Nie mamy tego bezpiecznika. Wszystko koroduje i próchnie coraz bardziej. Pozostaje pytanie, jak się to wszystko potoczy w sytuacji krytycznej, której na szczęście ciągle nie mamy, bo nie mamy na przykład Putina najeżdżającego Polskę, ani nie mamy czegoś, co nam grozi przy okazji kolejnych wyborów, a mianowicie sytuacji, w której ktoś musi rozstrzygnąć, czy wybory były rzetelne, czy nie. Teoretycznie jest Państwowa Komisja Wyborcza, ale ona też jest dzisiaj coraz bardziej atakowana, tym razem przez PiS, które zresztą zreformowało PKW, które było kiedyś złożone wyłącznie z sędziów. PiS uznało, że to jest przejaw sędziokracji, więc zmienił sposób wybierania PKW i de facto

dzisiaj PKW jest odzwierciedleniem większości parlamentarnej. Niby są tam prawnicy, ale wybierani już z klucza nie sędziowskiego, tylko politycznego. I przewagę ma dzisiaj w PKW koalicja rządząca. Natomiast co będzie się działo po wyborach w przyszłym roku, czas pokaże. Myślę, że jeśli w ogóle dojdzie do uznania wyników wyborów, to nowa większość, jeśli się taka uformuje, natychmiast tę PKW wymieni na taką, która będzie odzwierciedlała jej interesy.

Ale mówi Pan tak, jakby był pewny, że w przyszłym roku władza przejdzie w ręce prawnicy.

Nie, nie jestem pewny, bo widać wyraźnie, że efekt Nawrockiego, którego się spodziewałem w postaci jakichś bardzo wysokich notowań PiS-u, się nie sprawdził. Paradoksalnie głównymi beneficjentami zwycięstwa Nawrockiego okazali się, z jednej strony Korona Brauna, a z drugiej strony Donald Tusk, który teoretycznie powinien być w tarapatkach, a przeciwnie, ze strachu cała antyprawicowa część wyborców skupiła się wokół Koalicji Obywatelskiej, która ma rekordowo wysokie poparcie. Pamiętajmy jednak, że świat dzisiaj wisi na krawędzi recesji. Jeżeli ta awantura, którą Trump rozpętał na Bliskim Wschodzie, będzie trwała dłużej, to po prostu dojdzie do recesji, ale w każdym bądź razie do bardzo dużego załamania gospodarczego, które tym razem już Polski na pewno nie ominie. Nam się udało wskutek splotu okoliczności w 2008 roku uniknąć skutków ostatniego wielkiego kryzysu finansowego na świecie. Ale tym razem nam się już nie uda. I siłą rzeczy może dojść do znaczącego pogorszenia sytuacji gospodarczej na przestrzeni najbliższego półtora roku, co oczywiście głównie odczuje rząd. Dlatego że w Polsce, co do zasady wszystkie wybory, nie tylko parlamentarne, także i prezydenckie, co pokazał los Trzaskowskiego w ubiegłym roku, są w dużym stopniu sposobem oceny rządu. Jak rząd jest dobry, to kandydat rządowy wygrywa, jak ludzie są niezadowoleni z rządu, a mogą być niezadowoleni, bo jak im się sytuacja materialna pogarsza, to głosują przeciw rządowi. I w tym momencie wkracza prawica. Jak pani spojrzy dzisiaj na sondaże, to z większością z nich wynika sytuacja, która przypomina nam trochę rok 2023. PiS wygrało wybory, ale nie miało, z kim zrobić koalicji. Więc Koalicja Obywatelska może wygrać wybory, tylko nie będzie miała z kim zrobić koalicji i w efekcie będziemy mieli koalicję trzech formacji prawicowych. Więc w tym

sensie to jest bardziej prawdopodobne, ale na pewno nie jest przesądzone.

A wracając do systemów politycznych – który jest najlepszy?

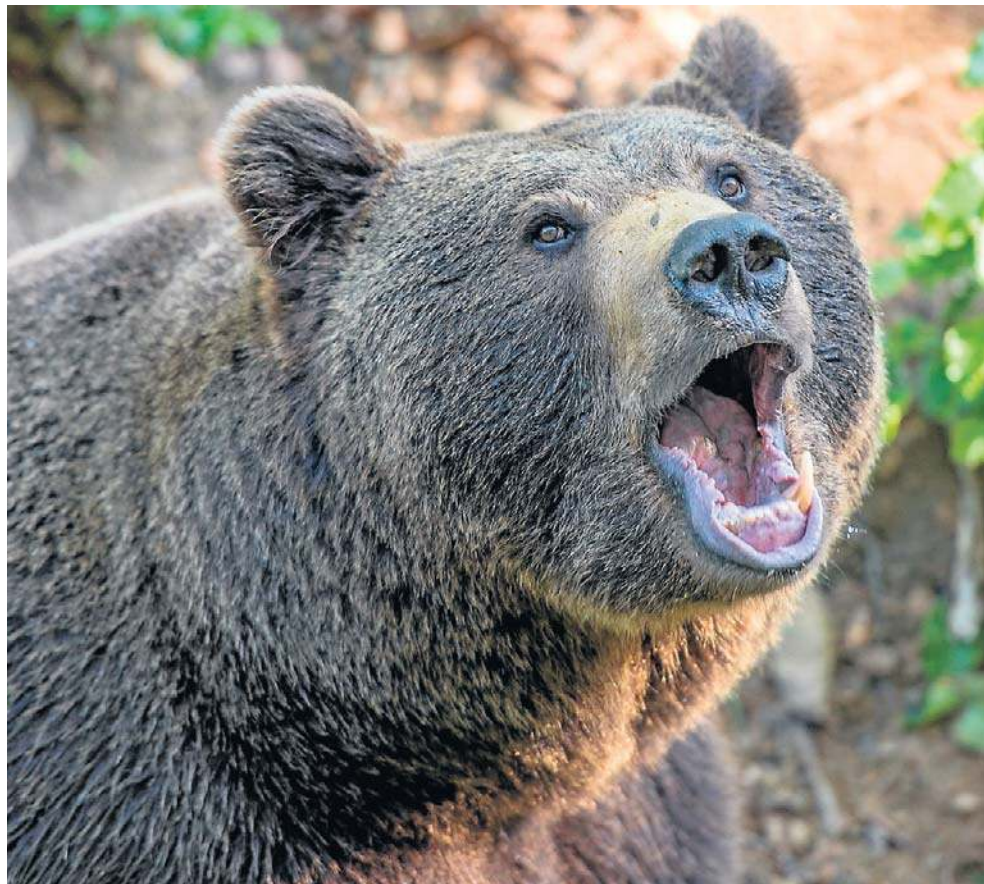
Jestem zwolennikiem systemu zbliżonego do systemu niemieckiego, czyli tak zwanego systemu parlamentarno-gabinetowego, ale w tej wersji bardzo wyraziście wzmacniającej szefa rządu, czyli systemu kanclerskiego, w którym prezydent jest człowiekiem o bardzo słabym mandacie politycznym, bo nie pochodzi z wyborów powszechnych. Natomiast jest zarazem politykiem, który jest wybierany na przykład przez rodzaj zgromadzenia narodowego poszerzonego o przedstawicieli samorządów. Wyobraźmy sobie, że dzisiaj zgromadzenie narodowe to czterystu sześćdziesięciu posłów, stu senatorów i podajemy to o pięćset sześćdziesiąt przedstawicieli sejmików i ta ponad tysiącso-bowa grupa wybiera trzema piątymi prezydenta. To człowiek, który musi być w efekcie postacią kompromisową, bo szansa, żeby jedna partia polityczna zdominowała tak bardzo sejmiki, Sejm i Senat, jest znikoma. Więc jest to kandydatura kompromisowa. Ten polityk konstytucyjnie nie ma istotniejszych uprawnień, nie ma prawa weta. Natomiast może być mediatorem, to znaczy z racji tego, że ma pozycję głowy państwa, a zarazem jest osobą wybraną na zasadzie kompromisu w wypadku jakichś ostrych konfliktów politycznych między opozycją a większością rządową, staje się mediatorem, prawda? Taki ustrój, moim zdaniem, miałby sens. Tylko że większość Polaków go nie chce, bo stale słyszę, jak o tym mówię, że to będzie mniej demokratyczne, bo naród nie będzie sobie wybierał głowy państwa. Rzeczywiście, w tym sensie to będzie mniej demokratyczne. Tyle tylko, że dzisiaj demokracja przedstawicielska i tak jest kulawa. Natomiast ja mówię o systemie bardziej funkcjonalnym, a nie o systemie idealnym. Ludzie wierzą, że demokracja może działać jako ustrój idealny. Nie ma ustrojów idealnych, są po prostu ustroje mniej czy bardziej funkcjonalne. W Polsce ten system, który mamy, system mieszany: ni to prezydencki, ni to parlamentarno-gabinetowy, jest coraz mniej funkcjonalny i w którymś momencie, moim zdaniem, załamie się i zostanie zastąpiony, obawiam się, że przez system prezydencki, a nie ten, o którym ja mówię.

Co Pana zdaniem może doprowadzić do takiego załamania?

Dojście do sytuacji totalnego konfliktu między prezydentem a rządem, dlatego że to wszystko coraz bardziej wzbiera. Natomiast jeszcze nie przybrało form, powiedziałbym, ostatecznych w rodzaju prezydenta, który udaje się – jak to kiedyś próbował robić de Gaulle – do jednostki wojskowej i mówi, że właściwie nie uznaje już tego rządu i wzywa armię, żeby położyła kres. To jest trochę to, co robił Piłsudski. Tylko on nie był urzędującym prezydentem. Dzisiaj mamy do czynienia z sytuacją postępującego konfliktu, możliwe są różne scenariusze. Najprostszy to weto permanentne. Prezydent w pewnym momencie powie, że uważa ten rząd za nielegalny, antypaństwowy, działający na szkodę Rzeczypospolitej i w związku z tym nie poprze żadnej ustawy. Można sobie wyobrazić takie zachowanie. To byłoby oczywiście złamanie przez prezydenta konstytucji, ale w parlamencie nie ma większości dwóch trzecich w Zgromadzeniu Narodowym, żeby prezydenta usunąć z urzędu. I mamy de facto sytuację, w której pewnie rząd uznałby wtedy, że skoro prezydent odmawia pełnienia tej roli, to się de facto sam pozbawia urzędu. I w jego miejsce wchodzi zgodnie z konstytucją marszałek Sejmu. Tyle tylko, że to jest absurdalne, bo tak naprawdę powinno się wtedy zorganizować nowe wybory prezydenckie. Ilość scenariuszy jest bardzo różna. Natomiast generalnie widzę, że system funkcjonuje mimo postępującego paraliżu. Przypominamy państwo, w którym ten paraliż nie jest gwałtowny. Tak stopniowo, miesiąc po miesiącu, rok po roku widzimy coraz większy bezwład w różnych obszarach, stan permanentnego chaosu. Więc w którymś momencie, zakładam, dojdzie do przesilenia, bo nie jest możliwe, żeby taki postępujący paraliż trwał w nieskończoność. Natomiast kiedy to będzie, jak się to odbędzie, nie mam pojęcia.

Prezydent idzie do wojskowych i każe im obalić rząd? Nie wierzę, że to się wydarzy w XXI wieku!

Wielu ludzi uważało, że nie jest możliwa pełnoskalowa wojna w Europie w XXI wieku i ma pani tą wojnę, prawda? Wierzyła pani, że taki człowiek jak Donald Trump ponownie zostanie prezydentem Stanów Zjednoczonych? Żyjemy w rzeczywistości coraz bardziej nieprzewidywalnej. Nie twierdzę, że moje prognozy muszą się zrealizować, natomiast nie widzę powodów, dla których miałbym je uznać za wykluczone.



FOT. PIKABAY

Wojciech Jankowski, rzecznik Nadleśnictwa Lesko: – Z dużą dozą prawdopodobieństwa wiemy, że był to pojedynczy, duży samiec, który był widywany na tamtym terenie

NIE KRZYCZAŁA. NIEDŹWIEDŹ MUSIAŁ JĄ SZYBKO ZABIĆ

Przy ofierze nie znaleziono butli z gazem, służącej do obrony przed niedźwiedziami, choć niedługo przed śmiercią, na szkoleniu z pierwszej pomocy, miała powiedzieć, że takową posiada

Dorota Mękarska

Edyta K. miała 58 lat. Pochodziła z Komańczy. Jako młoda dziewczyna trafiła do Mokrego w gminie Zagórz. Urodziła troje dzieci. Pracowała na kolei, ale gdy kolej na linii 108 padła, pozostała bez roboty. Wraz z mężem udała się na emigrację i przez wiele lat mieszkała w Grecji. Przed kilkunastoma latami wróciła do Polski, na stare śmieci. Imała się różnych zajęć, pracowała przy sadzeniu lasów, przy zabezpieczaniu sadzonek przez zwierzyń, aż wreszcie na stałe znalazła zatrudnienie w MOPS. Pomagała seniorom i chorym.

Nie miała łatwego życia. Małżeństwo nie było jak z bajki i w domu nie przelewało się, ale starała się dbać o rodzinę.

Dorabiała do domowego budżetu, zbierając grzyby i poroże.

Zbieranie zrzutów ma długą tradycję. Kiedyś było to hobby i współzawodnictwo.

– Z biegiem czasu to się zmieniło – mówi Mirek Piela, przewodnik bieszczadzki. – Przede wszystkim z powodu wilków, ale także człowieka zmniejszyła się znacznie populacja jelenia i zrodziła się nowa forma zbieractwa. W tej chwili, oprócz kolekcjonerów za zrzutami chodzą ludzie niezamożni, którzy chcą zarobić dodatkowy grosz, bo las jest często ich jedynym źródłem utrzymania, oprócz zasiłków. To wynika z potężnej desperacji. Ludzie mają świadomość, że w lesie jest obecnie niebezpiecznie, ale idą i zbierają zrzuty, bo co

mają robić? Kraść? Na tym terenie jest duże bezrobocie i ta grupa społeczna jest niejako życiowo zmuszona do zbierania.

Miejsce

W zeszły czwartek Edyta ostatni raz poszła do lasu. Razem z synem zapuścili się w okolice leżącej po sąsiedzku Płonnej. To sołectwo położone na pograniczu Beskidu Niskiego i Pogórza Bukowskiego. Przed II wojną światową była to duża i zamożna wieś – liczyła ponad 1000 mieszkańców. Po akcji „Wisła” w 1947 r. niemal przestała istnieć. W PRL na jej terenach utworzono Państwowe Gospodarstwo Rolne. Dzisiaj mieszka w niej 7 mieszkańców.

Asp. sztab. Anna Oleniacz, rzecznik prasowy policji w Sa-

noku, określiła teren, w którym doszło do ataku jako trudny, i tak jest w istocie, ale w wielu przekazach zrobiono z tego miejsca „królestwo zwierząt”, choć leży ono zaledwie 2 km od najbliższych zabudowań.

Do ataku doszło w lesie użytkowanym gospodarczo. Jest to teren Nadleśnictwa Lesko, leśnictwo Mokre. Oddział leśny ma numer 151 i leży w kompleksie leśnym zwanym Żurawinka. Jak tłumaczy Wojciech Jankowski, rzecznik prasowy Nadleśnictwa Lesko, tamtejszy las stanowi drzewostan na gruntach porolnych, czyli założony na dawnych polach.

– Wspominanie o „rzadkich wizytach, w miejscu, gdzie znajdują się wieże nadajnikowe, składy drewna, tereny rolnicze oraz liczne szlaki turystyczne i pielgrzymkowe, jest zwyczajnie niepoważne. To miejsce stałej aktywności ludzi – pracowników, rolników i turystów – zauważa autor listu, który trafił do redakcji „Nowin”.

W mediach społecznościowych pojawiły się natychmiast informacje, że kobieta weszła na teren młodnika, że jest to matecznik niedźwiedzia i ostoja zwierzyń.

Zaprzecza temu Wojciech Jankowski.

– Nie ma żadnych przeciwwskazań, ani żadnych zakazów zabraniających ludziom wchodzić do lasu, czy to na spacer, czy w celu zbierania grzybów, poroży czy jagód – podkreśla.

Wszystko też wskazuje na to, że do ataku doszło poza terenem młodnika.

– Wiemy, że niedźwiedź zaatakował ofiarę i wciągnął ją do młodnika. Świadkowie, którzy byli na miejscu, mówili, że widzieli buty wystające poza jego obszar – podkreśla rzecznik Nadleśnictwa Lesko.

Z kolei dr Wojciech Śmietana, badacz drapieżników, prezes Fundacji Przyroda i Nauka, który był na miejscu tragedii, nie stwierdził śladów walki, ani wleczenia ofiary. Jak zaznacza, obecne były natomiast ślady silnego krwotoku. Ze względu na suche podłoże nie znalazł tropów bezpośrednio w miejscu zdarzenia.

Dokonał też oględzin jego bezpośredniego sąsiedztwa. Około 15 m dalej znalazł miejsce mogące stanowić legowisko niedźwiedzia.

Drapieżnik

Pierwsze informacje, które dotarły do mediów, mówiły, że ataku mogła dokonać niedźwiedzica z trójką młodych. Tym opinia publiczna zaczęła tłumaczyć agresję zwierzęcia. Późniejsze ustalenia wskazują raczej na samotnego osobnika. Dr Śmietana pojedyncze odciski łap odnalazł w odległości około 0,5 km.

– Ich wielkość wskazuje na młodocianego samca lub dorosłą samicę – uważa badacz.

Zdaniem naukowca z ostatecznymi wnioskami trzeba czekać na wyniki sekcji zwłok wraz ze szczegółową analizą obrażeń.

– Konieczne jest wykonanie pełnej dokumentacji fotograficznej i opisowej dla analiz porównawczych. Należy również zabezpieczyć materiał biologiczny, w tym wymazy mogące zawierać ślinę drapieżnika, a także ewentualną sierść lub inne ślady biologiczne – podkreśla biolog.

– Z dużą dozą prawdopodobieństwa wiemy, że był to pojedynczy, duży samiec, który był widywany na tamtym terenie. Jest on regularnie obserwowany i rejestrowany na fotopułapkach. Dla uzupełnienia dodam, że bytuje na tym terenie też niedźwiedzica z dwoma lub trzema młodymi – wyjaśnia rzecznik Nadleśnictwa Lesko.

Atak

– Mam nadzieję, że siostra długo się nie męczyła, ale wszystko wskazuje na to, że niedźwiedź musiał ją szybko zabić, dlatego że nie krzyczała. Gdyby nie telefon do syna, to Dawid by nawet nie wiedział, gdzie jest mama – mówi Paweł Winkowski, brat ofiary.

Edyta i Dawid rozdzielili się w lesie. Każde poszło inną ścieżką, ale nie dzielił ich szmat drogi. Z relacji rodziny wynika, że kobieta zauważyła młode zwierzę – prawdopodobnie jelenia – i chwilę później doszło do dramatycznych wydarzeń. Akurat w tym czasie rozmawiała przez telefon z synem, który usłyszał tylko krzyk: „Niedźwiedź!”. Następnego telefonu kobieta już nie odebrała.

Brat odpiera pogłoski, że siostra musiała zachowywać się bezgłośnie. Nie należała do takich.

– Ona nigdy nie była cicho – mówi Paweł. – Mówiłem nawet na nią „rozwrzeszczana Jadzia”.

Po dramatycznym krzyku matki Dawid natychmiast rozpoczął poszukiwania. Po krótkim czasie odnalazł ją. Miała rozległe obrażenia i nie dawała już oznak życia.

Przy ofierze nie znaleziono butli z gazem, służącej do obrony przed niedźwiedziami, choć niedługo przed śmiercią, na szkoleniu z pierwszej pomocy, Edyta miała powiedzieć, że takową posiada. Trudno jednak dzisiaj dywagować, czy gaz uchroniłby ją przed tragicznym końcem.

– To jest taki moment i taka siła, że człowiek nawet nie wie, co ma ze sobą zrobić. Sam byłem w takiej sytuacji i gdyby nie koledzy, może już by mnie nie było na świecie – przyznaje się Paweł.

W zeszły czwartek mężczyzna pracował, jak zwykle, na składzie drewna. Pierwsza zadzwoniła siostra. Paweł usłyszał płacz. Potem zobaczył, że dobija się do niego Dawid.

Młody mężczyzna przekazał bratu straszny komunikat.

Paweł wszedł w auto i razem z kolegą pojechał do Płonnej.

– Na ciele były ewidentne ślady ataku niedźwiedzia – nie kryje strasznych szczegółów. – Przede wszystkim na głowie. Gdy niedźwiedź obalił ją na ziemię, stanął na jej plecach, gryzł i szarpał pazurami czaszkę.

Informacja o śmierci kobiety lotem o błyskawicy obiegła krajowe i zagraniczne media. Do tragedii odniósł się Związek Leśników Polskich RP.

– Musimy to sobie powiedzieć otwarcie – pogłowie niedźwiedzi, wilków, żubrów czy łosi w Polsce wymknęło się spod jakiejkolwiek kontroli. Niestety, każde bicie na alarm w tej sprawie od lat spotyka się z histerią i agresją. To właśnie ta ideologia, blokująca racjonalną regulację populacji dzikich zwierząt, jest pośrednią przyczyną tragicznej śmierci kobiety w Płonnej. Tyle jeśli chodzi o brutalną prawdę.

System

Do redakcji „Nowin” dotarło pismo, którego autor wskazuje ma wysokie prawdopodobieństwo niedopełnienia obowiązków oraz narażenie na niebezpieczeństwo przez funkcjonariuszy publicznych odpowiedzialnych za bezpieczeństwo publiczne oraz ochronę przyrody w regionie Pogórza Bukowskiego.

– Tragedia w Płonnej nie była „lekcją pokory wobec natury”, lecz skutkiem urzędniczego zaniechania – czytamy. – Instytucje ochrony przyrody przedłożyły ideologię ochrony drapieżnika nad konstytucyjny obowiązek ochrony życia ludzkiego. Brak realnych działań, odłowów, płoszenia, eliminacji osobników konfliktowych, w sytuacji lawinowo rosnącej liczby incydentów medialnych jest dowodem na paraliż decyzyjny i brak profesjonalizmu. Mieszkańcy Pogórza zostali de facto wykluczeni z systemu bezpieczeństwa państwa, stając się zakładnikami we własnych domach. Domagamy się pełnego wyjaśnienia, dlaczego głosy społeczności i dowody medialne były ignorowane aż do momentu, gdy doszło do rozlewu krwi.

Bieszczadnik Mirek Piela zwraca uwagę na ograniczenie praw mieszkańców Bieszczad i Pogórza. Formalnie są to co prawda tylko zalecenia i rekomendacje, ale presja społeczna nie pozostawia złudzeń.

– Nie chcę być złośliwy, ale w rezerwacie Indianie mieli większe prawa niż my obecnie – uważa radny gminy Lutowska. – Nie możemy chodzić do lasu, bo zaraz podnosi się krzyk. Mieszkamy więc wśród lasów, ale z powodu drapieżników mamy siedzieć uwięzieni w domach.

©

ŚLAD WSKAZAŁ JASNOWIDZ

Pięć miesięcy od zamordowania 11-letniej Danusi na miejscu zbrodni
znaleziono telefon dziewczynki. Tam, gdzie wcześniej szukała policja

Alina Gierak

Bliscy ofiar zbrodni, ludzie zaginionych, osoby znajdujące się w sytuacjach krytycznych lub szukające odpowiedzi na pytania dotyczące przeszłości, w desperacji, poczuciu, że nie wszystko zostało wyjaśnione, zwracają się o pomoc do jasnowidza. Tak zrobili rodzice 11-letniej Danusi, którą zamordowano pięć miesięcy temu w Jeleniej Górze. Poprosili jasnowidza Krzysztofa Jackowskiego o pomoc w namierzeniu telefonu dziewczynki. I znaleźli go. W miejscu, który wskazał Jackowski.

Jasnowidz: Odnalazłem telefon ofiary – Danusi z Jeleniej Góry

Krzysztof Jackowski, najśłynniejszy polski jasnowidz, w swoich mediach społecznościowych kilka dni temu zamieścił film, w którym opowiada o odnalezieniu telefonu 11-letniej ofiary, Danusi z Jeleniej Góry. Cytuje także list, który dostał od mamy dziewczynki.

„Rodzina Danusi zwróciła się do mnie, bo nie można było odnaleźć telefonu 11-latk. Policja wcześniej przeszukała dokładnie cały teren” – relacjonuje jasnowidz.

Jackowski opisuje, że poczuł, iż sprawczyni miała ten telefon w ręku.

„Potem długo nie miała do niego dostępu, bo odrzuciła go przed siebie, do wody. Stało się to między 20. a 40. metrem od miejsca zdarzenia. Telefon jest w wodzie” – przekazał rodzinie jasnowidz.

„Mamusiu. Jesteś niezłomna. I za to cię podziwiam”

Jackowski opowiada, że wkrótce potem otrzymał od mamy dziewczynki list z podziękowaniami. Kobieta opisuje, jak wypożyczyli z mężem wykrywacz metali i szukali telefonu córki nad strumykiem oraz w wodzie.

– Mąż odnalazł telefon w warstwie mułu. 20 metrów od miejsca zabójstwa i 40 metrów od kładki nad strumykiem, przy której Danusia skręcała do domu – opisywała mama 11-latk.

Dodała jeszcze wzruszające wspomnienie. Dzień przed tragedią Danusia powiedziała jej: „jesteś niezłomna. I za to cię podziwiam”.

Policja: szukaliśmy telefonu przez kilka dni

Odnaleziony w mule przy strumyku, przy miejscu śmierci dziewczynki, telefon komórkowy jej rodzice przekazali policji.

Edyta Bagrowska z jeleniogórskiej policji potwierdza, że w niedzielę (19 kwietnia) mama Danusi przyniosła na komendę telefon córki. Nic nie mówiła o okolicznościach jego odnalezienia.

– Tuż po tragedii przeczesaliśmy dokładnie cały teren. Policjanci powrócili tam jeszcze kilka razy. Szukali telefonu Danusi w wodzie oraz koło strumyka. To były bardzo dokładne poszukiwania – podkreśla Edyta Bagrowska.

– Telefon został zabezpieczony i przekazany do Sądu Rodzinnego celem powołania biegłego. Specjalista określi, czy uda się odzyskać dane zawarte w urządzeniu – dodaje policjantka.

Jasnowidz ostatnią deską ratunku

Mundurowi, gdy nic nie znaleźli, ostatecznie odpuścili sprawę zaginionego telefonu. Rodzice Danusi nie dali za wygraną. Kontynuowali poszukiwania i sięgali po różne metody. Zwrócili się, jak wiele innych osób dotkniętych tragedią, do jasnowidza.

Krzysztof Jackowski jest najśłynniejszym polskim jasnowidzem. Zawsze podkreśla, że największą satysfakcją są dla niego podziękowania za pomoc. Na swojej stronie internetowej publikuje ich wiele jako „dowody jasnowidzenia”. Najczęściej proszony jest o pomoc w odnalezieniu osób zaginionych. Ludzie, którzy zgłaszają się do jasnowidza z Człuchowa, czują, że są już pod ścianą. Jasnowidz jest dla nich, po policji i prywatnych detektywach, ostatnią deską ratunku.

– Policja nie zwraca się do jasnowidzów po pomoc. Ale rodziny ofiar, bliskich osób zaginionych, często to czynią – przyznaje Edyta Bagrowska.



Krzysztof Jackowski wskazał, że telefon znajduje się 20-40 metrów od miejsca tragedii. Ojciec Danusi, idąc za tymi wskazówkami, odnalazł telefon w mule przy strumyku



Marsz Ciszy upamiętniał Danusię

Profesor sceptyczny

Prof. Tadeusz Tomaszewski, kierownik Katedry Kryminalistyki Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego, w wywiadzie dla „Polityki” sceptycznie odnosi się do korzystania z usług jasnowidza. „(...) jasnowidztwo nie jest dyscypliną naukową, nie można przyjmować opinii na nim (...). Nie ma możliwości rozwiązania wszystkich spraw kryminalnych. A ponieważ chce się uzyskać jakieś informacje, to korzysta się z „ostatniej deski ratunku” (...). Głównym in-

spiratorem wprowadzania jasnowidzów do spraw dotyczących zaginięć czy podejrzenia zabójstwa, gdy nie można znaleźć zwłok, są osoby bliskie, rodzina” – czytamy w rozmowie profesora Tomaszewskiego z Violetta Krasnowską w „Polityce”.

Tragedia w Jeleniej Górze

11-letnia Danusia, uczennica Szkoły Podstawowej nr 10 w Jeleniej Górze, została zamordowana 15 grudnia 2025 roku. Ciało dziewczynki odnaleziono nad potokiem w po-

bliżu domów jednorodzinnych i szkoły, przy ścieżce, którą dzieci wracały do domów.

Danusię zamordowała 12-latk, uczennica tej samej szkoły.

Ewa Węglarowicz-Makowska, rzeczniczka Prokuratury Okręgowej w Jeleniej Górze, zawiadamiając pięć miesięcy temu o tej wstrząsającej tragedii, podała, że na ciele 11-latk były rany spowodowane ostrym narzędziem. Śledczy zabezpieczyli na miejscu zbrodni nóż – „finkę”, którym zadano ciosy.

17 grudnia 2025 roku sędzia Agnieszka Makowska, wiceprezes Sądu Rejonowego w Jeleniej Górze poinformowała, że sprawa zabójstwa Danusi została utajniona. Wiadomo jedynie, że odbyło się posiedzenie sądu z udziałem 12-letniej sprawczyni.

– Sąd zastosował wobec 12-letniej środek tymczasowy – informowała sędzia. Nie wyjaśniła, o jaki środek tymczasowy chodzi.

Marsz Ciszy, debata o bezpieczeństwie dzieci, spotkania z rodzicami

Jeleniogórzanie nie zapomnieli o tej tragedii. Starają się, by słowa mamy dziewczynki

„Ta śmierć nie może być po nic”, inspirowały do działania na rzecz bezpieczeństwa dzieci i młodzieży. Rodzice, pedagodzy, psychiatrzy zawiązali w tym celu grupę Kolektyw Dobro Dzieci.

– Chcemy, aby każdy głos dzieci i nastolatków został usłyszany, a ich bezpieczeństwo stało się priorytetem dla dorosłych i wszystkich instytucji publicznych – mówili członkowie Kolektywu o swojej inicjatywie.

W styczniu zorganizowali w Jeleniej Górze Marsz Ciszy upamiętniający Danusię. Wśród haseł, które wyrażały cele i powody zorganizowania marszu, na pierwszy plan wysuwało się jedno „Ratunku”. To było ostatnie słowo Danusi. Portret dziewczynki w mundurku harcerskim nieśli członkowie i przyjaciele jej rodziny. Oni także szli na początek marszu, wspierając się wzajemnie i dodając otuchy. Wzięły w nim udział setki osób. Nie tylko z Jeleniej Góry. Wiele z nich przyszło z dziećmi. Wszyscy podkreślali, że przyjechali specjalnie, by pokazać, że łączą się w bólu z rodzicami dziewczynki i by nie musieli się bać o swoje dzieci.

Kolejnym działaniem Kolektywu i samorządu jeleniogórskiego była debata o bezpieczeństwie dzieci i młodzieży. Spotkanie z ekspertami uzmysłowiło zgromadzonym, że nie mają błędnego pojęcia o słownictwie, zainteresowaniach młodego pokolenia, kim są ich idole i co robią w sieci.

Ta tematyka jest kontynuowana na spotkaniach, warsztatach i wykładach organizowanych przez Kolektyw. Najbliższy zaplanowano na 11 maja o godz. 18.00 w Teatrze im. Cypriana Kamila Norwida w Jeleniej Górze. Łukasz Gierak, prezes Fundacji Hejt OFF, wykładowca akademicki, trener edukacyjny, na spotkaniu „TikTokowi patoinfluencerzy czy patointeligencja?” opowie, kim są idole młodzieży i nastolatków. Spotkanie to pomoże zrozumieć zarówno pozytywne aspekty, jak i zagrożenia czyhające na dzieci w sieci, takie jak cyberprzemoc czy presja związana z rywalizacją.



SPXFLOW®

An ITT Company

Pracuj w miejscu, które daje pewność jutra

Mamy pracę dla:

OPERATORÓW CNC, TOKARZY, SZLIFIERZY, SPAWACZY, MONTERÓW

APLIKUJ

rekrutacja@spxflow.com
+48 570 402 921 | +48 570 402 931



ART-MED

SKLEP MEDYCZNY

ZAPRASZAMY

- sprzęt stomijny:
Convatec, Coloplast, Dansac, Salts, Welland
- sprzęt ortopedyczny:
▶ wózki ▶ balkoniki
▶ kule ▶ ortezy
▶ peruki ▶ protezy piersi
▶ pieluchomajtki ▶ materace
▶ wyroby przeciwwylakowe
▶ poduszki ▶ ciśnieniomierze
▶ inhalatory



MOŻLIWY DOWÓZ DO DOMU KLIENTA

BYDGOSZCZ,	ul. Słowackiego 1, (wejście od Gdańskiej)	tel. 52 322 01 13
TORUŃ,	ul. Uniwersytecka 17/13,	tel. 56 611 99 40
TORUŃ,	ul. Uniwersytecka 17/6,	tel. 56 611 99 82
WŁOCŁAWEK,	ul. Kilińskiego 7,	tel. 54 231 19 81

POSIADAMY UMOWĘ REFUNDACYJNĄ Z **NFZ**
Narodowy Fundusz Zdrowia

To jest wyrób medyczny.
Używaj go zgodnie z instrukcją lub etykietą.

Polecamy →

strona **zdrowia**



Czytaj dla zdrowia

stronazdrowia.pl

TU JEST SUPER, TU PATRZYMYS W GWIAZDY!

Konkurs plastyczny dla dzieci

Wiesz, kim był Mikołaj Kopernik? Znasz historię lotów na Księżyc? Lubisz rysować, malować, wycinać i wyklejać? W takim razie koniecznie spróbuj swoich sił w naszym kosmicznym konkursie. Do wygrania **karty podarunkowe o łącznej wartości 5 tysięcy złotych!**

Wspólnie z Urzędem Marszałkowskim Województwa Kujawsko-Pomorskiego w Toruniu zapraszamy najmłodszych do udziału w konkursie plastycznym. Jego motywem przewodnim są przełomowe odkrycia i astronomiczne tradycje Kujaw i Pomorza. Właśnie dlatego pierwszy z tematów skupia się na postaci Mikołaja Kopernika, astronoma pochodzącego z naszego regionu. Jego życie i dokonania są świetnym materiałem na komiks!

W drugim temacie konkursowym nieprzypadkowo patrzymy na Księżyc. Po sukcesie misji Artemis II coraz częściej mówi się o ponownym lądowaniu, a w przyszłości nawet założeniu stałej bazy na powierzchni naszego satelity. Jak będzie wyglądać? Czy na Księżycu powstaną kiedyś ulice, szkoły oraz biblioteki? Może zmienią się też wioski i miasta na Ziemi, a wtedy na lody będziemy latać raketami? Właśnie wizję miasta przyszłości możesz nam

pokazać za pomocą dowolnych narzędzi plastycznych – farb, kredek, pasteli, ale też wyklejanki, wycinanki z materiału, ozdóbek z cekinów oraz brokatu.

Wybrane prace nagrodzimy kartami do sieci sklepów Smyk o wartości: 250 zł (wyróżnienie), 500 zł (trzecie miejsce), 750 zł (drugie miejsce) oraz 1000 zł (pierwsze miejsce). Nagrody będą przyznawane w każdym z dwóch tematów. Spróbuj swoich sił!

KUJAWY
POMORZE



Zapraszam młode pasjonatki i młodych pasjonatów astronomii do udziału w konkursie plastycznym. Podejmijcie wyzwanie, odkrywajcie kosmiczną stronę naszego regionu i wygrywajcie cenne nagrody. Życzę Wam świetnej zabawy przy tworzeniu prac konkursowych. Powodzenia!

Piotr Całbecki

Marszałek Województwa
Kujawsko-Pomorskiego

TEMATY KONKURSOWE DO WYBORU:

BAZA NA KSIĘŻYCU

– pokaż nam, jak Twoje miasto lub wieś mogłyby wyglądać w przyszłości

TECHNIKA DOWOLNA
FORMAT MAKS. A3

WSTRZYMAŁ SŁOŃCE, RUSZYŁ ZIEMIĘ

– stwórz komiks o Mikołaju Koperniku

TECHNIKA DOWOLNA
FORMAT MAKS. A3

DO WYGRANIA: **karty podarunkowe do sklepów sieci Smyk o wartości od 250 do 1000 złotych!**

WAŻNE! W konkursie mogą wziąć udział dzieci w wieku od 5 do 10 lat.
Regulamin i formularz zgłoszenia pod adresem: pomorska.pl/tujestsuper

NA PRACE CZEKAMY
DO 28 MAJA 2026 ROKU

ORGANIZATOR



PARTNER



Samorząd Województwa
Kujawsko-Pomorskiego



Urząd Marszałkowski
Województwa
Kujawsko-Pomorskiego
w Toruniu



Nowy p.o. szefa przychodni w Radzynie Chełmińskim

Aleksandra Pasis
aleksandra.pasis@polskapress.pl

Wskutek konfliktu z burmistrzem, z pracy zrezygnowali wszyscy medycy z przychodni zdrowia w Radzynie Chełmińskim. Burmistrz powołał tymczasowego szefa SP ZOZ, który ma „ugasić pożar”, aby przychodnia funkcjonowała od 4 maja.

Piotr Jerzewski obecnie pełni funkcję dyrektora Zakładu Opieki Zdrowotnej w gminie Grudziądz. Wcześniej był prezesem Geotermii Grudziądz.

Odsiecz przyszła od sąsiadów
Jerzewski jest absolwentem Akademii Techniczno-Rolniczej w Bydgoszczy. Ukończył też studia magisterskie z zakresu ekonomii oraz logistyki na Uniwersytecie Gdańskim. W latach 2016-2018 pełnił stanowisko dyrektora zarządzającego spółek Refsystem oraz Iglotech. Wcześniej, przez cztery lata był prezesem OPEC-BIO w Grudziądzu.
Zgodnie z zarządzeniem burmistrza Macieja Górala, Piotr Jerzewski obowiązki kierownika ośrodka zdrowia w Radzynie Chełmińskim będzie pełnił od 4 maja do czasu rozstrzygnięcia konkursu na nowego szefa, ale nie dłużej niż do 31 października br.
Jak w rozmowie z „Pomorską” podkreśla wójt gm. Gru-



FOT. LUKASZ SZALIKOWSKI

Piotr Jerzewski ma tymczasowo zarządzać przychodnią i zadbać o to, aby ponad 3,5 tys. pacjentów miało zapewnioną opiekę medyczną

dziądz, Andrzej Rodziewicz, choć Piotr Jerzewski zdecydował się wspomóc po sąsiedzku gminę Radzyna Chełmiński, to nadal będzie pełnił funkcję dyrektora ZOZ w gm. Grudziądz. - W rozmowie przeprowadzonej ze mną oraz sekretarz gminy Grudziądz, Piotr Jerzewski zapewnił, że nie będzie to z uszczerbkiem dla naszego zakładu opieki zdrowotnej, a to dla mnie jest kluczowe - podkreśla wójt Andrzej Rodziewicz.

Medycy nie chcą już współpracować
Przypomnijmy, że w Radzynie Chełmińskim sytuacja wokół ośrodka zdrowia jest bardzo napięta. Burmistrz Góral zapewnia: - Mieszkańcy mogą czuć się bezpiecznie - zostanie zapewniona ciągłość dostępu do świadczeń zdrowotnych.

Zgodnie z deklaracją obecnego personelu - lekarze złożyli wypowiedzenia i od 4 maja nie będą już pracowali w SP ZOZ Radzyna Chełmiński. 30 kwietnia kończy się też okres pełnienia funkcji obecnemu kierownikowi Jackowi Gbirczykowi, który także nie chce już współpracować z burmistrzem Górale. (O argumentach medyków obszernie pisaliśmy we wtorkowej „Pomorskiej”).

NFZ monitoruje sprawę
O problemach został powiadomiony Narodowy Fundusz Zdrowia. - Zwróciliśmy się do pana Macieja Górala - burmistrza Miasta i Gminy Radzyna Chełmiński (jako organu prowadzącego SPZOZ) z pilnym pytaniem: czy pacjenci tej placówki mają zapewnioną dostępność do świadczeń od dnia 4 maja 2026 roku - informuje Barbara Nawrocka, rzecznik prasowy Kujawsko - Pomorskiego oddziału NFZ. - W odpowiedzi otrzymaliśmy od pana burmistrza pisemne zapewnienie: że od dnia 4 maja zostanie zapewnione udzielanie świadczeń medycznych w ramach umowy w rodzaju podstawowej opieki zdrowotnej.
NFZ zapewnia, że będzie monitorował sytuację. Barbara Nawrocka podkreśla, że dla NFZ najważniejsze jest dobro pacjentów i zapewnienie ciągłości dostępności do świadczeń opieki zdrowotnej.
©P

Wyciąg z ogłoszenia Prezydenta Grudziądza o czwartych przetargach ustnych nieograniczonych organizowanych w dniu 2 czerwca 2026 r. na sprzedaż niezabudowanych nieruchomości stanowiących własność gminy-miasto Grudziądz położonych w Grudziądzu przy ulicy Wojciecha Kossaka.

Lp.	Położenie nieruchomości	Nr działki	Powierzchnia	Obręb	Księga Wieczysta	Cena wywoławcza	w tym 23% podatek VAT	Wysokość wadium
Nieruchomości położone na terenie, dla którego obowiązuje Miejskowy plan zagospodarowania przestrzennego, dla których przewidziano funkcję zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej - symbol 1MNW.								
1.	ul. Wojciecha Kossaka	29/1	1424 m ²	145	TO1U/00003125/4	213.000,00 zł	39.829,27 zł	22.000,00 zł
2.	ul. Wojciecha Kossaka	29/6	1397 m ²	145	TO1U/00003125/4	256.200,00 zł	47.907,32 zł	26.000,00 zł

Przetargi na sprzedaż powyższych nieruchomości odbędą się w **dniu 2 czerwca 2026 r. o godz. 12.00** w siedzibie Urzędu Miejskiego w Grudziądzu, ul. Ratuszowa 1 – pokój nr 310.
Przetargi przeprowadzone zostaną bezpośrednio po sobie, zgodnie z podaną kolejnością, poczynawszy **od godziny 12.00**.
Każda nieruchomość jest przedmiotem odrębnego przetargu. Wniesienie jednego wadium uprawnia do wzięcia udziału w jednym przetargu. Przy wnoszeniu wadium w treści przelewu należy wpisać oznaczenie geodezyjne nieruchomości, której ono dotyczy.
Pełna treść ogłoszenia zamieszczona została na tablicach ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego w Grudziądzu, ul. Ratuszowa 1 (parter i II piętro), na stronie internetowej Biuletynu Informacji Publicznej www.bip.grudziadz.pl w zakładce „Informacje → Sprzedaż nieruchomości” oraz na stronie internetowej Grudziądza www.grudziadz.pl w zakładce „Dla inwestorów → Nieruchomości miejskie na sprzedaż”.
Szczegółowe informacje dotyczące przetargów można uzyskać w Urzędzie Miejskim w Grudziądzu, ul. Ratuszowa 1 - Wydział Geodezji i Gospodarki Nieruchomościami pok. 314, II piętro, tel. (56) 45-10-274.

BLG.6721.1.8.2025.KS

Unisław, 30 kwietnia 2026 r.

OGŁOSZENIE WÓJTA GMINY UNISŁAW

o rozpoczęciu konsultacji społecznych do projektu planu ogólnego Gminy Unisław wraz z prognozą oddziaływania na środowisko

Na podstawie art. 13i ust. 3 pkt 8 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (t.j. Dz. U. z 2026 r. poz. 538), w związku z art. 39 oraz 54 ust. 2 i 3 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (t.j. Dz. U. z 2024 r. poz. 1112 ze zm.) oraz podjętej przez Radę Gminy Unisław uchwały nr III/19/24 z dnia 23 lipca 2024 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia planu ogólnego Gminy Unisław **zawiadamiam o rozpoczęciu konsultacji społecznych do projektu planu ogólnego Gminy Unisław wraz z prognozą oddziaływania na środowisko.**

Konsultacje społeczne potrwają od 30 kwietnia 2026 r. do 29 maja 2026 r.

W ramach prowadzonych konsultacji społecznych istnieje możliwość zapoznania się z ww. dokumentami w Urzędzie Gminy Unisław, ul. Parkowa 20, 86-260 Unisław, pok. 2, w godzinach pracy urzędu, tj. poniedziałek, środa, czwartek: 7:15-15:15, wtorek: 8:00-17:00, piątek: 7:15-14:15. Projekt planu ogólnego oraz prognoza oddziaływania na środowisko dostępne będą również w wersji elektronicznej na stronie voxly.pl/unislaw oraz na BIP-ie Urzędu Gminy Unisław bip.unislaw.pl.

Zgodnie z art. 8g ww. ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym, **uwagi** do projektu dokumentu składają można na piśmie utrwalonym w postaci papierowej lub elektronicznej, w tym za pomocą środków komunikacji elektronicznej, w szczególności poczty elektronicznej na adres e-mail: gmina@unislaw.pl, na formularzu w postaci papierowej lub w formie dokumentu elektronicznego. **Formularz** do składania uwag dostępny jest na BIP-ie Gminy Unisław bip.unislaw.pl, w siedzibie Urzędu Gminy Unisław, ul. Parkowa 20, 86-260 Unisław, pok. 2, a także na stronie internetowej Ministra Rozwoju i Technologii (gov.pl/web/rozwoj-technologie/formularz-pisma-dotyczacego-aktu-planowania-przestrzennego). Istnieje również możliwość składania uwag poprzez formularz zgłoszeniowy za pośrednictwem strony internetowej voxly.pl/unislaw.

Uwagi należy składać do Wójta Gminy Unisław, z podaniem imienia i nazwiska albo nazwy oraz adresu zamieszkania albo siedziby oraz adresu poczty elektronicznej, o ile składający uwagę taki posiada, a także oznaczeniem nieruchomości, której uwaga dotyczy, ze wskazaniem, czy jest właścicielem lub użytkownikiem wieczystym nieruchomości objętej uwagą, w nieprzekraczalnym terminie do dnia **29 maja 2026 r.** Na formularzu można podać dodatkowe dane do kontaktu, takie jak adres do korespondencji lub numer telefonu.

W ramach konsultacji społecznych do ww. projektu planu ogólnego przeprowadzona zostanie również **geoankieta** odnośnie rozwiązań przyjętych w dokumencie. Formularz geoankiety dostępny będzie na stronie internetowej www.voxly.pl/unislaw **od 30 kwietnia 2026 r. do 29 maja 2026 r.**

Spotkanie otwarte, poprzedzone prezentacją projektu planu ogólnego, odbędzie się w dniu 8 maja 2026 r. w Gminnym Ośrodku Kultury, ul. Parkowa 22, 86-260 Unisław, o godz. 16:00. Transmisja ze spotkania otwartego z możliwością bezpośredniego zadawania pytań w jego trakcie odbędzie się w formie telekonferencji za pośrednictwem platformy voxly.pl/unislaw. Na spotkaniu można stawić się osobiście lub skorzystać z możliwości udziału za pośrednictwem Internetu.

Jednocześnie informuję, że zgodnie z art. 21 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (t.j. Dz. U. z 2024 r. poz. 1112 ze zm.) zwanej dalej „ustawą” – w publicznie dostępnym wykazie danych o dokumentach zawierających informacje o środowisku i jego ochronie, zamieszczono informacje o ww. projekcie planu ogólnego, a także o prognozie oddziaływania na środowisko ww. planu ogólnego.

Zgodnie z art. 46 pkt 1 oraz art. 54 ust. 2 ustawy, ww. projekt planu ogólnego podlega strategicznej ocenie oddziaływania na środowisko, w tym z zapewnieniem możliwości udziału społeczeństwa w trakcie konsultacji społecznych. **Wnioski i uwagi w postępowaniu w sprawie strategicznej oceny oddziaływania na środowisko** – stosownie do przepisu art. 54 ust. 3 ustawy – należy wnosić na zasadach określonych w przywoływanej na wstępie ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym, **w nieprzekraczalnym terminie do dnia 29 maja 2026 r.** do Urzędu Gminy Unisław, ul. Parkowa 20, 86-260 Unisław.

Organem właściwym do rozpatrzenia uwag i wniosków jest Wójt Gminy Unisław. Uwagi złożone po upływie wyżej podanego terminu pozostaną bez rozpatrzenia.

Wójt Gminy Unisław

Wyciąg z ogłoszenia Prezydenta Grudziądza z piątego przetargu ustnego nieograniczonego organizowanego w dniu 2 czerwca 2026 r. na ustanowienie odrębnej własności lokalu mieszkalnego i sprzedaży lokalu mieszkalnego stanowiącego własność gminy – miasto Grudziądz

Lp.	Położenie nieruchomości w Grudziądzu	Oznaczenie księgi wieczystej	Powierzchnia nieruchomości gruntowej	Opis nieruchomości	Cena wywoławcza	Wysokość wadium
1.	ul. Żeromskiego 3 lokal mieszkalny nr 5	Nieruchomość gruntowa TO1U/00035766/2	Działka nr 170 obręb 108 pow. 0,1136 ha	Lokal mieszkalny nr 5 położony na poddaszu o łącznej pow. 51,51 m ² pow. uż. 38,46 m ²), składający się z: dwóch pokoi, kuchni, łazienki, przedpokoju oraz pomieszczenia przynależnego: piwnicy nr 7 o powierzchni 13,05 m ² wraz z udziałem wynoszącym 5151/47577 części we współwłasności gruntu i w częściach wspólnych budynku mieszkalnego, które nie służą wyłącznie do użytku właścicieli poszczególnych lokali.	80.000,00 zł	8.000,00 zł

Przetarg na sprzedaż powyższej nieruchomości odbędzie się w **dniu 2 czerwca 2026 r. o godz. 10.00** w siedzibie Urzędu Miejskiego w Grudziądzu, ul. Ratuszowa 1 – pokój nr 310.
Pełna treść ogłoszenia zamieszczona została na tablicach ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego w Grudziądzu, ul. Ratuszowa 1 (parter i II piętro), na stronie internetowej Biuletynu Informacji Publicznej www.bip.grudziadz.pl w zakładce „Informacje → Sprzedaż nieruchomości” oraz na stronie internetowej Grudziądza www.grudziadz.pl w zakładce „Dla inwestorów → Nieruchomości miejskie na sprzedaż”.
Szczegółowe informacje dotyczące przetargów można uzyskać w Urzędzie Miejskim w Grudziądzu, ul. Ratuszowa 1 – Wydział Geodezji i Gospodarki Nieruchomościami pok. 314, II piętro, tel. (56) 45-10-274.

Utrudnienia w ruchu w Grudziądzu i okolicach

(DD)
redakcja.grudziadz@pomorska.pl

Zaplanowane na majówkę w Grudziądzu i częściowo w powiecie świeckim wydarzenia sportowe oraz uroczystości spowodują zmiany w ruchu samochodów oraz komunikacji miejskiej.

1 maja

W związku z organizacją XII Półmaratonu „Śladami Bronka Malinowskiego”:

W Grudziądzu, w godzinach 10.30-11.30, z ruchu wyłączone zostaną skrzyżowania ulic: Piłsudskiego - Mickiewicza, Piłsudskiego - Mikołaja z Ryńska, Mikołaja z Ryńska - Kochanowskiego, Kochanowskiego - Łyskowskiego, Łyskowskiego - Piłsudskiego, Piłsudskiego - Al. 23 Stycznia oraz Portowa - Gdyńska (most na Wiśle). Zamknięcia tych skrzyżowań spowodują, że w godzinach 10-12 trzeba się spodziewać utrudnień w ruchu tramwajów oraz autobusów komunikacji miejskiej. Tego dnia komunikacja miejska kursować będzie jak w niedziele i święta.

Na terenie powiatu świeckiego, w g. 11-14 wyłączone będą:

- droga krajowa nr 16, na odcinku od miasta Grudziądz do skrzyżowania z drogą krajową nr 91 (skrzyżowanie w Dolnej Grupie),
- droga wojewódzka nr 272 na odcinku od Dolnej Grupy do miejscowości Piła Młyn,
- a także droga wojewódzka nr 391 na odcinku od miejscowości Piła Młyn do miejscowości Rulewo.

2 maja

Z powodu ulicznego przejazdu z flagą w g. 12-12.45 - wstrzymany będzie ruch tramwajów na odcinku al. 23 Stycznia-Tarpno. W tym czasie tramwaje kursować będą między osiedlem Rządów a dworcem PKP. Komunikacja miejska kursować będzie zgodnie z sobotnim rozkładem jazdy.

3 maja

W g. 8.30-10.30 - na os. Lotnisko wystąpią czasowe utrudnienia w związku z organizacją Międzynarodowego Wyścigu Kolarskiego Juniorów o Puchar Prezydenta Grudziądz, o którym piszemy obok. ©©

Międzynarodowy peleton pomknie przez region

(DD)
redakcja.grudziadz@pomorska.pl

W Grudziądzu, Świeciu, Łasinie, Radzynie Chełmińskim, Kijewie Królewskim oraz okolicznych miejscowościach przez cały weekend ścigać się będą kolarze z całej Europy oraz Izraela. Będą emocje, ale także i utrudnienia w ruchu.

Dziś rozpoczyna się XXXV Międzynarodowy Wyścig Kolarski Juniorów - największa impreza kolarska w regionie organizowana corocznie przez Autonomiczną Ludową Kolarską Sekcję Stal Grudziądz.

W tegorocznym wyścigu udział weźmie 176 kolarzy z 27 ekip. Wśród nich są reprezentanci 14 krajów europejskich oraz Izraela. Polskę reprezentować będą ekipy klubowe.

Na wyścig składają się cztery etapy. Najdłuższe z nich to etap pierwszy liczący 102,7 km oraz czwarty o długości ponad 103 km. Łączna długość tras jakie pokonają zawodnicy to 388,7 km.



FOT. PIOTR BILSKI

W tegorocznym wyścigu o Puchar Prezydenta Grudziądz udział weźmie 176 kolarzy z 27 ekip

Głównym trofeum wyścigu jest Puchar Prezydent Grudziądz.

Wyścig dostarczy wiele emocji, ale także spowoduje utrudnienia w ruchu.

I etap - 30 kwietnia: Gruta-Łasin

Start o g. 15 przy Urzędzie Gminy Gruta. Do ok. g. 16.40 kolarze będą ścigali się na okrążeniu Gruta-Annowo-Orle,

a następnie pojadą w stronę Łasina. Finisz w Łasinie na ul. Kochanowskiego około g. 17.20.

II etap - 1 maja: Kijewo Królewskie

Start o g. 15 na stadionie w Kijewie Królewskim. Kolarze pokonają osiem okrążeń na trasie przez Szymborno, Płutowo i Dorposz Szlachecki. Finisz na stadionie w Kijewie Królewskim około g. 17.10.

III etap - 2 maja: Świecie

Start o g. 15 na ul. Klasztornej w Świeciu. Kolarze pojadą ul. Wojska Polskiego, Jesionową w stronę Sulnowa i Sulnówka, by do Świecia wjechać ul. Sportową i Wojska Polskiego Wodną i Mickiewicza na Klasztorną. Zaplanowano cztery takie okrążenia. Premie w Świeciu ok. 16.10 i 16.40. Finisz ok. g. 17.15 na ul. Klasztornej.

IV etap - 3 maja: Grudziądz

Start o g. 9 z ul. Kustronia. Przejazd ul. Nauczycielską, Warszawską, Miłoleśną i przez Piaski, Biały Bór, Wałdowo Szlacheckie, Błędowo, Zielnowo, Radzyń Chełmiński, Okonin, Gać, Grudziądz. Zaplanowano 2 okrążenia. Przejazdy przez Radzyń, około g. 9.50 i g. 11.10. Przejazd przez Grudziądz ok. g. 10.10 oraz finisz na ul. Kustronia ok. g. 11.30.

Patronami medialnymi wyścigu są m.in. „Gazeta Pomorska” oraz portal grudziadz.naszemiasto.pl ©©

REKLAMA		
INFORMATOR		
HOTELE		
Bydgoszcz		
Tanie noclegi dla firm, 601-919-805	0052	
LEKARSKIE		
Włocławek		
BADANIA okresowe pracowników, kierowców, posiadających broń - lek. Wojciech Cader, Plac Wolności 17, pn. 10.15-13.00, wt. 8.00-11.00, śr. 14.00-19.00, czw. 8.00-11.00, pt.14.00-19.00, tel. 603-767-838, 54/231-43-54. Współpraca z LUXMED i MEDICOVER.	000074	
Radziejów		
Internista Mieczysław Wolariski, przyjmuje codzienne od 9.00, Radziejów, ul. Łokietka 3, ekg, holter usg, laboratorium. Tel. 607 402 122, 54/285 22 40	Q701187897A	
USŁUGI		
Bydgoszcz		
Śmieci - wywóz, kontenery, gruz „Corimp” 52/320-81-85.	000288	
Grudziądz		
STACJA demontażu pojazdów przyjmuje samochody do złomowania, Grudziądz, tel. 56/465-48-88.		

USŁUGI POGRZEBOWE		
Bydgoszcz		
Dylewscy Zakład Usług Pogrzebowych, Plac Piastowski 9, Bydgoszcz. Tel. Całodobowe 52/322-29-16, 602-26-34-72, www.dylewscy.pl		
Biuro Fordon ul. Piwnika Ponurego 1D, 52/342-95-16. Obsługujemy cmentarze w Bydgoszczy i okolicy, kompleksowe usługi krajowe i zagraniczne, usługi kremacyjne w Bydgoszczy - duży wybór trumien i urn. Kredytowanie pogrzebów ZUS, KRUS, wojsko, policja	420114801/A	
Chojnice		
Zakład Pogrzebowy Tadeusz Porożyński, Gdańska 3. Przechowywanie, przewóz zwłok Chojnice bezpłatnie całodobowo. 52/397-20-47, 604-755-900.		
Toruń		
Sotor Usługi Pogrzebowe i Cmentarne, Toruń, tel. 56/655 33 50 całą dobę. Centrum Kamieniar-skie tel. 512 601 120 www.sotor.pl	000028	
Inowrocław		
Credo - Najtańszy całodobowy Zakład Pogrzebowy -św. Ducha 33, 88-100 Inowrocław. 52/357-74-16, 509-946-759, trumny już od 349 zł, do każdej usługi baldachim i winda nagrobna gratis, dostosowujemy się do możliwości finansowych każdego Klienta, wypłacamy zasiłki z ZUS i KRUS przed pogrzebem http://www.pogrzeb.net	282814801	

Najtańszy Całodobowy Zakład Pogrzebowy		
„IN LUCTU” Małgorzata Matuszak. Zarządca Domu Przedpogrzebowego w Kruszwicy, najtańsza chłodnia (własna), producent trumien (również z witrażem) - trumny już od 300 zł, winda i baldachim gratis. Kruszwica, ul. Kolegiacka 12F, Inowrocław, ul. Św. Ducha 53, tel. 52/357-16-04, 357-53-41, e-mail: inluctu1@interia.pl		
Załatwiamy wszelkie formalności.		
www.inluctu.pl	139014805	
Waldemar Wójcik Zakład Pogrzebowy		
MEMORIA, ul. Marulewska 40, Inowrocław.		
Dyżur całodobowy - tel. 602-189-676, 52/355-66-77. Załatwiamy wszystkie formalności w imieniu rodziny. Wypłacamy zasiłek pogrzebowy przed pogrzebem. Posiadamy profesjonalny baldachim pogrzebowy oraz windę nagrobną. Świadczymy usługi na najwyższym poziomie. www.memoria.net.pl		
Barcin		
Całodobowy Zakład Pogrzebowy Sławomir Makowski, Barcin, ul. Żnińska 25 (naprzeciwko cmentarza) Tel. 52/383-64-09, 601-681-917.		
	000528	

Pakość		
„Konkordia” kompleksowe usługi pogrzebowe, Pakość, Inowrocławska 10, 52/35-18-766, 500-697-316, całą dobę. Wypłacamy zasiłki pogrzebowe KRUS i ZUS.	8210983	
Gniewkowo		
Sotor - Usługi Pogrzebowe i Cmentarne Gniewkowo 52/351 02 36 całą dobę Centrum Kamieniar-skie tel. 56/655 33 50		
www.sotor.pl	000045	
Janikowo		
Najtańszy CAŁODOBOWY ZAKŁAD POGRZEBOWY ROBERT KURCZEWSKI JANIKOWO, ul. Główna 18G		
TEL. 507 364 717	000502	
Kruszwica		
Najtańszy całodobowy Zakład Pogrzebowy „In Luctu” Małgorzata Matuszak, zarządca Domu Przedpogrzebowego w Kruszwicy, najtańsza chłodnia (własna), producent trumien (również z witrażem) - trumny już od 300 zł, winda i baldachim gratis. Kruszwica, ul. Kolegiacka 12f, Inowrocław, ul. Św. Ducha 53, tel. 52/357-16-04, 357-53-41, www.inluctu.pl e-mail: inluctu1@interia.pl. Załatwiamy wszelkie formalności.	000345	

Całodobowy Zakład Pogrzebowy Żurawski		
ul. Kolegiacka 12E Kruszwica, tel. 666-999-917	8686162	
Żłotniki Kujawskie		
Zakład Pogrzebowy - całodobowy Andrzej Pabjańczyk, Żłotniki Kujawskie		
ul. Podgórna 13, tel. 52/351-71-03, 504-270-409, 604-542-322	000281	
Żnin		
Całodobowe, kompleksowe usługi pogrzebowe „Chmielewscy”, ul. Górską 10, 52/302-14-67, 502-314-898. Wypłacamy zasiłki ZUS i KRUS przed pogrzebem.		
Całodobowo-Usługi Pogrzebowe Firma Pietras, Żnin, Pl. Wolności 15/4. Wypłacamy zasiłki ZUS i KRUS przed pogrzebem. 52/30-22-031, 509-917-648	000416	
Włocławek		
TARTAR spopieliarnia i dom pogrzebowy, Włocławek ul. Bojańczyka 3/5, ul. Cmentarna 12, 54/231-44-55, 54/413-15-93.	000074	

Kowal		
0011499932		
Całodobowa obsługa pogrzebów, Producent trumien. Lewandowski, 87-820 Kowal ul. Kościuszkii 56. Tel. 603-998-321	000289	
WETERYNARYJNE		
Toruń		
„Salus” Przychodnia Weterynaryjna, Lelewela 33 /teren Arpolu/8-22, 56/652-81-67. Interna, chirurgia, profilaktyka. RTG,USG. Całodobowy dyżur 504-052-789.	000045	
ZDROWIE I URODA		
Toruń		
Optyk Trejnowscy. Bezpłatne badanie wzroku. Okulary progresywne. Zniżki: na NFZ. Karta dużej rodziny, karta seniora i osoby niepełnosprawne.		
ul. Kościuszkii 41/47 pawilon Herbowa (obok Biedronki) tel. 56/623-23 26		
www.optyk-trejnowski.pl		
412314801/A		

REKLAMA

0011515721



**PREZYDENT
MIASTA BYDGOSZCZY**

OGŁOSZENIE

Na podstawie art. 35 ust. 1 z dnia 21 sierpnia 1997 r.
o gospodarce nieruchomościami
(Dz.U. z 2026 r., poz. 399 t.j.)

informuję,

że gmina Miasto Bydgoszcz zamierza wydzierżawić
nieruchomości, których wykaz wywieszono w siedzibie
Wydziału Mienia i Geodezji przy ul. Grudziądzkiej 9-15.

Ponadto wykaz nieruchomości przeznaczonych
do wydzierżawienia zamieszczono w Biuletynie
Informacji Publicznej na stronie internetowej
www.bip.um.bydgoszcz.pl.

REKLAMA

0011514728



**PREZYDENT
MIASTA BYDGOSZCZY**

Stosownie do przepisu art. 35 ust. 1 ustawy z dnia
21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami
(Dz.U. z 2026 r., poz. 399),

podaje do publicznej wiadomości,

że w siedzibie Wydziału Mienia i Geodezji przy
ul. Grudziądzkiej 9-15 (budynek C, piętro I),
na tablicy ogłoszeń oraz na stronie internetowej
www.bip.um.bydgoszcz.pl w sekcji „Nieruchomości
miejskie”, zamieszczono wykaz zawierający lokal
mieszkalny nr 3 położony w budynku przy ul.
Grunwaldzkiej 90 przeznaczony do sprzedaży wraz
z udziałem w nieruchomości wspólnej, w trybie
przetargu ustnego nieograniczonego.

Wykazy zostają zamieszczone na okres od dnia
30.04.2026 r. do dnia 21.05.2026 r.

0011517474

Z sercem pełnym bólu i smutku zawiadamiamy,
że dnia 29 kwietnia 2026 roku odeszła od nas
kochana Mama, Teściowa, Babcia i Prababcia



Maria Jankowska

*z domu Nawrocka
lat 85*

Msza św. pogrzebowa zostanie odprawiona dnia
2 maja 2026 roku o godz. 12:00 w kościele pw. Św. Ducha
w Inowrocławiu. Pogrzeb odbędzie się tego samego dnia
o godz. 13:00 w kaplicy na cmentarzu Zwiastowania NMP
(Matki Boskiej) przy ul. Marcinkowskiego w Inowrocławiu.

W smutku pogrążona
Rodzina

0011517434

Pani

Magdalenie Płachecińskiej

Dyrektor Szkoły Podstawowej im. Mikołaja Kopernika
w Wierchosławicach

wyrazy żalu i współczucia z powodu śmierci
Brata

Radosława

składają

*Burmistrz Gniewkowa Ilona Wodniak-Kuraszkiewicz
z pracownikami Urzędu Miejskiego, Dyrektorami
i Kierownikami podległych jednostek wraz z pracownikami
oraz Przewodniczący Rady Miejskiej w Gniewkowie
Przemysław Stefański z Radnymi*



Z głębokim żalem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

ś†p

Piotra Zabłockiego

wójta gminy Raciążek,

cenionego samorządowca,
człowieka oddanego pracy i mieszkańcom.

W tym trudnym czasie
Rodzinie i Najbliższym

wyrazy współczucia
składają

*Elżbieta Piniewska
Przewodnicząca Sejmiku
Województwa
Kujawsko-Pomorskiego*

*Piotr Całbecki
Marszałek
Województwa
Kujawsko-Pomorskiego*

0011517520



*„Pamiętajmy o tych, którzy odchodzą
– ta pamięć daje im nieśmiertelność”
R. Kosik*

Z wielkim żalem i smutkiem
przyjęliśmy wiadomość o śmierci

ś†p

Piotra Zabłockiego

Wójta Gminy Raciążek

Wyrazy głębokiego współczucia
**Rodzinie, Bliskim
oraz Pracownikom Urzędu Gminy**

składają

*Koleżanki i Koledzy
z Konwentu Wójtów Gmin Wiejskich
Województwa Kujawsko-Pomorskiego*

0011517445

Z wielkim smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

Pana

Piotra Zabłockiego

Wójta Gminy Raciążek

Rodzinie Zmarłego i Bliskim
wyrazy głębokiego współczucia oraz szczerego żalu
składają

*Burmistrz Brześcia Kujawskiego Tomasz Chymkowski
oraz Pracownicy Urzędu Miejskiego w Brześciu Kujawskim*

0011517160

„Nie umiera ten, kto trwa w pamięci żywych” (Mt 1, 1-18)

Z głębokim smutkiem i żalem
przyjęliśmy wiadomość o śmierci



śp. **Piotra Zabłockiego**

Wójta Gminy Raciążek

Wyrazy głębokiego i szczerzego współczucia
oraz serdeczne słowa wsparcia i otuchy

Rodzinie Zmarłego i Bliskim

składają
*Wójtowie, Burmistrzowie,
Przedstawiciele do Zgromadzenia oraz Pracownicy Biura
Związku Gmin Ziemi Kujawskiej
w Aleksandrowie Kujawskim*

0011517211

Z powodu śmierci

ś†p

Piotra Zabłockiego

*Wójta Gminy Raciążek w latach 2024-2026,
samorządowca z powołania.*

Rodzinie i Bliskim

składamy szczerze wyrazy współczucia,
łącząc się w bólu i żałobie.

*Przewodnicząca
Rady Gminy Raciążek
wraz z Radnymi i Sołtysami*

*Z-ca Wójta Gminy Raciążek
wraz z pracownikami*

0011517073



Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że dnia 27 kwietnia 2026 roku zmarła
moja kochana Żona
i nasza najdroższa Mama, Teściowa, Babcia i Prababcia



Emilia Pietrzak

lat 87

Msza święta żałobna odprawiona zostanie dnia
4 maja 2026 roku o godzinie 9:00 w kościele parafii
pw. św. Ducha w Inowrocławiu.
Ceremonia pogrzebowa odbędzie się tego samego dnia
o godzinie 10:00 na cmentarzu parafii św. Mikołaja
przy ulicy Marulewskiej w Inowrocławiu.

Pogrążona w smutku
Rodzina

0011516296

Z ogromnym żalem i smutkiem żegnamy



Andrzeja Mrozika

wieloletniego pracownika naszej szkoły.

**Żonie Małgorzacie
oraz najbliższej Rodzinie**

składamy serdeczne wyrazy współczucia
*Dyrekcja, Grono Pedagogiczne oraz Pracownicy
Szkoły Podstawowej w Wierchucinie Królewskim*

[illegible]

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 25 utworzą rozwiązanie – aforyzm Valeriu Butulescu.

ROZWIĄZANIE: ZABŁĄKANY ODKRYWA NOWE DROGI.

Final Pucharu Polski. Górnik i Raków zagrają o marzenia

Rafał Musioł
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Po raz pierwszy od 1993 roku, a dziewięty w ogóle, decydująca batalia o Puchar Polski będzie wewnętrzną sprawą zespołów z województwa śląskiego.

W sobotę Warszawa przeżyje najazd kibiców ze Śląska. Fani Górnika Zabrze na PGE Stadionie Narodowym stanowią będą zdecydowaną większość, ale miłośnicy Rakowa Częstochowa też zapowiadają przybycie w solidnej sile ok. 15.000 osób. Wszystko za sprawą meczu finałowego STS Pucharu Polski.

Doświadczenie Rakowa

Dla Częstochowian to nie nowina. W ostatnich pięciu latach brali udział w podobnym wydarzeniu trzykrotnie, dwa razy świętując triumf swoich piłkarzy. W przypadku Górnika rzecz ma się zgoła inaczej - od ostatniego występu w finale mija w tym roku ćwierć wieku, a od zwycięstwa ponad dwa razy więcej: 54 lata! Obecny sezon może mieć dla Zabrzean wielkie historyczne oprócz finału PP wciąż walczą o mistrzostwo kraju, a Łukas Podolski jeszcze przed końcem rozgrywek ligowych ma zostać właścicielem klubu.

Raków w Warszawie wystąpi bez kontuzjowanych Karola Struskiego i Michaela Ameyawa, w Górniku trwa wyścig z czasem Erika Janzy, ale szanse na grę kapitana zespołu są niewielkie, chociaż jego obecność zapowiadana jest na piątkowej oficjalnej przedmeczowej konferencji prasowej. Towarzyszyć mu będzie zresztą Łukas Podolski, który ostatnio pełni rolę



FOT. KARINA TROJOK

W dwóch meczach PKO BP Ekstraklasy w tym sezonie Górnik był lepszy od Rakowa. Jak będzie w finale PP?

zmiennika, coraz rzadziej zresztą wchodzącego na murawę. Gdyby jednak pojawił się w wielkim finale, a jego zespół sięgnął po Puchar Polski, byłoby to wydarzenie wyjątkowo symboliczne.

Szanse na zwycięstwo są niemal równe - bukmacherzy minimalnie wyżej stawiają Raków, ale jest to różnica niemal nieznacząca. Nie można jednak zapomnieć, że w PKO BP Ekstraklasie oba mecze, zarówno domowy, jak i wyjazdowy, padły łupem Górnika. W Częstochowie wygrał 1:0, na własnym stadionie 3:1. Siłą Zabrzean okazywały się ich skrzydła, trudne do powstrzymania dla obrońców rywali.

Raków jednak posiada coś, czego nie ma ekipa z Roosevelta - potężne doświadczenie w pucharowych finałach oraz... klasowego napastnika jakim jest Jonatan Braut Brunnes.

Cisza medialna Górnika

Czego się więc można spodziewać? Po prostu... wszystkiego. Pokazały to także ostatnie mecze ligowe w wykonaniu obu zespołów. Górnik wygrał podczas minionego weekendu w Białymstoku z Jagiellonią, a Raków w Gdańsku z Lechią po golach strzelanych w doliczonym czasie gry. Z ostatnich wieści

z obu klubów wynikało, że niezwykle istotnym elementem treningów były rzuty karne. Plotki z obozu jednego z finalistów, stanowiące zapewne też element wojny psychologicznej, nie wykluczają nawet dokonania zmiany bramkarza przed ewentualnym konkursem jedenastek.

Na marginesie koncentracji - Zabrzeanie szykując się do sobotniego występu zarządzili tygodniową ciszę medialną, która obowiązywała nawet... rzecznika prasowego oraz klubowych działaczy.

Na szali w Warszawie leżeć będą także wielkie pieniądze. Obaj finaliści zagwarantowali sobie premię w wysokości miliona złotych, zwycięzca zgaranie kolejne cztery miliony. Znacząca część tej kwoty trafi zapewne w formie premii do samych piłkarzy, co jest już niemal świecą tradycją. Na solidne transfery też jednak powinno starczyć.

Zdobywca Pucharu Polski zagra w III rundzie Ligi Europy. Zwycięstwo w tej rundzie oznacza już co najmniej fazę ligową Ligi Konferencji, a porażka występ w ostatniej rundzie kwalifikacji do tych rozgrywek. W praktyce otwiera to drogę do kolejnych dużych pieniędzy. W minionym sezonie Raków za awans do 1/8 finału tych najmniej prestiżowych rozgrywek zgarnął w sumie ok. 8 milionów euro. Liga Europy jest opłacana jeszcze wyżej.

Warto dodać, że jeśli zdobywca trofeum znajdzie się na mecie sezonu w czołowej czwórce, wówczas do Ligi Konferencji wskoczy też piąty zespół z tabeli.

Początek sobotniego meczu o godz. 16. Transmisja w TVP 1, TVP Sport i TVP Polonia. ©

Widowisko w Paryżu. Ogrom emocji, wielkie tempo i aż dziewięć goli

Dariusz Knopik
dariusz.knopik@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Kapitalne widowisko stworzyły Paris Saint-Germain i Bayern Monachium w pierwszym półfinałowym meczu Ligi Mistrzów

Dwumecz PSG z Bayernem określono mianem „przedwczesnego finału”, bo spotkały się dwie drużyny nastawione na ofensywę. To znalazło potwierdzenie w pierwszym spotkaniu rozgrywanym na Parc des Princes. Kibice oglądający mecz nie mieli ani chwili wytchnienia, bo raz za razem sunęły akcje na obie bramki.

Rozpoczęło się od gola dla Bayernu. Potem PSG prowadziło nawet 5:2, ale mistrzowie Niemiec nie odpuścili i wbili jeszcze dwie bramki. Przed rewanżem wszystko jest możliwe.

W ekipie z Paryża wyróżnili się Ousmane Dembele i Chwicz Kwaracchelia, którzy strzelili po dwa gole, a ten pierwszy został uznany graczem meczu. W monachijskiej drużynie

pierwsze skrzypce grali skrzydłowi Luis Diaz i Michael Olise.

- To była tak niezwykła gra, z obiema drużynami występującymi na niesamowitym poziomie. Jestem tak zmęczony, a nawet nie przebiegłem kilometra. Mecz miał stworzone przez nas szanse, mogliśmy strzelić więcej. I to musi dawać nam wiarę - dodał Vincent Company, prowadzący Bayern.

- Cierpieliśmy, ale też byliśmy niebezpieczni. Jedno to patrzeć na stracone gole - normalnie, pięć goli na wyjeździe w półfinale Ligi Mistrzów oznacza odpadnięcie. Ale jeśli spojrzysz na stworzone przez nas szanse, mogliśmy strzelić więcej. I to musi dawać nam wiarę - dodał Vincent Company, prowadzący Bayern.

PSG - Bayern 5:4 (Chwicz Kwaracchelia 24, 56, Joao Neves 33, Ousmane Dembele 45+5 karny, 58 - Harry Kane 17 karny, Michael Olise 41, Dayot Upamecano 65, Luis Diaz 68); **Atletico Madryt - Arsenal** zakończył się po zamknięciu wydania.

Rewanż 516 maja. ©



FOT. PAP/EP

Michael Olise z Bayernu i Chwicz Kwaracchelia z PSG - jedni z głównych bohaterów półfinału Ligi Mistrzów

Zawisza chce się umocnić na czele, a Olimpia znowu być wiceliderem

Dariusz Knopik
dariusz.knopik@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Majówka zapowiada się interesująco dla sympatyków futbolu. Fani nie będą narzekać na brak meczów, a co za tym idzie emocji

Przed nami właściwie pozostał miesiąc rywalizacji w Betclie 2. Lidze i Betclie 3. Lidze. Rozstrzygnięcia coraz bliżej.

Drugoligowcy rozegrają 30. kolejną spotkani. Olimpia Grudziądz po dwóch ostatnich porażkach spadła na trzecie miej-

sce i traci do Warty Poznań dwa punkty. Białozieloni w najbliższej kolejce zagrają na wyjeździe w Chojniczce (niedziela, godz. 19.30, TVP 3). Grudziądzian liczą na przerwanie złej passy i włączenie się w walkę o miejsce premiowane awansem do Betclie 1. Ligi. Nie będzie o to łatwo, bo zespół z Chojnic walczy o to, by znaleźć się co najmniej na szóstym miejscu, które premiowane jest grą w barażach. Na razie jest na ósmej lokacie ze stratą pięciu „oczek” do szóstej Sandecji Nowy Sącz.

W Betclie 3. Lidze czas na 29. kolejną. Poprzednia była udana dla Zawiszy. Bydgoszczanie umocnili się na prowadzeniu w tabeli i mają cztery punkty przewagi nad drugim Wlkędem Luzino. Niebiesko-czarni podejmą Flotę Świnoujście (piątek, godz. 19). Najbliżsi rywale zawiszan to siódma ekipa w tabeli. Jednak warto przypomnieć, że to zawsze był niewygodny rywal dla Zawiszy, a jesienią wygrał 1:0 i to była tylko jedna z trzech porażek jakie bydgoski zespół poniósł w lidze. Czas na rewanż...

Elana Toruń jako jedyny reprezentant regionu kujawsko-pomorskiego w tej kolejce zagra na wyjeździe. Żółto-niebiescy zagrają z Victorią Września (piątek, godz. 15). Torunianom pozostaje walka co najwyżej o trzecią lokatę. Do zajmującej to miejsce Polonii Środa Wielkopolska tracić pięć punktów. Ich najbliższy rywal broni się przed spadkiem. Ma cztery „oczka” więcej niż otwierająca strefę spadkową Pogoń Nowe Skalmierzyce.

Wda Świecie podejmie Polonię (piątek, godz. 12). Pod-

opieczni Krzysztofa Urtnowskiego mierzą w pierwszą ósemkę. Na razie im się to udaje, ale za plecami czai się Noteć Czarnków, która ma tylko trzy punkty mniej. Także trzy „oczka” dzielią Wdę od rezerw Lecha Poznań, które są na piątym miejscu.

Thuchowia ma już tylko matematyczne szanse na zachowanie ligowego bytu. Zespół z Thuchowa podejmie rezerwy Pogoni Szczecin (piątek, godz. 12). Ich rywale także są bliscy spadku, ale mają o cztery punkty więcej. Tak więc dla

podopiecznych Arkadiusza Batora trafia się szansa zmniejszenia strat i nadrobienia dystansu.

26. kolejka 4. Ligi Kujawsko-Pomorskiej - czwartek: Cuiavia Inowrocław - Wisła Dobrzyń nad Wisłą (godz. 17.30), Orleń Aleksandrów Kujawski - Unia Solec Kujawski (18); **piątek:** Mustang Ostaszewo - Start Pruszcz (11), Łokietek Brześć Kujawski - Piast Kołodziejewo (11), Noteć Łabiszyn - Pogoń Mogiła (14); **sobota:** Lech Rypin - Unia Gniezno (12), Sparta Brodnica - Unia Wąbrzeźno (14). Kujawiak Kowal - Victoria Czarnikowo zakończył się po zamknięciu wydania, Chemik Bydgoszcz pauzuje. ©

SPORT

www.sportowy24.pl

Ruszają mistrzostwa świata w Sosnowcu. Polacy liczą na awans, ale rywale mocni

Joachim Przybył
joachim.przybyl@polskapress.pl

HOKEJ. W sobotę Polska rozpoczyna w Sosnowcu walkę o awans do światowej elity. W składzie naszej reprezentacji jest dwóch hokeistów KH Energa Toruń.

To nowe otwarcie w reprezentacji. Ostatnie lata to rządy Roberta Kalabera, pod jego wodzą reprezentacja wywalczyła w 2023 roku awans do elity po ponad dwóch dekadach oczekiwania. To był jednak tylko roczny epizod. W poprzednim sezonie Biało-Czerwono wygrali już tylko dwa mecze w Dywizji IA i nadszedł czas na zmiany.

Nowy trenerem kadry został Pekka Tirkkonen, który przekonał PZHL mistrzostwem Polski z GKS Tych, ale wcześniej odnosił także spore sukcesy w rodzimym lidze. Co ciekawe, w nowej roli debiutował właśnie w Sosnowcu, gdzie teraz zostaną rozegrane mistrzostwa świata. To szkoleniowiec, który łączy solidny warsztat z umiejętnością budowania dobrej atmosfery w zespole.

- Naszym celem jest znalezienie się w czołowej dwójce, która awansuje do elity, a chcemy grać aktywny hokej z dobrą równowagą pomiędzy obroną a atakiem - deklaruje odważnie Pekka Tirkkonen. - Duże wsparcie kibiców będzie naszym niewątpliwym atutem. Mieszkam w Polsce i widzę, jak fani potrafią wspierać. Dla nich, hokeistów,

sztapu szkoleniowego to wielka sprawa, że gramy u siebie.

Polacy nie należą do największych faworytów mistrzostw. Najwyżej stoją akcje Francji i Kazachstanu, ten pierwszy zespół rok temu pożegnał się z elitą po blisko 20 latach. Z tymi zespołami gospodarze zagrają na samym początku mistrzostw.

- Francja to duże doświadczenie i ogranie z najlepszymi na świecie. Kazachstan też ma silny zespół z zawodnikami z KHL. Odnosnie pozostałych przeciwników, Ukraina ma wielu utalentowanych graczy, Japonia zawsze była drużyną szybko jeżdżącą na łyżwach, a Litwa to beniaminek, który ma dużo energii i chęci do gry - podkreśla Tirkkonen.

W Sosnowcu będziemy kibicować też dwóm hokeistom KH Energa Toruń. W kadrze są napastnicy Jakub Lewandowski i Mikołaj Syty. Obrońca Jakub Schafer odpadł na samym finiszu z powodu kontuzji łyżew.

MECZE POLAKÓW W SOSNOWCU

Sobota: Polska - Ukraina, godz. 19.30; niedziela: Polska - Francja, godz. 19.30; wtorek: Polska - Kazachstan, godz. 19.30; czwartek: Polska - Japonia, godz. 19.30; piątek: Polska - Litwa, godz. 19.30. Transmisje w Polsacie Sport.

SKŁAD REPREZENTACJI POLSKI

Bramkarze: Fucik, Miarka. Kieler
Obroncy: Pocięcha, Bryk, Naróg, Górny Ciura, Hanzel, Bilas, Wanacki.
Napastnicy: Paś, Walega, Krężolek, Ślusarczyk, Kielbicki, Macias, Brynkus, Komorski, Mroczkowski, Lewandowski, Syty, Gościński, Chmielewski, Łyszczarczyk, Wronka. © P



Reprezentacja Polski liczy na powrót do elity, ale łatwo z pewnością nie będzie

KOLARSTWO**Kolejny sukces szybkiej torunianki**

Maria Okrucinińska wygrała prestiżowy wyścig Omloop van Borsele w ramach Pucharu Narodów juniorów. Torunianka rozpoczęła od zwycięstwa w jeździe indywidualnej na czas, na 14-kilometrowej trasie wyprzedziła Hiszpankę Alejandrą Neirą o 0,01 sekundy. Wszystko rozstrzygało się na sekundy. W finałowym odcinku to Okrucinińska finiszowała mocniej, zdobyła bonifikatę na mecie i pierwsze miejsce w klasyfikacji generalnej.



FOT. ARCHIWUM

HOKEJ**Kontrakt z obrońcą**

Jakub Gimiński kolejnym hokeistą z kontraktem w KH Energa Toruń. Wychowanek Sokółów gra w drużynie nieprzerwanie od 2022 roku i ma na koncie blisko 200 spotkań w Tauron Hokey Lidze.

Pojadą o kask, awanse i punkty. A na deser będą derby

Magdalena Zimna
magdalena.zimna@polskapress.pl

ŻUŻEL. To będzie intensywna majówka do fanów czarnego sportu. Emocje zaczną się dziś w Bydgoszczy, kulminacja - w niedzielę w Toruniu.

Na czwartkowe, późne popołudnie, zaplanowano finał Srebrnego Kasku w Bydgoszczy. - To świetny pomysł na rozpoczęcie majówki. Zabierzcie znajomych i wpadajcie na stadion Polonii - zaprasza Maksymilian Pawełczak, jeden z uczestników zawodów i jeden z faworytów turnieju. Chętnych na Srebrny Kask będzie jednak więcej. Wśród nich klubowy kolega Pawełczaka - Wiktor Przyjemski, obrońca tego trofeum. Groźni będą też Kevin Małkiewicz z Grudziądza, Bartosz Bańbor z Lublina czy Kacper Mania z Leszna. Początek turnieju o g. 18.00 (Motowizja).

List startowa: 1. F. Majewski (Stal Rzeszów), 2. A. Mencil (PSŻ Poznań), 3. S. Ludwicki (Włókniarz Częstochowa), 4. K. Małkiewicz (GKM Grudziądz), 5. P. Sitek (Ostrovia Ostrów), 6. B. Bańbor (Motor Lublin), 7. K. Tkocz (ROW Rybnik), 8. M. Borowiak



FOT. GRZEGORZ OLKOWSKI

Patryk Dudek (czerwony kask) z Landshut pojedzie na derby

(ROW Rybnik), 9. B. Jaworski (Motor Lublin), 10. M. Pawełczak (Polonia Bydgoszcz), 11. K. Halkiewicz (Włókniarz Częstochowa), 12. J. Żurek (Unia Leszno), 13. B. Derek (Pres Toruń), 14. W. Przyjemski (Polonia Bydgoszcz), 15. K. Mania (Unia Leszno), 16. F. Seniuk (Ostrovia Ostrów), 17. J. Wieszcak (Wilki Krosno), 18. O. Stepien (Kolejarz Opole)

Pawełczak i Małkiewicz wystartują też w piątek w IMP Challenge w Świętochłowicach. Tam czeka siedem przepustek do finałów Indywidualnych Mistrzostw Polski. Na liście startowej są też dwaj seniorzy Abramczyk Polo-

nii: Szymon Woźniak i Krzysztof Buczkowski. Zawody odbędą się 1 maja (g. 15.00, TVP Sport).

List startowa: 1. M. Janowski (Sparta Wrocław), 2. T. Musielak (Wilki Krosno), 3. M. Cierniak (Motor Lublin), 4. K. Łobodziński (Speedway Kraków), 5. B. Kowalski (Sparta Wrocław), 6. M. Pawełczak (Polonia Bydgoszcz), 7. J. Jamróg (ROW Rybnik), 8. S. Woźniak (Polonia Bydgoszcz), 9. B. Jaworski (Motor Lublin), 10. P. Pawlicki (Unia Leszno), 11. R. Kowalski (Wilki Krosno), 12. K. Małkiewicz (GKM Grudziądz), 13. N. Krakowiak (Start Gniezno), 14. B. Bańbor (Motor Lublin), 15. A. Mencil (PSŻ Poznań), 16. K. Buczkowski (Polonia Bydgoszcz)

Anwil o szóstkę, Astoria zaczyna walkę o wielki finał

Joachim Przybył
joachim.przybyl@polskapress.pl

KOSZYKÓWKA. Anwil zagra mecz o szóstkę w Warszawie, wielkie emocje w Bydgoszczy.

Włocławianie po pięciu zwycięstwach z rzędu są już praktycznie pewni udziału przynajmniej w play in, ale wciąż mają szansę na miejsce w play off bez udziału w kwalifikacjach. W czwartek (18.00) rozegrają arcyważne spotkanie w Warszawie z Dziakami, do których tracą teraz jedno zwycięstwo. Ewentualny sukces przesunie włocławian na minimum szóste miejsce i sprawi, że w ostatnim meczu sezonu zasadniczego o siebie z Treflem Sopot wszystko będą mieli we własnych rękach.

Łatwo jednak nie będzie, bo Dziaki mogą się pochwalić niewiele gorszą serią, wygrały cztery ostatnie mecze, w których najbliższe porażki byli w To-

runiu (83:82). Przed poprawioną nieco ostatnio defensywą Anwila poważny sprawdzian: do zatrzymanie jedno z najmocniejszych trio obwodowych w PLK, Landrius Horton, Darnell Edge i Tahlkik Chavez w sumie notują średnio blisko 50 punktów na mecz.

Pierwszy bezpośredni Anwil wygrał u siebie 105:96. Jest coś, co łączy te drużyny: obie wygrały European North Basketball League. Włocławianie wygrali pierwszą edycję w 2022 roku, Dziaki ostatnią zaledwie kilka dni temu.

Koszykarze Arrivy Lotto Toruń w sobotę o godz. 19.30 poszukają dwunastego zwycięstwa w sezonie w wyjazdowym starciu z GTK Gliwice.

Przedwczesny finał?

Enea Abramczyk Astoria zaczyna rywalizację o finał I ligi, choć dla wielu właśnie rywalizacja z Fulimpexem Starogard



FOT. ARKADIUSZ WOJASIEWICZ

Adam Kemp w 1. rundzie notował 13 pkt i 11 zbiórek

Gdański jest takim przedwczesnym finałem. Obie drużyny świetnie zaprezentowały się w ćwierćfinale, choć zgubiły po jednym zwycięstwie.

Rywale Astorii poradzili sobie w ćwierćfinale z Sokółem Łańcut, choć przed play off stracili swojego lidera. Amerykanin Demonte Buckingham poprosił

o zwolnienie z kontraktu z powodu ciężkiej choroby żony. Klub wyraził na to zgodę. - Jego żona będzie wymagała bardzo intensywnej rehabilitacji, którą koszykarz musi zorganizować, dodatkowo też zająć się ich kilkuletnim synkiem. Wybór był oczywisty - wyjaśniał prezes Michał Jaczyński.

Nawet bez Buckingham'a trener Darko Radulović ma przynajmniej dziewięciu graczy w rotacji, w tym cenionych weteranów Mateusza Bartosza, Adama Kordalskiego, Sebastiana Kowalczyka czy młodego strzelca Michała Sitnika.

W sezonie zasadniczym obie drużyny podzieliły się zwycięstwami... na wyjazdach. Fulimpex wygrał w Bydgoszczy 79:71, Asta 78:74 w Starogardzie Gdańskim.

Dwa pierwsze mecze w serii do trzech wygranych w Bydgoszczy w sobotę i niedzielę o godz. 18.00. © P

MAGAZYN *razem z dodatkami*

- Łatwogang, Maja i Bedoes. Fenomen internetowej zbiórki pieniędzy
 - Dziecko wypada z okna. Sąd rozlicza rodziców
 - Prof. Dudek: Od systemów prezydenckich do rządów autorytarnych
- PLUS** TELEMAGAZYN z programem TV i zapowiedziami najciekawszych programów w tygodniu



Czwartek
30.04.2026

Wydanie 1
Nr 100 (23.610)
Nakład 17.480 Rok LXXVIII

GAZETA **pomorska**

www.pomorska.pl
Cena 6,50 zł (w tym 8% VAT)

Inowrocław

Otwarto nowy Dom
Dziennego Pobytu
„Pomocna dłoń”
str. 12



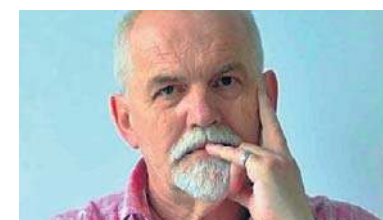
FOT. ANNA GROCHOWINA

Inowrocław

Miasto chce
poszerzyć współpracę
z Zakładem Karnym
str. 12

Inowrocław

Nowy tomik Michała
Siewkowskiego czeka
już na druk
str. 12



FOT. MICHAŁ SIEWKOWSKI

Czas na majówkę! Trzy dni laby przed nami



Majówka to idealny moment, by złapać oddech. Mamy dla Was propozycje dobrej zabawy, zwiedzania, odpoczynku i miejsc do grillowania **Nasz przewodnik na str. 6-7**

FOT. 123RF

Nr ISSN 0867-4965

Nr indeksu 350184



**Nocne przymrozki
narobiły strat
w sadach.** Będzie
mniej owoców **str. 4**

**Leśnicy ostrzegają
przed majówką.**
Uważajcie na lasy, jest
bardzo sucho **str. 5**

**Proces profesora
Grzegorza G.**
w Warszawie, ale
sędzia na urlopie **str. 8**

**Gorąco na linii UMK-
marszałek.** Wraca
spór o setki milionów
złotych na naukę **str. 9**

W długi weekend nie siedź w domu! Czeka mnóstwo atrakcji lub biesiada przy grillu

Karolina Rotnicka, DZ
karolina.rotnicka@polskapress.pl

Majówka to idealny moment, by złapać oddech i odkryć uroki regionu. Podpowiadamy propozycje do zabawy, zwiedzania, odpoczynku i grillowania!

Okazuje się, że nawet niedaleko domu są miejsca, w których nie można się nudzić! Wybraliśmy miejscówki, gdzie można spędzić nawet cały dzień. Oferują wspaniałe zabytki, obiekty historyczne, ale i wyjątkowo malownicze krajobrazy.

Nad wodą

Miejskie bulwary to jedno z najbardziej popularnych miejsc wśród mieszkańców i turystów, idealne na spacer. W wielu miastach w regionie, zlokalizowanych nad rzekami, są bulwary. Mamy sporo długich betonowych tras, idealnych na spacer czy jazdę na rowerze. Są także tereny zielone - starannie urządzone skwery, jak też trawniki.

Od strony Wisły wyjątkowo pięknie prezentują się starówki (m.in. w Grudziądzu i Toruniu).

W Bydgoszczy piękną panoramę miasta i „pływające jednostki” możemy podziwiać nad Brdą.

W głównych miastach regionu (Toruń, Bydgoszcz i Włocławek) tuż przy nabrzeżu znajdziemy lokale gastronomiczne.

Spacerowe trasy i miejsca do rekreacji są także przy nabrzeżach jezior. Raj dla miłośników widoku wody jest nad Jeziorem Chełmińskim. Oprócz długich tras spacerowych, w Chełmży mamy też pomost o długości 260m. W Brodnicy przyciąga Niskie Brodno, z spektakularnymi pomostami łączącymi



Bydgoszcz to m.in. starówka i Wyspa Młyńska. Warto na niej zobaczyć np. Młyny Rothera. Można też skorzystać z atrakcji w Myślicinku czy popływać Brdą podziwiając urokliwe krajobrazy

cymi dwa brzegi jeziora. Promenada ciągnie się nad Jeziorem Zamkowym w Wąbrzeźnie.

Piękne rynki miast

Rynek to wizytówka niemal każdego miasta. To zwykle jedno z pierwszych miejsc odwiedzanych przez turystów.

Mamy w regionie unikalne rynki w kształcie trójkąta (np. w Sępólnie Krajeńskim i Brodnicy).

Są „serca starówek”, na których królują ratusze. Tak jest m.in. w Chełmnie i Toruniu (Rynek Staromiejski). Przy wielu rynkach zlokalizowane są także kościoły.

Mamy też przepiękne mury kamienne, często z bo-

gato zdobionymi fasadami. Zdarzają się też w regionie na rynkach drewniane budynki. To np. Domek z Podcieniami w Golubiu-Dobrzyniu. Wśród dodatkowych atrakcji są fontanny czy studnie. Stary Rynek we Włocławku gwarantuje widok na Wisłę.

Niektóre miasta mogą poszczycić się więcej niż 1 rynkiem (w Brodnicy mamy Mały i Duży, w Toruniu - Staromiejski i Nowomiejski, w Rypinie jest Rynek i Nowy Rynek, w Golubiu-Dobrzyniu Rynek na golubskiej starówce i Plac Tysiąclecia z parkiem - w dobrzyńskiej części miasta, we Włocławku jest Plac Wyzwolenia 1920 oraz Stary Rynek).

Na rynkach jest sporo miejsc do zwiedzania, m.in. muzea, kościoły. Są też pomniki. W wielu miastach w ścisłym centrum starówki znajdziemy też hotele.

Wyprawa na zamki

- Mam to szczęście mieszkać w okolicy, gdzie zamków lub ruin zamków „jak mrówek”. I to pięknych, średniowiecznych, gdzie czerwone cegły budowli lub ruin widać już z daleka. W niektórych budowlach od czasu do czasu pojawiają się też duże kamienie, żeby nie powiedzieć głazy. Nadają one budowli jeszcze ciekawszego wyglądu - zaznacza Jarek Kaptajn, podróżnik z Golubia-Dobrzynia. Miłośnik podróży poleca odwie-

dzenie zamków w Golubiu-Dobrzyniu, Radzynie Chełmińskim, Toruniu, Brodnicy, Radzikach Dużych, Bobrownikach, Raciążku, Papowie Biskupim.

Atrakcje na cały dzień

Bydgoszcz to m.in. starówka i Wyspa Młyńska. Warto na niej zobaczyć np. Młyny Rothera - obiekt z wystawami i salami, w którym odbywają się imprezy kulturalne i ciekawe spotkania. Można też skorzystać z atrakcji w Myślicinku.

JuraPark w Solcu to bez wątpienia jedno z ulubionych atrakcji dla dzieci w powiecie bydgoskim.

Piękne deptaki, parki, zabytkowe wille, Dworek Prezydenta znajdziemy w Ciechocinku.

Symbolem i wizytówką są unikalne łąki, pełniące rolę naturalnego inhalatorium. Miasto słynie też z pięknych, barwnych dywanów kwiatowych.

Tętnie znajdziemy też w Inowrocławiu, atrakcją Inowrocławia jest bez wątpienia Park Solankowy.

A może do Brodnicy - stolicy pojezierza brodnickiego? Piękne parki, jeziora, pozostałości zamku, starówka z trójkątnym rynkiem, Pałac Anny Wazówny, plaża nad jeziorem Niskie Brodno - to tylko część atrakcji.

W powiecie inowrocławskim warta odwiedzenia jest też Kruśzwica. Zobaczcie tu Mysią Wieżę, Półwysp Rzepowski, Gopło i centrum miasta.

Warto zobaczyć Chełmno, czyli miasto zakochanych z pięknymi murami i rynkiem oraz delektować się widokiem na Wisłę. Na Rynku króluje ratusz. W centrum jest też zespół klasztorny.

Powiat żniński jest niezwykle atrakcyjny dla turystów. Wizyta w Biskupinie to podróż w czasie, do początków państwa. W Wenecji mamy Muzeum Kolei Wąskotorowej. Zachwycą też Łabiszyn - miasteczko leżące na kilku wyspach, otoczone wodami Noteci i kanału Noteckiego.

Kamieniom w Piechcinie nazywany jest „polską Chorwacją”.

Dobry czas na grilla

Majówka nierozdziela łączy z piknikowaniem i grillowaniem. Nie masz domu z ogródkiem? A może chcesz zmienić otoczenie?

Żaden problem! Jest sporo miejsc publicznych w Kujawsko-Pomorskiem dających taką możliwość. Wiele z nich jest świetnie zlokalizowanych, m.in. nad wodą.



Grudziądz to piękna starówka, spichlerze, tereny nad Wisłą. Warto wybrać się też nad Jezioro Rudnickie, na plażę, do miasteczka westernowego. Miłośnikom jazdy na rowerze polecamy Grudziądzką Trasę Singletrack Wisła



W regionie jest wiele pozostałości po średniowiecznych zamkach, gdzie czerwone cegły widać już z daleka. Polecamy odwiedzenie zamków w Radzynie Chełmińskim, Toruniu, Brodnicy, Radzikach Dużych, Bobrownikach, Raciążku, Papowie Biskupim

Toruń oferuje dużo zieleni, dobre miejsce na koc i przekąski. Do grillowania służą m.in.:

- Osada Leśna Barbarka - ogólnodostępne, bezpłatne, miejsce do grillowania znajduje się na polanie górnej. Są tu trzy kamienne grille. Ruszty można pobrać w sklepiu po opłaceniu kaucji zwrotnej (50 złotych na czas wynajmu rusztu + 10 zł za dezynfekcję). Co istotne, nie ma możliwości wcześniejszej rezerwacji. Na polanie górnej można także rozpaść własnego grilla. Na Barbarce jest także pięć miejsc na ogniska. Wymagana jest wcześniejsza rezerwacja,
- Błonia nad Martówką - stoją tu murowane grille, są także stoliki i ławki. W to miejsce można przyjść również z własnym rusztem, jest także przygotowane miejsce na ognisko,
- Miasteczko akademickie na Bielanych - przy akademikach znajdują się dwa miejsca do grillowania. Są kamienne grille, zadaszone wiaty, stoły i ławki,
- Przystań AZS - tutaj można przyjść z własnym grillem. Można go rozpaść tylko w wyznaczonym miejscu.

W Bydgoszczy oraz okolicy Jeśli planujesz majówkowy piknik albo grilla, w Bydgoszczy lub okolicy, również masz kilka świetnych opcji:

- W Mysłęcinku jest ogromny park z polanami piknikowymi i wyznaczonymi miejscami na ognisko. Polana usytuowana jest naprzeciwko stoku, przy stawie.
- Grillowisko powstało przy zrewitalizowanym nabrzeżu w Starym Fordonie. Przygotowano pięć okrągów otoczonych kamieniami - można tam nie tylko rozpaść grilla, ale także niewielkie ognisko.
- Na grilla polecana jest też polana przy V Liceum Ogólnokształcącym, obok placu zabaw na Kapuściskach. Są tu wybrukowane punkty na grille, a obok nich stoły z ławkami. Inwestycję zrealizowano w ramach

Bydgoskiego Budżetu Obywatelskiego.

- Na piknik (bez grillowania) w Bydgoszczy często wybierana jest też Wyspa Młyńska.

Grillowiska w miastach cieszą się sporym zainteresowaniem, ponieważ gwarantują łatwy dojazd i dobrą infrastrukturę. Takie miejsca przygotowano m.in.

- nad jeziorem w Brodnicy,
- nad jeziorem w Chełmży,
- nad Wisłą w Ciechocinku,
- w Parku Solankowym w Inowrocławiu,
- nad Drwęcą w Golubiu-Dobrzyniu,
- nad jeziorem w Grudziądzu

W tym ostatnim miejscu obowiązują opłaty:

- grill - 35 zł + kaucja zwrotna 50 zł,
- ognisko z drewnem - 200 zł,
- ognisko bez drewna (we własnym zakresie) - 50 zł.

- Na dworze coraz cieplej, więc co powiecie na ognisko lub grill na plaży MORiW Grudziądz? Zapraszamy do rezerwacji paleńskich lub murowanego grilla. To świetna alternatywa do spotkań integracyjnych i rodzinnych pod chmurką - zachęca ośrodek. - Zapisy można składać osobiście w recepcji Ośrodka lub telefonicznie: 665 931 919.

Z dala od miasta

W regionie mamy też sporo miejsc do biesiadowania z dala od miast, m.in. w lasach i nad wodą. W niektórych jest opcja grillowania. To m.in.

- Zalew Koronowski - liczne plaże i miejsca na ognisko. Ośrodek Wypoczynkowy Pieczętyśka ma przygotowane strefy grillowe nad zalewem,
- Jezioro Borówno - popularne kąpielisko z miejscami do grillowania,
- Jezioro Grodno k. Golubia-Dobrzynia - z wiatą i miejscem na ognisko,
- Bory Tucholskie - wyznaczone miejsca biwakowe i ogniskowe,
- Pojezierze Brodnickie - mnóstwo jezior i spokojnych spotów, miejsca do grillowania (np. w Wądzyniu).



Jeśli planujesz majówkowy piknik albo grill, masz sporo opcji - od miejskich parków po naturę nad wodą. Pamiętajmy, że grillowanie i ogniska są dozwolone tylko w wyznaczonych miejscach. W parkach miejskich często obowiązuje zakaz rozpalania ognia - lepiej sprawdzić regulamin konkretnego miejsca

Sporo miejsc do biesiadowania (bez ogniska i grilla) znajdziemy w lasach. Przygotowano wiaty i parkingi (np. nad jeziorem Retno oraz w Górnym pod Brodnicą, przy nadleśnictwie Golub-Dobrzyń w Konstancjewie).

Ważne zasady przy grillowaniu

Pamiętajmy, że grillowanie i ogniska są dozwolone tylko w wyznaczonych miejscach (szczególnie w lasach - np. w Borach Tucholskich). W parkach miejskich często obowiązuje zakaz rozpalania ognia - lepiej sprawdzić regulamin konkretnego miejsca. Nie spalamy smieci!

Wszędzie należy też posprzątać po grillu, pikniku czy biesiadowaniu. Zostawiamy tak po sobie, jakbyśmy chcieli za- stać to miejsce.



Spektakularne widowiska tworzą program Festiwalu Energa Teatry Uliczne, który potrwa w Toruniu od 1 do 3 maja. Zespoły z Hiszpanii, Wielkiej Brytanii i Polski zamienią przestrzeń w centrum Torunia w otwartą scenę pełną życia. Więcej na festiwalteatrowulicznych.pl



Przed nami „Archeologiczna wiosna”, impreza od 1-3 maja na terenie Muzeum Archeologicznego w Biskupinie. Bilety nabyć można w kasach po przyjeździe do Muzeum. Warto jednak oszczędzić czas, kupując je wcześniej na stronie bilety-biskupin.pl



Bory Tucholskie, z wielkimi połaciami lasów i meandrującymi rzekami. Warto zobaczyć m.in. grodzisko w Raciążu, jez. Charzykowskie, Strugę Siedmiu Jezior oraz odwiedzić już w Pomorskiem - Wdzydze Kiszewskie. Lasy, jeziora i kajaki są idealne na reset

Inowrocław

Biurow Ogłoszeń - tel. 52 357 76 14

Współpraca z korzyścią dla miasta i osadzonych

(FI)
dominik.fijałkowski@polskapress.pl

Podczas spotkania w ratuszu z przedstawicielami Zakładu Karnego, rozmawiano o rozwinięciu współpracy na rzecz miasta.

Prezydent Inowrocławia Arkadiusz Fajok wskazywał na dużą rolę współpracy miasta z Zakładem Karnym. Podkreślał, że dzięki niej osadzeni angażują się w realizację wielu prac remontowych i porządkowych na terenie Inowrocławia, wspierając co-

dziennie funkcjonowanie miejskich instytucji oraz jednostek.

Współdziałanie miasta i Zakładu Karnego przynosi obojętne korzyści. Z jednej strony realnie wpływa na poprawę estetyki i infrastruktury miejskiej, z drugiej stanowi istotny element procesu resocjalizacji, umożliwiając osadzonym zdobywanie doświadczenia zawodowego i kształtowanie odpowiedzialnych postaw społecznych.

Podczas spotkania omówiono więc możliwości dalszego rozwijania współpracy. ©©



Ratusz chce rozwijać współpracę z Zakładem Karnym pod kątem angażowania osadzonych w prace w mieście

„Pomocna Dłoń” dla seniorów. Nowy dom dziennego pobytu

Anna Grochowina
anna.grochowina@polskapress.pl

Przy ul. Laubitz w Inowrocławiu uroczyste otwarto Dom Dziennego Pobytu „Pomocna Dłoń”. Placówka powstała dzięki środkom z programu Fundusze Europejskie dla Kujaw i Pomorza.

Nowy dom dziennego pobytu to odpowiedź na rosnące potrzeby osób starszych, zmagających się często z samotnością i wykluczeniem. Jego pomysłodawcą jest Bartosz Ogórkowski ze Stowarzyszenia Alter Ino. Kierownikiem nowego ośrodka jest Agnieszka Kulawik.

Elżbieta Piniewska, przewodnicząca Sejmiku Województwa Kujawsko-Pomorskiego, nie kryła uznania dla idei otworzenia placówki dla seniorów.

- Powiem to, co dyktuje mi serce - z prawdziwym wzruszeniem tutaj stoję. Wiem, że to miejsce jest potrzebne. Ci, którzy są zamknięci w domach, często w swojej samotności, znajdują to, co istotne - czyli drugiego człowieka, pocieszenie, znajdują oparcie.

Bartosz Ogórkowski podsumował 5 lat działania Stowarzyszenia Alter Ino i podziękował jego aktywnym członkom. Inicjator powstania „Pomocnej Dłoni”, zdradził kulisy całego przedsięwzięcia.

- Jeżeli chodzi o księdza proboszcza - który jest moim du-



Dom Dziennego Pobytu „Pomocna Dłoń” oferować będzie m. in. wsparcie socjalne i opiekę

chowym przewodnikiem - przez wiele lat, chodząc na msze, zastanawiałem się, co można by zrobić, żeby wprowadzić kolejne elementy życia społecznego. Budynek był wolny. I tak od słowa do słowa rodził się pomysł.

- Dziękuję księdzu proboszczowi, dziekanowi za to, że się przychylił się właśnie do takiego przeznaczenia tego miejsca. Mam nadzieję, że rozbudujecie jeszcze drugie piętro - dodała Wiesława Pawłowska, starosta.

Bartosz Ogórkowski opowiedział, jak kluczowy okazał się telefon od znajomych.

- Pewnego dnia moje przyjaciółki z Bydgoszczy, które prowadzą Fundację „Pro Omnis” zadzwoniły do mnie: „Bartek,

mamy dla ciebie bardzo fajny projekt - dzienny dom pomocy”. Mówię: „Bardzo fajnie, ale do kiedy mamy czas napisać wniosek?”. To był 22 grudnia. „Mamy czas do 12 stycznia” - usłyszałem. Powiedziałem: to jest po prostu niemożliwe.

Jak się okazało, dzięki przychylności prezydenta i współpracy z Urzędem Miasta Inowrocławia udało się zrealizować cud.

Ks. Dariusz Żochowski zwrócił uwagę na społeczny wymiar placówki i dodał:

- Miejsce jest szczególne - Madonna Uśmiechnięta niedaleko. Niech ona wszelkie łaski wyprasza i niech powoduje, że atmosfera będzie tu dobra i ludzie tutaj będą stawiać się po prostu lepsi. Jeszcze raz

dziękuję za wszystko i gratuluję panu Bartoszowi.

Głos zabrał również Wojciech Piniewski, który podkreślił, jak ważna w całym projekcie była działalność na rzecz drugiego człowieka. Docenił inicjatywy Bartosza Ogórkowskiego na rzecz lokalnej społeczności.

- Z podziwem patrzę na różnorodność, na otwartość, jeśli idzie o działalność. Ona ma jeden wspólny mianownik i to jest najważniejsze, panie Bartoszu - tym wspólnym mianownikiem jest człowiek. To był uchodźca, to były ofiary wojny, a teraz mówimy o seniorach. I jeszcze w takim otoczeniu, jakie tutaj mamy - z góry i dookoła - myślę, że ten projekt musi się skończyć sukcesem.

Na majówkę do Biskupina. Przygotowano wiele atrakcji

(iwo)
iwona.goralczyk@polskapress.pl

Przed nami „Archeologiczna wiosna”, impreza w dniach 1-3 maja br. na terenie Muzeum Archeologicznego w Biskupinie.

- Przybyli przeniosą się do epoki kamienia. Zobaczą mezolityczne obozowisko łowców i zbieraczy. Studenci archeologii pokażą, jak wytwarzano narzędzia krzemienne, a także jak wykorzystywano kości i poroże - zachęcają archeolodzy z Biskupina.

Kolejnym etapem majówkowej podróży będzie neolityczna osada pierwszych rolników, gdzie zaprezentowane zostaną początki tkactwa, garncarstwa i pierwszej metalurgii. Będzie można zobaczyć proces tworzenia narzędzi, farbowania

tkanin, a nawet odkryć sekrety neolitycznej kuchni.

Centralnym punktem zwiedzania Biskupina będzie oczywiście słynna osada obronna z epoki brązu i wczesnej epoki żelaza.

To właśnie tutaj będzie można poznać codzienne prace dawnych mieszkańców, ich budownictwo, rzemiosło, wierzenia oraz rozwój technologii brązu.

Nie zabraknie także średniowiecznych akcentów. W wiosce piastowskiej odbędą się warsztaty rzemieślnicze oraz pokazy kowalstwa, mennictwa, kuchni czy muzyki.

Nie zabraknie dodatkowych atrakcji, czyli strzelania z łuku i procy, rzutu oszczepem, a nawet rejsu łodzią wikingów. Na terenie rezerwatu pojawią wojowice. Będzie bitwa i zaproszenie do gry terenowej. ©©

Kolejny tomik poety Michała Siewkowskiego. „Przypadki wiersza” niebawem trafią do druku

Dominik Fijałkowski
dominik.fijałkowski@polskapress.pl

Michał Siewkowski przygotowuje się do wydania kolejnego tomiku wierszy. Zaś ostatnio biogram inowrocławskiego poety zamieścił cyfrowy słownik pisarzy polskich.

Najnowszy tomik Michała Siewkowskiego nosić będzie tytuł „Przypadki wiersza”. Poeta łączy jego wydanie z obchodami setnej rocznicy śmierci Jana Kasprowicza i obchodami Roku Jana Kasprowicza w Powiecie Inowrocławskim.

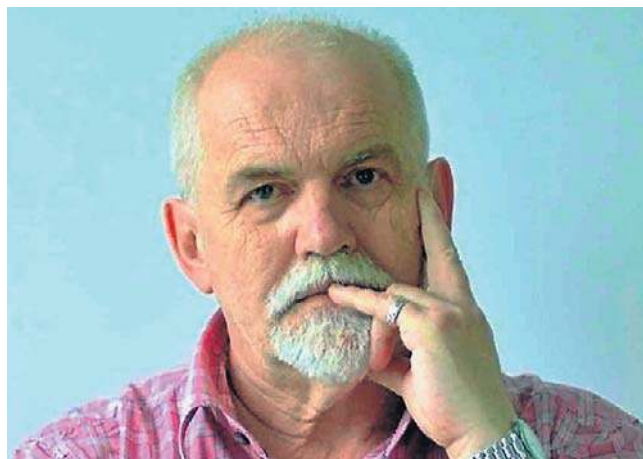
- Piękne posłowie do „Przypadków wiersza” napisała już profesor Hanna Ratuszna z Uniwersytetu Mikołaja Kopernika - podkreśla Michał Siewkowski.

Poeta zwraca też uwagę, że w najnowszym tomiku znajdują się nie tylko wiersze, ale i grafiki jego autorstwa.

- Będą to takie przerywniki, które uzupełnią poezję. To

wzajemne przenikanie się, gdzie słowa i obraz uzupełniają się - zdradza poeta.

Tomik „Przypadki wiersza” ukaże się dzięki stypendium artystycznemu przyzna-



W najnowszym tomiku znajdują się nie tylko wiersze, ale i grafiki Michała Siewkowskiego. Słowa uzupełni obraz...

nemu Michałowi Siewkowskiemu przez prezydenta Inowrocławia.

Przy okazji inowrocławski poeta chwali się ważnym wydarzeniem. W bieżącym miesiącu zamieszczono jego biogram w cyfrowym słowniku „Pisarze polscy i badacze literatury XX i XXI wieku”. Redagowany jest on przez Instytut Badań Literackich Polskiej Akademii Nauk w Warszawie.

- To dla mnie bardzo ważne. Ten słownik to baza wiedzy o dorobku polskich pisarzy i badaczy literatury, przeznaczona dla osób poszukujących naukowo zweryfikowanych treści. Każdy wpis to szkic biograficzny i prezentacja dorobku twórcy. Słownik dokumentuje postacie odgrywające istotną rolę w życiu literackim - mówi z dumą Michał Siewkowski. ©©

Tak, mnie się nie podoba. Uważam, że w realiach większości krajów systemy prezydenckie szybko prowadzą do rządów autorytarnych. Doświadczyły tego liczne kraje Ameryki Południowej czy Łacińskiej, także Afryki czy Azji. W Europie to może nie było tak oczywiste, ale też w Europie nie ma w ogóle klasycznego systemu prezydenckiego. Najbardziej znany model francuski to tak zwany model półprezydencki, gdzie władza prezydenta jest mniejsza niż w klasycznym systemie prezydenckim, za jakiego ojczyznę uchodzą Stany Zjednoczone. Tam władza prezydenta jest większa. Myśmy zresztą mieli system prezydencki już raz w Polsce, tylko on się nie zdołał w pełni rozwinąć. Ustanowiła go konstytucja kwietniowa z 1935 roku. To był system ultraprezydencki, bo tam władza prezydenta była jeszcze większa niż w systemie amerykańskim. Było jasno powiedziane, że prezydent stoi ponad wszystkimi rodzajami władzy, a więc także ponad parlamentem. W systemie amerykańskim, tym klasycznym prezydenckim, jest równoważenie się trzech rodzajów władzy, równoważenie i separacja, czyli władzy ustawodawczej, wykonawczej i sądowniczej. Natomiast w polskich realiach system prezydencki może pójść w złym kierunku, co prowadzi ewolucja ustrojów choćby w sąsiedniej Białorusi, gdzie bardzo szybko system prezydencki Łukaszenko zamienił w swoją dyktaturę. Takie próby były też podejmowane w Ukrainie. I de facto kolejne rewolucje w Ukrainie, poczynając od pomarańczowej, miały także i ten kontekst. Już nie chcę mówić o Rosji, bo to jest klasyczny przykład pozornego systemu prezydenckiego, który w praktyce jest dyktaturą jednego człowieka – Putina.

Właśnie, ten system jest o tyle niebezpieczny, że prezydentem może zostać po prostu szaleniec. I co wtedy?

Wie pani, szaleniec jak szaleniec, ale przede wszystkim może nim zostać jakiś człowiek o dyktatorskich skłonnościach. I tu jest główny problem. Jeśli mamy przypadek szaleńca, czyli osoby stuprocentowo chorej psychicznie, to są różne procedury umożliwiające usunięcie jej z urzędu. Chociaż pojęcie choroby psychicznej też jest, delikatnie mówiąc, mocno nieostre. To jest oczywiście kazus obecnego prezydenta Stanów Zjednoczonych. Wszyscy się zastanawiają, czy on jest człowiekiem w pełni władz umysłowych, czy nie jest. Zdania są w tej kwestii podzielone. Natomiast na razie sytuacja w Kongresie jest dla niego ko-

rzystna. Zobaczmy, jaka będzie po półmetkowych wyborach, które odbędą się w listopadzie. Być może republika nie straci większości w obu izbach Kongresu i wtedy może się rozpocząć próba usunięcia prezydenta Trumpa z urzędu. Ale to może nie być proste, dlatego że tam trzeba mieć określoną kwalifikowaną większość w Izbie Reprezentantów i w Senacie.

System parlamentarno-gabinetowy, jaki obowiązuje u nas, też nie jest dobry, bo – wspomniał Pan o tym – nie ma żadnej współpracy między parlamentem a prezydentem, jeżeli reprezentują inne środowiska polityczne.

Tak, to prawda, ale to wynika z tego, że my nie mamy klasycznego systemu parlamentarno-gabinetowego, jaki jest na przykład w Niemczech. Mamy prezydenta wybieranego w wyborach powszechnych, co mu daje ogromne uprawnienia politycznie, po-zakonstytucyjnie – to jest niezwykle silny mandat. Po drugie, mamy cały szereg sformułowani w konstytucji, które są niejednoznaczne i które już były przedmiotem sporów i rozstrzygnięć przez Trybunał Konstytucyjny. Klasyczna kon-habitacja Lecha Kaczyńskiego z Donaldem Tuskiem i spór o to, kto ma reprezentować Polskę na szczytach Rady Europejskiej. Kaczyński chciał jechać zamiast Tuska, a Tusk się na to nie zgadzał i oddał sprawę do TK. I Trybunał Konstytucyjny, który jeszcze wtedy nie był tak kontrowersyjny, jak obecnie, czyli uznawały go zasadniczo obie strony, wydał wyrok, który jest dla mnie kwintesencją problemu, który mamy. Powiedział tak, że ilekroć pan prezydent chce jechać na szczyt Rady Europejskiej, ma prawo tam jechać, bo jest najwyższym reprezentantem, zgodnie z Konstytucją Rzeczypospolitej Polskiej za granicą, ale ma przedstawiać stanowisko, które mu przygotowuje rząd, bo to rząd kieruje polityką zagraniczną. A w ogóle, stwierdził Trybunał, obie strony powinny ze sobą współpracować. Finał tego orzeczenia jest taki oto, że prezydent teoretycznie może jechać, ale ma mówić to, co mu rząd każe, a jak prezydent nie chce tego mówić, to właściwie nie powinien jechać, ale on i tak może pojechać i mówić różne rzeczy. W efekcie mamy de facto dwie polityki zagraniczne. I moim zdaniem na to niestety w tym układzie sił nie ma rady. Natomiast prawda jest taka, że gdyby prezydent był wybierany w systemie niemieckim, zwanym kanclerskim, przez rodzaj zgromadzenia narodowego, to nie byłoby tego sformułowania, że jest najwyższym reprezentan-

tem. Wtedy pozycja prezydenta byłaby de facto czysto symboliczna. Trochę tak jak jest w Wielkiej Brytanii, w krajach skandynawskich, bo o tym warto wspomnieć, jak sobie mądrzy Skandynawowie tę sprawę rozwiązali.

Właśnie, jak?

Oni mają monarchię. Właściwie wszystkie kraje skandynawskie, a więc mówię o Szwecji, mówię o Norwegii, mówię o Danii, ale też przy okazji Holandii. To wszystko są kraje, które są monarchiami i mają problem głowy państwa rozwiązany, bo ten monarcha jest tam dziedziczny, nie ma żadnej realnej władzy. To są klasyczne systemy parlamentarno-gabinetowe. Naród sobie wybiera parlament, parlament wybiera rząd i ten rząd ma pełną władzę, jeśli ma poparcie w parlamencie. Głowa państwa, czyli monarcha, nie może odmówić podpisania ustawy, bo byłby złożony z urzędu na mocy konstytucji. Natomiast my mamy prezydenta z prawem weta, które paraliżuje bardzo często pracę rządu, co dzisiaj widzimy w wielu obszarach. I mamy permanentny konflikt polityczny. Nie mówię, że powinniśmy wrócić do monarchii, bo jestem republikaninem, ale mamy postępujący paraliż państwa; mówiąc szczerze, nie widzę szans na wyjście z tej sytuacji. Zwłaszcza od momentu, jak wymontowaliśmy teoretycznie organ, który mógłby być, hipotetycznie, arbitrem, czyli Trybunał Konstytucyjny. Bo w założeniu autorów obecnej konstytucji wszystkie spory między innymi organami władzy ma rozstrzygać Trybunał Konstytucyjny. I to, co do zasady, jest fajna reguła, tylko pod jednym warunkiem: mianowicie wszystkie strony liczące się w polskiej polityce muszą uznawać wyroki tego Trybunału i przy nim nie grzebać.

A tak nie jest!

Nie mamy tego bezpiecznika. Wszystko koroduje i próchnie coraz bardziej. Pozostaje pytanie, jak się to wszystko potoczy w sytuacji krytycznej, której na szczęście ciągle nie mamy, bo nie mamy na przykład Putina najeżdżającego Polskę, ani nie mamy czegoś, co nam grozi przy okazji kolejnych wyborów, a mianowicie sytuacji, w której ktoś musi rozstrzygnąć, czy wybory były rzetelne, czy nie. Teoretycznie jest Państwowa Komisja Wyborcza, ale ona też jest dzisiaj coraz bardziej atakowana, tym razem przez PiS, które zresztą zreformowało PKW, które było kiedyś złożone wyłącznie z sędziów. PiS uznało, że to jest przejaw sędziokracji, więc zmienił sposób wybierania PKW i de facto

dzisiaj PKW jest odzwierciedleniem większości parlamentarnej. Niby są tam prawnicy, ale wybierani już z klucza nie sędziowskiego, tylko politycznego. I przewagę ma dzisiaj w PKW koalicja rządząca. Natomiast co będzie się działo po wyborach w przyszłym roku, czas pokaże. Myślę, że jeśli w ogóle dojdzie do uznania wyników wyborów, to nowa większość, jeśli się taka uformuje, natychmiast tę PKW wymieni na taką, która będzie odzwierciedlała jej interesy.

Ale mówi Pan tak, jakby był pewny, że w przyszłym roku władza przejdzie w ręce prawnicy.

Nie, nie jestem pewny, bo widać wyraźnie, że efekt Nawrockiego, którego się spodziewałem w postaci jakichś bardzo wysokich notowań PiS-u, się nie sprawdził. Paradoksalnie głównymi beneficjentami zwycięstwa Nawrockiego okazali się, z jednej strony Korona Brauna, a z drugiej strony Donald Tusk, który teoretycznie powinien być w tarapatkach, a przeciwnie, ze strachu cała antyprawicowa część wyborców skupiła się wokół Koalicji Obywatelskiej, która ma rekordowo wysokie poparcie. Pamiętajmy jednak, że świat dzisiaj wisi na krawędzi recesji. Jeżeli ta awantura, którą Trump rozpętał na Bliskim Wschodzie, będzie trwała dłużej, to po prostu dojdzie do recesji, ale w każdym bądź razie do bardzo dużego załamania gospodarczego, które tym razem już Polski na pewno nie ominie. Nam się udało wskutek splotu okoliczności w 2008 roku uniknąć skutków ostatniego wielkiego kryzysu finansowego na świecie. Ale tym razem nam się już nie uda. I siłą rzeczy może dojść do znaczącego pogorszenia sytuacji gospodarczej na przestrzeni najbliższego półtora roku, co oczywiście głównie odczuje rząd. Dlatego że w Polsce, co do zasady wszystkie wybory, nie tylko parlamentarne, także i prezydenckie, co pokazał los Trzaskowskiego w ubiegłym roku, są w dużym stopniu sposobem oceny rządu. Jak rząd jest dobry, to kandydat rządowy wygrywa, jak ludzie są niezadowoleni z rządu, a mogą być niezadowoleni, bo jak im się sytuacja materialna pogarsza, to głosują przeciw rządowi. I w tym momencie wkracza prawica. Jak pani spojrzy dzisiaj na sondaże, to z większością z nich wynika sytuacja, która przypomina nam trochę rok 2023. PiS wygrało wybory, ale nie miało, z kim zrobić koalicji. Więc Koalicja Obywatelska może wygrać wybory, tylko nie będzie miała z kim zrobić koalicji i w efekcie będziemy mieli koalicję trzech formacji prawicowych. Więc w tym

sensie to jest bardziej prawdopodobne, ale na pewno nie jest przesądzone.

A wracając do systemów politycznych – który jest najlepszy?

Jestem zwolennikiem systemu zbliżonego do systemu niemieckiego, czyli tak zwanego systemu parlamentarno-gabinetowego, ale w tej wersji bardzo wyraziście wzmacniającej szefa rządu, czyli systemu kanclerskiego, w którym prezydent jest człowiekiem o bardzo słabym mandacie politycznym, bo nie pochodzi z wyborów powszechnych. Natomiast jest zarazem politykiem, który jest wybierany na przykład przez rodzaj zgromadzenia narodowego poszerzonego o przedstawicieli samorządów. Wyobraźmy sobie, że dzisiaj zgromadzenie narodowe to czterystu sześćdziesięciu posłów, stu senatorów i podajemy to o pięćset sześćdziesiąt przedstawicieli sejmików i ta ponad tysiącso-bowa grupa wybiera trzema piątymi prezydenta. To człowiek, który musi być w efekcie postacią kompromisową, bo szansa, żeby jedna partia polityczna zdominowała tak bardzo sejmiki, Sejm i Senat, jest znikoma. Więc jest to kandydatura kompromisowa. Ten polityk konstytucyjnie nie ma istotniejszych uprawnień, nie ma prawa weta. Natomiast może być mediatorem, to znaczy z racji tego, że ma pozycję głowy państwa, a zarazem jest osobą wybraną na zasadzie kompromisu w wypadku jakichś ostrych konfliktów politycznych między opozycją a większością rządową, staje się mediatorem, prawda? Taki ustrój, moim zdaniem, miałby sens. Tylko że większość Polaków go nie chce, bo stale słyszę, jak o tym mówię, że to będzie mniej demokratyczne, bo naród nie będzie sobie wybierał głowy państwa. Rzeczywiście, w tym sensie to będzie mniej demokratyczne. Tyle tylko, że dzisiaj demokracja przedstawicielska i tak jest kulawa. Natomiast ja mówię o systemie bardziej funkcjonalnym, a nie o systemie idealnym. Ludzie wierzą, że demokracja może działać jako ustrój idealny. Nie ma ustrojów idealnych, są po prostu ustroje mniej czy bardziej funkcjonalne. W Polsce ten system, który mamy, system mieszany: ni to prezydencki, ni to parlamentarno-gabinetowy, jest coraz mniej funkcjonalny i w którymś momencie, moim zdaniem, załamie się i zostanie zastąpiony, obawiam się, że przez system prezydencki, a nie ten, o którym ja mówię.

Co Pana zdaniem może doprowadzić do takiego załamania?

Dojście do sytuacji totalnego konfliktu między prezydentem a rządem, dlatego że to wszystko coraz bardziej wzbiera. Natomiast jeszcze nie przybrało form, powiedziałbym, ostatecznych w rodzaju prezydenta, który udaje się – jak to kiedyś próbował robić de Gaulle – do jednostki wojskowej i mówi, że właściwie nie uznaje już tego rządu i wzywa armię, żeby położyła kres. To jest trochę to, co robił Piłsudski. Tylko on nie był urzędującym prezydentem. Dzisiaj mamy do czynienia z sytuacją postępującego konfliktu, możliwe są różne scenariusze. Najprostszy to weto permanentne. Prezydent w pewnym momencie powie, że uważa ten rząd za nielegalny, antypaństwowy, działający na szkodę Rzeczypospolitej i w związku z tym nie poprze żadnej ustawy. Można sobie wyobrazić takie zachowanie. To byłoby oczywiście złamanie przez prezydenta konstytucji, ale w parlamencie nie ma większości dwóch trzecich w Zgromadzeniu Narodowym, żeby prezydenta usunąć z urzędu. I mamy de facto sytuację, w której pewnie rząd uznałby wtedy, że skoro prezydent odmawia pełnienia tej roli, to się de facto sam pozbawia urzędu. I w jego miejsce wchodzi zgodnie z konstytucją marszałek Sejmu. Tyle tylko, że to jest absurdalne, bo tak naprawdę powinno się wtedy zorganizować nowe wybory prezydenckie. Ilość scenariuszy jest bardzo różna. Natomiast generalnie widzę, że system funkcjonuje mimo postępującego paraliżu. Przypominamy państwo, w którym ten paraliż nie jest gwałtowny. Tak stopniowo, miesiąc po miesiącu, rok po roku widzimy coraz większy bezwład w różnych obszarach, stan permanentnego chaosu. Więc w którymś momencie, zakładam, dojdzie do przesielenia, bo nie jest możliwe, żeby taki postępujący paraliż trwał w nieskończoność. Natomiast kiedy to będzie, jak się to odbędzie, nie mam pojęcia.

Prezydent idzie do wojskowych i każe im obalić rząd? Nie wierzę, że to się wydarzy w XXI wieku!

Wielu ludzi uważało, że nie jest możliwa pełnoskalowa wojna w Europie w XXI wieku i ma pani tą wojnę, prawda? Wierzyła pani, że taki człowiek jak Donald Trump ponownie zostanie prezydentem Stanów Zjednoczonych? Żyjemy w rzeczywistości coraz bardziej nieprzewidywalnej. Nie twierdzę, że moje prognozy muszą się zrealizować, natomiast nie widzę powodów, dla których miałbym je uznać za wykluczone.

Walcząc w ringu promowali projekt popularyzujący boks

(szcz)
redakcja.inowroclaw@polskapress.pl

W Pakości odbył się mecz o mistrzostwo Polskiej Ligi Boks. Zmierzyli się zawodnicy Pomorzana Boxing Team Toruń z Królewskimi Kraków.

Pakość nie została wybrana na miejsce pięściarskiego meczu przypadkiem. Stało się tak w ramach projektu „Droga do Polskiej Ligi Boks”, mającego na celu promocję tej dyscypliny sportowej w różnych miejscowościach naszego regionu.

Partnerami meczu o mistrzostwo Polskiej Ligi Boks w Pakości były firmy Bud-An i Uniper. Kibice licznie wypełnili halę sportową przy Szkole Podstawowej im. Ewarysta Estkowskiego. Zmagania mistrzowskie poprzedziły walki początkujących zawodników Wiktora Niedbalskiego (Tiger Fight Club Inowrocław) z Michałem Gruszczyńskim

(MKSW Pomorzana Toruń) oraz Szymona Siedlińskiego (Cuiavia Inowrocław) z Bartłojem Konwińskim (Tiger Fight).

Natomiast toruński zespół w zawodach mistrzowskich pokonał rywali z Krakowa 14:4. Walki wygrali: Adrian Drewnowski, Maciej Marchel, Aleksander Bereżewski, Wojciech Guźniczak, Nikodem Kozak, Kamil Ślendar i Krzysztof Zakrzewski.

Niezwykła oprawa zawodów z udziałem licznych kibiców przyczyniły się do wyjątkowej atmosfery tego niecodziennego wydarzenia sportowego w Pakości, a także popularyzacji boks w Pakości. Dlatego też toruński klub planuje w tym mieście rozegrać jeszcze drugie spotkanie.

Dodajmy, że od marca br. Tiger Fight Club rozszerzył swoją działalność w Pakości. Dwa razy w tygodniu odbywają się treningi ogólnorozwojowe i nauki techniki boks dla adeptów tej dyscypliny sportowej.



Migawka z pakoskiego meczu o mistrzostwo Polskiej Ligi Boks pomiędzy pięściarzami z Torunia i Krakowa

O powstańcach, wizycie ministra i biegach

(iwo)
iwona.gorlaczky@polskapress.pl

Członkowie żnińskiego Koła Towarzystwa Pamięci Powstania Wielkopolskiego spotkali się na comiesięcznym zebraniu w gościnnych murach Szkoły Podstawowej nr 1.

- Do TPPW Koło w Żninie należy 18 osób. W tym najaktywniejszych jest dziesięcioro członków - zaznaczył Jacek Pietraszko, prezes organizacji. Na ostatnim zebraniu podjęto wiele ważnych te-

matów. Po raz kolejny pochylono się, w kontekście powstania wielkopolskiego, nad zasługami dla Żnina Kazimierza Rychlewskiego i Tadeusza Lerchenfelda.

Pretekstem do dyskusji i przedstawienia nowych, ciekawych dokumentów przez Zbigniewa Zwierzykowskiego, był zacytowany w 2025 roku, na portalu Żnin Nasze Miasto, fragment artykułu archiwalnego (1982 r.) z Gazety Pomorskiej autorstwa Stanisława Czabańskiego.

Członkowie Koła TPPW wymieniali się argumentami, przy-

wołując szczegóły z życia i działalności powstańców - Kazimierza Rychlewskiego i Tadeusza Lerchenfelda.

- Powstanie nie jest do końca zbadane. Ciągłe szukamy nowych informacji opartych na meldunkach, rozkazach. Czynimi starania, aby pewne fakty prostować, a historię o powstaniu wielkopolskim, tę zbadaną, przekazywać kolejnym pokoleniom - podkreślił Jacek Pietraszko.

Na zebraniu poinformowano ponadto, że 15 maja br. w Żninie gościć będzie minister edukacji.

Podczas uroczystości w SP1 wręczone zostaną Medale „Wierni tradycji”, które otrzymają wojewoda Michał Szytybel, regionalista Zbigniew Zwierzykowski (medal złoty) oraz Tomasz Wawrzyński.

Stanisław Goclik, jeden z członków TPPW, zaprosił z kolei na XXXIII Biegi Żnińskie, które zaplanowano 10 maja. Starty odbędą się na Placu Wolności. Uczestnicy pobiegą trasami: 2,5 km, 5 km i 10 km (w ramach Grand Prix Pałuk). Będzie też trasa nordic walking na 5 km.

REKLAMA

0011516768

BURMISTRZ KRUSZWICY

OĞLASZA

I przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości gruntowej niezabudowanej położonej w miejscowości Kruszwica, obręb 5.

1. Przedmiotem sprzedaży jest nieruchomość gruntowa niezabudowana położona w miejscowości **Kruszwica, obręb 5**, zapisana w księdze wieczystej nr **BY11/00022381/8** prowadzonej przez Sąd Rejonowy w Inowrocławiu. Nieruchomość oznaczona jest w ewidencji gruntów numerem działki **319/10** o powierzchni **0,4429 ha**, sklasyfikowana jako grunty orne klasy **R1lla**. Nieruchomość nie jest obciążona. W związku z brakiem rozgraniczenia działki, nieruchomość sprzedawana będzie zgodnie z wyrysem z mapy ewidencyjnej oraz wypisem z ewidencji gruntów i budynków, wydanymi przez Starostwo Powiatowe w Inowrocławiu. Kupujący nie będzie mógł dochodzić żadnych roszczeń wobec Gminy Kruszwica z tytułu ewentualnej niezgodności w zakresie rodzaju użytków oraz ewentualnej różnicy w powierzchni sprzedawanej nieruchomości, jeżeli po sprzedaży geodeta wykaże inną powierzchnię niż oznaczona w wyżej wymienionych dokumentach. Okazanie punktów granicznych nieruchomości może nastąpić na życzenie i wyłączny koszt Kupującego.
2. Dla działki nr **319/10** nie obowiązuje miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego. Zgodnie ze „Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego Gminy Kruszwica” przyjętym Uchwałą nr XLVIII/549/2010 Rady Miejskiej w Kruszwicy z dnia 21.10.2010 r., zmienionym Uchwałą nr XI/114/2015 Rady Miejskiej w Kruszwicy z dnia 30.09.2015 r., Uchwałą nr XLVI/479/2018 Rady Miejskiej w Kruszwicy z dnia 28.08.2018 r., Uchwałą nr XXV/287/2020 Rady Miejskiej w Kruszwicy z dnia 3.12.2020 r. oraz Uchwałą nr XXXVI/460/2021 Rady Miejskiej w Kruszwicy z dnia 25.11.2021 r., ww. działka położona jest na terenach zabudowy mieszkaniowej lub usługowej. Działka o nr ewid. 319/10, położona w obrębie 5 w miejscowości Kruszwica, objęta jest Uchwałą nr LIX/753/2023 Rady Miejskiej w Kruszwicy z dnia 30 listopada 2023 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia planu ogólnego Miasta i Gminy Kruszwica, natomiast nie jest objęta uchwałą Rady Miejskiej w Kruszwicy w sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego oraz decyzją o ustaleniu lokalizacji inwestycji celu publicznego, powodujących zmianę sposobu zagospodarowania terenu. Dla ww. działki Burmistrz Kruszwicy wydał decyzję nr 2/2026 z dnia 7.01.2026 r. o warunkach zabudowy (znak: NGP-GP.6730.288.2025.2026) dla inwestycji polegającej na budowie budynku usług gastronomicznych na działce o nr ew. 319/10, obręb 5, położonej przy ul. Szosa Trzycznińska na m. Kruszwica.
3. Cena wywoławcza nieruchomości wynosi **2.640.000,00 zł brutto** (słownie: dwa miliony sześćset czterdzieści tysięcy złotych 00/100).
4. **Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłacenie wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej, tj. 264.000,00 zł (słownie: dwieście sześćdziesiąt cztery tysiące złotych 00/100) na konto Urzędu Miejskiego w Kruszwicy nr: 11 8151 0001 0000 0909 2000 0017 Bank Spółdzielczy w Kruszwicy, najpóźniej do dnia 22 czerwca 2026 r. (włącznie).** Za datę wniesienia wadium uważa się datę wpływu środków pieniężnych na rachunek Urzędu Miejskiego w Kruszwicy. Komisja przetargowa przed otwarciem przetargu stwierdza wniesienie wadium przez uczestników przetargu.
5. **Przetarg odbędzie się w dniu 30 czerwca 2026 r. o godz. 10.00 w Urzędzie Miejskim w Kruszwicy, ul. Nadgoplańska 4, pokój nr 111.** Minimalne postąpienie wynosi 1% ceny wywoławczej z zaokrągleniem w górę do pełnych dziesiątek złotych. Wadium wpłacone przez uczestnika, który przetarg wygrał, zalicza się na poczet ceny nabycia nieruchomości, natomiast pozostałym uczestnikom zwraca się w terminie 3 dni po zamknięciu przetargu.
6. Gmina Kruszwica zawiadomi osobę ustaloną jako nabywcę nieruchomości o miejscu i terminie zawarcia umowy sprzedaży najpóźniej w ciągu 21 dni od rozstrzygnięcia przetargu. Jeżeli osoba ustalona jako nabywca nieruchomości nie przystąpi, bez usprawiedliwienia, do zawarcia umowy sprzedaży w miejscu i terminie podanych w zawiadomieniu, Burmistrz Kruszwicy może odstąpić od zawarcia umowy, a wpłacone wadium nie podlega zwrotowi.
7. Cena za nieruchomość podlega zapłacie nie później niż do dnia zawarcia umowy sprzedaży.

Dodatkowe warunki sprzedaży.

8. Nabywca zobowiązany jest do zagospodarowania nieruchomości zgodnie z decyzją o warunkach zabudowy nr 2/2026 z dnia 7.01.2026 r., polegającego na budowie budynku usług gastronomicznych.
9. Za zakończenie inwestycji uważa się uzyskanie przez Nabywcę ostatecznej decyzji o pozwoleniu na użytkowanie obiektu w terminie do 3 lat od dnia zawarcia umowy sprzedaży.
10. Na nieruchomości zostanie ustanowiona na rzecz Gminy Kruszwica nieodpłatna i nieograniczona w czasie służebność gruntowa przejazdu i przechodu, zgodnie z przebiegiem określonym na załączniku graficznym, w celu zapewnienia dostępu do nieruchomości sąsiednich stanowiących własność Gminy Kruszwica. Koszty notarialne i sądowe ustanowienia służebności ponosi Nabywca.
11. Nabywca zobowiązany jest do wykonania miejsc parkingowych zgodnie z decyzją o warunkach zabudowy, w tym zapewnienie co najmniej 2 miejsc postojowych dla autobusów.
12. W przypadku niedotrzymania terminu zakończenia inwestycji, o którym mowa w pkt 9, Nabywca zobowiązany będzie do zapłaty na rzecz Gminy Kruszwica kary umownej w wysokości 20% ceny sprzedaży nieruchomości brutto.
13. Niezależnie od zastrzeżonej kary umownej, Gmina Kruszwica przysuguje prawo odkupu nieruchomości w rozumieniu art. 593-595 Kodeksu cywilnego przez okres 5 lat od dnia zawarcia umowy sprzedaży. Gmina Kruszwica może wykonać prawo odkupu, jeżeli Nabywca nie zakończy inwestycji w terminie określonym w pkt 9 lub wykorzysta nieruchomość niezgodnie z przeznaczeniem.
14. Cudzoziemcy (w rozumieniu ustawy z dnia 24 marca 1920 r. o nabywaniu nieruchomości przez cudzoziemców – Dz. U. z 2017 r., poz. 2278) w przypadku wygrania przetargu zobowiązani są przed zawarciem umowy notarialnej uzyskać zgodę Ministra Spraw Wewnętrznych na nabycie nieruchomości w przypadkach, gdy zgoda ta jest wymagana.
15. Uczestnicy przetargu zobowiązani są do przedłożenia komisji przetargowej: w dniu przetargu dokument potwierdzający tożsamość – w przypadku osób fizycznych; w przypadku osób prawnych i innych jednostek organizacyjnych nieposiadających osobowości prawnej, a podlegającej rejestracji – aktualnego odpisu z właściwego rejestru, właściwego pełnomocnictwa oraz dokument potwierdzający tożsamość osób reprezentujących podmiot.
16. Uczestnicy biorą udział w przetargu osobiście lub przez pełnomocnika. Pełnomocnictwo wymaga formy pisemnej – aktu notarialnego lub poświadczenia własnoręczności podpisu.
17. Koszty sporządzenia aktu notarialnego ponosi Nabywca.

Szczegółowe informacje dotyczące przetargu o zbywanej nieruchomości oraz o warunkach przetargu można uzyskać w Urzędzie Miejskim w Kruszwicy, ul. Nadgoplańska 4, Referat Nieruchomości i Gospodarki Przestrzennej, pokój nr 6, telefon 52 351 50 10 wew. 174.

Ogłoszenie o przetargu wywiesza się na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego w Kruszwicy przy ul. Nadgoplańskiej 4, na tablicy ogłoszeń osiedla nr 3 oraz publikuje na stronie internetowej urzędu www.gminakruszwica.pl, w Biuletynie Informacji Publicznej www.bip.kruszwica.gmina.pl, a także zamieszcza na łamach lokalnej „Gazety Pomorskiej” oraz w gazecie codziennej <https://monitorurzedowy.pl/>.

Kruszwica, dnia 30.04.2026 r.

REKLAMA

0011505536

FONO-MEDICA
aparaty słuchowe

IWONA KRÓL

APARATY SŁUCHOWE
IWONA KRÓL

CENTRUM NOWOCZESNEJ
DIAGNOSTYKI SŁUCHU

ŻNIN ul. Szpitalna 30
(Poradnie Specjalistyczne Szpital)

MOGILNO ul. Kościuszki 10 (SP ZOZ)

STRZELNO ul. Michelsona 2 (NZOZ MEDICA)

JANOWIEC WLKP. ul. Gnieźnieńska 4

605 217 271 www.fono-medica.gniezno.pl

REKLAMA

0011516047

Hyundai TUCSON.

Automat, serwis, ubezpieczenie w racie.
Na szczęście.

Już od **949 zł**
netto / m-c w wynajmie

Oferta dla przedsiębiorców. Prezentowana oferta to wartość netto czynszu najmu długoterminowego Hyundai Fleet Lease dla modelu TUCSON Smart 1.6 T-GDI 7DCT 2WD (150 KM z roku produkcji 25. Liczba sztuk ograniczona. Oferta skalkulowana w oparciu o parametry: opłata wstępna 20%, okres kontraktu 36 miesięcy, przebieg roczny 15.000 km, oferta uwzględnia obsługę serwisową, ubezpieczenie (AC, OC, NNW), Assistance i samochód zastępczy. Oferta ważna do 2026-05-31 lub wyczerpania zapasów. Niniejsza propozycja służy jedynie celom informacyjnym i nie stanowi ani w całości ani w części oferty w rozumieniu art. 66 § 1 ustawy z dnia 23 kwietnia 1964 r. - Kodeks cywilny (Dz. U. Nr 16, poz. 93 z późn. zm.) i jest adresowana wyłącznie do przedsiębiorców. Przyznanie finansowania jest uzależnione od wyniku badania zdolności kredytowej ubiegającego się o finansowanie. Szczegóły u Sprzedawcy. Dostawcą oferty jest Arval Service Lease Polska Sp. z o.o. z siedzibą w Warszawie przy ul. Wołoskiej 24, 02-675 Warszawa



Hyundai AUTOCZĘŚĆ
ul. Poznańska 100A, 88-100 Inowrocław
Tel. 501 380 515; 52 353 38 34



REKLAMA

INFORMATOR

HOTELE

Bydgoszcz

Tanie noclegi dla firm, 601-919-805 00532

LEKARSKIE

Włocławek

BADANIA okresowe pracowników, kierowców, posiadających broń - lek. Wojciech Cader, Plac Wolności 17, pn. 10.15-13.00, wt. 8.00-11.00, śr. 14.00-19.00, czw. 8.00-11.00, pt.14.00-19.00, tel. 603-767-838, 54/231-43-54. Współpraca z LUXMED i MEDICOVER. 000074

Radziejów

Internista Mieczysław Wolański, przyjmuje codzienne od 9.00, Radziejów, ul. Łokietka 3, ekg, holter usg, laboratorium. Tel. 607 402 122, 54/285 22 40 Q701187897A

USŁUGI

Bydgoszcz

Śmieci - wywóz, kontenery, gruz „Corimp” 52/320-81-85. 000288

Grudziądz

STACJA demontażu pojazdów przyjmuje samochody do złomowania, Grudziądz, tel. 56/465-48-88.

USŁUGI POGRZEBOWE

Bydgoszcz

Dylewscy Zakład Usług Pogrzebowych, Plac Piastowski 9, Bydgoszcz. Tel. Całodobowe 52/322-29-16, 602-26-34-72, www.dylewscy.pl Biuro Fordon ul. Piwnika Ponurego 1D, 52/342-95-16. Obsługujemy cmentarze w Bydgoszczy i okolicy, kompleksowe usługi krajowe i zagraniczne, usługi kremacyjne w Bydgoszczy - duży wybór trumien i urn. Kredytowanie pogrzebów ZUS, KRUS, wojsko, policja 420114801/A

Chojnice

Zakład Pogrzebowy Tadeusz Porożyński, Gdańska 3. Przechowywanie, przewóz zwłok Chojnice bezpłatnie całodobowo. 52/397-20-47, 604-755-900.

Toruń

Sotor Usługi Pogrzebowe i Cmentarne, Toruń, tel. 56/655 33 50 całą dobę. Centrum Kamieniar-skie tel. 512 601 120 www.sotor.pl 000028

Inowrocław

Credo - Najtańszy całodobowy Zakład Pogrzebowy -św. Ducha 33, 88-100 Inowrocław. 52/357-74-16, 509-946-759, trumny już od 349 zł, do każdej usługi baldachim i winda nagrobna gratis, dostosowujemy się do możliwości finansowych każdego Klienta, wypłacamy zasiłki z ZUS i KRUS przed pogrzebem <http://www.pogrzeb.net> 282814801

Najtańszy Całodobowy Zakład Pogrzebowy

„IN LUCTU” Małgorzata Matuszak. Zarządca

Domu Przedpogrzebowego w Kruszwicy, najtańsza chłodnia (własna), producent trumien (również z witryną) - trumny już od 300 zł, winda i baldachim gratis. Kruszwica, ul. Kolegiacka 12F, Inowrocław, ul. Św. Ducha 53, tel. 52/357-16-04, 357-53-41, e-mail: inluctu@interia.pl Załatwiamy wszelkie formalności. www.inluctu.pl 139014805

Waldemar Wójcik Zakład Pogrzebowy

MEMORIA, ul. Marulewska 40, Inowrocław.

Dyżur całodobowy - tel. 602-189-676, 52/355-66-77. Załatwiamy wszystkie formalności w imieniu rodziny. Wypłacamy zasiłek pogrzebowy przed pogrzebem. Posiadamy profesjonalny baldachim pogrzebowy oraz windę nagrobną. Świadczymy usługi na najwyższym poziomie. www.memoria.net.pl 408914801

Barcin

Całodobowy Zakład Pogrzebowy Sławomir

Makowski, Barcin, ul. Żnińska 25 (naprzeciwko cmentarza) Tel. 52/383-64-09, 601-681-917.

000528

Pakość

„Konkordia” kompleksowe usługi pogrzebowe, Pakość, Inowrocławska 10, 52/35-18-766, 500-697-316, całą dobę. Wypłacamy zasiłki pogrzebowe KRUS i ZUS. 8210983

Gniewkowo

Sotor - Usługi Pogrzebowe i Cmentarne Gniewkowo 52/351 02 36 całą dobę Centrum Kamieniar-skie tel. 56/655 33 50 www.sotor.pl 000045

Janikowo

Najtańszy CAŁODOBOWY ZAKŁAD POGRZEBOWY ROBERT KURCZEWSKI JANIKOWO, ul. Główna 18G TEL. 507 364 717 000502

Kruszwica

Najtańszy całodobowy Zakład Pogrzebowy „In Luctu” Małgorzata Matuszak, zarządca Domu Przedpogrzebowego w Kruszwicy, najtańsza chłodnia (własna), producent trumien (również z witryną) - trumny już od 300 zł, winda i baldachim gratis. Kruszwica, ul. Kolegiacka 12f, Inowrocław, ul. Św. Ducha 53, tel. 52/357-16-04, 357-53-41, www.inluctu.pl e-mail: inluctu@interia.pl. Załatwiamy wszelkie formalności. 000345

Całodobowy Zakład Pogrzebowy Żurawski

ul. Kolegiacka 12E Kruszwica, tel. 666-999-917 8686162

Złotniki Kujawskie

Zakład Pogrzebowy - całodobowy

Andrzej Pabjańczyk, Złotniki Kujawskie

ul. Podgórna 13, tel. 52/351-71-03, 504-270-409, 604-542-322 000281

Żnin

Całodobowe, kompleksowe usługi pogrzebowe

„Chmielewscy”, ul. Górską 10, 52/302-14-67, 502-314-898. Wypłacamy zasiłki ZUS i KRUS przed pogrzebem. 000417

Całodobowo-Usługi Pogrzebowe Firma Pietras,

Żnin, Pl. Wolności 15/4. Wypłacamy zasiłki ZUS i KRUS przed pogrzebem. 52/30-22-031, 509-917-648 000416

Włocławek

TARTAR spopieliarnia i dom pogrzebowy,

Włocławek ul. Bojańczyka 3/5, ul. Cmentarna 12, 54/231-44-55, 54/413-15-93. 000074

0011499932

Kowal

Całodobowa obsługa pogrzebów, Producent trumien. Lewandowski, 87-820 Kowal ul. Kościuszki 56. Tel. 603-998-321 000289

WETERYNARYJNE

Toruń

„Salus” Przychodnia Weterynaryjna, Lelewela 33 /teren Arpolu/8-22, 56/652-81-67. Interna, chirurgia, profilaktyka. RTG,USG. Całodobowy dyżur 504-052-789. 000045

ZDROWIE I URODA

Toruń

Optyk Trejnowscy.

Bezpłatne badanie wzroku. Okulary progresywne. Zniżki: na NFZ. Karta dużej rodziny, karta seniora i osoby niepełnosprawne.

ul. Kościuszki 41/47 pawilon Herbowa (obok Biedronki) tel. 56/623-23 26

www.optyk-trejnowski.pl

412314801/A

POLSKA PRESS GRUPA

Wydawca **Polska Press Sp. z o.o.**
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10

Prezes Zarządu Polska Press Grupy **Zenon Nowak**
Redaktor naczelny Polska Press Grupy **Marek Twaróg**
Dyrektor artystyczny **Tomasz Bocheński**
Dyrektor kolportażu **Tomasz Osoliński**
Biuro Konsumenta PPG, e-mail: biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10

SPORT

www.sportowy24.pl

Ruszają mistrzostwa świata w Sosnowcu. Polacy liczą na awans, ale rywale mocni

Joachim Przybył
joachim.przybyl@polskapress.pl

HOKEJ. W sobotę Polska rozpoczyna w Sosnowcu walkę o awans do światowej elity. W składzie naszej reprezentacji jest dwóch hokeistów KH Energa Toruń.

To nowe otwarcie w reprezentacji. Ostatnie lata to rządy Roberta Kalabera, pod jego wodzą reprezentacja wywalczyła w 2023 roku awans do elity po ponad dwóch dekadach oczekiwania. To był jednak tylko roczny epizod. W poprzednim sezonie Białe-Czerwone wygrali już tylko dwa mecze w Dywizji IA i nadszedł czas na zmiany.

Nowy trenerem kadry został Pekka Tirkkonen, który przekonał PZHL mistrzostwem Polski z GKS Tych, ale wcześniej odnosił także spore sukcesy w rodzimym lidze. Co ciekawe, w nowej roli debiutował właśnie w Sosnowcu, gdzie teraz zostaną rozegrane mistrzostwa świata. To szkoleniowiec, który łączy solidny warsztat z umiejętnością budowania dobrej atmosfery w zespole.

- Naszym celem jest znalezienie się w czołowej dwójce, która awansuje do elity, a chcemy grać aktywny hokej z dobrą równowagą pomiędzy obroną a atakiem - deklaruje odważnie Pekka Tirkkonen. - Duże wsparcie kibiców będzie naszym niewątpliwym atutem. Mieszkam w Polsce i widzę, jak fani potrafią wspierać. Dla nich, hokeistów,

sztapu szkoleniowego to wielka sprawa, że gramy u siebie.

Polacy nie należą do największych faworytów mistrzostw. Najwyżej stoją akcje Francji i Kazachstanu, ten pierwszy zespół rok temu pożegnał się z elitą po blisko 20 latach. Z tymi zespołami gospodarze zagrają na samym początku mistrzostw.

- Francja to duże doświadczenie i ogranie z najlepszymi na świecie. Kazachstan też ma silny zespół z zawodnikami z KHL. Odnosnie pozostałych przeciwników, Ukraina ma wielu utalentowanych graczy, Japonia zawsze była drużyną szybko jeżdżącą na łyżwach, a Litwa to beniaminek, który ma dużo energii i chęci do gry - podkreśla Tirkkonen.

W Sosnowcu będziemy kibicować też dwóm hokeistom KH Energa Toruń. W kadrze są napastnicy Jakub Lewandowski i Mikołaj Syty. Obrońca Jakub Schafer odpadł na samym finiszu z powodu kontuzji łyżew.

MECZE POLAKÓW W SOSNOWCU

Sobota: Polska - Ukraina, godz. 19.30; niedziela: Polska - Francja, godz. 19.30; wtorek: Polska - Kazachstan, godz. 19.30; czwartek: Polska - Japonia, godz. 19.30; piątek: Polska - Litwa, godz. 19.30. Transmisje w Polsacie Sport.

SKŁAD REPREZENTACJI POLSKI

Bramkarze: Fucik, Miarka. Kieler
Obroncy: Pocięcha, Bryk, Naróg, Górny Ciura, Hanzel, Bilas, Wanacki.
Napastnicy: Paś, Walega, Krężolek, Ślusarczyk, Kielbicki, Macias, Brynkus, Komorski, Mroczkowski, Lewandowski, Syty, Gościński, Chmielewski, Łyszczarczyk, Wronka. © P



Reprezentacja Polski liczy na powrót do elity, ale łatwo z pewnością nie będzie

KOLARSTWO**Kolejny sukces szybkiej torunianki**

Maria Okrucinińska wygrała prestiżowy wyścig Omloop van Borsele w ramach Pucharu Narodów juniorów. Torunianka rozpoczęła od zwycięstwa w jeździe indywidualnej na czas, na 14-kilometrowej trasie wyprzedziła Hiszpankę Alejandrą Neirą o 0,01 sekundy. Wszystko rozstrzygało się na sekundy. W finałowym odcinku to Okrucinińska finiszowała mocniej, zdobyła bonifikatę na mecie i pierwsze miejsce w klasyfikacji generalnej.



FOT. ARCHIWUM

HOKEJ**Kontrakt z obrońcą**

Jakub Gimiński kolejnym hokeistą z kontraktem w KH Energa Toruń. Wychowanek Sokołów gra w drużynie nieprzerwanie od 2022 roku i ma na koncie blisko 200 spotkań w Tauron Hokey Lidze.

Pojadą o kask, awanse i punkty. A na deser będą derby

Magdalena Zimna
magdalena.zimna@polskapress.pl

ŻUŻEL. To będzie intensywna majówka do fanów czarnego sportu. Emocje zaczną się dziś w Bydgoszczy, kulminacja - w niedzielę w Toruniu.

Na czwartkowe, późne popołudnie, zaplanowano finał Srebrnego Kasku w Bydgoszczy. - To świetny pomysł na rozpoczęcie majówki. Zabierzcie znajomych i wpadajcie na stadion Polonii - zaprasza Maksymilian Pawełczak, jeden z uczestników zawodów i jeden z faworytów turnieju. Chętnych na Srebrny Kask będzie jednak więcej. Wśród nich klubowy kolega Pawełczaka - Wiktor Przyjemski, obrońca tego trofeum. Groźni będą też Kevin Małkiewicz z Grudziądza, Bartosz Bańbor z Lublina czy Kacper Mania z Leszna. Początek turnieju o g. 18.00 (Motowizja).

List startowa: 1. F. Majewski (Stal Rzeszów), 2. A. Mencil (PSŻ Poznań), 3. S. Ludwiczak (Włókniarz Częstochowa), 4. K. Małkiewicz (GKM Grudziądz), 5. P. Sitek (Ostrovia Ostrow), 6. B. Bańbor (Motor Lublin), 7. K. Tkocz (ROW Rybnik), 8. M. Borowiak



FOT. GRZEGORZ OLKOWSKI

Patryk Dudek (czerwony kask) z Landshut pojedzie na derby

(ROW Rybnik), 9. B. Jaworski (Motor Lublin), 10. M. Pawełczak (Polonia Bydgoszcz), 11. K. Halkiewicz (Włókniarz Częstochowa), 12. J. Żurek (Unia Leszno), 13. B. Derek (Pres Toruń), 14. W. Przyjemski (Polonia Bydgoszcz), 15. K. Mania (Unia Leszno), 16. F. Seniuk (Ostrovia Ostrow), 17. J. Wieszcak (Wilki Krosno), 18. O. Stepien (Kolejarz Opole)

Pawełczak i Małkiewicz wystartują też w piątek w IMP Challenge w Świętochłowicach. Tam czeka siedem przepustek do finałów Indywidualnych Mistrzostw Polski. Na liście startowej są też dwaj seniorzy Abramczyk Polo-

nii: Szymon Woźniak i Krzysztof Buczkowski. Zawody odbędą się 1 maja (g. 15.00, TVP Sport).

List startowa: 1. M. Janowski (Sparta Wrocław), 2. T. Musielak (Wilki Krosno), 3. M. Cierniak (Motor Lublin), 4. K. Łobodziński (Speedway Kraków), 5. B. Kowalski (Sparta Wrocław), 6. M. Pawełczak (Polonia Bydgoszcz), 7. J. Jamróg (ROW Rybnik), 8. S. Woźniak (Polonia Bydgoszcz), 9. B. Jaworski (Motor Lublin), 10. P. Pawlicki (Unia Leszno), 11. R. Kowalski (Wilki Krosno), 12. K. Małkiewicz (GKM Grudziądz), 13. N. Krakowiak (Start Gniezno), 14. B. Bańbor (Motor Lublin), 15. A. Mencil (PSŻ Poznań), 16. K. Buczkowski (Polonia Bydgoszcz)

Anwil o szóstkę, Astoria zaczyna walkę o wielki finał

Joachim Przybył
joachim.przybyl@polskapress.pl

KOSZYKÓWKA. Anwil zagra mecz o szóstkę w Warszawie, wielkie emocje w Bydgoszczy.

Włocławianie po pięciu zwycięstwach z rzędu są już praktycznie pewni udziału przynajmniej w play in, ale wciąż mają szansę na miejsce w play off bez udziału w kwalifikacjach. W czwartek (18.00) rozegrają arcyważne spotkanie w Warszawie z Dziakami, do których tracą teraz jedno zwycięstwo. Ewentualny sukces przesunie włocławian na minimum szóste miejsce i sprawi, że w ostatnim meczu sezonu zasadniczego o siebie z Treflem Sopot wszystko będą mieli we własnych rękach.

Łatwo jednak nie będzie, bo Dziaki mogą się pochwalić niewiele gorszą serią, wygrały cztery ostatnie mecze, w których najbliższe porażki byli w To-

runiu (83:82). Przed poprawioną nieco ostatnio defensywą Anwila poważny sprawdzian: do zatrzymanie jedno z najmocniejszych trio obwodowych w PLK, Landrius Horton, Darnell Edge i Tahlkik Chavez w sumie notują średnio blisko 50 punktów na mecz.

Pierwszy bezpośredni Anwil wygrał u siebie 105:96. Jest coś, co łączy te drużyny: obie wygrały European North Basketball League. Włocławianie wygrali pierwszą edycję w 2022 roku, Dziaki ostatnią zaledwie kilka dni temu.

Koszykarze Arrivy Lotto Toruń w sobotę o godz. 19.30 poszukają dwunastego zwycięstwa w sezonie w wyjazdowym starciu z GTK Gliwice.

Przedwczesny finał?

Enea Abramczyk Astoria zaczyna rywalizację o finał I ligi, choć dla wielu właśnie rywalizacja z Fulimpexem Starogard



FOT. ARKADIUSZ WOITASIEWICZ

Adam Kemp w 1. rundzie notował 13 pkt i 11 zbiórek

Gdański jest takim przedwczesnym finałem. Obie drużyny świetnie zaprezentowały się w ćwierćfinale, choć zgubiły po jednym zwycięstwie.

Rywale Astorii poradzili sobie w ćwierćfinale z Sokołem Łańcut, choć przed play off stracili swojego lidera. Amerykanin Demonte Buckingham poprosił

o zwolnienie z kontraktu z powodu ciężkiej choroby żony. Klub wyraził na to zgodę. - Jego żona będzie wymagała bardzo intensywnej rehabilitacji, którą koszykarz musi zorganizować, dodatkowo też zająć się ich kilkuletnim synkiem. Wybór był oczywisty - wyjaśniał prezes Michał Jaczyński.

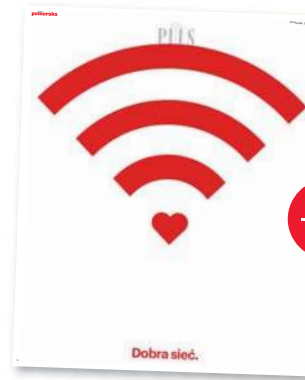
Nawet bez Buckingham'a trener Darko Radulović ma przynajmniej dziewięciu graczy w rotacji, w tym cenionych weteranów Mateusza Bartosza, Adama Kordalskiego, Sebastiana Kowalczyka czy młodego strzelca Michała Sitnika.

W sezonie zasadniczym obie drużyny podzieliły się zwycięstwami... na wyjazdach. Fulimpex wygrał w Bydgoszczy 79:71, Asta 78:74 w Starogardzie Gdańskim.

Dwa pierwsze mecze w serii do trzech wygranych w Bydgoszczy w sobotę i niedzielę o godz. 18.00. © P

MAGAZYN *razem z dodatkami*

- Łatwogang, Maja i Bedoes. Fenomen internetowej zbiórki pieniędzy
 - Dziecko wypada z okna. Sąd rozlicza rodziców
 - Prof. Dudek: Od systemów prezydenckich do rządów autorytarnych
- PLUS** TELEMAGAZYN z programem TV i zapowiedziami najciekawszych programów w tygodniu



Czwartek
30.04.2026

Wydanie 2
Nr 100 (23.610)
Nakład 17.480 Rok LXXVIII

GAZETA **pomorska** KUJAWSKA

www.pomorska.pl
Cena 6,50 zł (w tym 8% VAT)

Włocławek

Ola przeszła kolejne badania w Hiszpanii! Potwierdziły remisję **str. 12**



FOT. OLA PRZYZIAK KONTRA RAK

Region

W Choceniu powstaną kolejne mieszkania na wynajem **str. 26**

Włocławek

Tak było na konkursie tanecznym „Roztańczona Jedenastka” **str. 27**



FOT. WOJCIECH ALABRUDZIŃSKI

Czas na majówkę! Trzy dni laby przed nami



Majówka to idealny moment, by złapać oddech. Mamy dla Was propozycje dobrej zabawy, zwiedzania, odpoczynku i miejsc do grillowania **Nasz przewodnik na str. 6-7**

Nr ISSN 0867-4965

Nr indeksu 350184



Nocne przymrozki narobiły strat w sadach. Będzie mniej owoców **str. 4**

Leśnicy ostrzegają przed majówką. Uważajcie na lasy, jest bardzo sucho **str. 5**

Proces profesora Grzegorza G. w Warszawie, ale sędzia na urlopie **str. 8**

Gorąco na linii UMK-marszałek. Wraca spór o setki milionów złotych na naukę **str. 9**

W długi weekend nie siedź w domu! Czeka mnóstwo atrakcji lub biesiada przy grillu

Karolina Rotnicka, DZ
karolina.rotnicka@polskapress.pl

Majówka to idealny moment, by złapać oddech i odkryć uroki regionu. Podpowiadamy propozycje do zabawy, zwiedzania, odpoczynku i grillowania!

Okazuje się, że nawet niedaleko domu są miejsca, w których nie można się nudzić! Wybraliśmy miejscówki, gdzie można spędzić nawet cały dzień. Oferują wspaniałe zabytki, obiekty historyczne, ale i wyjątkowo malownicze krajobrazy.

Nad wodą

Miejskie bulwary to jedno z najbardziej popularnych miejsc wśród mieszkańców i turystów, idealne na spacer. W wielu miastach w regionie, zlokalizowanych nad rzekami, są bulwary. Mamy sporo długich betonowych tras, idealnych na spacer czy jazdę na rowerze. Są także tereny zielone - starannie urządzone skwery, jak też trawniki.

Od strony Wisły wyjątkowo pięknie prezentują się starówki (m.in. w Grudziądzu i Toruniu).

W Bydgoszczy piękną panoramę miasta i „pływające jednostki” możemy podziwiać nad Brdą.

W głównych miastach regionu (Toruń, Bydgoszcz i Włocławek) tuż przy nabrzeżu znajdziemy lokale gastronomiczne.

Spacerowe trasy i miejsca do rekreacji są także przy nabrzeżach jezior. Raj dla miłośników widoku wody jest nad Jeziorem Chełmińskim. Oprócz długich tras spacerowych, w Chełmży mamy też pomost o długości 260m. W Brodnicy przyciąga Niskie Brodno, z spektakularnymi pomostami łączą-



Bydgoszcz to m.in. starówka i Wyspa Młyńska. Warto na niej zobaczyć np. Młyny Rothera. Można też skorzystać z atrakcji w Myślicinku czy popływać Brdą podziwiając urokliwe krajobrazy

cymi dwa brzegi jeziora. Promenada ciągnie się nad Jeziorem Zamkowym w Wąbrzeźnie.

Piękne rynki miast

Rynek to wizytówka niemal każdego miasta. To zwykle jedno z pierwszych miejsc odwiedzanych przez turystów.

Mamy w regionie unikalne rynki w kształcie trójkąta (np. w Sępólnie Krajeńskim i Brodnicy).

Są „serca starówek”, na których królują ratusze. Tak jest m.in. w Chełmnie i Toruniu (Rynek Staromiejski). Przy wielu rynkach zlokalizowane są także kościoły.

Mamy też przepiękne mury kamienne, często z bo-

gato zdobionymi fasadami. Zdarzają się też w regionie na rynkach drewniane budynki. To np. Domek z Podcieniami w Golubiu-Dobrzyniu. Wśród dodatkowych atrakcji są fontanny czy studnie. Stary Rynek we Włocławku gwarantuje widok na Wisłę.

Niektóre miasta mogą poszczycić się więcej niż 1 rynkiem (w Brodnicy mamy Mały i Duży, w Toruniu - Staromiejski i Nowomiejski, w Rypinie jest Rynek i Nowy Rynek, w Golubiu-Dobrzyniu Rynek na golubskiej starówce i Plac Tysiąclecia z parkiem - w dobrzyńskiej części miasta, we Włocławku jest Plac Wyzwolenia 1920 oraz Stary Rynek).

Na rynkach jest sporo miejsc do zwiedzania, m.in. muzea, kościoły. Są też pomniki. W wielu miastach w ścisłym centrum starówki znajdziemy też hotele.

Wyprawa na zamki

- Mam to szczęście mieszkać w okolicy, gdzie zamków lub ruin zamków „jak mrówek”. I to pięknych, średniowiecznych, gdzie czerwone cegły budowli lub ruin widać już z daleka. W niektórych budowlach od czasu do czasu pojawiają się też duże kamienie, żeby nie powiedzieć głazy. Nadają one budowli jeszcze ciekawszego wyglądu - zaznacza Jarek Kaptajn, podróżnik z Golubia-Dobrzynia. Miłośnik podróży poleca odwie-

dzenie zamków w Golubiu-Dobrzyniu, Radzynie Chełmińskim, Toruniu, Brodnicy, Radzikach Dużych, Bobrownikach, Raciążku, Papowie Biskupim.

Atrakcje na cały dzień

Bydgoszcz to m.in. starówka i Wyspa Młyńska. Warto na niej zobaczyć np. Młyny Rothera - obiekt z wystawami i salami, w którym odbywają się imprezy kulturalne i ciekawe spotkania. Można też skorzystać z atrakcji w Myślicinku.

JuraPark w Solcu to bez wątpienia jedno z ulubionych atrakcji dla dzieci w powiecie bydgoskim.

Piękne deptaki, parki, zabytkowe wille, Dworek Prezydenta znajdziemy w Ciechocinku.

Symbolem i wizytówką są unikalne łąki, pełniące rolę naturalnego inhalatorium. Miasto słynie też z pięknych, barwnych dywanów kwiatowych.

Tętnie znajdziemy też w Inowrocławiu, atrakcją Inowrocława jest bez wątpienia Park Solankowy.

A może do Brodnicy - stolicy pojezierza brodnickiego? Piękne parki, jeziora, pozostałości zamku, starówka z trójkątnym rynkiem, Pałac Anny Wazówny, plaża nad jeziorem Niskie Brodno - to tylko część atrakcji.

W powiecie inowrocławskim warta odwiedzenia jest też Kruśzwica. Zobaczcie tu Mysią Wieżę, Półwysp Rzepowski, Gopło i centrum miasta.

Warto zobaczyć Chełmno, czyli miasto zakochanych z pięknymi murami i rynkiem oraz delektować się widokiem na Wisłę. Na Rynku króluje ratusz. W centrum jest też zespół klasztorny.

Powiat żniński jest niezwykle atrakcyjny dla turystów. Wizyta w Biskupinie to podróż w czasie, do początków państwa. W Wenecji mamy Muzeum Kolei Wąskotorowej. Zachwycą też Łabiszyn - miasteczko leżące na kilku wyspach, otoczone wodami Noteci i kanału Noteckiego.

Kamieniom w Piechcinie nazywany jest „polską Chorwacją”.

Dobry czas na grilla

Majówka nierozdziela łączy z piknikowaniem i grillowaniem. Nie masz domu z ogródkiem? A może chcesz zmienić otoczenie?

Żaden problem! Jest sporo miejsc publicznych w Kujawsko-Pomorskiem dających taką możliwość. Wiele z nich jest świetnie zlokalizowanych, m.in. nad wodą.



Grudziądz to piękna starówka, spichlerze, tereny nad Wisłą. Warto wybrać się też nad Jezioro Rudnickie, na plażę, do miasteczka westernowego. Miłośnikom jazdy na rowerze polecamy Grudziądzką Trasę Singletrack Wisła



W regionie jest wiele pozostałości po średniowiecznych zamkach, gdzie czerwone cegły widać już z daleka. Polecamy odwiedzenie zamków w Radzynie Chełmińskim, Toruniu, Brodnicy, Radzikach Dużych, Bobrownikach, Raciążku, Papowie Biskupim

Toruń oferuje dużo zieleni, dobre miejsce na koc i przekąski. Do grillowania służą m.in.:

- Osada Leśna Barbarka - ogólnodostępne, bezpłatne, miejsce do grillowania znajduje się na polanie górnej. Są tu trzy kamienne grille. Ruszty można pobrać w sklepiu po opłaceniu kaucji zwrotnej (50 złotych na czas wynajmu rusztu + 10 zł za dezynfekcję). Co istotne, nie ma możliwości wcześniejszej rezerwacji. Na polanie górnej można także rozpaść własnego grilla. Na Barbarce jest także pięć miejsc na ogniska. Wymagana jest wcześniejsza rezerwacja,
- Błonia nad Martówką - stoją tu murowane grille, są także stoliki i ławki. W to miejsce można przyjść również z własnym rusztem, jest także przygotowane miejsce na ognisko,
- Miasteczko akademickie na Bielanych - przy akademikach znajdują się dwa miejsca do grillowania. Są kamienne grille, zadane wiaty, stoły i ławki,
- Przystań AZS - tutaj można przyjść z własnym grillem. Można go rozpaść tylko w wyznaczonym miejscu.

W Bydgoszczy oraz okolicy Jeśli planujesz majówkowy piknik albo grilla, w Bydgoszczy lub okolicy, również masz kilka świetnych opcji:

- W Myśliczynie jest ogromny park z polanami piknikowymi i wyznaczonymi miejscami na ognisko. Polana usytuowana jest naprzeciwko stoku, przy stawie.
- Grillowisko powstało przy zrewitalizowanym nabrzeżu w Starym Fordonie. Przygotowano pięć okrągów otoczonych kamieniami - można tam nie tylko rozpaść grilla, ale także niewielkie ognisko.
- Na grilla polecana jest też polana przy V Liceum Ogólnokształcącym, obok placu zabaw na Kapuściskach. Są tu wybrukowane punkty na grille, a obok nich stoły z ławkami. Inwestycję zrealizowano w ramach

Bydgoskiego Budżetu Obywatelskiego.

- Na piknik (bez grillowania) w Bydgoszczy często wybierana jest też Wyspa Młyńska.

Grillowiska w miastach cieszą się sporym zainteresowaniem, ponieważ gwarantują łatwy dojazd i dobrą infrastrukturę. Takie miejsca przygotowano m.in.

- nad jeziorem w Brodnicy,
- nad jeziorem w Chełmży,
- nad Wisłą w Ciechocinku,
- w Parku Solankowym w Inowrocławiu,
- nad Drwęcą w Golubiu-Dobrzyniu,
- nad jeziorem w Grudziądzu

W tym ostatnim miejscu obowiązują opłaty:

- grill - 35 zł + kaucja zwrotna 50 zł,
- ognisko z drewnem - 200 zł,
- ognisko bez drewna (we własnym zakresie) - 50 zł.

- Na dworze coraz cieplej, więc co powiecie na ognisko lub grill na plaży MORiW Grudziądz? Zapraszamy do rezerwacji paleńskich lub murowanego grilla. To świetna alternatywa do spotkań integracyjnych i rodzinnych pod chmurką - zachęca ośrodek. - Zapisy można składać osobiście w recepcji Ośrodka lub telefonicznie: 665 931 919.

Z dala od miasta

W regionie mamy też sporo miejsc do biesiadowania z dala od miast, m.in. w lasach i nad wodą. W niektórych jest opcja grillowania. To m.in.

- Zalew Koronowski - liczne plaże i miejsca na ognisko. Ośrodek Wypoczynkowy Pieczętyśka ma przygotowane strefy grillowe nad zalewem,
- Jezioro Borówno - popularne kąpielisko z miejscami do grillowania,
- Jezioro Grodno k. Golubia-Dobrzynia - z wiatą i miejscem na ognisko,
- Bory Tucholskie - wyznaczone miejsca biwakowe i ogniskowe,
- Pojezierze Brodnickie - mnóstwo jezior i spokojnych spotów, miejsca do grillowania (np. w Wądzyniu).



Jeśli planujesz majówkowy piknik albo grill, masz sporo opcji - od miejskich parków po naturę nad wodą. Pamiętajmy, że grillowanie i ogniska są dozwolone tylko w wyznaczonych miejscach. W parkach miejskich często obowiązuje zakaz rozpalania ognia - lepiej sprawdzić regulamin konkretnego miejsca

Sporo miejsc do biesiadowania (bez ogniska i grilla) znajdziemy w lasach. Przygotowano wiaty i parkingi (np. nad jeziorem Retno oraz w Górnym pod Brodnicą, przy nadleśnictwie Golub-Dobrzyń w Konstancjewie).

Ważne zasady przy grillowaniu

Pamiętajmy, że grillowanie i ogniska są dozwolone tylko w wyznaczonych miejscach (szczególnie w lasach - np. w Borach Tucholskich). W parkach miejskich często obowiązuje zakaz rozpalania ognia - lepiej sprawdzić regulamin konkretnego miejsca. Nie spalamy smieci!

Wszędzie należy też posprzątać po grillu, pikniku czy biesiadowaniu. Zostawiamy tak po sobie, jakbyśmy chcieli za- stać to miejsce.



Spektakularne widowiska tworzą program Festiwalu Energia Teatru Ulicznego, który potrwa w Toruniu od 1 do 3 maja. Zespoły z Hiszpanii, Wielkiej Brytanii i Polski zamienią przestrzeń w centrum Torunia w otwartą scenę pełną życia. Więcej na festiwalteatrowulicznych.pl



Przed nami „Archeologiczna wiosna”, impreza od 1-3 maja na terenie Muzeum Archeologicznego w Biskupinie. Bilety nabyć można w kasach po przyjeździe do Muzeum. Warto jednak oszczędzić czas, kupując je wcześniej na stronie bilety-biskupin.pl



Bory Tucholskie, z wielkimi połaciami lasów i meandrującymi rzekami. Warto zobaczyć m.in. grodzisko w Raciążu, jez. Charzykowskie, Strugę Siedmiu Jezior oraz odwiedzić już w Pomorskiem - Wdzydze Kiszewskie. Lasy, jeziora i kajaki są idealne na reset

Włocławek

Adres e-mail: redakcja.wloclawek@polskapress.pl

Przez dwa dni część ulic będzie zamknięta

opr. JM
redakcja.wloclawek@polskapress.pl

Już za chwilę pełen atrakcji Festiwal 3 Maja. Będą animacje, atrakcje dla całych rodzin i plenerowe koncerty. W tym czasie kierowcy muszą liczyć się z utrudnieniami w centrum miasta.

To już kolejna edycja Festiwalu 3 Maja. O szczegółach pisaliśmy we wczorajszym wydaniu.

W czasie festiwalu część ulic będzie zamknięta. Od 2 maja od godziny 6 do 3 maja do godziny 24 nastąpi zamknięcie następujących ulic w Śródmieściu: ● ul. Tumską od skrzyżowania z ulicami: Plac Kopernika, Wyszyńskiego, Most Marszałka Rydza Śmigłego do skrzyżowania z ulicą Browną, ● ul. Zamczą od skrzy-

żowania z ul. Bednarską do skrzyżowania z ulicą Stary Rynek, ● ul. Matebudy od skrzyżowania ulicą Bulwary Marszałka Piłsudskiego do skrzyżowania z ul. Tumską, ● ul. Wiślana od skrzyżowania z ulicą Tumską do skrzyżowania z ulicą Bulwary Marszałka Piłsudskiego, ul. Maślana od skrzyżowania z ulicą Bulwary Marszałka Piłsudskiego do skrzyżowania z ulicą Zamczą, ● ul. Stary Rynek od skrzyżowania z ulicą Zamczą oraz Szpichlerną do skrzyżowania z ulicą Tumską, ● ul. 3 Maja od skrzyżowania z ulicą Cyganka do skrzyżowania z ulicą Tumską, ul. Św. Jana od skrzyżowania z ul. Szpichlerną do skrzyżowania z ulicą Bulwary Marszałka Piłsudskiego.

Ratusz prosi kierowców o zachowanie ostrożności. ©

KRÓTKO

NA SYGNALE

Tragiczne odkrycie w Wiśle. Wyłowiono ciało mężczyzny

W poniedziałek późnym popołudniem we Włocławku doszło do tragicznego zdarzenia. W nurcie Wisły odnaleziono ciało mężczyzny. Okoliczności jego śmierci oraz tożsamość wciąż pozostają nieznane. Zgłoszenie wpłynęło po godzinie 17.30 od osoby przebywającej na brzegu rzeki na wysokości ulicy Pszennej.

- Z relacji świadka wynikało, że w zakułu Wisły, około dwóch metrów od brzegu, dryfują zwłoki - mówi mł. asp. Tomasz Tomaszewski z Zespołu Komunikacji Społecznej Komendy Miejskiej Policji we Włocławku.

Na miejsce natychmiast skierowano służby ratunkowe. Ciało z wody wydobyli strażacy z Grupy Wodno-Nurkowej KM PSP we Włocławku.

Decyzją prokuratora zwłoki zostały zabezpieczone i przewiezione do prosektorium w celu przeprowadzenia sekcji. Obecnie policjanci prowadzą intensywne czynności mające na celu ustalenie tożsamości mężczyzny oraz dokładne wyjaśnienie okoliczności tragedii. Śledczy na tym etapie nie wykluczają żadnego scenariusza.

(MG)

SAMORZĄD

W poniedziałek dyżur włocławskich radnych

W najbliższy poniedziałek, 4 bm., będzie kolejny dyżur włocławskich radnych w Urzędzie Miasta przy Zielonym Rynku, sala nr 5 w budynku „A” na parterze. W godzinach 14-16 dyżurować będą radni z okr. nr 4 - „Zamczę”: Jarosław Chmielewski, Igor Griszczuk, Ewa Hupało, Domicela Kopaczewska, Elżbieta Rutkowska. Telefon kontaktowy do radnych w godzinach dyżuru: 54 4144664. (JM)

FINANSE

Dziś ostatni dzień na złożenie zeznania podatkowego!

Termin składania zeznań podatkowych jest do 30 kwietnia. Urząd Skarbowy we Włocławku zachęca do rozliczeń drogą elektroniczną z uwagi na wygodę, bezpieczeństwo i oszczędność czasu. Informacje w zakresie wypełniania zeznań podatkowych podatnicy mogą uzyskać w budynku Urzędu Skarbowego we Włocławku przy ul. Okrzei 72B w Sali Obsługi, która czynna jest w poniedziałki od godz. 8 do 15, a od wtorku do piątku w godzinach 8-15.

(JM)

Dobre wieści w sprawie małej Oli! Kolejne badania potwierdziły remisję

Joanna Maciejewska
joanna.maciejewska@polskapress.pl

Ola Pędziak, która pokonała raka, w kwietniu miała kolejne badania w hiszpańskiej klinice. Wszystkie wyniki są w normie! Zobaczcie, co słychać u małej wojowniczkii z Włocławka.

Ola Pędziak z Włocławka urodziła się 5 lutego 2022 roku. W kwietniu 2022 jej rodzice dowiedzieli się o chorobie nowotworowej swojej córeczki. 4 maja 2022 przeszła operację usunięcia guza w nadnerczu, potem była chemioterapia. Ostatni etap leczenia wiązał się z dużymi kosztami - terapią w Barcelonie, gdzie dziewczynka - wraz z mamą - poleciała w październiku 2022 roku. Udało się zebrać pieniądze na ten cel. Dziewczynka przeszła ją pomyślnie i w kwietniu 2025 rodzice oficjalnie ogłosili, że jest remisja choroby! Od tamtej pory mała włocławianka regularnie odwiedza hiszpańską klinikę, ponieważ wciąż niezbędne jest przeprowadzenie badań kontrolnych.

Ola kolejną serię badań kontrolnych przeszła w kwietniu tego roku. Były to aż cztery dni badań - od 6 do 10 kwietnia. Rodzice zaznaczają, że był to intensywny i wymagający czas, ale Ola dała radę - jak prawdziwa wojowniczką. Dziewczynka w ciągu zaledwie czterech dni przeszła naprawdę dużo: pobranie szpiku, badanie słuchu, badanie serduszka, MIBG kości, rezonans.

„Hiszpania tym razem przywitała nas... opóźnieniami. Już po przylocie czekaliśmy ponad 2 godziny na walizki, a pierwszy dzień badań po świętach przebiegał podobnie - na wizytę u laryngologa również czekaliśmy aż 2 godziny. Na szczęście



Kwietniowe badania Oli w Barcelonie zakończone! Kolejne za rok

od środy wszystko nabrało tempa i kolejne, głównie popołudniowe badania, szły już sprawnie i bez większych opóźnień” - napisali rodzice Oli na Facebooku.

Rodzice Oli podzielili się w mediach społecznościowych ostatnimi wynikami badań swojej córeczki. Jest dobrze! Wyniki wszystkich badań są w normie. Dzięki temu mogli oficjalnie potwierdzić remisję.

„Pani doktor przedstawiła nam wyniki wszystkich badań - wszystko jest w normie! To ogromna ulga i radość, której trudno opisać słowami. Przed nami jeszcze kontrole - następna za rok i tak przez kolejne dwa lata. Ale dziś skupiamy się na tym, co najważniejsze: jest dobrze. Dziękujemy Wam z całego serca za wszystkie wiadomości, wsparcie, dobre słowa i pamięć. To naprawdę wiele dla nas znaczy” - napisali rodzice Oli na Facebooku.

Choć Ola pomyślnie przeszła terapię, regularne kontrole w hiszpańskiej klinice wciąż są potrzebne. Teraz już tylko raz w roku - do 2028 roku. Wciąż można wesprzeć leczenie dziewczynki.

Fundacja Kawałek Nieba.

W formularzu PIT należy wpisać numer KRS 0000382243; w rubryce Informacje uzupełniające - cel szczegółowy 1.5% należy wpisać: 3333 pomoc dla Oli Pędziak.

Fundacja Siepomaga.

W formularzu PIT należy wpisać numer KRS 0000396361, w rubryce Informacje uzupełniające - cel szczegółowy 1.5% należy wpisać: 0221143 Aleksandra.

„Wszystko jest w normie! To ogromna ulga i radość, którą trudno opisać słowami. Przed nami kontrole - przez dwa lata”

FAJANS



EDUKACJA

Konkurs plastyczny w rocznicę powstania szkoły

W Zespole Szkół Katolickich im. ks. Jana Długosza już po raz piąty zorganizowano wczoraj jubileuszowy Międzyszkolny Konkurs Malarski „Fajansowe Inspiracje”. Udział w akcji wzięło prawie stu młodych uczestników ze szkół podstawowych i średnich z Włocławka i Brzeźcia Kujawskiego. Zadanie każdego z uczniów polegało na pomalowaniu biskwitów, czyli czystych talerzy z fajansu. Akcja wpisuje się w jubileusz 110-lecia „Długosza” i 25-lecia reaktywacji szkoły. WA

Tak, mnie się nie podoba. Uważam, że w realiach większości krajów systemy prezydenckie szybko prowadzą do rządów autorytarnych. Doświadczyły tego liczne kraje Ameryki Południowej czy Łacińskiej, także Afryki czy Azji. W Europie to może nie było tak oczywiste, ale też w Europie nie ma w ogóle klasycznego systemu prezydenckiego. Najbardziej znany model francuski to tak zwany model półprezydencki, gdzie władza prezydenta jest mniejsza niż w klasycznym systemie prezydenckim, za jakiego ojczyznę uchodzą Stany Zjednoczone. Tam władza prezydenta jest większa. Myśmy zresztą mieli system prezydencki już raz w Polsce, tylko on się nie zdołał w pełni rozwinąć. Ustanowiła go konstytucja kwietniowa z 1935 roku. To był system ultraprezydencki, bo tam władza prezydenta była jeszcze większa niż w systemie amerykańskim. Było jasno powiedziane, że prezydent stoi ponad wszystkimi rodzajami władzy, a więc także ponad parlamentem. W systemie amerykańskim, tym klasycznym prezydenckim, jest równoważenie się trzech rodzajów władzy, równoważenie i separacja, czyli władzy ustawodawczej, wykonawczej i sądowniczej. Natomiast w polskich realiach system prezydencki może pójść w złym kierunku, co prowadzi ewolucja ustrojów choćby w sąsiedniej Białorusi, gdzie bardzo szybko system prezydencki Łukaszenko zamienił w swoją dyktaturę. Takie próby były też podejmowane w Ukrainie. I de facto kolejne rewolucje w Ukrainie, poczynając od pomarańczowej, miały także i ten kontekst. Już nie chcę mówić o Rosji, bo to jest klasyczny przykład pozornego systemu prezydenckiego, który w praktyce jest dyktaturą jednego człowieka – Putina.

Właśnie, ten system jest o tyle niebezpieczny, że prezydentem może zostać po prostu szaleniec. I co wtedy?

Wie pani, szaleniec jak szaleniec, ale przede wszystkim może nim zostać jakiś człowiek o dyktatorskich skłonnościach. I tu jest główny problem. Jeśli mamy przypadek szaleńca, czyli osoby stuprocentowo chorej psychicznie, to są różne procedury umożliwiające usunięcie jej z urzędu. Chociaż pojęcie choroby psychicznej też jest, delikatnie mówiąc, mocno nieostre. To jest oczywiście kazus obecnego prezydenta Stanów Zjednoczonych. Wszyscy się zastanawiają, czy on jest człowiekiem w pełni władz umysłowych, czy nie jest. Zdania są w tej kwestii podzielone. Natomiast na razie sytuacja w Kongresie jest dla niego ko-

rzystna. Zobaczmy, jaka będzie po półmetkowych wyborach, które odbędą się w listopadzie. Być może republikańskie nie stracą większość w obu izbach Kongresu i wtedy może się rozpocząć próba usunięcia prezydenta Trumpa z urzędu. Ale to może nie być proste, dlatego że tam trzeba mieć określoną kwalifikowaną większość w Izbie Reprezentantów i w Senacie.

System parlamentarno-gabinetowy, jaki obowiązuje u nas, też nie jest dobry, bo – wspomniał Pan o tym – nie ma żadnej współpracy między parlamentem a prezydentem, jeżeli reprezentują inne środowiska polityczne.

Tak, to prawda, ale to wynika z tego, że my nie mamy klasycznego systemu parlamentarno-gabinetowego, jaki jest na przykład w Niemczech. Mamy prezydenta wybieranego w wyborach powszechnych, co mu daje ogromne uprawnienia politycznie, po-zakonstytucyjnie – to jest niezwykle silny mandat. Po drugie, mamy cały szereg sformułowani w konstytucji, które są niejednoznaczne i które już były przedmiotem sporów i rozstrzygnięć przez Trybunał Konstytucyjny. Klasyczna kon-habitacja Lecha Kaczyńskiego z Donaldem Tuskiem i spór o to, kto ma reprezentować Polskę na szczytach Rady Europejskiej. Kaczyński chciał jechać zamiast Tuska, a Tusk się na to nie zgadzał i oddał sprawę do TK. I Trybunał Konstytucyjny, który jeszcze wtedy nie był tak kontrowersyjny, jak obecnie, czyli uznawały go zasadniczo obie strony, wydał wyrok, który jest dla mnie kwintesencją problemu, który mamy. Powiedział tak, że ilekroć pan prezydent chce jechać na szczyt Rady Europejskiej, ma prawo tam jechać, bo jest najwyższym reprezentantem, zgodnie z Konstytucją Rzeczypospolitej Polskiej za granicą, ale ma przedstawiać stanowisko, które mu przygotowuje rząd, bo to rząd kieruje polityką zagraniczną. A w ogóle, stwierdził Trybunał, obie strony powinny ze sobą współpracować. Finał tego orzeczenia jest taki oto, że prezydent teoretycznie może jechać, ale ma mówić to, co mu rząd każe, a jak prezydent nie chce tego mówić, to właściwie nie powinien jechać, ale on i tak może pojechać i mówić różne rzeczy. W efekcie mamy de facto dwie polityki zagraniczne. I moim zdaniem na to niestety w tym układzie sił nie ma rady. Natomiast prawda jest taka, że gdyby prezydent był wybierany w systemie niemieckim, zwanym kanclerskim, przez rodzaj zgromadzenia narodowego, to nie byłoby tego sformułowania, że jest najwyższym reprezentan-

tem. Wtedy pozycja prezydenta byłaby de facto czysto symboliczna. Trochę tak jak jest w Wielkiej Brytanii, w krajach skandynawskich, bo o tym warto wspomnieć, jak sobie mądrzy Skandynawowie tę sprawę rozwiązali.

Właśnie, jak?

Oni mają monarchię. Właściwie wszystkie kraje skandynawskie, a więc mówię o Szwecji, mówię o Norwegii, mówię o Danii, ale też przy okazji Holandii. To wszystko są kraje, które są monarchiami i mają problem głowy państwa rozwiązany, bo ten monarcha jest tam dziedziczny, nie ma żadnej realnej władzy. To są klasyczne systemy parlamentarno-gabinetowe. Naród sobie wybiera parlament, parlament wybiera rząd i ten rząd ma pełną władzę, jeśli ma poparcie w parlamencie. Głowa państwa, czyli monarcha, nie może odmówić podpisania ustawy, bo byłby złożony z urzędu na mocy konstytucji. Natomiast my mamy prezydenta z prawem weta, które paraliżuje bardzo często pracę rządu, co dzisiaj widzimy w wielu obszarach. I mamy permanentny konflikt polityczny. Nie mówię, że powinniśmy wrócić do monarchii, bo jestem republikaninem, ale mamy postępujący paraliż państwa; mówiąc szczerze, nie widzę szans na wyjście z tej sytuacji. Zwłaszcza od momentu, jak wymontowaliśmy teoretycznie organ, który mógłby być, hipotetycznie, arbitrem, czyli Trybunał Konstytucyjny. Bo w założeniu autorów obecnej konstytucji wszystkie spory między innymi organami władzy ma rozstrzygać Trybunał Konstytucyjny. I to, co do zasady, jest fajna reguła, tylko pod jednym warunkiem: mianowicie wszystkie strony liczące się w polskiej polityce muszą uznawać wyroki tego Trybunału i przy nim nie grzebać.

A tak nie jest!

Nie mamy tego bezpiecznika. Wszystko koroduje i próchnie coraz bardziej. Pozostaje pytanie, jak się to wszystko potoczy w sytuacji krytycznej, której na szczęście ciągle nie mamy, bo nie mamy na przykład Putina najeżdżającego Polskę, ani nie mamy czegoś, co nam grozi przy okazji kolejnych wyborów, a mianowicie sytuacji, w której ktoś musi rozstrzygnąć, czy wybory były rzetelne, czy nie. Teoretycznie jest Państwowa Komisja Wyborcza, ale ona też jest dzisiaj coraz bardziej atakowana, tym razem przez PiS, które zresztą zreformowało PKW, które było kiedyś złożone wyłącznie z sędziów. PiS uznało, że to jest przejaw sędziokracji, więc zmienił sposób wybierania PKW i de facto

dzisiaj PKW jest odzwierciedleniem większości parlamentarnej. Niby są tam prawnicy, ale wybierani już z klucza nie sędziowskiego, tylko politycznego. I przewagę ma dzisiaj w PKW koalicja rządząca. Natomiast co będzie się działo po wyborach w przyszłym roku, czas pokaże. Myślę, że jeśli w ogóle dojdzie do uznania wyników wyborów, to nowa większość, jeśli się taka uformuje, natychmiast tę PKW wymieni na taką, która będzie odzwierciedlała jej interesy.

Ale mówi Pan tak, jakby był pewny, że w przyszłym roku władza przejdzie w ręce prawnicy.

Nie, nie jestem pewny, bo widać wyraźnie, że efekt Nawrockiego, którego się spodziewałem w postaci jakichś bardzo wysokich notowań PiS-u, się nie sprawdził. Paradoksalnie głównymi beneficjentami zwycięstwa Nawrockiego okazali się, z jednej strony Korona Brauna, a z drugiej strony Donald Tusk, który teoretycznie powinien być w tarapatkach, a przeciwnie, ze strachu cała antyprawicowa część wyborców skupiła się wokół Koalicji Obywatelskiej, która ma rekordowo wysokie poparcie. Pamiętajmy jednak, że świat dzisiaj wisi na krawędzi recesji. Jeżeli ta awantura, którą Trump rozpętał na Bliskim Wschodzie, będzie trwała dłużej, to po prostu dojdzie do recesji, ale w każdym bądź razie do bardzo dużego załamania gospodarczego, które tym razem już Polski na pewno nie ominie. Nam się udało wskutek splotu okoliczności w 2008 roku uniknąć skutków ostatniego wielkiego kryzysu finansowego na świecie. Ale tym razem nam się już nie uda. I siłą rzeczy może dojść do znaczącego pogorszenia sytuacji gospodarczej na przestrzeni najbliższego półtora roku, co oczywiście głównie odczuje rząd. Dlatego że w Polsce, co do zasady wszystkie wybory, nie tylko parlamentarne, także i prezydenckie, co pokazał los Trzaskowskiego w ubiegłym roku, są w dużym stopniu sposobem oceny rządu. Jak rząd jest dobry, to kandydat rządowy wygrywa, jak ludzie są niezadowoleni z rządu, a mogą być niezadowoleni, bo jak im się sytuacja materialna pogarsza, to głosują przeciw rządowi. I w tym momencie wkracza prawica. Jak pani spojrzy dzisiaj na sondaże, to z większością z nich wynika sytuacja, która przypomina nam trochę rok 2023. PiS wygrało wybory, ale nie miało, z kim zrobić koalicji. Więc Koalicja Obywatelska może wygrać wybory, tylko nie będzie miała z kim zrobić koalicji i w efekcie będziemy mieli koalicję trzech formacji prawicowych. Więc w tym

sensie to jest bardziej prawdopodobne, ale na pewno nie jest przesądzone.

A wracając do systemów politycznych – który jest najlepszy?

Jestem zwolennikiem systemu zbliżonego do systemu niemieckiego, czyli tak zwanego systemu parlamentarno-gabinetowego, ale w tej wersji bardzo wyraziście wzmacniającej szefa rządu, czyli systemu kanclerskiego, w którym prezydent jest człowiekiem o bardzo słabym mandacie politycznym, bo nie pochodzi z wyborów powszechnych. Natomiast jest zarazem politykiem, który jest wybierany na przykład przez rodzaj zgromadzenia narodowego poszerzonego o przedstawicieli samorządów. Wyobraźmy sobie, że dzisiaj zgromadzenie narodowe to czterystu sześćdziesięciu posłów, stu senatorów i podajemy to o pięćset sześćdziesiąt przedstawicieli sejmików i ta ponad tysiącso-bowa grupa wybiera trzema piątymi prezydenta. To człowiek, który musi być w efekcie postacią kompromisową, bo szansa, żeby jedna partia polityczna zdominowała tak bardzo sejmiki, Sejm i Senat, jest znikoma. Więc jest to kandydatura kompromisowa. Ten polityk konstytucyjnie nie ma istotniejszych uprawnień, nie ma prawa weta. Natomiast może być mediatorem, to znaczy z racji tego, że ma pozycję głowy państwa, a zarazem jest osobą wybraną na zasadzie kompromisu w wypadku jakichś ostrych konfliktów politycznych między opozycją a większością rządową, staje się mediatorem, prawda? Taki ustrój, moim zdaniem, miałby sens. Tylko że większość Polaków go nie chce, bo stale słyszę, jak o tym mówię, że to będzie mniej demokratyczne, bo naród nie będzie sobie wybierał głowy państwa. Rzeczywiście, w tym sensie to będzie mniej demokratyczne. Tyle tylko, że dzisiaj demokracja przedstawicielska i tak jest kulawa. Natomiast ja mówię o systemie bardziej funkcjonalnym, a nie o systemie idealnym. Ludzie wierzą, że demokracja może działać jako ustrój idealny. Nie ma ustrojów idealnych, są po prostu ustroje mniej czy bardziej funkcjonalne. W Polsce ten system, który mamy, system mieszany: ni to prezydencki, ni to parlamentarno-gabinetowy, jest coraz mniej funkcjonalny i w którymś momencie, moim zdaniem, załamie się i zostanie zastąpiony, obawiam się, że przez system prezydencki, a nie ten, o którym ja mówię.

Co Pana zdaniem może doprowadzić do takiego załamania?

Dojście do sytuacji totalnego konfliktu między prezydentem a rządem, dlatego że to wszystko coraz bardziej wzbiera. Natomiast jeszcze nie przybrało form, powiedziałbym, ostatecznych w rodzaju prezydenta, który udaje się – jak to kiedyś próbował robić de Gaulle – do jednostki wojskowej i mówi, że właściwie nie uznaje już tego rządu i wzywa armię, żeby położyła kres. To jest trochę to, co robił Piłsudski. Tylko on nie był urzędującym prezydentem. Dzisiaj mamy do czynienia z sytuacją postępującego konfliktu, możliwe są różne scenariusze. Najprostszy to weto permanentne. Prezydent w pewnym momencie powie, że uważa ten rząd za nielegalny, antypaństwowy, działający na szkodę Rzeczypospolitej i w związku z tym nie poprze żadnej ustawy. Można sobie wyobrazić takie zachowanie. To byłoby oczywiście złamanie przez prezydenta konstytucji, ale w parlamencie nie ma większości dwóch trzecich w Zgromadzeniu Narodowym, żeby prezydenta usunąć z urzędu. I mamy de facto sytuację, w której pewnie rząd uznałby wtedy, że skoro prezydent odmawia pełnienia tej roli, to się de facto sam pozbawia urzędu. I w jego miejsce wchodzi zgodnie z konstytucją marszałek Sejmu. Tyle tylko, że to jest absurdalne, bo tak naprawdę powinno się wtedy zorganizować nowe wybory prezydenckie. Ilość scenariuszy jest bardzo różna. Natomiast generalnie widzę, że system funkcjonuje mimo postępującego paraliżu. Przypominamy państwo, w którym ten paraliż nie jest gwałtowny. Tak stopniowo, miesiąc po miesiącu, rok po roku widzimy coraz większy bezwład w różnych obszarach, stan permanentnego chaosu. Więc w którymś momencie, zakładam, dojdzie do przesilenia, bo nie jest możliwe, żeby taki postępujący paraliż trwał w nieskończoność. Natomiast kiedy to będzie, jak się to odbędzie, nie mam pojęcia.

Prezydent idzie do wojskowych i każe im obalić rząd? Nie wierzę, że to się wydarzy w XXI wieku!

Wielu ludzi uważało, że nie jest możliwa pełnoskalowa wojna w Europie w XXI wieku i ma pani tą wojnę, prawda? Wierzyła pani, że taki człowiek jak Donald Trump ponownie zostanie prezydentem Stanów Zjednoczonych? Żyjemy w rzeczywistości coraz bardziej nieprzewidywalnej. Nie twierdzę, że moje prognozy muszą się zrealizować, natomiast nie widzę powodów, dla których miałbym je uznać za wykluczone.

Region

Adres e-mail: redakcja.wloclawek@polskapress.pl

Poważny wypadek. Aż pięć osób w szpitalu!



Pięć osób rannych - to bilans wypadku, do którego doszło w poniedziałkowe popołudnie w Rabinowie

opr. Marcin Gołembiewski
marcin.golembiewski@polskapress.pl

Pięć osób, w tym kobieta w ciąży oraz dziecko, zostało przetransportowanych do szpitali po wypadku w miejscowości Rabinowo. Na miejscu lądował śmigłowiec LPR.

W poniedziałek, 27 kwietnia, po godzinie 14 w miejscowości Rabinowo (gmina Lubraniec) doszło do groźnego wypadku drogowego z udziałem dwóch samochodów osobowych.

- Do zdarzenia doszło na Drodze Powiatowej nr 2831C. Jak informuje Komenda Wojewódzka Straży Pożarnej w Toruniu pojazdami podróżowało łącznie pięć osób. W wyniku zdarzenia wszystkie osoby zostały poszkodowane i przetransportowane do szpitali. Wśród rannych znajdują się m.in. kobieta z dzieckiem oraz kobieta w ciąży - informuje

bryg. Mariusz Bładoszewski, oficer prasowy Komendanta Miejskiego PSP we Włocławku.

W akcji ratunkowej brały udział: trzy zastępy straży pożarnej (z Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej nr 1 we Włocławku oraz jednostek: OSP Lubraniec i OSP Zgłowiączka), cztery zespoły ZRM, śmigłowiec Lotniczego Pogotowia Ratunkowego (Ratownik 2). - Policjanci wstępnie ustalili, że 57-latką kierującą Hyundaiem wyjeżdżającą z drogi podporządkowanej nie ustąpiła pierwszeństwa przejazdu pojazdowi marki Hyundai. W wyniku zdarzenia 5 osób jadących w pojazdach zostało zabranych do szpitali - mówi mł. asp. Tomasz Tomaszewski z Zespołu Komunikacji Społecznej Komendy Miejskiej Policji we Włocławku.

Policja pracuje nad ustaleniem dokładnych okoliczności oraz przyczyn tego zdarzenia. ©

Jeszcze tylko kredyt i po przetargu inwestycja w Choceniu wystartuje!

Małgorzata Goździalska
malgorzata.gozdzialska@polskapress.pl

Kolejny etap przygotowań do budowy następnego bloku z mieszkaniami na wynajem w Choceniu zakończony. Wiadomo już, że inwestycja uzyska dofinansowanie z Funduszu Dopłat Banku Gospodarstwa Krajowego. I że pierwsza wpłata najemców będzie niższa.

Jak już informowaliśmy, w Choceniu będzie budowany kolejny blok z mieszkaniami na wynajem. Budynek zostanie wzniesiony przy ul. Czerniewickiej i będzie miał 40 mieszkań. Stanie obok istniejącego już bloku, tworząc nowoczesne mini osiedle mieszkaniowe.

Inwestycji po wielu perturbacjach (budować miało pierwotnie Rypińskie Towarzystwo Budownictwa Społecznego) podjęła się gminna spółka - Chocenska Społeczna Inicjatywa Mieszkaniowa. Na jakim jest etapie?

Jak informuje Kamil Klejba z Urzędu Gminy w Choceniu, do tej pory udało się przygotować i uzupełnić dokumenty związane z inwestycją, uzyskać przez Chocenską Społeczną Inicjatywę Mieszkaniową prawomocne pozwolenie na budowę, przeprojektować budynek zgodnie z wytycznymi nałożonymi przez bank, co było konieczne, aby móc ubiegać się o finansowanie. Dodatkowo



Tak będzie wyglądał kolejny blok w Choceniu. Powstanie też parking i plac zabaw

spółka uzyskała już informację z Banku Gospodarstwa Krajowego, że wniosek złożony w ramach Funduszu Dopłat otrzymał rekomendację do dofinansowania. - Obecnie oczekujemy na uruchomienie dopłat - dodaje.

Kolejnym krokiem ma być złożenie wniosku o kredyt w ra-

Wójt: Gmina Chocień podjęła decyzję o zmniejszeniu wysokości partycypacji przyszłych najemców z 15 do 10 procent.

mach rządowego Programu Wspierania Budownictwa Czynszowego.

Tymczasem władze gminy mają dobrą wiadomość dla przyszłych najemców.

- Po analizie różnych czynników oraz aspektów związanych z realizacją inwestycji gmina Chocień podjęła decyzję o zmniejszeniu wysokości partycypacji przyszłych najemców z 15 do 10 procent - podkreśla wójt Roman Nowakowski. Oznacza to, że wymagana wpłata początkowa będzie niższa, co ułatwi dostęp do mieszkań większej liczbie osób.

Na tym etapie gmina Chocień nie ogłasza jeszcze rekrutacji. - Chcemy mieć pewność, że wszystkie środki finansowe zostaną ostatecznie potwierdzone - dodaje wójt.

Po uzyskaniu ostatecznej informacji o finansowaniu spółka będzie mogła ogłosić przetarg na wykonanie inwestycji. I to ma się stać w tym roku. Podobnie jak rozpoczęcie budowy. Planowane mieszkania zostaną oddane w standardzie „pod klucz” - wchodzisz i mieszkasz. Oznacza to, że przyszli lokatorzy otrzymają w pełni wykończone lokale, gotowe do natychmiastowego zamieszkania. ©

ZMARŁ WÓJT GMINY RACIĄŻEK



GMINA RACIĄŻEK
Zmarł wójt gminy Raciążek, Piotr Zabłocki

We wtorek, 28 kwietnia, zmarł Piotr Zabłocki, wójt gminy Raciążek. Samorządowiec miał 60 lat. Jak ustalono, od kilkunastu dni przebywał w szpitalu po krótkiej chorobie.

Piotr Zabłocki funkcję wójta gminy Raciążek sprawował od 2024 roku. Była to jego pierwsza, niepełna kadencja. W wyborach samorządowych zwyciężył w drugiej turze, zdobywając aż 66,08 proc. głosów, co przełożyło się na 752 głosy poparcia. Jego kontrkandydat uzyskał 386 głosów, czyli 33,92 proc.

Informacje o śmierci samorządowca poruszyły mieszkańców gminy i lokalne środowisko samorządowe. Według dostępnych informacji Piotr Zabłocki trafił do szpitala około 16 kwietnia. Lekarzom nie udało się uratować jego życia. Pogrzeb w sobotę 2 maja o godz. 14 w Raciążku. **EWELENA FUMINKOWSKA**

KRÓTKO

NA SYGNALE

Złamał dożywotni zakaz kierowania pojazdami

Radziejowscy policjanci zatrzymali 50-latkę, która złamała dożywotni zakaz kierowania. Usłyszał zarzut i decyzją prokuratora, będzie musiał, stawić się na dozór oraz wpłacić poręczenie majątkowe. - Policjanci z wydziału ruchu drogowego zatrzymali w Przemysle do kontroli drogowej Volkswagena. Kierował nim 50-letni mieszkaniec powiatu kutnowskiego. Okazało się, że złamał dożywotni sądowy zakaz kierowania pojazdami mecha-

nicznymi, wydany przez sąd w Łodzi. Zatrzymany prosto z drogi trafił do aresztu.

Po zgromadzeniu materiału dowodowego, usłyszał zarzut złamania sądowego zakazu kierowania. Następnie mundurowi doprowadzili mężczyznę do prokuratora, który zdecydował o objęciu go policyjnym dozorem oraz poręczeniem majątkowym - informuje aspirant sztab. Marcin Krasucki, oficer prasowy KPP Radziejów.

Za to przestępstwo kodeks karny przewiduje od trzech miesięcy do pięciu lat pozbawienia wolności. (JM)

Zespoły wytańczyły
puchary i medale



FOT. WOJCIECH ALABRUDZIŃSKI



FOT. WOJCIECH ALABRUDZIŃSKI



FOT. WOJCIECH ALABRUDZIŃSKI



FOT. WOJCIECH ALABRUDZIŃSKI



FOT. WOJCIECH ALABRUDZIŃSKI

REKLAMA
INFORMATOR

HOTELE

Bydgoszcz

Tanie noclegi dla firm, 601-919-805 0052

LEKARSKIE

Włocławek

BADANIA okresowe pracowników, kierowców, posiadających broń - lek. Wojciech Cader, Plac Wolności 17, pn. 10.15-13.00, wt. 8.00-11.00, śr. 14.00-19.00, czw. 8.00-11.00, pt.14.00-19.00, tel. 603-767-838, 54/231-43-54. Współpraca z LUXMED i MEDICOVER. 000074

Radziejów

Internista Mieczysław Wolariski, przyjmuje codzienne od 9.00, Radziejów, ul. Łokietka 3, ekg, holter usg, laboratorium. Tel. 607 402 122, 54/285 22 40 Q701187897A

USŁUGI

Bydgoszcz

Śmieci - wywóz, kontenery, gruz „Corimp” 52/320-81-85. 000288

Grudziądz

STACJA demontażu pojazdów przyjmuje samochody do złomowania, Grudziądz, tel. 56/465-48-88.

USŁUGI POGRZEBOWE

Bydgoszcz

Dylewscy Zakład Usług Pogrzebowych, Plac Piastowski 9, Bydgoszcz. Tel. Całodobowe 52/322-29-16, 602-26-34-72, www.dylewscy.pl
Biuro Fordon ul. Piwnika Ponurego 1D, 52/342-95-16. Obsługujemy cmentarze w Bydgoszczy i okolicy, kompleksowe usługi krajowe i zagraniczne, usługi kremacyjne w Bydgoszczy - duży wybór trumien i urn. Kredytowanie pogrzebów ZUS, KRUS, wojsko, policja 420114801/A

Chojnice

Zakład Pogrzebowy Tadeusz Porożyński, Gdańska 3. Przechowywanie, przewóz zwłok Chojnice bezpłatnie całodobowo. 52/397-20-47, 604-755-900.

Toruń

Sotor Usługi Pogrzebowe i Cmentarne, Toruń, tel. 56/655 33 50 całą dobę. Centrum Kamieniar-skie tel. 512 601 120 www.sotor.pl 000028

Inowrocław

Credo - Najtańszy całodobowy Zakład Pogrzebowy -św. Ducha 33, 88-100 Inowrocław. 52/357-74-16, 509-946-759, trumny już od 349 zł, do każdej usługi baldachim i winda nagrobna gratis, dostosowujemy się do możliwości finansowych każdego Klienta, wypłacamy zasiłki z ZUS i KRUS przed pogrzebem http://www.pogrzeb.net 282814801

Najtańszy Całodobowy Zakład Pogrzebowy

„IN LUCTU” Małgorzata Matuszak. Zarządca Domu Przedpogrzebowego w Kruszwicy, najtańsza chłodnia (własna), producent trumien (również z witryną) - trumny już od 300 zł, winda i baldachim gratis. Kruszwica, ul. Kolegiacka 12F, Inowrocław, ul. Św. Ducha 53, tel. 52/357-16-04, 357-53-41, e-mail: inluctu1@interia.pl
Załatwiamy wszelkie formalności. www.inluctu.pl 139014805

Waldemar Wójcik Zakład Pogrzebowy

MEMORIA, ul. Marulewska 40, Inowrocław. Dyżur całodobowy - tel. 602-189-676, 52/355-66-77. Załatwiamy wszystkie formalności w imieniu rodziny. Wypłacamy zasiłek pogrzebowy przed pogrzebem. Posiadamy profesjonalny baldachim pogrzebowy oraz windę nagrobną. Świadczymy usługi na najwyższym poziomie. www.memoria.net.pl

Barcin

Całodobowy Zakład Pogrzebowy Sławomir Makowski, Barcin, ul. Żnińska 25 (naprzeciwko cmentarza) Tel. 52/383-64-09, 601-681-917. 000528

Pakość

„Konkordia” kompleksowe usługi pogrzebowe, Pakość, Inowrocławska 10, 52/35-18-766, 500-697-316, całą dobę. Wypłacamy zasiłki pogrzebowe KRUS i ZUS. 8210983

Gniewkowo

Sotor - Usługi Pogrzebowe i Cmentarne Gniewkowo 52/351 02 36 całą dobę Centrum Kamieniar-skie tel. 56/655 33 50 www.sotor.pl 000045

Janikowo

Najtańszy CAŁODOBOWY ZAKŁAD POGRZEBOWY ROBERT KURCZEWSKI JANIKOWO, ul. Główna 18G TEL. 507 364 717 000502

Kruszwica

Najtańszy całodobowy Zakład Pogrzebowy „In Luctu” Małgorzata Matuszak, zarządca Domu Przedpogrzebowego w Kruszwicy, najtańsza chłodnia (własna), producent trumien (również z witryną) - trumny już od 300 zł, winda i baldachim gratis. Kruszwica, ul. Kolegiacka 12f, Inowrocław, ul. Św. Ducha 53, tel. 52/357-16-04, 357-53-41, www.inluctu.pl e-mail: inluctu1@interia.pl. Załatwiamy wszelkie formalności. 000345

Całodobowy Zakład Pogrzebowy Żurawski

ul. Kolegiacka 12E Kruszwica, tel. 666-999-917 8686162

Złotniki Kujawskie

Zakład Pogrzebowy - całodobowy Andrzej Pabjańczyk, Złotniki Kujawskie ul. Podgórna 13, tel. 52/351-71-03, 504-270-409, 604-542-322 000281

Żnin

Całodobowe, kompleksowe usługi pogrzebowe „Chmielewscy”, ul. Górską 10, 52/302-14-67, 502-314-898. Wypłacamy zasiłki ZUS i KRUS przed pogrzebem. 000417

Całodobowo-Usługi Pogrzebowe Firma Pietras,

Żnin, Pl. Wolności 15/4. Wypłacamy zasiłki ZUS i KRUS przed pogrzebem. 52/30-22-031, 509-917-648 000416

Włocławek

TARTAR spopieliarnia i dom pogrzebowy, Włocławek ul. Bojańczyka 3/5, ul. Cmentarna 12, 54/231-44-55, 54/413-15-93. 000074

Kowal 0011499932

Całodobowa obsługa pogrzebów, Producent trumien. Lewandowski, 87-820 Kowal ul. Kościuszk 56. Tel. 603-998-321 000289

WETERYNARYJNE

Toruń

„Salus” Przychodnia Weterynaryjna, Lelewela 33 /teren Arpolu/8-22, 56/652-81-67. Interna, chirurgia, profilaktyka. RTG,USG. Całodobowy dyżur 504-052-789. 000045

ZDROWIE I URODA

Toruń

Optyk Trejnowscy. Bezpłatne badanie wzroku. Okulary progresywne. Zniżki: na NFZ. Karta dużej rodziny, karta seniora i osoby niepełnosprawne. ul. Kościuszk 41/47 pawilon Herbowa (obok Biedronki) tel. 56/623-23 26 www.optyk-trejnowski.pl

POLSKA PRESS GRUPA

Wydawca **Polska Press Sp. z o.o.**
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10

Prezes Zarządu Polska Press Grupy **Zenon Nowak**
Redaktor naczelny Polska Press Grupy **Marek Twaróg**
Dyrektor artystyczny **Tomasz Bocheński**
Dyrektor kolportażu **Tomasz Osoliński**
Biuro Konsumenta PPG, e-mail: biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10

SPORT

www.sportowy24.pl

Ruszają mistrzostwa świata w Sosnowcu. Polacy liczą na awans, ale rywale mocni

Joachim Przybył
joachim.przybyl@polskapress.pl

HOKEJ. W sobotę Polska rozpoczyna w Sosnowcu walkę o awans do światowej elity. W składzie naszej reprezentacji jest dwóch hokeistów KH Energa Toruń.

To nowe otwarcie w reprezentacji. Ostatnie lata to rządy Roberta Kalabera, pod jego wodzą reprezentacja wywalczyła w 2023 roku awans do elity po ponad dwóch dekadach oczekiwania. To był jednak tylko roczny epizod. W poprzednim sezonie Biało-Czerwono wygrali już tylko dwa mecze w Dywizji IA i nadszedł czas na zmiany.

Nowy trenerem kadry został Pekka Tirkkonen, który przekonał PZHL mistrzostwem Polski z GKS Tych, ale wcześniej odnosił także spore sukcesy w rodzimym lidze. Co ciekawe, w nowej roli debiutował właśnie w Sosnowcu, gdzie teraz zostaną rozegrane mistrzostwa świata. To szkoleniowiec, który łączy solidny warsztat z umiejętnością budowania dobrej atmosfery w zespole.

- Naszym celem jest znalezienie się w czołowej dwójce, która awansuje do elity, a chcemy grać aktywny hokej z dobrą równowagą pomiędzy obroną a atakiem - deklaruje odważnie Pekka Tirkkonen. - Duże wsparcie kibiców będzie naszym niewątpliwym atutem. Mieszkam w Polsce i widzę, jak fani potrafią wspierać. Dla nich, hokeistów,

sztapu szkoleniowego to wielka sprawa, że gramy u siebie.

Polacy nie należą do największych faworytów mistrzostw. Najwyżej stoją akcje Francji i Kazachstanu, ten pierwszy zespół rok temu pożegnał się z elitą po blisko 20 latach. Z tymi zespołami gospodarze zagrają na samym początku mistrzostw.

- Francja to duże doświadczenie i ogranie z najlepszymi na świecie. Kazachstan też ma silny zespół z zawodnikami z KHL. Odnosnie pozostałych przeciwników, Ukraina ma wielu utalentowanych graczy, Japonia zawsze była drużyną szybko jeżdżącą na łyżwach, a Litwa to beniaminek, który ma dużo energii i chęci do gry - podkreśla Tirkkonen.

W Sosnowcu będziemy kibicować też dwóm hokeistom KH Energa Toruń. W kadrze są napastnicy Jakub Lewandowski i Mikołaj Syty. Obrońca Jakub Schafer odpadł na samym finiszu z powodu kontuzji łyżew.

MECZE POLAKÓW W SOSNOWCU

Sobota: Polska - Ukraina, godz. 19.30; niedziela: Polska - Francja, godz. 19.30; wtorek: Polska - Kazachstan, godz. 19.30; czwartek: Polska - Japonia, godz. 19.30; piątek: Polska - Litwa, godz. 19.30. Transmisje w Polsacie Sport.

SKŁAD REPREZENTACJI POLSKI

Bramkarze: Fucik, Miarka. Kieler
Obroncy: Pocięcha, Bryk, Naróg, Górny Ciura, Hanzel, Bilas, Wanacki.
Napastnicy: Paś, Walega, Krężolek, Ślusarczyk, Kiełbicki, Macias, Brynkus, Komorski, Mroczkowski, Lewandowski, Syty, Gościński, Chmielewski, Łyszczarczyk, Wronka. © P



Reprezentacja Polski liczy na powrót do elity, ale łatwo z pewnością nie będzie

KOLARSTWO**Kolejny sukces szybkiej torunianki**

Maria Okrucieńska wygrała prestiżowy wyścig Omloop van Borsele w ramach Pucharu Narodów juniorów. Torunianka rozpoczęła od zwycięstwa w jeździe indywidualnej na czas, na 14-kilometrowej trasie wyprzedziła Hiszpankę Alejandrą Neirą o 0,01 sekundy. Wszystko rozstrzygało się na sekundy. W finałowym odcinku to Okrucieńska finiszowała mocniej, zdobyła bonifikatę na mecie i pierwsze miejsce w klasyfikacji generalnej.



FOT. ARCHIWUM

HOKEJ**Kontrakt z obrońcą**

Jakub Gimiński kolejnym hokeistą z kontraktem w KH Energa Toruń. Wychowanek Sokółów gra w drużynie nieprzerwanie od 2022 roku i ma na koncie blisko 200 spotkań w Tauron Hokey Lidze.

Pojadą o kask, awanse i punkty. A na deser będą derby

Magdalena Zimna
magdalena.zimna@polskapress.pl

ŻUŻEL. To będzie intensywna majówka do fanów czarnego sportu. Emocje zaczną się dziś w Bydgoszczy, kulminacja - w niedzielę w Toruniu.

Na czwartkowe, późne popołudnie, zaplanowano finał Srebrnego Kasku w Bydgoszczy. - To świetny pomysł na rozpoczęcie majówki. Zabierzcie znajomych i wpadajcie na stadion Polonii - zaprasza Maksymilian Pawełczak, jeden z uczestników zawodów i jeden z faworytów turnieju. Chętnych na Srebrny Kask będzie jednak więcej. Wśród nich klubowy kolega Pawełczaka - Wiktor Przyjemski, obrońca tego trofeum. Groźni będą też Kevin Małkiewicz z Grudziądza, Bartosz Bańbor z Lublina czy Kacper Mania z Leszna. Początek turnieju o g. 18.00 (Motowizja).

List startowa: 1. F. Majewski (Stal Rzeszów), 2. A. Mencil (PSŻ Poznań), 3. S. Ludwiczak (Włókniarz Częstochowa), 4. K. Małkiewicz (GKM Grudziądz), 5. P. Sitek (Ostrovia Ostrów), 6. B. Bańbor (Motor Lublin), 7. K. Tkocz (ROW Rybnik), 8. M. Borowiak



FOT. GRZEGORZ OLKOWSKI

Patryk Dudek (czerwony kask) z Landshut pojedzie na derby

(ROW Rybnik), 9. B. Jaworski (Motor Lublin), 10. M. Pawełczak (Polonia Bydgoszcz), 11. K. Halkiewicz (Włókniarz Częstochowa), 12. J. Żurek (Unia Leszno), 13. B. Derek (Pres Toruń), 14. W. Przyjemski (Polonia Bydgoszcz), 15. K. Mania (Unia Leszno), 16. F. Seniuk (Ostrovia Ostrów), 17. J. Wieszcak (Wilki Krosno), 18. O. Stepien (Kolejarz Opole)

Pawełczak i Małkiewicz wystartują też w piątek w IMP Challenge w Świętochłowicach. Tam czeka siedem przepustek do finałów Indywidualnych Mistrzostw Polski. Na liście startowej są też dwaj seniorzy Abramczyk Polo-

nii: Szymon Woźniak i Krzysztof Buczkowski. Zawody odbędą się 1 maja (g. 15.00, TVP Sport).

List startowa: 1. M. Janowski (Sparta Wrocław), 2. T. Musielak (Wilki Krosno), 3. M. Cierniak (Motor Lublin), 4. K. Łobodziński (Speedway Kraków), 5. B. Kowalski (Sparta Wrocław), 6. M. Pawełczak (Polonia Bydgoszcz), 7. J. Jamróg (ROW Rybnik), 8. S. Woźniak (Polonia Bydgoszcz), 9. B. Jaworski (Motor Lublin), 10. P. Pawlicki (Unia Leszno), 11. R. Kowalski (Wilki Krosno), 12. K. Małkiewicz (GKM Grudziądz), 13. N. Krakowiak (Start Gniezno), 14. B. Bańbor (Motor Lublin), 15. A. Mencil (PSŻ Poznań), 16. K. Buczkowski (Polonia Bydgoszcz)

Anwil o szóstkę, Astoria zaczyna walkę o wielki finał

Joachim Przybył
joachim.przybyl@polskapress.pl

KOSZYKÓWKA. Anwil zagra mecz o szóstkę w Warszawie, wielkie emocje w Bydgoszczy.

Włocławianie po pięciu zwycięstwach z rzędu są już praktycznie pewni udziału przynajmniej w play in, ale wciąż mają szansę na miejsce w play off bez udziału w kwalifikacjach. W czwartek (18.00) rozegrają arcyważne spotkanie w Warszawie z Dziakami, do których tracą teraz jedno zwycięstwo. Ewentualny sukces przesunie włocławian na minimum szóste miejsce i sprawi, że w ostatnim meczu sezonu zasadniczego o siebie z Treflem Sopot wszystko będą mieli we własnych rękach.

Łatwo jednak nie będzie, bo Dziaki mogą się pochwalić niewiele gorszą serią, wygrały cztery ostatnie mecze, w których najbliższe porażki byli w To-

runiu (83:82). Przed poprawioną nieco ostatnio defensywą Anwila poważny sprawdzian: do zatrzymanie jedno z najmocniejszych trio obwodowych w PLK, Landrius Horton, Darnell Edge i Tahlkik Chavez w sumie notują średnio blisko 50 punktów na mecz.

Pierwszy bezpośredni Anwil wygrał u siebie 105:96. Jest coś, co łączy te drużyny: obie wygrały European North Basketball League. Włocławianie wygrali pierwszą edycję w 2022 roku, Dziaki ostatnią zaledwie kilka dni temu.

Koszykarze Arrivy Lotto Toruń w sobotę o godz. 19.30 poszukają dwunastego zwycięstwa w sezonie w wyjazdowym starciu z GTK Gliwice.

Przedwczesny finał?

Enea Abramczyk Astoria zaczyna rywalizację o finał I ligi, choć dla wielu właśnie rywalizacja z Fulimpexem Starogard



FOT. ARKADIUSZ WOJASIEWICZ

Adam Kemp w 1. rundzie notował 13 pkt i 11 zbiórek

Gdański jest takim przedwczesnym finałem. Obie drużyny świetnie zaprezentowały się w ćwierćfinale, choć zgubiły po jednym zwycięstwie.

Rywale Astorii poradzili sobie w ćwierćfinale z Sokółem Łańcut, choć przed play off stracili swojego lidera. Amerykanin Demonte Buckingham poprosił

o zwolnienie z kontraktu z powodu ciężkiej choroby żony. Klub wyraził na to zgodę. - Jego żona będzie wymagała bardzo intensywnej rehabilitacji, którą koszykarz musi zorganizować, dodatkowo też zająć się ich kilkuletnim synkiem. Wybór był oczywisty - wyjaśniał prezes Michał Jaczyński.

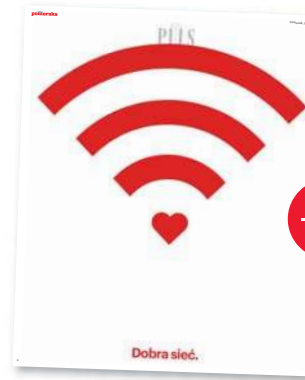
Nawet bez Buckingham'a trener Darko Radulović ma przynajmniej dziewięciu graczy w rotacji, w tym cenionych weteranów Mateusza Bartosza, Adama Kordalskiego, Sebastiana Kowalczyka czy młodego strzelca Michała Sitnika.

W sezonie zasadniczym obie drużyny podzieliły się zwycięstwami... na wyjazdach. Fulimpex wygrał w Bydgoszczy 79:71, Asta 78:74 w Starogardzie Gdańskim.

Dwa pierwsze mecze w serii do trzech wygranych w Bydgoszczy w sobotę i niedzielę o godz. 18.00. © P

MAGAZYN *razem z dodatkami*

- Łatwogang, Maja i Bedoes. Fenomen internetowej zbiórki pieniędzy
 - Dziecko wypada z okna. Sąd rozlicza rodziców
 - Prof. Dudek: Od systemów prezydenckich do rządów autorytarnych
- PLUS** TELEMAGAZYN z programem TV i zapowiedziami najciekawszych programów w tygodniu



Czwartek
30.04.2026

Wydanie A
Nr 100 (23.610)
Nakład 17.480 Rok LXXVIII

GAZETA **pomorska**

www.pomorska.pl
Cena 6,50 zł (w tym 8% VAT)

Unibep będzie miał trzy lata na rozbudowę Filharmonii Pomorskiej
str. 12



Bydgoszcz chce wydać 2 mln zł na modernizację wiaduktu w Fordonie
str. 26

Batalia o dowóz do szkoły wygrana przez rodziców m.in. z Białych Błot, Zielonki
str. 27



FOT. MAJA STANKIEWICZ

Czas na majówkę! Trzy dni laby przed nami



Majówka to idealny moment, by złapać oddech. Mamy dla Was propozycje dobrej zabawy, zwiedzania, odpoczynku i miejsc do grillowania **Nasz przewodnik na str. 6-7**

Nr ISSN 0867-4965

Nr indeksu 350184



Nocne przymrozki narobiły strat w sadach. Będzie mniej owoców **str. 4**

Leśnicy ostrzegają przed majówką. Uważajcie na lasy, jest bardzo sucho **str. 5**

Proces profesora Grzegorza G. w Warszawie, ale sędzia na urlopie **str. 8**

Gorąco na linii UMK-marszałek. Wraca spór o setki milionów złotych na naukę **str. 9**

W długi weekend nie siedź w domu! Czeka mnóstwo atrakcji lub biesiada przy grillu

Karolina Rotnicka, DZ
karolina.rotnicka@polskapress.pl

Majówka to idealny moment, by złapać oddech i odkryć uroki regionu. Podpowiadamy propozycje do zabawy, zwiedzania, odpoczynku i grillowania!

Okazuje się, że nawet niedaleko domu są miejsca, w których nie można się nudzić! Wybraliśmy miejscówki, gdzie można spędzić nawet cały dzień. Oferują wspaniałe zabytki, obiekty historyczne, ale i wyjątkowo malownicze krajobrazy.

Nad wodą

Miejskie bulwary to jedno z najbardziej popularnych miejsc wśród mieszkańców i turystów, idealne na spacer. W wielu miastach w regionie, zlokalizowanych nad rzekami, są bulwary. Mamy sporo długich betonowych tras, idealnych na spacer czy jazdę na rowerze. Są także tereny zielone - starannie urządzone skwery, jak też trawniki.

Od strony Wisły wyjątkowo pięknie prezentują się starówki (m.in. w Grudziądzu i Toruniu).

W Bydgoszczy piękną panoramę miasta i „pływające jednostki” możemy podziwiać nad Brdą.

W głównych miastach regionu (Toruń, Bydgoszcz i Włocławek) tuż przy nabrzeżu znajdziemy lokale gastronomiczne.

Spacerowe trasy i miejsca do rekreacji są także przy nabrzeżach jezior. Raj dla miłośników widoku wody jest nad Jeziorem Chełmińskim. Oprócz długich tras spacerowych, w Chełmży mamy też pomost o długości 260m. W Brodnicy przyciąga Niskie Brodno, z spektakularnymi pomostami łączą-



Bydgoszcz to m.in. starówka i Wyspa Młyńska. Warto na niej zobaczyć np. Młyny Rothera. Można też skorzystać z atrakcji w Myśliczynie czy popływać Brdą podziwiając urokliwe krajobrazy

cymi dwa brzegi jeziora. Promenada ciągnie się nad Jeziorem Zamkowym w Wąbrzeźnie.

Piękne rynki miast

Rynek to wizytówka niemal każdego miasta. To zwykle jedno z pierwszych miejsc odwiedzanych przez turystów.

Mamy w regionie unikalne rynki w kształcie trójkąta (np. w Sępólnie Krajeńskim i Brodnicy).

Są „serca starówek”, na których królują ratusze. Tak jest m.in. w Chełmnie i Toruniu (Rynek Staromiejski). Przy wielu rynkach zlokalizowane są także kościoły.

Mamy też przepiękne mury kamienne, często z bo-

gato zdobionymi fasadami. Zdarzają się też w regionie na rynkach drewniane budynki. To np. Domek z Podcieniami w Golubiu-Dobrzyniu. Wśród dodatkowych atrakcji są fontanny czy studnie. Stary Rynek we Włocławku gwarantuje widok na Wisłę.

Niektóre miasta mogą poszczycić się więcej niż 1 rynkiem (w Brodnicy mamy Mały i Duży, w Toruniu - Staromiejski i Nowomiejski, w Rypinie jest Rynek i Nowy Rynek, w Golubiu-Dobrzyniu Rynek na golubskiej starówce i Plac Tysiąclecia z parkiem - w dobrzyńskiej części miasta, we Włocławku jest Plac Wyzwolenia 1920 oraz Stary Rynek).

Na rynkach jest sporo miejsc do zwiedzania, m.in. muzea, kościoły. Są też pomniki. W wielu miastach w ścisłym centrum starówki znajdziemy też hotele.

Wyprawa na zamki

- Mam to szczęście mieszkać w okolicy, gdzie zamków lub ruin zamków „jak mrówek”. I to pięknych, średniowiecznych, gdzie czerwone cegły budowli lub ruin widać już z daleka. W niektórych budowlach od czasu do czasu pojawiają się też duże kamienie, żeby nie powiedzieć głazy. Nadają one budowli jeszcze ciekawszego wyglądu - zaznacza Jarek Kaptajn, podróżnik z Golubia-Dobrzynia. Miłośnik podróży poleca odwie-

dzenie zamków w Golubiu-Dobrzyniu, Radzynie Chełmińskim, Toruniu, Brodnicy, Radzikach Dużych, Bobrownikach, Raciążku, Papowie Biskupim.

Atrakcje na cały dzień

Bydgoszcz to m.in. starówka i Wyspa Młyńska. Warto na niej zobaczyć np. Młyny Rothera - obiekt z wystawami i salami, w którym odbywają się imprezy kulturalne i ciekawe spotkania. Można też skorzystać z atrakcji w Myśliczynie.

JuraPark w Solcu to bez wątpienia jedno z ulubionych atrakcji dla dzieci w powiecie bydgoskim.

Piękne deptaki, parki, zabytkowe wille, Dworek Prezydenta znajdziemy w Ciechocinku.

Symbolem i wizytówką są unikalne łąki, pełniące rolę naturalnego inhalatorium. Miasto słynie też z pięknych, barwnych dywanów kwiatowych.

Tętnie znajdziemy też w Inowrocławiu, atrakcją Inowrocławia jest bez wątpienia Park Solankowy.

A może do Brodnicy - stolicy pojezierza brodnickiego? Piękne parki, jeziora, pozostałości zamku, starówka z trójkątnym rynkiem, Pałac Anny Wazówny, plaża nad jeziorem Niskie Brodno - to tylko część atrakcji.

W powiecie inowrocławskim warta odwiedzenia jest też Kruśzwica. Zobaczcie tu Mysią Wieżę, Półwysp Rzepowski, Gopło i centrum miasta.

Warto zobaczyć Chełmno, czyli miasto zakochanych z pięknymi murami i rynkiem oraz delektować się widokiem na Wisłę. Na Rynku króluje ratusz. W centrum jest też zespół klasztorny.

Powiat żniński jest niezwykle atrakcyjny dla turystów. Wizyta w Biskupinie to podróż w czasie, do początków państwa. W Wenecji mamy Muzeum Kolei Wąskotorowej. Zachwycą też Łabiszyn - miasteczko leżące na kilku wyspach, otoczone wodami Noteci i kanału Noteckiego.

Kamieniołom w Piechcinie nazywany jest „polską Chorwacją”.

Dobry czas na grilla

Majówka nierozdziela łączy z piknikowaniem i grillowaniem. Nie masz domu z ogródkiem? A może chcesz zmienić otoczenie?

Żaden problem! Jest sporo miejsc publicznych w Kujawsko-Pomorskiem dających taką możliwość. Wiele z nich jest świetnie zlokalizowanych, m.in. nad wodą.



Grudziądz to piękna starówka, spichlerze, tereny nad Wisłą. Warto wybrać się też nad Jezioro Rudnickie, na plażę, do miasteczka westernowego. Miłośnikom jazdy na rowerze polecamy Grudziądzką Trasę Singletrack Wisła



W regionie jest wiele pozostałości po średniowiecznych zamkach, gdzie czerwone cegły widać już z daleka. Polecamy odwiedzenie zamków w Radzynie Chełmińskim, Toruniu, Brodnicy, Radzikach Dużych, Bobrownikach, Raciążku, Papowie Biskupim

Toruń oferuje dużo zieleni, dobre miejsce na koc i przekąski. Do grillowania służą m.in.:

- Osada Leśna Barbarka - ogólnodostępne, bezpłatne, miejsce do grillowania znajduje się na polanie górnej. Są tu trzy kamienne grille. Ruszty można pobrać w sklepiu po opłaceniu kaucji zwrotnej (50 złotych na czas wynajmu rusztu + 10 zł za dezynfekcję). Co istotne, nie ma możliwości wcześniejszej rezerwacji. Na polanie górnej można także rozpaść własnego grilla. Na Barbarce jest także pięć miejsc na ogniska. Wymagana jest wcześniejsza rezerwacja,
- Błonia nad Martówką - stoją tu murowane grille, są także stoliki i ławki. W to miejsce można przyjść również z własnym rusztem, jest także przygotowane miejsce na ognisko,
- Miasteczko akademickie na Bielanych - przy akademikach znajdują się dwa miejsca do grillowania. Są kamienne grille, zadane wiaty, stoły i ławki,
- Przystań AZS - tutaj można przyjść z własnym grillem. Można go rozpaść tylko w wyznaczonym miejscu.

W Bydgoszczy oraz okolicy Jeśli planujesz majówkowy piknik albo grilla, w Bydgoszczy lub okolicy, również masz kilka świetnych opcji:

- W Mysłęcinku jest ogromny park z polanami piknikowymi i wyznaczonymi miejscami na ognisko. Polana usytuowana jest naprzeciwko stoku, przy stawie.
- Grillowisko powstało przy zrewitalizowanym nabrzeżu w Starym Fordonie. Przygotowano pięć okrągów otoczonych kamieniami - można tam nie tylko rozpaść grilla, ale także niewielkie ognisko.
- Na grilla polecana jest też polana przy V Liceum Ogólnokształcącym, obok placu zabaw na Kapuściskach. Są tu wybrukowane punkty na grille, a obok nich stoły z ławkami. Inwestycję zrealizowano w ramach

Bydgoskiego Budżetu Obywatelskiego.

- Na piknik (bez grillowania) w Bydgoszczy często wybierana jest też Wyspa Młyńska.

Grillowiska w miastach cieszą się sporym zainteresowaniem, ponieważ gwarantują łatwy dojazd i dobrą infrastrukturę. Takie miejsca przygotowano m.in.

- nad jeziorem w Brodnicy,
- nad jeziorem w Chełmży,
- nad Wisłą w Ciechocinku,
- w Parku Solankowym w Inowrocławiu,
- nad Drwęcą w Golubiu-Dobrzyniu,
- nad jeziorem w Grudziądzu

W tym ostatnim miejscu obowiązują opłaty:

- grill - 35 zł + kaucja zwrotna 50 zł,
- ognisko z drewnem - 200 zł,
- ognisko bez drewna (we własnym zakresie) - 50 zł.

- Na dworze coraz cieplej, więc co powiecie na ognisko lub grill na plaży MORiW Grudziądz? Zapraszamy do rezerwacji paleńska lub murowanego grilla. To świetna alternatywa do spotkań integracyjnych i rodzinnych pod chmurką - zachęca ośrodek. - Zapisy można składać osobiście w recepcji Ośrodka lub telefonicznie: 665 931 919.

Z dala od miasta

W regionie mamy też sporo miejsc do biesiadowania z dala od miast, m.in. w lasach i nad wodą. W niektórych jest opcja grillowania. To m.in.

- Zalew Koronowski - liczne plaże i miejsca na ognisko. Ośrodek Wypoczynkowy Pieczętyśka ma przygotowane strefy grillowe nad zalewem,
- Jezioro Borówno - popularne kąpielisko z miejscami do grillowania,
- Jezioro Grodno k. Golubia-Dobrzynia - z wiatą i miejscem na ognisko,
- Bory Tucholskie - wyznaczone miejsca biwakowe i ogniskowe,
- Pojezierze Brodnickie - mnóstwo jezior i spokojnych spotów, miejsca do grillowania (np. w Wądzyniu).



Jeśli planujesz majówkowy piknik albo grill, masz sporo opcji - od miejskich parków po naturę nad wodą. Pamiętajmy, że grillowanie i ogniska są dozwolone tylko w wyznaczonych miejscach. W parkach miejskich często obowiązuje zakaz rozpalania ognia - lepiej sprawdzić regulamin konkretnego miejsca

Sporo miejsc do biesiadowania (bez ogniska i grilla) znajdziemy w lasach. Przygotowano wiaty i parkingi (np. nad jeziorem Retno oraz w Górnym pod Brodnicą, przy nadleśnictwie Golub-Dobrzyń w Konstancjewie).

Ważne zasady przy grillowaniu

Pamiętajmy, że grillowanie i ogniska są dozwolone tylko w wyznaczonych miejscach (szczególnie w lasach - np. w Borach Tucholskich). W parkach miejskich często obowiązuje zakaz rozpalania ognia - lepiej sprawdzić regulamin konkretnego miejsca. Nie spalamy smieci!

Wszędzie należy też posprzątać po grillu, pikniku czy biesiadowaniu. Zostawiamy tak po sobie, jakbyśmy chcieli za- stać to miejsce.



Spektakularne widowiska tworzą program Festiwalu Energa Teatry Uliczne, który potrwa w Toruniu od 1 do 3 maja. Zespoły z Hiszpanii, Wielkiej Brytanii i Polski zamienią przestrzeń w centrum Torunia w otwartą scenę pełną życia. Więcej na festiwalteatrowulicznych.pl



Przed nami „Archeologiczna wiosna”, impreza od 1-3 maja na terenie Muzeum Archeologicznego w Biskupinie. Bilety nabyć można w kasach po przyjeździe do Muzeum. Warto jednak oszczędzić czas, kupując je wcześniej na stronie bilety-biskupin.pl



Bory Tucholskie, z wielkimi połaciami lasów i meandrującymi rzekami. Warto zobaczyć m.in. grodzisko w Raciążu, jez. Charzykowskie, Strugę Siedmiu Jezior oraz odwiedzić już w Pomorskiem - Wdzydze Kiszewskie. Lasy, jeziora i kajaki są idealne na reset

Bydgoszcz

Rudera ADM-u będzie wkrótce rozebrana

Wojciech Mąka
wojciech.maka@polskapress.pl

Zniknie rudera przy ulicy Grunwaldzkiej 111 należąca do Administracji Domów Miejskich w Bydgoszczy.

Grunwaldzka 111 to adres, gdzie mieści się szumnie nazywany budynek gospodarczy. Należy do Administracji Domów Miejskich w Bydgoszczy.

- Proszę o przeprowadzenie niezwłocznej kontroli stanu technicznego obiektu, który od dłuższego czasu znajduje się w stanie skrajnego zaniedbania. Jego obecny stan wskazuje na realne i bezpośrednie zagrożenie życia mieszkańców oraz osób postronnych - apeluje radny Radosław Ginther.

Jak informuje bydgoski ratusz, prezydent miasta wyraził

w dniu 1 sierpnia 2025 r., na wniosek zarządcy nieruchomości - Administracji Domów Miejskich „ADM” sp. z o.o., zgodę na rozbiórkę budynku.

Magdalena Mikołajska p.o. Powiatowego Inspektora Nadzoru Budowlanego, informuje, że po wizji lokalnej 1 kwietnia stwierdzono, że budynek znajduje się w złym stanie technicznym, jest uszkodzony, ale charakter jego uszkodzeń nie może zostać zakwalifikowany jako katastrofa budowlana. „Uszkodzenia budynku są wynikiem długotrwałego oddziaływania niekorzystnych warunków zewnętrznych i zaniedbań w utrzymaniu obiektu w należytym stanie technicznym” - brzmi opinia.

Inspektorat zapowiada kontrolę wszystkich obiektów znajdujących się na tej nieruchomości. ©



PINB stwierdza, że budynek jest w złym stanie technicznym, ale nie jest „katastrofą budowlaną”

KRÓTKO

KADRY

Prezes ADM Bydgoszcz Cezary Domachowski złożył rezygnację z zajmowanego stanowiska. W zarządzie spółki był od 2011 roku.

Informację o rezygnacji prezesa Administracji Domów Miejskich „Express Bydgoski” otrzymał we wtorek po południu. - Prezes ADM Bydgoszcz p. Cezary Domachowski złożył rezygnację z zajmowanego stanowiska - poinformował Czytelnik. W przesłanym mailu wyraził zaniepokojenie sytuacją spółki. Z prośbą o potwierdzenie informacji o decyzji Cezarego Domachowskiego zwróciliśmy się do ADM.

- Potwierdzam rezygnację prezesa - mówi Magdalena Marszałek, rzecznik Administracji Domów Miejskich w Bydgoszczy.

Cezary Domachowski w tym roku skończy 64 lata. Stanowisko w Zarządzie ADM sprawował od 2011 roku.

Do tematu wrócimy. Administracja Domów Miejskich w Bydgoszczy zajmuje się zarządzaniem i utrzymaniem miejskich budynków oraz terenów, a także obsługuje nieruchomości. **WM**

Unibep będzie miał trzy lata na rozbudowę filharmonii

Jarosław Więclawski
jaroslaw.wieclawski@polskapress.pl

Wybrano firmę, która rozbuduje Filharmonię Pomorską. W Bydgoszczy wykonawcą jest dobrze znany, bo pracował nad jedną z największych inwestycji w mieście - Akademią Muzyczną.

Filharmonia Pomorska na sfinansowanie zamówienia planowała przeznaczyć blisko 424 mln zł. Gdy w marcu otwarto oferty, okazało się, że zainteresowane wykonaniem inwestycji są dwie firmy. Wśród nich był Budimex, który aktualnie kończy realizację czwartego kręgu Opery Nova.

Wybrano Unibep, który zaproponował ok. 380 mln zł. Jesienią ubiegłego roku oddano do użytku nowy kampus AMFN, realizowany przez tę firmę. Wybrany wykonawca na realizację inwestycji będzie miał 3 lata od momentu podpisania umowy.

Co się zmieni?

Obok zbudowanego w latach 50. budynku filharmonii powstanie połączony z nim nowy. Będzie mieścić się w nim sala koncertowa z widownią na 350 miejsc, estradą dla 30-osobowej orkiestry i 30-osobowego chóru, profesjonalnym nagłośnieniem i oświetleniem, salami prób oraz zapleczem dla artystów. Nowością będzie połączony z kawiarnią salon wy-



Tak na wizualizacjach prezentuje się obiekt Filharmonii Pomorskiej po rozbudowie

dawniczy. W planie jest także podziemny parking dla gości i artystów, a także otwarcie ogólnodostępnej restauracji.

- Główna sala koncertowa, doceniana w kraju i za granicą ze względu na znakomitą akustykę, zostanie starannie, z zachowaniem najwyższych stan-

Koncepcję rozbudowy gmachu Filharmonii Pomorskiej w Bydgoszczy opracowała pracownia Kozień Architekci z Krakowa.

dardów, wyremontowana. Jednym z podstawowych założeń programu jest bowiem zachowanie jej unikatowych walorów akustycznych. Tu pojawi się profesjonalne zaplecze do rejestracji koncertów oraz transmisji telewizyjnych i internetowych, system sterowania światłem i dźwiękiem oraz bardzo potrzebna klimatyzacja estrady i widowni - przypomina Urząd Marszałkowski.

Inwestycja planowana od dawna

Założenia rozbudowy FP zarząd województwa przyjął

w 2017 roku. Program funkcjonalno-użytkowy opracowała firma Sound&Space. W 2020 roku rozstrzygnięto konkurs na opracowanie koncepcji rozbudowy, a rok później podpisano umowę na opracowanie dokumentacji budowlanej - efekt zaprezentowano w maju 2024 r. Potem trwało długie oczekiwanie na ogłoszenie przetargu w sprawie rozbudowy. Stowarzyszenie Metropolia Bydgoska jesienią ubiegłego roku skierowało w tej sprawie pismo do minister kultury i dziedzictwa narodowego. Przypomniano w nim, że najpierw planowano ogłoszenie przetargu jeszcze w 2024 r., potem kolejno przesuwano to na styczeń, marzec, a w czerwcu zapowiadano, że stanie się to „w ciągu kilku dni”.

Marszałek Piotr Całbecki odpowiadał, że tak ważna inwestycja wymaga bardzo skrupulatnej analizy dokumentacji przed ogłoszeniem przetargu. Ostatecznie postępowanie wystratowało pod koniec września 2025 r.

Koncepcję rozbudowy gmachu Filharmonii Pomorskiej w Bydgoszczy opracowała pracownia Kozień Architekci z Krakowa. Większość inwestycji ma być zapewniona z budżetu województwa. Na realizację projektu pozyskano dofinansowanie w wysokości blisko 50 mln zł ze środków europejskich w ramach programu FenIKS 2021-2027. ©

„Bydgoszcz w miniaturze” - wręczono nagrody

opr. Paweł Kaniak
pawel.kaniak@polskapress.pl

Podsumowano wojewódzki konkurs plastyczny „Bydgoszcz w miniaturze” dla uczniów szkół podstawowych i ponadpodstawowych.

Szkoła Podstawowa nr 47 im. Bronisława Malinowskiego z Oddziałami Mistrzostwa Sportowego w Bydgoszczy była organizatorem wojewódzkiego konkursu plastycznego „Bydgoszcz w miniaturze” dla dzieci i młodzieży szkół podstawowych i ponadpodstawowych.

Celem konkursu było rozwijanie zdolności plastycznych dzieci i młodzieży, kształcenie wrażliwości na piękno rodzinnego miasta - Bydgoszczy, a także rozwijanie zainteresowania jego architekturą i przyrodą.

Konkurs skierowany był do uczniów klas IV-VIII szkół



Podsumowanie konkursu wraz z rozdaniem nagród odbyło się 27 kwietnia w Urzędzie Miasta w Bydgoszczy

podstawowych w dwóch kategoriach wiekowych (klasy IV-VI i klasy VII-VIII) oraz uczniów bydgoskich szkół ponadpodstawowych. Uczestnicy wysłali swoje prace na konkurs przez cały marzec. Na początku kwietnia obradowała komisja konkursowa, która wybrała laureatów. Nadesłano około 300 prac.

klasy IV-VI szkół podstawowych: I miejsce - Jakub Nowak - Kminikowski z SP 14 w Bydgoszczy; II miejsce - Weronika Zyś z ZS 20 i Miłosz Wachniak z SP 47 z OMS w Bydgoszczy; III miejsce - Zofia Myśliwiec z SP 32 i Nikodem Andrzejewski z SP 19 w Bydgoszczy; wyróżnienie - Antonina Kaźmierczak z SP 18 w Bydgoszczy.

klasy VII-VIII szkół podstawowych: I miejsce - Marianna Skórska z SP 14 w Bydgoszczy; II miejsce - Wiktoria Jakubowska z SP 14 w Bydgoszczy; III miejsce - Oliwia Wieloszyńska z SP w Złotnikach Kujawskich; wyróżnienia - Emilia Szulc z SP 10 w Bydgoszczy, Gustaw Przygoński z SP 14 w Bydgoszczy i Agata Jakubowska z SP 14 w Bydgoszczy.

szkoły ponadpodstawowe: I miejsce - Wiktor Jankowski z Zespołu Szkół Mechanicznych w Bydgoszczy; II miejsce - Sofia Maliar z Zespołu Szkół Budowlanych w Bydgoszczy; III miejsce - Helena Kuźma z Zespołu Szkół Budowlanych w Bydgoszczy; wyróżnienia: Artur Skuciński z Zespołu Szkół Handlowych w Bydgoszczy, Magdalena Winkowska z Zespołu Szkół Budowlanych oraz Martyna Waszak z Zespołu Szkół Budowlanych w Bydgoszczy. ©

Tak, mnie się nie podoba. Uważam, że w realiach większości krajów systemy prezydenckie szybko prowadzą do rządów autorytarnych. Doświadczyły tego liczne kraje Ameryki Południowej czy Łacińskiej, także Afryki czy Azji. W Europie to może nie było tak oczywiste, ale też w Europie nie ma w ogóle klasycznego systemu prezydenckiego. Najbardziej znany model francuski to tak zwany model półprezydencki, gdzie władza prezydenta jest mniejsza niż w klasycznym systemie prezydenckim, za jakiego ojczyznę uchodzą Stany Zjednoczone. Tam władza prezydenta jest większa. Myśmy zresztą mieli system prezydencki już raz w Polsce, tylko on się nie zdołał w pełni rozwinąć. Ustanowiła go konstytucja kwietniowa z 1935 roku. To był system ultraprezydencki, bo tam władza prezydenta była jeszcze większa niż w systemie amerykańskim. Było jasno powiedziane, że prezydent stoi ponad wszystkimi rodzajami władzy, a więc także ponad parlamentem. W systemie amerykańskim, tym klasycznym prezydenckim, jest równoważenie się trzech rodzajów władzy, równoważenie i separacja, czyli władzy ustawodawczej, wykonawczej i sądowniczej. Natomiast w polskich realiach system prezydencki może pójść w złym kierunku, co prowadzi ewolucja ustrojów choćby w sąsiedniej Białorusi, gdzie bardzo szybko system prezydencki Łukaszenko zamienił w swoją dyktaturę. Takie próby były też podejmowane w Ukrainie. I de facto kolejne rewolucje w Ukrainie, poczynając od pomarańczowej, miały także i ten kontekst. Już nie chcę mówić o Rosji, bo to jest klasyczny przykład pozornego systemu prezydenckiego, który w praktyce jest dyktaturą jednego człowieka – Putina.

Właśnie, ten system jest o tyle niebezpieczny, że prezydentem może zostać po prostu szaleniec. I co wtedy?

Wie pani, szaleniec jak szaleniec, ale przede wszystkim może nim zostać jakiś człowiek o dyktatorskich skłonnościach. I tu jest główny problem. Jeśli mamy przypadek szaleńca, czyli osoby stuprocentowo chorej psychicznie, to są różne procedury umożliwiające usunięcie jej z urzędu. Chociaż pojęcie choroby psychicznej też jest, delikatnie mówiąc, mocno nieostre. To jest oczywiście kazus obecnego prezydenta Stanów Zjednoczonych. Wszyscy się zastanawiają, czy on jest człowiekiem w pełni władz umysłowych, czy nie jest. Zdania są w tej kwestii podzielone. Natomiast na razie sytuacja w Kongresie jest dla niego ko-

rzystna. Zobaczmy, jaka będzie po półmetkowych wyborach, które odbędą się w listopadzie. Być może republika nie straci większości w obu izbach Kongresu i wtedy może się rozpocząć próba usunięcia prezydenta Trumpa z urzędu. Ale to może nie być proste, dlatego że tam trzeba mieć określoną kwalifikowaną większość w Izbie Reprezentantów i w Senacie.

System parlamentarno-gabinetowy, jaki obowiązuje u nas, też nie jest dobry, bo – wspomniał Pan o tym – nie ma żadnej współpracy między parlamentem a prezydentem, jeżeli reprezentują inne środowiska polityczne.

Tak, to prawda, ale to wynika z tego, że my nie mamy klasycznego systemu parlamentarno-gabinetowego, jaki jest na przykład w Niemczech. Mamy prezydenta wybieranego w wyborach powszechnych, co mu daje ogromne uprawnienia politycznie, po-zakonstytucyjnie – to jest niezwykle silny mandat. Po drugie, mamy cały szereg sformułowani w konstytucji, które są niejednoznaczne i które już były przedmiotem sporów i rozstrzygnięć przez Trybunał Konstytucyjny. Klasyczna kon-habitacja Lecha Kaczyńskiego z Donaldem Tuskiem i spór o to, kto ma reprezentować Polskę na szczytach Rady Europejskiej. Kaczyński chciał jechać zamiast Tuska, a Tusk się na to nie zgadzał i oddał sprawę do TK. I Trybunał Konstytucyjny, który jeszcze wtedy nie był tak kontrowersyjny, jak obecnie, czyli uznawały go zasadniczo obie strony, wydał wyrok, który jest dla mnie kwintesencją problemu, który mamy. Powiedział tak, że ilekroć pan prezydent chce jechać na szczyt Rady Europejskiej, ma prawo tam jechać, bo jest najwyższym reprezentantem, zgodnie z Konstytucją Rzeczypospolitej Polskiej za granicą, ale ma przedstawiać stanowisko, które mu przygotowuje rząd, bo to rząd kieruje polityką zagraniczną. A w ogóle, stwierdził Trybunał, obie strony powinny ze sobą współpracować. Finał tego orzeczenia jest taki oto, że prezydent teoretycznie może jechać, ale ma mówić to, co mu rząd każe, a jak prezydent nie chce tego mówić, to właściwie nie powinien jechać, ale on i tak może pojechać i mówić różne rzeczy. W efekcie mamy de facto dwie polityki zagraniczne. I moim zdaniem na to niestety w tym układzie sił nie ma rady. Natomiast prawda jest taka, że gdyby prezydent był wybierany w systemie niemieckim, zwanym kanclerskim, przez rodzaj zgromadzenia narodowego, to nie byłoby tego sformułowania, że jest najwyższym reprezentan-

tem. Wtedy pozycja prezydenta byłaby de facto czysto symboliczna. Trochę tak jak jest w Wielkiej Brytanii, w krajach skandynawskich, bo o tym warto wspomnieć, jak sobie mądrzy Skandynawowie tę sprawę rozwiązali.

Właśnie, jak?

Oni mają monarchię. Właściwie wszystkie kraje skandynawskie, a więc mówię o Szwecji, mówię o Norwegii, mówię o Danii, ale też przy okazji Holandii. To wszystko są kraje, które są monarchiami i mają problem głowy państwa rozwiązany, bo ten monarcha jest tam dziedziczny, nie ma żadnej realnej władzy. To są klasyczne systemy parlamentarno-gabinetowe. Naród sobie wybiera parlament, parlament wybiera rząd i ten rząd ma pełną władzę, jeśli ma poparcie w parlamencie. Głowa państwa, czyli monarcha, nie może odmówić podpisania ustawy, bo byłby złożony z urzędu na mocy konstytucji. Natomiast my mamy prezydenta z prawem weta, które paraliżuje bardzo często pracę rządu, co dzisiaj widzimy w wielu obszarach. I mamy permanentny konflikt polityczny. Nie mówię, że powinniśmy wrócić do monarchii, bo jestem republikaninem, ale mamy postępujący paraliż państwa; mówiąc szczerze, nie widzę szans na wyjście z tej sytuacji. Zwłaszcza od momentu, jak wymontowaliśmy teoretycznie organ, który mógłby być, hipotetycznie, arbitrem, czyli Trybunał Konstytucyjny. Bo w założeniu autorów obecnej konstytucji wszystkie spory między innymi organami władzy ma rozstrzygać Trybunał Konstytucyjny. I to, co do zasady, jest fajna reguła, tylko pod jednym warunkiem: mianowicie wszystkie strony liczące się w polskiej polityce muszą uznawać wyroki tego Trybunału i przy nim nie grzebać.

A tak nie jest!

Nie mamy tego bezpiecznika. Wszystko koroduje i próchnie coraz bardziej. Pozostaje pytanie, jak się to wszystko potoczy w sytuacji krytycznej, której na szczęście ciągle nie mamy, bo nie mamy na przykład Putina najeżdżającego Polskę, ani nie mamy czegoś, co nam grozi przy okazji kolejnych wyborów, a mianowicie sytuacji, w której ktoś musi rozstrzygnąć, czy wybory były rzetelne, czy nie. Teoretycznie jest Państwowa Komisja Wyborcza, ale ona też jest dzisiaj coraz bardziej atakowana, tym razem przez PiS, które zresztą zreformowało PKW, które było kiedyś złożone wyłącznie z sędziów. PiS uznało, że to jest przejaw sędziokracji, więc zmienił sposób wybierania PKW i de facto

dzisiaj PKW jest odzwierciedleniem większości parlamentarnej. Niby są tam prawnicy, ale wybierani już z klucza nie sędziowskiego, tylko politycznego. I przewagę ma dzisiaj w PKW koalicja rządząca. Natomiast co będzie się działo po wyborach w przyszłym roku, czas pokaże. Myślę, że jeśli w ogóle dojdzie do uznania wyników wyborów, to nowa większość, jeśli się taka uformuje, natychmiast tę PKW wymieni na taką, która będzie odzwierciedlała jej interesy.

Ale mówi Pan tak, jakby był pewny, że w przyszłym roku władza przejdzie w ręce prawnicy.

Nie, nie jestem pewny, bo widać wyraźnie, że efekt Nawrockiego, którego się spodziewałem w postaci jakichś bardzo wysokich notowań PiS-u, się nie sprawdził. Paradoksalnie głównymi beneficjentami zwycięstwa Nawrockiego okazali się, z jednej strony Korona Brauna, a z drugiej strony Donald Tusk, który teoretycznie powinien być w tarapatkach, a przeciwnie, ze strachu cała antyprawicowa część wyborców skupiła się wokół Koalicji Obywatelskiej, która ma rekordowo wysokie poparcie. Pamiętajmy jednak, że świat dzisiaj wisi na krawędzi recesji. Jeżeli ta awantura, którą Trump rozpetał na Bliskim Wschodzie, będzie trwała dłużej, to po prostu dojdzie do recesji, ale w każdym bądź razie do bardzo dużego załamania gospodarczego, które tym razem już Polski na pewno nie ominie. Nam się udało wskutek splotu okoliczności w 2008 roku uniknąć skutków ostatniego wielkiego kryzysu finansowego na świecie. Ale tym razem nam się już nie uda. I siłą rzeczy może dojść do znaczącego pogorszenia sytuacji gospodarczej na przestrzeni najbliższego półtora roku, co oczywiście głównie odczuje rząd. Dlatego że w Polsce, co do zasady wszystkie wybory, nie tylko parlamentarne, także i prezydenckie, co pokazał los Trzaskowskiego w ubiegłym roku, są w dużym stopniu sposobem oceny rządu. Jak rząd jest dobry, to kandydat rządowy wygrywa, jak ludzie są niezadowoleni z rządu, a mogą być niezadowoleni, bo jak im się sytuacja materialna pogarsza, to głosują przeciw rządowi. I w tym momencie wkracza prawica. Jak pani spojrzy dzisiaj na sondaże, to z większością z nich wynika sytuacja, która przypomina nam trochę rok 2023. PiS wygrało wybory, ale nie miało, z kim zrobić koalicji. Więc Koalicja Obywatelska może wygrać wybory, tylko nie będzie miała z kim zrobić koalicji i w efekcie będziemy mieli koalicję trzech formacji prawicowych. Więc w tym

sensie to jest bardziej prawdopodobne, ale na pewno nie jest przesądzone.

A wracając do systemów politycznych – który jest najlepszy?

Jestem zwolennikiem systemu zbliżonego do systemu niemieckiego, czyli tak zwanego systemu parlamentarno-gabinetowego, ale w tej wersji bardzo wyraziście wzmacniającej szefa rządu, czyli systemu kanclerskiego, w którym prezydent jest człowiekiem o bardzo słabym mandacie politycznym, bo nie pochodzi z wyborów powszechnych. Natomiast jest zarazem politykiem, który jest wybierany na przykład przez rodzaj zgromadzenia narodowego poszerzonego o przedstawicieli samorządów. Wyobraźmy sobie, że dzisiaj zgromadzenie narodowe to czterystu sześćdziesięciu posłów, stu senatorów i podajemy to o pięćset sześćdziesiąt przedstawicieli sejmików i ta ponad tysiącso-bowa grupa wybiera trzema piątymi prezydenta. To człowiek, który musi być w efekcie postacią kompromisową, bo szansa, żeby jedna partia polityczna zdominowała tak bardzo sejmiki, Sejm i Senat, jest znikoma. Więc jest to kandydatura kompromisowa. Ten polityk konstytucyjnie nie ma istotniejszych uprawnień, nie ma prawa weta. Natomiast może być mediatorem, to znaczy z racji tego, że ma pozycję głowy państwa, a zarazem jest osobą wybraną na zasadzie kompromisu w wypadku jakichś ostrych konfliktów politycznych między opozycją a większością rządową, staje się mediatorem, prawda? Taki ustrój, moim zdaniem, miałby sens. Tylko że większość Polaków go nie chce, bo stale słyszę, jak o tym mówię, że to będzie mniej demokratyczne, bo naród nie będzie sobie wybierał głowy państwa. Rzeczywiście, w tym sensie to będzie mniej demokratyczne. Tyle tylko, że dzisiaj demokracja przedstawicielska i tak jest kulawa. Natomiast ja mówię o systemie bardziej funkcjonalnym, a nie o systemie idealnym. Ludzie wierzą, że demokracja może działać jako ustrój idealny. Nie ma ustrojów idealnych, są po prostu ustroje mniej czy bardziej funkcjonalne. W Polsce ten system, który mamy, system mieszany: ni to prezydencki, ni to parlamentarno-gabinetowy, jest coraz mniej funkcjonalny i w którymś momencie, moim zdaniem, załamie się i zostanie zastąpiony, obawiam się, że przez system prezydencki, a nie ten, o którym ja mówię.

Co Pana zdaniem może doprowadzić do takiego załamania?

Dojście do sytuacji totalnego konfliktu między prezydentem a rządem, dlatego że to wszystko coraz bardziej wzbiera. Natomiast jeszcze nie przybrało form, powiedziałbym, ostatecznych w rodzaju prezydenta, który udaje się – jak to kiedyś próbował robić de Gaulle – do jednostki wojskowej i mówi, że właściwie nie uznaje już tego rządu i wzywa armię, żeby położyła kres. To jest trochę to, co robił Piłsudski. Tylko on nie był urzędującym prezydentem. Dzisiaj mamy do czynienia z sytuacją postępującego konfliktu, możliwe są różne scenariusze. Najprostszy to weto permanentne. Prezydent w pewnym momencie powie, że uważa ten rząd za nielegalny, antypaństwowy, działający na szkodę Rzeczypospolitej i w związku z tym nie poprze żadnej ustawy. Można sobie wyobrazić takie zachowanie. To byłoby oczywiście złamanie przez prezydenta konstytucji, ale w parlamencie nie ma większości dwóch trzecich w Zgromadzeniu Narodowym, żeby prezydenta usunąć z urzędu. I mamy de facto sytuację, w której pewnie rząd uznałby wtedy, że skoro prezydent odmawia pełnienia tej roli, to się de facto sam pozbawia urzędu. I w jego miejsce wchodzi zgodnie z konstytucją marszałek Sejmu. Tyle tylko, że to jest absurdalne, bo tak naprawdę powinno się wtedy zorganizować nowe wybory prezydenckie. Ilość scenariuszy jest bardzo różna. Natomiast generalnie widzę, że system funkcjonuje mimo postępującego paraliżu. Przypominamy państwo, w którym ten paraliż nie jest gwałtowny. Tak stopniowo, miesiąc po miesiącu, rok po roku widzimy coraz większy bezwład w różnych obszarach, stan permanentnego chaosu. Więc w którymś momencie, zakładam, dojdzie do przesielenia, bo nie jest możliwe, żeby taki postępujący paraliż trwał w nieskończoność. Natomiast kiedy to będzie, jak się to odbędzie, nie mam pojęcia.

Prezydent idzie do wojskowych i każe im obalić rząd? Nie wierzę, że to się wydarzy w XXI wieku!

Wielu ludzi uważało, że nie jest możliwa pełnoskalowa wojna w Europie w XXI wieku i ma pani tą wojnę, prawda? Wierzyła pani, że taki człowiek jak Donald Trump ponownie zostanie prezydentem Stanów Zjednoczonych? Żyjemy w rzeczywistości coraz bardziej nieprzewidywalnej. Nie twierdzę, że moje prognozy muszą się zrealizować, natomiast nie widzę powodów, dla których miałbym je uznać za wykluczone.

W piątek kierowcy znów powracają na ulicę Rekreacyjną

Jarosław Więclawski
maciej.czerniak@polskapress.pl

Od jutra otwarta dla aut zostanie ul. Rekreacyjna, gdzie zakończyła się budowa kanalizacji deszczowej.

Od 9 marca ul. Rekreacyjna, od ulicy Gdańskiej, była wyłączona z ruchu drogowego na odcinku ok. 200 metrów. Ewentualny dojazd był możliwy jedynie od strony ul. Smukalskiej przez drogę pożarową nr 16.

„Od piątku (1 maja) ruch samochodowy na ulicy Rekreacyjnej będzie odbywał się po wykonanej nawierzchni wiążącej. W miejscach docelowych wyniesionych przejść na jezdni zostaną wykonane progi z masy bitumicznej, które na tym etapie prac nie będą miały oznakowania poziomego. Dlatego zwracamy uwagę, że nadal jest to teren budowy, na którym obowiązuje ograniczenie prędkości do 30 km/h. Będą o nich informować znaki pionowe” - przekazuje ZDMiKP w Bydgoszczy.

Ruch pieszy nadal będzie odbywał się po wyznaczonym wcześniej ciągu w miejscu istniejącego parkingu z płyt asfaltowych. Zaparkować przy Rekreacyjnej będzie można, ale już poza odcinkiem, na którym toczą się roboty.

Wykonawcą przebudowy pętli Las Gdański jest warszawska firma Balzola. Wartość kontraktu to prawie 16 mln zł.

Projekt wykonała firma Cone Amg. Inwestycja finanso-

wana jest z wykorzystaniem pozyskanych przez Bydgoszcz Funduszy Europejskich na Klimat, Infrastrukturę i Środowisko. Realizacja prac potrwa do początku 2027 r.

- Na pętli trwają roboty polegające na wykonaniu warstw konstrukcyjnych torowiska i jego odwodnienia. Kontynuowane są też prace związane z przygotowaniem do montażu nowych słupów trakcyjnych i oświetlenia. Wykonawca wykonał przyłącza wodociągowe oraz sanitarne do nowego budynku socjalnego oraz infrastrukturę podziemną, elektryczną i teletechniczną - informują o aktualnym stanie prac drogowcy.

Pętla Las Gdański została wybudowana w 1989 r. i od tamtego czasu przechodziła jedynie remonty bieżące. Trwająca obecnie rozbudowa to pierwsza tak duża inwestycja. Nowa infrastruktura będzie dostosowana do potrzeb osób z niepełnosprawnościami.

Na pętli zaplanowano zielone torowiska, a także wiaty, w tym rowerową, które będą obsadzone roślinami na dachu oraz otoczone oplecionymi pnączami stelażami. Przewidziano budowę budynku socjalnego, w którym motorniczowie będą mogli odpocząć. W obrębie pętli funkcjonować mają trzy perony początkowe.

Budowa dodatkowych torów pozwoli, żeby tramwaje wymijały się bez konieczności wycofywania. ©P

Rowerzyści jechali przez miasto, apelując o nową drogę

Jarosław Więclawski
jaroslaw.wieclawski@polskapress.pl

Tradycyjnie w ostatni piątek miesiąca odbył się przejazd Bydgoskiej Masy Krytycznej. Społecznicy zwrócili uwagę na potrzebę budowy infrastruktury rowerowej łączącej Piaski i Jachcice.

24 kwietnia rowerzyści ruszyli ze Starego Rynku w Bydgoszczy o godzinie 18. Przejechano wspólnie ok. 20 km, m.in. ul. Królowej Jadwigi, Żeglarską, Saperów, Smukalską, by dojechać do Myślicinka. Trasa nie była przypadkowa.

Akcja banerowa

- Mieszkańcy północno-zachodniej części Bydgoszczy od kilku lat konsekwentnie walczą o brakujący odcinek infrastruktury rowerowej, który połączyłby osiedla Piaski i Jachcice z centrum miasta. Sprawa dotyczy budowy ciągu pieszo-rowerowego wzdłuż ulicy Smukalskiej - jednej z kluczowych tras komunikacyjnych w tej części miasta - przypomniła Bydgoska Masa Krytyczna przy okazji kwietniowego przejazdu.

Społeczny Komitet Osiedla Piaski 2,5 roku temu rozpoczął akcję banerową, której celem była promocja inicjatywa budowy drogi rowerowej łączącej osiedle z centrum miasta. Trasa o długości około 1,5 kilometra miałaby prowadzić przez ul.



FOT. ROBERT NAWROT

Społecznicy zwrócili uwagę na potrzebę budowy infrastruktury rowerowej łączącej Piaski i Jachcice

Smukalską, od Błędzkiej na Piaskach oraz ul. Saperów, do skrzyżowania z Żeglarską na Jachcicach. Pod apelem w tej sprawie podpisało się 1200 mieszkańców.

Społecznicy przez cały czas aktywnie walczą o budowę trasy. Jesienią ubiegłego roku

Trasa miałaby prowadzić przez ul. Smukalską, od Błędzkiej na Piaskach oraz ul. Saperów, do skrzyżowania z Żeglarską na Jachcicach

wysłali kolejne pismo do prezydenta w tej sprawie, dołączając do korespondencji poparcie 6 rad osiedli.

Rozmowy trwają

Od początku inicjatywę popiera Bydgoska Masa Krytyczna - w marcu 2024 roku stowarzyszenie zorganizowało pierwszy przejazd, który nagłaśniał problem.

- Presja ma sens, gdyż trwają przygotowania do kolejnej inwestycji drogowej na osiedlu Jachcice - przebudowy fragmentu ul. Saperów (około 900 metrów, od ul. Żeglarskiej do ul.

Szamarzewskiego), gdzie w ramach projektu powstanie między innymi, ciąg pieszo-rowerowy. Dodatkowo miasto planuje dalszy rozwój infrastruktury rowerowej w tej okolicy, zgodnie z miejskimi standardami, choć część przyszłych odcinków będzie wymagała pozyskania dodatkowych terenów. Co istotne, inwestycja nie napotyka istotnych barier terenowych. Nadleśnictwo Żółtowo deklaruje gotowość współpracy i przekazania terenów pod budowę trasy - informuje rowerowe stowarzyszenie.

Bydgoska Masa Krytyczna przypomina, że prowadzi w tej sprawie rozmowy z władzami miasta. - W ratuszu nikt nie mówi „nie” tej inwestycji, ale jej przygotowanie wymaga jeszcze czasu i uwagi. Kwieciowym przejazdem chcemy przypomnieć bydgoskiemu samorządowi ten temat i wesprzeć zdecydowanych mieszkańców osiedla Piaski - zaznaczono.

- Nie poddajemy się, cierpliwie dążymy do celu. Wiemy, że to nie jest zlewomywak z Castoramy, tylko duża inwestycja. Liczymy, że pan prezydent w końcu pochyli się nad Piaskami - mówi nam Robert Nawrot ze Społecznego Komitetu Osiedla Piaski (obecnie także członek Rady Osiedla Piaski), który rozpoczął akcję związaną z trasą łączącą oba osiedla. ©P

Bydgoszcz chce wydać 2 mln zł na modernizację wiaduktu w Fordonie

Jarosław Więclawski
jaroslaw.wieclawski@polskapress.pl

Otwarto oferty w przetargu na modernizację wiaduktu nad ulicą Brzechwy w Fordonie. Wstępna koncepcja zakłada jego poszerzenie, budowę brakującego chodnika oraz nowych schodów.

Postępowanie przetargowe ogłoszono 11 marca, a oferty otwarto 24 kwietnia. Zarząd Dróg Miejskich i Komunikacji Publicznej na sfinansowanie zamówienia podstawowego planował przeznaczyć nieco ponad 2 mln zł. Przy wyborze wykonawcy będą brane pod uwagę trzy kryteria: cena (60%), doświadczenie kierownika budowy (20%) oraz kwalifikacje koordynatora kontraktu (20%).

W przetargu wpłynęły dwie oferty: Kormos z Bydgoszczy - ok. 1,95 mln zł (z opcją ok. 2,72 mln zł), doświadczenie: 6 za-

dań, kwalifikacje: 1 studia podyplomowe, 2 szkolenia; Trakcja z Warszawy - ok. 2,06 mln zł (z opcją 2,24 mln zł), doświadczenie: 3 zadania, kwalifikacje: 1 studia podyplomowe, 3 szkolenia.

Wybrany wykonawca na realizację inwestycji będzie miał rok od momentu podpisania umowy.

Drogowy wiadukt nad ulicą Brzechwy wybudowano wraz z kolejowym na początku lat 80. XX wieku. Konstrukcja wymaga wykonania robót budowlanych, które zapewnią dalsze bezpieczne użytkowanie.

Zakres tej inwestycji obejmie wykonanie następujących prac: ● wzmocnienie konstrukcji i nałożenie nowej izolacji przeciwwodnej; ● poszerzenie wiaduktu o chodnik po stronie południowej (od strony ul. Fordońskiej); ● ułożenie nowego chodnika po stronie północnej;

● rozbiorę starych schodów prowadzących po stronie wschodniej z wiaduktu ze stacji na ul. Brzechwy i zastąpienie ich nowymi;

● budowę nowych schodów po stronie zachodniej wiaduktu, które będą prowadziły

ruch ze stacji i z wiaduktu na ul. Brzechwy;

● przystosowanie przestrzeni podmostowej do poprowadzenia ciągów rowerowych wzdłuż ul. Brzechwy.

Drogowcy dysponują już zezwoleniem na realizację inwe-



FOT. ZDMiKP

Wybrany w przetargu konawca będzie miał rok na wykonanie wszystkich prac

stycji. Przewidziano możliwość rozszerzenia zakresu przetargu o zaprojektowanie i wydłużenie ciągu pieszo-rowerowego pod wiaduktem oraz wykonanie nawierzchni jezdni ul. Dworzec od skrzyżowania od strony wschodniej do skrzyżowania z ul. Transportową.

Remont ma ułatwić dojazd do przystanku Bydgoszcz Fordon, który po latach znów będzie stacją. Prowadzone są tam prace budowlane w ramach modernizacji linii kolejowej nr 209. Zakres zadania obejmuje również remont wiaduktu kolejowego nad ul. Brzechwy.

W sąsiedztwie wiaduktu przy ul. Fordońskiej powstaje nowy przystanek z dwoma peronami - Bydgoszcz Stary Fordon. W ramach całej inwestycji przewidziano także m.in.:

● montaż nowych urządzeń sterowania ruchem kolejowym, zapewniających sprawne i bezpieczne prowadzenie po-

ciągów na szlakach Unisław Pomorski - Bydgoszcz Fordon i Bydgoszcz Fordon - Bydgoszcz Wschód;

● nowe urządzenia przejazdowe (rogatki i sygnalizatory) na dwóch przejazdach kolejowo-drogowych: na drodze wojewódzkiej 551 w Dąbrowie Chełmińskiej i na drodze krajowej nr 80 w Strzyżawie.

Koszt zadania „Budowa mijanki Bydgoszcz Fordon na linii kolejowej nr 209 Kowalewo Pomorskie - Bydgoszcz Wschód” to ok. 40 mln zł. Wykonawcą jest firma Gór-Tor. Umowę na realizację inwestycji podpisano w styczniu 2024 r. Zakończenie prac planowane jest w II kwartale 2026 r. Projekt finansowany jest ze środków z Krajowego Planu Odbudowy przeznaczonych na projekt pn. „Likwidacja wąskich gardeł i zwiększenie przepustowości linii kolejowych - etap II”. ©P

Batalia o dowóz do szkoły wygrana przez rodziców z Białych Błot, Zielonki, Prądek i Przyłek. Zmiany tylko w Łochowie

Maja Stankiewicz
maja.stankiewicz@polskapress.pl

Ogromne emocje towarzyszyły ostatniej sesji Rady Gminy Białe Błota. Na wokandę trafił projekt uchwały dotyczący zmian w komunikacji. Z powodu protestów przyjęto go w okrojonej wersji.

Pomysł władz Białych Błot, by wzorem innych samorządów w kraju pozwoić mieszkańcom wykluczonym komunikacyjnie korzystać odpłatnie z sieci autobusów szkolnych wydawał się racjonalny, ale na potkał na ogromny opór. Wielu rodziców uznało, że niesie ze sobą zagrożenie dla bezpieczeństwa ich dzieci. Argument, że doświadczenia innych gmin tego nie potwierdzają, nie przekonywał.

Najpierw ciężkie działa w debacie publicznej wytoczyli rodzice uczniów SP w Białych Błotach. Pospolite ruszenie przeciwko planom gminy przyniosło efekt. W przygotowanym projekcie uchwały ta szkoła nie została ujęta. Zmiany

dotyczyć miały pozostałych placówek: SP w Łochowie i SP w Przyłękach. Ale mieszkańcy Przyłek, Zielonczyna i Prądek, których dzieci uczą się lub będą się uczyć od września w SP w Przyłękach także podjęli walkę. Na ostatniej sesji było gorąco.

Nierówne traktowanie

- Nie zostaliśmy poinformowani ani zaproszeni do konsultacji. Nie przedstawiono nam założeń. W innych częściach gminy - jak w SP w Białych Błotach - takie konsultacje były. W jednej szkole głos rodziców był negatywny i został uwzględniony A u nas? To brak równego traktowania mieszkańców - zarzuciła samorządowcom na sesji Zuzanna Duczmal z Zielonczyna.

Bo 23 kwietnia, na posiedzeniu komisji oświaty, protestujący przedstawili petycję z ponad 200 podpisami. Mieli nadzieję, że ich negatywna opinia zostanie uwzględniona. Wiadomość, że w przygotowanym projekcie uchwały ich miejscowości na-



FOT. MAJA STANKIEWICZ

W SP w Łochowie sprzeciwów nie było. To jedyna placówka w gminie Białe Błota, gdzie autobusy szkolne dowożące uczniów służyć będą od 1 września 2026 r. także innym mieszkańcom, wspomagając w ten sposób system komunikacji publicznej

dal figurują wywołała oburzenie. - W czasie kampanii wyborczej chcieliście być wysłuchani. Zabiegaliście o nasze głosy. Dlaczego dziś państwa postawa jest zupełnie inna? -

pytała gorzko Zuzanna Duczmal. - Nie jesteśmy przeciwko rozwojowi komunikacji, ale nie chcemy by odbywało się to kosztem bezpieczeństwa dzieci - podkreślała.

Wtórował jej inny mieszkaniec Zielonczyna, ojciec dwójki dzieci. - Państwo doskonale wiecie, że rodzice są przeciwni temu rozwiązaniu. Bawicie się bezpieczeństwem naszych dzieci.

Jego zdaniem zagrożenie jest duże. Podczas takich przejazdów dochodzić może do niekontrolowanych relacji uczniów z osobami dorosłymi.

Autobus miejski nie dojeżdża

W sukces protestującym przyszli niektórzy radni. - Głos mieszkańców jest jednoznaczny. Nie możemy go ignorować - mówił m. in. radny Tomasz Dobrowolski.

Sporne kwestie wyjaśniał Patrycjusz Migawa, kierownik Centrum Obsługi Edukacji i Sportu w Białych Błotach.

- Nasz system uniemożliwia mieszanie się dzieci z innymi pasażerami. Nie będzie sytuacji, że postronni będą mogli w sposób dowolny poruszać się po autobusie - tłumaczył. Dodał, że liczba przystanków komunikacji publicz-

nej jest nieporównywalna do szkolnej.

- Przystanków komunikacji szkolnej jest zdecydowanie więcej, szczególnie w rejonie Przyłek, Zielonki, Prądek, ale także po drugiej stronie - w Łochowie, Łochowicach, Lisim Ogonie, Drzewcach. Są miejsca do których autobus miejski nie dojeżdża - podkreślał.

W pewnym momencie emocje wymknęły się spod kontroli. Dla uspokojenia sytuacji zrzadzono przerwę. Po niej głos zabrała wójt Magdalena Maison.

- Szanuję państwa głos. Jestem matką trójki dzieci i potrafię zrozumieć obawy. Naprawdę nie chcemy forsować tej propozycji na siłę, bo tutaj nie chodzi o oszczędności tylko o rozwiązanie globalne - powiedziała wójt.

Ostatecznie z projektu uchwały wykreślono Zielonkę, Prądkę i Przyłękę. Pozostała tylko wsie obsługiwane przez SP w Łochowie. W takiej formie dokument przyjęto większością głosów. ©©

REKLAMA

INFORMATOR

HOTELE

Bydgoszcz

Tanie noclegi dla firm, 601-919-805 0052

LEKARSKIE

Włocławek

BADANIA okresowe pracowników, kierowców, posiadających broń - lek. Wojciech Cader, Plac Wolności 17, pn. 10.15-13.00, wt. 8.00-11.00, śr. 14.00-19.00, czw. 8.00-11.00, pt.14.00-19.00, tel. 603-767-838, 54/231-43-54. Współpraca z LUXMED i MEDICOVER. 000074

Radziejów

Internista Mieczysław Wolariski, przyjmuje codzienne od 9.00, Radziejów, ul. Łokietka 3, ekg, holter usg, laboratorium. Tel. 607 402 122, 54/285 22 40 Q701187897A

USŁUGI

Bydgoszcz

Śmieci - wywóz, kontenery, gruz „Corimp” 52/320-81-85. 000288

Grudziądz

STACJA demontażu pojazdów przyjmuje samochody do złomowania, Grudziądz, tel. 56/465-48-88.

USŁUGI POGRZEBOWE

Bydgoszcz

Dylewscy Zakład Usług Pogrzebowych, Plac Piastowski 9, Bydgoszcz. Tel. Całodobowe 52/322-29-16, 602-26-34-72, www.dylewscy.pl
Biuro Fordon ul. Piwnika Ponurego 1D, 52/342-95-16. Obsługujemy cmentarze w Bydgoszczy i okolicy, kompleksowe usługi krajowe i zagraniczne, usługi kremacyjne w Bydgoszczy - duży wybór trumien i urn. Kredytowanie pogrzebów ZUS, KRUS, wojsko, policja 420114801/A

Chojnice

Zakład Pogrzebowy Tadeusz Porożyński, Gdańska 3. Przechowywanie, przewóz zwłok Chojnice bezpłatnie całodobowo. 52/397-20-47, 604-755-900.

Toruń

Sotor Usługi Pogrzebowe i Cmentarne, Toruń, tel. 56/655 33 50 całą dobę. Centrum Kamieniar-skie tel. 512 601 120 www.sotor.pl

Inowrocław

Credo - Najtańszy całodobowy Zakład Pogrzebowy -św. Ducha 33, 88-100 Inowrocław. 52/357-74-16, 509-946-759, trumny już od 349 zł, do każdej usługi baldachim i winda nagrobna gratis, dostosowujemy się do możliwości finansowych każdego Klienta, wypłacamy zasiłki z ZUS i KRUS przed pogrzebem http://www.pogrzeb.net 282814801

Najtańszy Całodobowy Zakład Pogrzebowy

„IN LUCTU” Małgorzata Matuszak. Zarządca Domu Przedpogrzebowego w Kruszwicy, najtańsza chłodnia (własna), producent trumien (również z witrażem) - trumny już od 300 zł, winda i baldachim gratis. Kruszwica, ul. Kolegiacka 12F, Inowrocław, ul. Św. Ducha 53, tel. 52/357-16-04, 357-53-41, e-mail: inluctu1@interia.pl
Załatwiamy wszelkie formalności.
www.inluctu.pl 139014805

Waldemar Wójcik Zakład Pogrzebowy

MEMORIA, ul. Marulewska 40, Inowrocław. Dyżur całodobowy - tel. 602-189-676, 52/355-66-77. Załatwiamy wszystkie formalności w imieniu rodziny. Wypłacamy zasiłek pogrzebowy przed pogrzebem. Posiadamy profesjonalny baldachim pogrzebowy oraz windę nagrobną. Świadczymy usługi na najwyższym poziomie. www.memoria.net.pl

Barcin

Całodobowy Zakład Pogrzebowy Sławomir Makowski, Barcin, ul. Żnińska 25 (naprzeciwko cmentarza) Tel. 52/383-64-09, 601-681-917. 000528

Pakość

„Konkordia” kompleksowe usługi pogrzebowe, Pakość, Inowrocławska 10, 52/35-18-766, 500-697-316, całą dobę. Wypłacamy zasiłki pogrzebowe KRUS i ZUS. 8210983
Gniewkowo
Sotor - Usługi Pogrzebowe i Cmentarne Gniewkowo 52/351 02 36 całą dobę Centrum Kamieniar-skie tel. 56/655 33 50
www.sotor.pl 000045

Janikowo

Najtańszy CAŁODOBOWY ZAKŁAD POGRZEBOWY ROBERT KURCZEWSKI JANIKOWO, ul. Główna 18G TEL. 507 364 717 000502

Kruszwica

Najtańszy całodobowy Zakład Pogrzebowy „In Luctu” Małgorzata Matuszak, zarządca Domu Przedpogrzebowego w Kruszwicy, najtańsza chłodnia (własna), producent trumien (również z witrażem) - trumny już od 300 zł, winda i baldachim gratis. Kruszwica, ul. Kolegiacka 12f, Inowrocław, ul. Św. Ducha 53, tel. 52/357-16-04, 357-53-41, www.inluctu.pl e-mail: inluctu1@interia.pl. Załatwiamy wszelkie formalności. 000345

Całodobowy Zakład Pogrzebowy Żurawski

ul. Kolegiacka 12E Kruszwica, tel. 666-999-917 8686162

Złotniki Kujawskie

Zakład Pogrzebowy - całodobowy

Andrzej Pabjańczyk, Złotniki Kujawskie ul. Podgórna 13, tel. 52/351-71-03, 504-270-409, 604-542-322 000281

Żnin

Całodobowe, kompleksowe usługi pogrzebowe

„Chmielewscy”, ul. Górską 10, 52/302-14-67, 502-314-898. Wypłacamy zasiłki ZUS i KRUS przed pogrzebem.

Całodobowo-Usługi Pogrzebowe Firma Pietras,

Żnin, Pl. Wolności 15/4. Wypłacamy zasiłki ZUS i KRUS przed pogrzebem. 52/30-22-031, 509-917-648 000416

Włocławek

TARTAR

spopieliarnia i dom pogrzebowy, Włocławek ul. Bojańczyka 3/5, ul. Cmentarna 12, 54/231-44-55, 54/413-15-93. 000074

Kowal 0011499932

Całodobowa obsługa pogrzebów, Producent trumien. Lewandowski, 87-820 Kowal ul. Kościuszk 56. Tel. 603-998-321 000289

WETERYNARYJNE

Toruń

„Salus” Przychodnia Weterynaryjna, Lelewela 33 /teren Arpolu/8-22, 56/652-81-67. Interna, chirurgia, profilaktyka. RTG,USG. Całodobowy dyżur 504-052-789. 000045

ZDROWIE I URODA

Toruń

Optyk Trejnowscy.

Bezpłatne badanie wzroku. Okulary progresywne. Zniżki: na NFZ. Karta dużej rodziny, karta seniora i osoby niepełnosprawne. ul. Kościuszk 41/47 pawilon Herbowa (obok Biedronki) tel. 56/623-23 26
www.optyk-trejnowski.pl

POLSKA PRESS GRUPA

Wydawca **Polska Press Sp. z o.o.**
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10

SPORT

www.sportowy24.pl

Ruszają mistrzostwa świata w Sosnowcu. Polacy liczą na awans, ale rywale mocni

Joachim Przybył
joachim.przybyl@polskapress.pl

HOKEJ. W sobotę Polska rozpoczyna w Sosnowcu walkę o awans do światowej elity. W składzie naszej reprezentacji jest dwóch hokeistów KH Energa Toruń.

To nowe otwarcie w reprezentacji. Ostatnie lata to rządy Roberta Kalabera, pod jego wodzą reprezentacja wywalczyła w 2023 roku awans do elity po ponad dwóch dekadach oczekiwania. To był jednak tylko roczny epizod. W poprzednim sezonie Biało-Czerwono wygrali już tylko dwa mecze w Dywizji IA i nadszedł czas na zmiany.

Nowy trenerem kadry został Pekka Tirkkonen, który przekonał PZHL mistrzostwem Polski z GKS Tych, ale wcześniej odnosił także spore sukcesy w rodzimym lidze. Co ciekawe, w nowej roli debiutował właśnie w Sosnowcu, gdzie teraz zostaną rozegrane mistrzostwa świata. To szkoleniowiec, który łączy solidny warsztat z umiejętnością budowania dobrej atmosfery w zespole.

- Naszym celem jest znalezienie się w czołowej dwójce, która awansuje do elity, a chcemy grać aktywny hokej z dobrą równowagą pomiędzy obroną a atakiem - deklaruje odważnie Pekka Tirkkonen. - Duże wsparcie kibiców będzie naszym niewątpliwym atutem. Mieszkam w Polsce i widzę, jak fani potrafią wspierać. Dla nich, hokeistów,

sztapu szkoleniowego to wielka sprawa, że gramy u siebie.

Polacy nie należą do największych faworytów mistrzostw. Najwyżej stoją akcje Francji i Kazachstanu, ten pierwszy zespół rok temu pożegnał się z elitą po blisko 20 latach. Z tymi zespołami gospodarze zagrają na samym początku mistrzostw.

- Francja to duże doświadczenie i ogranie z najlepszymi na świecie. Kazachstan też ma silny zespół z zawodnikami z KHL. Odnosnie pozostałych przeciwników, Ukraina ma wielu utalentowanych graczy, Japonia zawsze była drużyną szybko jeżdżącą na łyżwach, a Litwa to beniaminek, który ma dużo energii i chęci do gry - podkreśla Tirkkonen.

W Sosnowcu będziemy kibicować też dwóm hokeistom KH Energa Toruń. W kadrze są napastnicy Jakub Lewandowski i Mikołaj Syty. Obrońca Jakub Schafer odpadł na samym finiszu z powodu kontuzji żeber.

MECZE POLAKÓW W SOSNOWCU

Sobota: Polska - Ukraina, godz. 19.30; niedziela: Polska - Francja, godz. 19.30; wtorek: Polska - Kazachstan, godz. 19.30; czwartek: Polska - Japonia, godz. 19.30; piątek: Polska - Litwa, godz. 19.30. Transmisje w Polsacie Sport.

SKŁAD REPREZENTACJI POLSKI

Bramkarze: Fucik, Miarka. Kieler
Obroncy: Pocięcha, Bryk, Naróg, Górny Ciura, Hanzel, Bilas, Wanacki.
Napastnicy: Paś, Walega, Krężolek, Ślusarczyk, Kiełbicki, Macias, Brynkus, Komorski, Mroczkowski, Lewandowski, Syty, Gościński, Chmielewski, Łyszczarczyk, Wronka. © P



Reprezentacja Polski liczy na powrót do elity, ale łatwo z pewnością nie będzie

KOLARSTWO**Kolejny sukces szybkiej torunianki**

Maria Okrucinińska wygrała prestiżowy wyścig Omloop van Borsele w ramach Pucharu Narodów juniorów. Torunianka rozpoczęła od zwycięstwa w jeździe indywidualnej na czas, na 14-kilometrowej trasie wyprzedziła Hiszpankę Alejandrą Neirą o 0,01 sekundy. Wszystko rozstrzygało się na sekundy. W finałowym odcinku to Okrucinińska finiszowała mocniej, zdobyła bonifikatę na mecie i pierwsze miejsce w klasyfikacji generalnej.



FOT. ARCHIWUM

HOKEJ**Kontrakt z obrońcą**

Jakub Gimiński kolejnym hokeistą z kontraktem w KH Energa Toruń. Wychowanek Sokółów gra w drużynie nieprzerwanie od 2022 roku i ma na koncie blisko 200 spotkań w Tauron Hokey Lidze.

Pojadą o kask, awanse i punkty. A na deser będą derby

Magdalena Zimna
magdalena.zimna@polskapress.pl

ŻUŻEL. To będzie intensywna majówka do fanów czarnego sportu. Emocje zaczną się dziś w Bydgoszczy, kulminacja - w niedzielę w Toruniu.

Na czwartkowe, późne popołudnie, zaplanowano finał Srebrnego Kasku w Bydgoszczy. - To świetny pomysł na rozpoczęcie majówki. Zabierzcie znajomych i wpadajcie na stadion Polonii - zaprasza Maksymilian Pawełczak, jeden z uczestników zawodów i jeden z faworytów turnieju. Chętnych na Srebrny Kask będzie jednak więcej. Wśród nich klubowy kolega Pawełczaka - Wiktor Przyjemski, obrońca tego trofeum. Groźni będą też Kevin Małkiewicz z Grudziądza, Bartosz Bańbor z Lublina czy Kacper Mania z Leszna. Początek turnieju o g. 18.00 (Motowizja).

List startowa: 1. F. Majewski (Stal Rzeszów), 2. A. Mencil (PSŻ Poznań), 3. S. Ludwiczak (Włókniarz Częstochowa), 4. K. Małkiewicz (GKM Grudziądz), 5. P. Sitek (Ostrovia Ostrów), 6. B. Bańbor (Motor Lublin), 7. K. Tkocz (ROW Rybnik), 8. M. Borowiak



FOT. GRZEGORZ OLKOWSKI

Patryk Dudek (czerwony kask) z Landshut pojedzie na derby

(ROW Rybnik), 9. B. Jaworski (Motor Lublin), 10. M. Pawełczak (Polonia Bydgoszcz), 11. K. Halkiewicz (Włókniarz Częstochowa), 12. J. Żurek (Unia Leszno), 13. B. Derek (Pres Toruń), 14. W. Przyjemski (Polonia Bydgoszcz), 15. K. Mania (Unia Leszno), 16. F. Seniuk (Ostrovia Ostrów), 17. J. Wieszcak (Wilki Krosno), 18. O. Stepien (Kolejarz Opole)

Pawełczak i Małkiewicz wystartują też w piątek w IMP Challenge w Świętochłowicach. Tam czeka siedem przepustek do finałów Indywidualnych Mistrzostw Polski. Na liście startowej są też dwaj seniorzy Abramczyk Polo-

nii: Szymon Woźniak i Krzysztof Buczkowski. Zawody odbędą się 1 maja (g. 15.00, TVP Sport).

List startowa: 1. M. Janowski (Sparta Wrocław), 2. T. Musielak (Wilki Krosno), 3. M. Cierniak (Motor Lublin), 4. K. Łobodziński (Speedway Kraków), 5. B. Kowalski (Sparta Wrocław), 6. M. Pawełczak (Polonia Bydgoszcz), 7. J. Jamróg (ROW Rybnik), 8. S. Woźniak (Polonia Bydgoszcz), 9. B. Jaworski (Motor Lublin), 10. P. Pawlicki (Unia Leszno), 11. R. Kowalski (Wilki Krosno), 12. K. Małkiewicz (GKM Grudziądz), 13. N. Krakowiak (Start Gniezno), 14. B. Bańbor (Motor Lublin), 15. A. Mencil (PSŻ Poznań), 16. K. Buczkowski (Polonia Bydgoszcz)

Anwil o szóstkę, Astoria zaczyna walkę o wielki finał

Joachim Przybył
joachim.przybyl@polskapress.pl

KOSZYKÓWKA. Anwil zagra mecz o szóstkę w Warszawie, wielkie emocje w Bydgoszczy.

Włocławianie po pięciu zwycięstwach z rzędu są już praktycznie pewni udziału przynajmniej w play in, ale wciąż mają szansę na miejsce w play off bez udziału w kwalifikacjach. W czwartek (18.00) rozegrają arcyważne spotkanie w Warszawie z Dziakami, do których tracą teraz jedno zwycięstwo. Ewentualny sukces przesunie włocławian na minimum szóste miejsce i sprawi, że w ostatnim meczu sezonu zasadniczego o siebie z Treflem Sopot wszystko będą mieli we własnych rękach.

Łatwo jednak nie będzie, bo Dziaki mogą się pochwalić niewiele gorszą serią, wygrały cztery ostatnie mecze, w których najbliższe porażki byli w To-

runiu (83:82). Przed poprawioną nieco ostatnio defensywą Anwila poważny sprawdzian: do zatrzymanie jedno z najmocniejszych trio obwodowych w PLK, Landrius Horton, Darnell Edge i Tahlkik Chavez w sumie notują średnio blisko 50 punktów na mecz.

Pierwszy bezpośredni Anwil wygrał u siebie 105:96. Jest coś, co łączy te drużyny: obie wygrały European North Basketball League. Włocławianie wygrali pierwszą edycję w 2022 roku, Dziaki ostatnią zaledwie kilka dni temu.

Koszykarze Arrivy Lotto Toruń w sobotę o godz. 19.30 poszukają dwunastego zwycięstwa w sezonie w wyjazdowym starciu z GTK Gliwice.

Przedwczesny finał?

Enea Abramczyk Astoria zaczyna rywalizację o finał I ligi, choć dla wielu właśnie rywalizacja z Fulimpexem Starogard



FOT. ARKADIUSZ WOJASIEWICZ

Adam Kemp w 1. rundzie notował 13 pkt i 11 zbiórek

Gdański jest takim przedwczesnym finałem. Obie drużyny świetnie zaprezentowały się w ćwierćfinale, choć zgubiły po jednym zwycięstwie.

Rywale Astorii poradzili sobie w ćwierćfinale z Sokółem Łańcut, choć przed play off stracili swojego lidera. Amerykanin Demonte Buckingham poprosił

o zwolnienie z kontraktu z powodu ciężkiej choroby żony. Klub wyraził na to zgodę. - Jego żona będzie wymagała bardzo intensywnej rehabilitacji, którą koszykarz musi zorganizować, dodatkowo też zająć się ich kilkuletnim synkiem. Wybór był oczywisty - wyjaśniał prezes Michał Jacyński.

Nawet bez Buckingham'a trener Darko Radulović ma przynajmniej dziewięciu graczy w rotacji, w tym cenionych weteranów Mateusza Bartosza, Adama Kordalskiego, Sebastiana Kowalczyka czy młodego strzelca Michała Sitnika.

W sezonie zasadniczym obie drużyny podzieliły się zwycięstwami... na wyjazdach. Fulimpex wygrał w Bydgoszczy 79:71, Asta 78:74 w Starogardzie Gdańskim.

Dwa pierwsze mecze w serii do trzech wygranych w Bydgoszczy w sobotę i niedzielę o godz. 18.00. © P